

Książka pobrana ze strony

<http://www.ksiazki4u.prv.pl>

lub

www.wszystko-co-najlepsze.prv.pl

Wypowiedz Dawid Rockefellera z zeszłego tygodnia (kwiecień 1998r) " The MA-Intelligence Advisor (miesięcznika) brzmiała:

"JESTESMY NA KRAWEDZI GLOBALNEJ TRANSFORMACJI.

WSZYSTKO CO POTRZEBUJEMY TO GŁÓWNY KRYZYS, A WSZYSTKIE NARODY ŚWIATA ZAAKCEPTUJĄ "NOWY PORZĄDEK ŚWIATA..."

A oto książka wydana przez Texe Marrs'a opisująca jak do tego doszło....

TEXE MARRS

TAJNA WŁADZA ŚWIATA

TAJNE BRACTWO I MAGIA TYSIACA PUNKTÓW ŚWIETLNYCH

PRZEDMOWA

Czy za kulisami działają iluminaci, tajna klika bogatych ludzi, knująca rozległy spisek, by rządzić światem? Czy ci potężni i wpływowi ludzie kryją się za szalenczą kampanią na rzecz światowego Rządu i Nowego Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego? Jeżeli taka ukryta, elitarna, okultystyczna grupa istnieje, czy powiedziecie się jej pieczołowicie przemyślany plan?

Chociaż wydaje się to nieprawdopodobne, zaskakująca odpowiedź na to pytanie brzmi TAK, istnieje tajna organizacja oświeconych ludzi. Jest nią Potęga Pieniądza Ameryki, Europy, i Azji. Ludzie stojący na jej czele nazywam **TAJNYM BRACTWEM**. Członkowie tej utajonej grupy uważają siebie za ludzi wyższej rasy i lepszej krwi. Przekonani są, że ich przeznaczeniem jest być panami. My zaś mamy stać się ich ekonomicznymi niewolnikami-sługami.

Przez wieki ci diaboliczni ludzie, agenci magicznego podziemia, znanego jedynie niewielu, organizowali się w tajne stowarzyszenia i gromadzili niewyobrażalne bogactwa i skarby. Ale ponieważ chciwość jest nienasycona, ich niezaspokojona żądza bogactwa i zdobycia coraz większej, absolutnej i niezachwianej władzy rośnie wobec tego z dnia na dzień.

Szczerze mówiąc, przez mniej więcej 42 lata mojego życia nie wierzyłem, że taka grupa ludzi istnieje. Uważałem „spiskową teorię” za nieco zabawną, jeżeli nie absurdalną. Kiedy spotykałem ludzi, skądinąd inteligentnych, którzy wydawali się pochłonięci ideą tajnego spisku międzynarodowych bankierów zdecydowanych rządzić światem, zwykle klasyfikowałem ich jako dziwacznych ekscentryków, prawdopodobnych szalenców lub zbyt

inteligentnych wariatów. „**Z pewnością**” - myślałem - „**ich badania i odkrycia są metne, a wnioski błędne. Świat nie może być tak zorganizowany!**”

Wstrzasające Odkrycie.

Szesc lat temu dokonałem wstrzasającego odkrycia. Badając przedziwny, ale i niekiedy fascynujący, ogólnoswiatowy ruch społeczny i duchowy nazwany „**NEW AGE**”, natrafiłem na coś dziwnego, na coś gigantycznego, a nawet groznego.

Na początku nie mogłem w to uwierzyć. Nie chciałem w to uwierzyć. Ale były dowody, niepodważalny materiał dowodowy. Po jakimś czasie moje mechanizmy obronne poddały się - poznałem prawdę.

Nigdy nie zapomnę dnia, w którym odkryłem okropną prawdę o **TAJNYM BRACTWIE**. Ten dzień zmienił mnie w jakiś niepojęty, zagadkowy sposób. Teraz wiem, i dlatego już nigdy nie będę tą samą osobą.

Winston Churchill kiedyś wnikliwie zauważył, że „Większość ludzi, w jakimś momencie życia, potyka się o prawdę. Wielu szybko się podnosi, otrzepuje i zajmuje swoimi sprawami, jakby nic się nie stało.”

To właśnie przytrafiło się mnie tego rozstrzygającego, niezapomnianego dnia, kiedy potknąłem się o prawdę. Ja też z początku byłem zaszokowany, prawie zdezorientowany. Ale nie mogłem po prostu wstać, otrzepać się i zająć własnymi sprawami, udając że nic nie wiem. **WIEDZIAŁEM.**

W biblijnej Księdze Przysłów (25:2) znajduje się ciekawy fragment:

„Chwała Boża - rzecz taic, chwała królów- rzecz badac”.

Człowiek honoru, jak mówi Pismo, jest osobą majestatyczną - królewską. Osoba taka docieka rzeczywistej prawdy. Prawdą, nawet jeśli jest starannie ukryta, będzie też nagrodą dla uczciwego i zaangażowanego badacza. Zasłony fałsz spadną z jego oczu i płomienie prawdy przenikną ze skrzaka jasnością.

Czy jesteś królewską osobą? Czy potrafisz znieść Prawdę? Czy masz odwagę zerwać maskę oszustwa z twarzy ludzi Tajnego Bractwa? Czy jesteś gotowy na zapłacenie ceny pogardliwego miana ekscentryka, podlegacza...w najlepszym wypadku?

Jeżeli twoja odpowiedź brzmi „**Tak**”, to książka Mroczny Majestat okaże się pożyteczna. Umożliwi ci rozpoznanie i odkrycie prawdy oraz odrzucenie kłamstwa. Oczywiście mówię o prawdzie, która dla wielu - w zasadzie dla większości ludzi - okazuje się zbyt bolesna, zbyt okropna, by o niej nawet pomyśleć: prawda, że istnieje światowy Spisek. Co więcej, że na czele tej światowej Konspiracji stoją niezwykle wpływowi ludzie, którzy złożyli uroczystą przysięgę, że będą bez skrupułów nieuczciwi wobec wszystkich spoza ich grona i tylko siebie będą popierać.

Wyrachowani i przebiegli ludzie Tajnego Bractwa są przekonani, że wiedza, co jest najlepsze dla ludzkości. Wierzą również, że ich przyrodzona wyższość nad nami daje im prawo do ukrywania i maskowania ich prawdziwych celów.

Prawda może być niepokojąca...i przerażająca

Dlaczego tak wielu z nas zamiast zbadać fakty i odkryć prawdę samemu woli słuchać ludzi, którzy wielokrotnie przysięgali oszukiwać nas? Niestety odpowiedź jest taka, że prawdopodobieństwo monstrualnego, światowego spisku bardzo niepokoi przeciętnych ludzi, niszczy ich dobre samopoczucie. Taka myśl nie mieści się w głowie i nie przystaje do tego,

co jest społecznie „poprawne”. Zagroza poczuciu bezpieczenstwa w istniejacym systemie i wystawia na próbe dobre samopoczucie.

Ludzie nie chca poznac prawdy, poniewaz byloby to zbyt niewygodne i zbyt niepokojace. Gdyby mieli przyznac, ze ich wyobraznia o wlasnym rzadzie i jego przywódcach, o ekonomii i kierunku rozwoju spoleczenstwa to jedynie wyszukane mity, ukrywajace i izolujace tajna elite przed sprzeciwem i ujawnieniem, byliby wówczas postawieni wobec okropnego dylematu: co moga z tym zrobic? A co bardziej przerazajace, byliby zmuszeni zastanowic sie nad pytaniem, co sie z nimi stanie, jezeli spróbuja dzialac. Nasza sklonnosc do samooszukiwania sie, zamykania oczu na prawde i udawanie, ze „wszystko jest w porzadku”, choc dowody swiadcza, ze jest przeciwnie, to najlepsza bron z ogromnego arsenu broni, jakim dysponuje Tajne Bractwo. Prawda, która szarpie czyjes nerwy i zakłóca wewnetrzne poczucie bezpieczenstwa musi byc odrzucona. Po prostu musi, bowiem wielu ludzi sadzi, ze gdyby ja poznali, zalamaliby sie nerwowo, albo mogliby oszalec.

Po przeczytaniu tej ksiazki bedziecie pewni, jesli jeszcze nie jesteście, ze istnieje swiatowy Spisek utajonej elity. Po prostu bedziecie wiedzieli. Nie bedzie watpliwosci. Istnieja niezaprzeczalne dowody - wiele dowodów. Zaden inny wniosek nie jest wiec mozliwy. Dziala swiatowy Spisek, który gleboko i bolesnie wpływa na ciebie i na mnie. To fakt. Taka mysl niszczy i przeraza. Jest ponadto niebezpieczna i dlatego rozpaczliwie chcemy ja stlamsic, zlekcewazyc. Ale to sie nam nie uda. Paralizujaca i niepokojaca rzeczywistosc daje o sobie znac, neka nas i stopniowo wtlacza sie w nasze mysli. W koncu musimy albo ja calkowicie odrzucic i odmówic sluchania prawdy, albo jesteśmy zmuszeni uznac ja wraz z okropnymi komplikacjami i konsekwencjami, jakie jej towarzysza.

Zapraszam Wszystkich.

Zapraszam was do przeczytania tej ksiazki z otwarta glowa, i do samodzielnego poznania prawdy, tej samej prawdy, która i ja w koncu poznalem w wyniku walki o dostep do wiedzy. Moje poszukiwania rozpoczalem z obiektywnym i krytycznym nastawieniem, szczerze pragnac poznac fakty, jakiegokolwiek by one nie byly. Wierze, ze zrobicie to samo. To, co odkrylem w powaznych badaniach i poszukiwaniach najpierw mnie zdziwilo, potem przestraszylo, a nastepnie rozgniewalo. W koncu zdalem sobie sprawe, jakim bylem glupcem, jak bardzo przez cale zycie bylem oszukiwany. To bolalo do glebi. Ale cale szczescie, szybko uporalem sie ze swoim bólem i frustracja. Pozostaly zlosc i oburzenie. Sluszne oburzenie.

Ludzie Tajnego Bractwa nie maja prawa robic tego, co robia - zadnego prawa. A ja nie bede udawal, ze tego nie widze. Wlasnie teraz, kiedy odkrylem prawde. Wlasnie teraz, kiedy zdalem sobie sprawe, ze mozna wszystko naprawic, mozna walczyc, mozna wygrac. Przyznaje, ze mozemy nie zdazyc powstrzymac ludzi Tajnego Bractwa. Ale nie mam zamiaru oglosic porazki. Wiem jedno: nie jest za późno, by ostrzec jak najwiecej ludzi o nedznym losie, jaki planuje dla nos utajona elita. Nie jest za późno, by uchronic jak najwiecej ludzi przed barbarzynska przyszloscia, jaka nas w przeciwnym razie czeka.

Bezwzględni i pozbawieni i pozbawieni uczuc członkowie Tajnego Bractwa przeprowadzaja swoje plany, kiedy sie im bez sprzeciwu pozwala na kamuflowanie swojej dzialalnosci, na ukrywanie sie i unikanie swiatla prawdy. Wobec tego, nie dajmy im mozliwosci manewru. Zamiarem ksiazki „**Mroczny Majestat**” jest rzucenie swiatla na dobrze zamaskowana, odrazajaca dzialalnosć Tajnego Bractwa. Wierzcie mi, efekt bedzie taki, ze ci skadinad pewni siebie, a nawet arogancy i podli ludzie uciekna w poplochu, szukajac ukrycia. To wlasnie

powinno stac sie ich udzialem.

Jak na razie uwazaja siebie za niezwyoczonych, nie do wykrycia i zbyt silnych, by sie z nimi skutecznie zmierzyc. Wierze, ze sa w bledzie. Wierze, ze dziesiatki tysiecy dobrych, uczciwych ludzi, którzy z laski Boga dostana te ksiazke i przeczytaja ja, udowoenia im jak bardzo sie myla.

"Jedno slowo prawdy, przewaza szale swiata"

Aleksander Solzenicyn, odwazny dysydencki pisarz rosyjski, skazany na wygnanie przez komunistycznych tyranów za sprzeciwianie sie ich tchórzliwym przestępstwom, napisal: „Prostym krokiem odwaznej jednostki jest nie branie udzialu w klamstwie. Jedno slowo prawdy, przewaza szale swiata."

Czyz wolni ludzie nie powinni zastanowic sie nad tym pobudzajacym do myslenia stwierdzenia?! Kiedy po raz pierwszy dowiadujecie sie strasznej prawdy o monstualnych ludziach, którzy zamierzaja byc naszymi panami, reagujecie zdziwieniem i niepokojem. To zrozumiale. Zrozumiale jest tez uczucie niepewnosci i doswiadczenie chwili depresji, a nawet lodowatego strachu.

Ale gdy minie pierwszy szok, musimy podjac decyzje i zrobic odwazny, prosty krok - musimy powiedziec: **„NIE, MY NIE WEZMIEMY UDZIALU W KLAMSTWIE”** - po podjeciu tej decyzji nasze zycie juz nigdy nie bedzie takie samo.

Jednak zawsze znajdziemy ukojenie w **zapewnieniu Solzenicyna, ze jedno slowo prawdy przewaza szale swiata.**

Texe Marrs
Austin, Texas.

*1) Aleksander Solzenicyn, przemówienie podczas wręczenia Nagrody Nobla drukowane w MRA For a Change, 6 Marzec 1992.

*2) New Age - ruch panteistyczny i neo-okultystyczny. Spopularyzowany przez Shirley MacLaine, autorkę książki "Out on a Limb".

Rozdział Pierwszy **ILUMINACI - TAJNE BRACTWO LOSU**

Byl trzeci czwartek maja 1947 roku. Sierp ksiiezycy przyslonyty byl oparami mgly i zagadkowymi chmurami, które plynac, wydawaly sie calkiem wypelniac ciemne niebo. Wysoka, chuda i posepna postac przeciela pospiesznie krajobraz starego, prestizowego uniwersytetu Yale. Mlodemu, szczuplemu czlowiekowi towarzyszyli z dwóch stron koledzy, wyslani po to by go sprowadzic.

Kiedy zegar kaplicy wybil ósma, wychudzona postac i jej dwaj pomocnicy wyszli zza zakretu High Street. Blyskawicznie pokonali krótki odcinek dzielacy ich od miejsca, do którego zmierzali - Grobowca.

Przywitano ich przed wejściem do taj masywnej i okazalej budowli. Podali wymagane hasło i dwóch pomocników popchnelo nowicjusza stechłym korytarzem do przyciemnionego, bocznego pokoju. Polecenie, by sie calkowicie rozebral, mlody czlowiek wykonal bez slowa. Uczucie podniecenia, ale i strachu, owladnelo nim calkowicie. Serce bilu mu szybko z przejecia i leku. Nieuchwytnie, bezimienne przeczucia powoli przenikaly jemu umysl.

Czekal w milczeniu w ciemnosciach. Mijaly minuty. Zaczela go ogarniac rozpacz. Poczul

sie jak ktos zlapany w pulapke, ale te uczucia przeplataly sie z nadzieja i oczekiwaniem. Nie ma mowy, zeby sie teraz wycofal, myslal. Nie ma mowy.

Nagle pokój napelnil sie ruchem. Drzwi otworzyly sie szeroko i banda wtargnela do srodka. Chwycili go brutalnie i zdecydowanie za ramiona, zawiązali mu oczy i poprowadzili przez niezliczone korytarze, schody i półpietra.

Podczas tej drogi slyszal okropne glosy - jeki, krzyki i zawodzenia. Jedne przytlumione, inne wykrzykiwane w przerazeniu. Gdyby to wszystko nie dzialo sie tak strasznie szybko, bylby zapewne przerażony. Ale mial zbyt malo czasu na myslenie, a cóz dopiero na ocene tych niewytlumaczalnych zdarzen.

Nastepnie, kiedy wszedl do duzego, wyscielonego czerwonym aksamitem pokoju, poczul, ze czyjes rece i ramiona popychaja, szarpia i wciskaja jego cialo w cos, co wydawalo mu sie pudlem lub pojemnikiem. (Później nowicjusz mial odkryc, ze ten pojemnik byl w rzeczywistosci nie wykonczona trumna).

Nowy adept uslyszal szorski glos anonsujacy jego przybycie a nastepnie rozpoczel sie rytual wtajemniczenia. Zgromadzeni wokół niego czlonkowie ubrani byli w czarne, zakapturzone szaty i trzymali palace sie swiece. Jedni spiewali, inni mamrotali nieznane i dziwaczne zaklecia, a jeszcze inni - moze bardziej odurzeni - ochryplym glosem rzucali wyzwiska i przeklenstwa. W powietrzu unosil sie zapach alkoholu polaczony z duszna, nieznana wonia.

„Dzisiejszej nocy” - monotonnym glosem powiedzial przywódca - „on umrze dla swiata i narodzi sie na nowo dla Zakonu. Tak bedzie od dzisiaj nas nazywal. Zakon jest swiatam samym w sobie, w którym nadane mu bedzie nowe imie i czternastu nowych braci krwi, również o nowych imionach”.

Na rozkaz wszyscy w pokoju natychmiast sciszyl glosy. Przyszedl czas na kolejna czesc rytualu. Kandydatowi kazano rozpoczel spowiedz. Lezac w trumnie opowiadal o swoich seksualnych marzeniach i doswiadczeniach malzenskich rozkoszy. Kiedy odslanial swoje najglebiej ukryte pozadania i namietnosci, rozlegla sie wokół niego wrzawa. Oskarzano go o „maskowanie sie”, klamanie i naginanie prawdy, omijanie najwazniejszych faktów. Ostrzeżono go, ze jezeli nie powie wszysztkiego szczerze i do konca, jezeli nie podzieli sie najdrobniejszymi intymnosciami z przyszlými „bracmi”, uznany bedzie za niezdatnego do sluzby jako prawy i szanowany Rycerz Zakonu.

Nic nie pomoglo zapewnienie o szczerosci. Wycie, pogózki i obelgi wzmagaly sie. Nowicjusz czul sie okropnie. Przytloczyla go koniecznosc zadoscuczynienia zadaniom oraz chec przypodobania i dostosowania sie. Ulegajac naciskom i koncentrujac sie intensywnie, przeszukiwal najglebsze zakamarki mózgu i wkrótce byl w stanie przypomniec sobie dodatkowe okrucy zdarzen.

Krótka przerwa nagrodzila jego wystep, który spodobal sie zgromadzonym czlonkom. Nowicjusza wyjeto z trumny i zdjeto mu z oczu przepaske. Kiedy przetarl oczy i rozejrzal sie po pokoju, doznal szoku. Bowiem zobaczyl przed soba ludzi ubranych w kombinezony szkieletów, czerwone garnitury, w okrwawione, podarte, ukradzione komus ubrania i w upiorne kostiumy. Niektórzy mieli na sobie uniwersyteckie stroje, ale glowy nakryli czarnymi kapturami. Zauwazyl również kilka osób w szarych, krótkich szatach na których byly wymalowane lub wyszyte nieznane symbole.

Pierwszy stopien wtajemniczenia kandydat mial za soba i zdal go spiewajaco. Ale czekaly go kolejne próby. Jedna z nich byly zapasy na golasa. Wśród wtórujących im szyderstw, okrzyków, wiwatów i wrzasków kibiców zanurzyl sie i tarzal wraz z innymi 14 kandydatami w blocie.

Następnie pobiegł gorliwie w dół i w górę schodów, od sanktuarium do wewnętrznego sanktuarium, raz zastraszany i poszturchiwany, kiedy indziej zachęcany.

Potem, w pokoju na wieży, przyprowadzono go przed tajemniczą, zakapturzona i ukoronowana osobę, która siedziała majestatycznie na tronie. „Uklon się Mistrzowi” - rozkaz ten dobiegł od swity. Choć czuł się zazenowany wobec tak bezwzględного rozkazu okazania swojej służebności, ale rozpaczliwie pragnąc nikogo nie obrazić i nie rozgniewać, nowicjusz pokornie i bez zwłoki go wykonał.

W końcu nastąpił główny obrzęd „piszczeli” - chwila, w której on i inni kandydaci otrzymali, jako „nagrode”, nowe, ezoteryczne imiona.

„To jest nasz nowy brat 'Mak'” - poinformował przywódca. **„Jest Rycerzem. Niech na zawsze zapamięta, że jest piszczelowcem i członkiem Zakonu i niech nigdy nie zapomni, że wszystkie stworzenia poza Zakonem to barbarzyńcy, wandalie i goje”.**

Tak wyglądało to owej nocy, prawie czterdzieści lat temu, kiedy George Walker Bush - „Mak” dla jego braci krwi - został wtajemniczony w uprzywilejowanie, wielbione szranki haniebnego, ale potężnego Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli.

Wielki Światowy Spisek

Czaszka & Piszczele to tylko jedna z wielu ważnych grup i tajnych stowarzyszeń z jakimi zapoznamy się w tej książce. Ludzie, których zdekonspirujemy, są trzonem wielkiej, światowej konspiracji. Działają za wieloma podejrzanymi parawanami i fasadami. Wśród nich jest watykański Niezależny Zakon Żołnierzy Maltanskich, Klasztor Syjonu, Wielka Loza Wschodu, templariusze, Królewski Zakon Podwiązki i różnokrzyżowcy.

Utworzyli również kilka specjalnych i bardzo wpływowych organizacji, z których wiele ma utajone cele i zadania. Do tej kategorii zaliczają się Bilderbergers, Klub Rzymski, Instytut Aspen, Komisja Trójstronna, Rada Stosunków z Zagranicą, Bohemian Grove, Lucis Trust i Światowy Goodwill.

Zarówno te grupy, jak i wiele innych, które zdemaskujemy, są częścią jednej olbrzymiej, zjednoczonej, ogólnoswiatowej sieci znanej jako Tajne Bractwo. W przeszłości nazywano ich także Iluminatami. Na jej szczytach, na samym wierzchołku tej siatki działa ukryte konsorcjum: mała klika, albo komitet, spiskowców. Obecnie zasada w nim dziewięciu oświeconych. Kiedyś dołączy do nich dziesiąty, ale na razie jego krzesło jest puste.

Tych dziewięciu ludzi posiada największą władzę na przestrzeni dziejów. Spotykają się regularnie w różnych miejscach na całym świecie i knują spisek o przyszłości świata i ludzkości.

Gdy już podejmą decyzje, lub ustalą taktykę działania, cały aparat Tajnego Bractwa skwapliwie wprowadza ją w życie, działając jak skomplikowana, wyrafinowana i dobrze naoliwiona maszyna.

Trzy cele Nowego Porządku Świata

(The New World Order)

Dziewięciu mężczyzn, którzy obecnie w ukryciu władają światem, nie życzy sobie na razie, by ich istnienie było znane szerokim kręgiem. Przyczyna ich utajnienia i niechęci staje się bardziej zrozumiała, kiedy weźmiemy pod uwagę trzy najpoważniejsze cele i kolejny etap wprowadzenia Nowego Porządku Świata:

- światowa EKONOMIA
- światowy RZĄD

- swiatowa RELIGIA

Te trzy cele sa zastraszajaco bliskie spelnienia. Setki lat pracy i poswiecenia doprowadzily Tajne Bractwo do tego decydujacego momentu. Prawie wszystkie przeszkody, nie pozwalajace kiedys na stworzenie zjednoczonej swiatowej ekonomii, swiatowego rządu i religii, zostaly dzisiaj pokonane.

Ujawniony na stronach tego expose niesamowity spisek juz wkrótce eksploduje z taka sila i takimi konsekwencjami, ze kazdy mezczyzna, kobieta i dziecko na naszej planecie osobiscie odczuje wstrzasy i nastęstwa tej eksplozji. Większość będzie zaskoczona i zdezorientowana. Ale czytelnicy „Mrocznego Majestatu” będą ostrzeżeni zawnazu. Zdobyta wiedza i zrozumienie mogą być kluczem do przetrwania ciężkiego okresu zdrady i zniszczenia jaki nas czeka.

Spisek jest FAKTEM!!!

Nie sadze, zeby mój opis niebezpieczeństwa zagrazajacego nam obecnie ze strony działajacego w ukryciu Tajnego Bractwa, był wyolbrzymiony. Wrecz przeciwnie. Moja ocena jest realistyczna, oparta na wnikliwej analizie, a także na szczegółowych badaniach i dokumentacji. Swiatowy Spisek jest FAKTEM!. Tak jak faktem jest tajne stowarzyszenie, znane jako **Zakon Czaski & Piszczeli** i to, ze George Bush, prezydent Stanów Zjednoczonych, jest członkiem tej zdegenerowanej grupy.

Ponadto wierze, ze przedstawiona tu przeze mnie scena, choc wydaje sie nieprawdopodobna, oddaje w duzym przyblizeniu to, co sie wydarzylo owej burzliwej nocy w 1947 roku, kiedy kandydat George Bush zostal wtajemniczony to Towarzystwa Czaszki & Piszczeli w Yale. Szczegóły, jakie opisalem, zadziwiajaco pokrywaja sie z rzeczywistoscia nocy wtajemniczenia za zamkniętymi drzwiami Grobowca-mauzoleum Czaszki & Piszczeli.

Co prawda nie dysponujac faktami z zycia seksualnego George'a Busha przed jego pobytem w Yale i dlatego nie moge poswiadczyć tej czesci procesu wtajemniczenia. Nie mam tez zamiaru wnikać w te dziedziny ludzkiego zycia. Nie to jest celem mojej ksiazki. Interesuje mnie raczej jak niecne i okryte hanba tajne stowarzyszenie ukszaltowalo cale dorosle zycie prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz jakim sposobem chwycilo w swój smiertelny uscisk polityczna, ekonomiczna i duchowa rzeczywistosc calego swiata.

Tak czy inaczej, programowy rytual malzenskiej rozkoszy jest z cala pewnoscia typowy dla nowego piszczelowca i tej nocy, w maju 1947 roku, George Bush bez watpienia wyznal przed swoimi braćmi osobiste sprawy. Opisal je w zywych barwach technicoloru i ozdobil wszelkimi mozliwymi sensacyjnymi i gorszacyimi szczególamy. Bez watpienia takie dramatyczne, szczególowe i wymagajace odwagi ujawnienie najintymniejszego zycia przed innymi mezczyznami, zwłaszcza przed mezczyznami, którzy mieli stac sie „braćmi krwi” na cale zycie, tworzy duchowa i emocjonalna wiez o niezwyklej sile i trwalosci.

Okultystyczne i makabryczne: Rytual Udreczenia.

Trumny, czarno zakapturzeni mezczyzni z zapalonymi swiecami, szkielety i piszczele - te groteskowe obrazy odslaniaja nam okultystyczny charakter wtajemniczenia Czaszki & Piszczeli. Ale czy moja relacja o tym, co dzialo sie za zamkniętymi drzwiami Grobowca jest scisla? Stanowczo odpowiadam TAK. Inni badacze przytaczaja bardzo podobne, makabryczne wydarzenia.

Na przykład, w swoim wprowadzającym artykule „The Last Secrets of the Scull & Bones” (Ostatnie Tajemnice Czaszki & Piszczeli), Ron Rosenbaum pisał obszernie o „udrekach” oraz wyczerpujących zadaniach i próbach jakim dobrowolnie poddają się nowi członkowie. Według Rosenbauma, przy wtórze dziwnych okrzyków i jeków pochodzących z trzewi grobowca, nowicjusz musi przejść przez minimum dwie próby:

Leżąc całkowicie nagi w trumnie, spowiada się stojąc obok członkom lub Rycerzom z najbardziej intymnych sekretów życia seksualnego.

Zapasy na golasa z innymi kandydatami w rozmazanej stercie błota.

Roger A. Javens, mój przyjaciel i oddany chrześcijanin, absolwent Yale, choć nie piszczelowiec, badał **Zakon Czaski & Piszczeli**, kiedy był jeszcze studentem uniwersytetu.

W swoim szeroko udokumentowanym raporcie Javens stwierdza:

„Każdy członek musi opowiedzieć swoją autobiografię... Pozostali członkowie, z zapalonymi świecami, w szatach czarno okapturzonych, zgromadzeni są, gdy nowicjusz w trumnie dzieli się swoją historią życia. (3)

Javens dodaje że ten rytuał może być bardzo wstrząsający: „Uważa się go za silne, emocjonalne doświadczenie, ponieważ członek dzieli się wspomnieniami z dzieciństwa, swoimi doświadczeniami (włączając w to doświadczenia seksualne), ambicjami i celami życiowymi” (4).

Rytuał nicujący mózg

„Ponadto dziwaczne rytuały wtajemniczenia Towarzystwa Czaszki & Piszczeli nie są zwyczajnymi uciechowymi zabawami młodzieńców” - pisze Javens - „Ich cel jest poważny. W rzeczywistości obliczone są na wywołanie trwałych zmian w myśleniu i zachowaniu. Pełnia funkcje intensywnych, rytualistycznych form „psychologicznego uzależnienia”.

Jak sugerują dowody, proces wtajemniczenia jest niewątpliwie ponizającym i wstrząsającym doświadczeniem psychologicznym. Jak inne wtajemniczenia...to również jest forma grupowej presji, sprostaniem grupowej terapii. Przelamane zostają wszystkie zahamowania i mechanizmy obronne.

Po dostatecznym zdemoralizowaniu, osobnik jest budowany z powrotem (5).

Rytualne tworzenie „Nowego człowieka”.

Sam jestem głęboko świadom procesu psychologicznego uzależnienia i niekiedy wstrząsających zmian jakie wywołuje ono w ludziach, którzy biorą udział w programach wtajemniczenia. George Bush doświadczył tego owej nocy, czterdziestu lat temu w Yale. Służąc w lotnictwie Stanów Zjednoczonych (jestem emerytowanym oficerem-lotnikiem), spędziłem cztery lata w bazie sił powietrznych w Lackland, w Teksasie, niedaleko San Antonio, w podstawowej jednostce szkoleniowej. Tam też często obserwowałem dramatyczne przemiany w umysłach i życiu młodych mężczyzn, którzy przechodzili wymagające zadania i testy. O tym, że wojskowy obóz szkoleniowy pomysłany jest jako szczególna forma umysłowego uzależnienia, zaświadczyć może każdy były wojskowy.

Później, jako instruktor w programie R.O.T.C.* poddałem próbie setki młodych i inteligentnych kandydatów na nowych oficerów. Ponownie często obserwowałem niezwykle zmiany w ich zachowaniu i myśleniu. W niektórych przypadkach, gdy programy szkoleniowe (wtajemniczenie) zostały pomysłnie zakończone, młody oficer wydawał się być dosłownie „nowym człowiekiem”. Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki był wyposażony we wszystkie te cechy i właściwości, jakich pragneli jego programiści-ci, którzy zaplanowali program szkoleniowy.

Co ważniejsze, udany wojskowy adept wcielał się we własną osobowość grupowy punkt widzenia - szczególnie zespół postaw, które czyniły go chętnym do współdziałania,

niedlaczynym członkiem grupy. W wyniku zaatakowania, a następnie stłumienia jego indywidualności, stawał się cenionym grupowym graczem.

Kiedy już osobnik dobrowolnie pozbawił się swojej osobowości i w pełni zaakceptuje zasadę, że jego los jest nierozdzielnie związany z losem kolegów, gotowy jest na podjęcie najcięższych, najbardziej wymagających i najtrudniejszych misji. Często podda się najsurowszym warunkom, a nawet pozbawi się podstawowych środków do życia na rzecz swoich kolegów- towarzyszy broni. Jeżeli zostanie wezwany, może nawet złożyć najwyższą ofiarę - swoje życie.

W środowisku wojskowym potrzebny jest nowy paradygmat ludzi, wyposażonych w ograniczony, grupowy punkt widzenia. Nie jestem krytykiem wojskowego systemu wtajemniczenia. Dobrze jak dotychczas służył naszemu narodowi.

Dla złowieszczych celów.

Ale ten sam rodzaj intensywnego procesu psychologicznego uzależnienia, wprowadzany w zupełnie innych warunkach - w tajnym stowarzyszeniu - może być chytrze obliczony na słuźenie bardziej przebiegłym i złowrogim celom. Może na przykład stworzyć krwiożerczego terrorystę, mafijnego mordercę, zbalamuconego, ale i fanatycznego członka wschodniego kultu New Age, albo lojalnego i posłusznego sługę konspiracyjnego i niebezpiecznego tajnego stowarzyszenia okultystycznego.

Tacy ludzie jak George Bush, Potter Stewart i David Borens z Towarzystwa Czaszki & Piszczeli niewatpliwie doswiadczyli podobnego dramatycznego punktu zwrotnego w wyniku swojej inicjacji. Oni także połączyli swoje niezależne kiedyś umysły, by stać się cenionymi członkami grupowego kolektywu.

Proces wtajemniczenia służy zwiększeniu niezależności od grupy i zaufania do niej, ale jednocześnie ustawia jednostkę w pozycji kompromisu.

Niezależność jednostki jest w pewnym sensie poświęcona na „oltarzu kolektywnego uzależnienia”. Jednostka jest wówczas związana z czymś większym od siebie. (6).

Czy po tej niezwyklej nocy, kiedy kandydaci Zakonu doswiadczyli najbardziej niezwyklej i tajemniczych rytuałów wtajemniczenia: wydarzenia na stosie piszczeli i błota, trumny i znechania się, George Bush stał się zależnym i posłusznym sługą niebezpiecznego, okultystycznego tajnego stowarzyszenia? Czy jako wtajemniczony pozwolił na wprzeźnięcie go w tryby dobrze naoliwionej, precyzyjnie funkcjonującej maszyny - międzynarodowego kolektywu, którego przywódcy pragną dominować nad światem? Czy zrezygnował ze swojej jednostki niezależności, by włączyć się coś większego od siebie?

Ciekawe, że Malachi Martin, autor bardzo poczytnej książki „**The Keys of this Blood**” (Władza papieska z tej krwi), w której omawia imponujący plan papieża Jan Pawła II uczynienia z Watykanu widacego światowego autorytetu w Nowym Porządku Świata, opisał prezydenta Busha jako „**Sługę Rady Medrców**”. Rada Medrców jest jednym z synonimów Iluminatów, znanych również jako Tajne Bractwo. Symbolem Iluminatów jest niedokonczona egipska piramida ukoronowana wszystko widzającym okiem Horusa, boga Słońca. (7).

(Obrazek jednodolarowego banknotu - strona odwrotna - revers - z piramida)

James G. Martin, mason trzydziestego trzeciego wtajemniczenia - 33 stopień, który jest gubernatorem Północnej Karoliny i... rządzącej partii republikanckiej, gorąco ocenił plany prezydenta Busha nowego porządku świata. Pisać w gazecie Raleigh'a The News and

Observer (24 marca 1991r.), Martin stwierdził: „**Prezydent George Bush... ożywił stara ale ciągle na czasie idee: realizacje nowego porzadku swiata**”.

Martin napisał, że była to ta sama wizjonerska idea jak narysowana na naszym banknocie jednodolarowym - wszystko widzące oko nad piramidą z łacińskim napisem „Novus Ordo Seclorum” poniżej. To, Martin wyjaśnił jest tłumaczone zarówno jako „**Nowy Porządek Wieku**” jak i „**Nowy Porządek Świecki**” (lub Światowy) **Porządek lub prosto „Nowy Porządek Świata”**.

Nieszczęśliwie, w swoim artykule gubernator Martin zapomniał powiedzieć czytelnikom takich znaczących faktów jak, że piramida i jej wszystko widzące oko zostały po raz pierwszy wydrukowane na banknocie jednodolarowym w 1930 roku w wyniku zabiegów prezydenta Franklina D. Roosevelta, masona oraz wiceprezydenta Henry Wallace'a. Wallace, członek masonerii a równocześnie gorliwy sympatyk komunizmu, później ubiegał się o prezydenturę z ramienia partii socjalistycznej.

(- w/w tekst jest zamieszczony pod rysunkiem banknotu jednodolarowego)

Cena do zapłacenia... ale także ogromne korzyści.

Oczywiście trzeba zapłacić pewną cenę za wstąpienie w wysokie szranki najbardziej ekskluzywnego męskiego klubu na świecie. Psychologiczne uzależnienie zbiera zniwo. Największa strata nowicjusza jest prawdopodobnie jego niezależność. Kiedy jest już aktywnym członkiem grupowego kolektywu, oczekuje się od niego podporządkowania wymaganiom grupy i popierania jej celów. Jego osobisty los i przyszłość są związane z pomyslnością większego kolektywu. Człowiek taki staje się sługą grupy, a grupa jest jego uznanym i niekwestionowanym panem.

Piszczelowcy zdają sobie sprawę, że taka służba jest ceną, jaką muszą chętnie i skwapliwie zapłacić za olbrzymie korzyści płynące z ich członkostwa w najbardziej elitarnym Bractwie świata. Cena nie wydaje się prawdopodobnie uciążliwa, gdy porówna się ją ze znacznymi nagrodami, jakie otrzymują w tajemniczeniach. Jest to w rzeczywistości dobry interes.

Nowy piszczelowiec zauważa, że jest od razu i na wiele sposobów powiązany z siecią „**starych przyjaciół**” Czaszki & Piszczeli. Równie szybko uświadamia sobie, że te powiązania rozprzestrzeniają się na cały świat, dzierżąc ster władzy w większości państw. Od czasu tajemniczenia i otrzymania nowego imienia - starożytnego symbolu jedności pomiędzy członkami kulturowych grup - młody mężczyzna Zakonu dostrzega, że życiem jego kieruje potężna, często niezauważalna siła. W ściśle tkanej, twardej i nieelastycznej sieci władzy i wpływów, on sam jest jedynie jedną z wplecionych nici.

W opublikowanym niedawno w Guardian Weekly, wkładce do The Washington Post, fascynującym artykule o prezydencie Bushu autorzy robią aluzję do decydującej, choć niewidzialnej, sieci władzy, która ma wpływ na politykę i polityczne życie prezydenta. Autorzy artykułu powołują się na przychylną tajemnym stowarzyszeniom książkę „The Wise Man” (Medrcy) i stwierdzają:

-Przypuszczalnie kieruje nim (Georgem Bushem) nic, która wpleciona jest głęboko w jego życie i czasy. Podobnie jak „medrcy” - szesciu wpływowych mężczyzn, którzy ukształtowali amerykańską politykę - opisani przez Waltera Isaacsona i Evana Thomasa w ich pracy z 1986 roku, Bush może odnaleźć swoje korzenie w takich bastionach elity jak... Yale. Jego ojciec, Prescott Bush, był przyjacielem i partnerem tych ludzi, a także...W. Averella Harrimana.

Była to elitarna grupa... która ukształtowała Nowy Porządek świata... Wyznaczyli oni Stanom Zjednoczonym... nową i trudną międzynarodową rolę (8).

Staly zwiazek prezydenta Busha z Bractwem.

Jako Prezydent, George Bush otoczył się ludźmi ze Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli oraz takich współpracujących z nimi, pokrewnych grup, jak Rada Stosunków z Zagranicą i Komisja Trójstronna. Co więcej, Bush zasygnalizował swój stały związek z Bractwem już w dzień rozpoczęcia swojej prezydentury.

W czasie ceremonii inauguracyjnej George Bush został zaprzysiężony kładąc rękę na masonskiej Biblii dostarczonej mu przez braci z Loży Masonskiej świętego Jana, przy 71 West 23rd Street, New York City. Była to ta sama Biblia, wydana w Londynie w 1767 roku, która posłużono się przy inauguracji Warren G. Hardinga, Dwight D. Eisenhowera i Jimmy Cartera. Podobnie do Busha, wszyscy ci prezydenci byli masonami.(9). (Ronald Regan nie był masonem, kiedy został prezydentem. Dopiero w 1987 roku, kilka miesięcy przed ukończeniem drugiej kadencji, dzięki uprzejmości świątyni w Waszyngtonie, D.C., Rady Najwyższej 33 i Ostatniego Stopnia Obrządku Szkockiego wolnomularstwa, wprowadzono prezydenta Regana, jako honorowego masona 33 stopnia wtajemniczenia, w tajny świat wolnomularstwa. (10).

Powiązania z Rockefellerem.

Na doradce do spraw bezpieczeństwa i swoją prawą rękę Bush wybrał Brenta Scowcrofta. Scowcroft, człowiek wywiadu, powiązany z międzynarodowymi bankami, był poprzednio prezesem firmy Kissinger & Spółka.(11). Jest to najbardziej prestiżowa i wpływowa na świecie firma lobbystów, zarządzana i kierowana przez Henry Kissingera, byłego Sekretarza Stanu. Z kolei mentorem i dobroczyńcą Kissingera jest od wielu lat bankier-miliarder, David Rockefeller.

David Rockefeller, bez wątpienia jeden z najbogatszych ludzi na świecie, a także jeden z głównych maklerów władzy, bardzo szanuje członków Czaszki & Piszczeli. I tak, firma Rockefeller Financial Services, Inc., główne ciało korporacyjne rozległego finansowego imperium rodziny Rockefellerów, jest zarządzana przez piszczelowca, agresywnie inteligentnego J. Richardsona Dilworth (rocznik Czaszki & Piszczeli 1938).

W 1973 roku Rockefeller, przy pomocy **Zbigniewa Brzezinskiego i Averella Harrimana** (który wraz z Prescottem S. Bushem, ojcem George'a Busha, został piszczelowcem w 1917 roku), założył Komisję Trójstronna. Celem Komisji Trójstronnej jest przyspieszenie ery światowego Rządu i propagowanie międzynarodowej ekonomii, kontrolowanej zakulisowo przez Tajne Bractwo. Zbigniew Brzezinski był doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego i koordynatorem prac wywiadu w gabinecie Jimmy Cartera. W administracji Nixona i Forda stanowisko to piastował Henry Kissinger, a obecnie, w gabinecie Busha, jest nim Brent Scowford.

Warto zauważyć, że George Bush służył w przeszłości jako członek rady nadzorczej ogólnoswiatowej Komisji Trójstronnej, kiedy zarówno Jimmy Carter jak i Henry Kissinger od dawna byli aktywnymi członkami tej samej grupy. Ponadto, jak zobaczymy w szczegółowej analizie niecodziennego i szybkiego awansu do politycznego gwiazdorstwa George'a Busha, to Richard Nixon, jako prezydent, grał kluczową rolę w wypchnięciu młodego piszczelowca na szczyt politycznej piramidy. Z kolei głównym mentorem i popiecznikiem Richarda Nixona był David Rockefeller.

Innymi słowy David Rockefeller, miliarder, prezes międzynarodowego banku Chase Manhattan Bank, absolutny władca Rady Stosunków z Zagranicą, nadzorca Bilderberger (zobacz roz. 5.) i założyciel Komisji Trójstronnej, od przeszło ćwierć wieku pomysłnie manipuluje polityką zagraniczną i ekonomiczną Stanów Zjednoczonych przez swoich faworytów w wtyczki w biurze prezydenta w Białym Domu.

Wydarzenia dowodzą, że George Bush, choć bardzo dbał o swój publiczny wizerunek i opinie elektoratu, od początku swojej politycznej kariery, jeszcze jako młody i ambitny członek Kongresu Stanów Zjednoczonych z Huston, Texas, systematycznie przeprowadzał plan i założenia swoich dobroczyńców z Tajnego Bractwa.

Oczywiście George Bush zawsze zdawał sobie sprawę z tego, że jego polityczne zaplecze nie zależy od wyników badań opinii publicznej, ale od tego czy będzie w stanie zadowolic i ulagodzić swoich przełożonych i kolegów z Czaszki & Piszczeli oraz potężniejszą elitę Tajnego Bractwa, która nadzoruje i kieruje działalnością wszystkich tajnych stowarzyszeń. Jak zauważył niedawno Guy Molyneau w swoim politycznym biu-letynie, The Commonwealth Report, **„jednym politycznym przekonaniem Busha jest to, że polityka opiera się na osobistych kontaktach przywódców, że „robienie polityki” oznacza załatwianie spraw z garstka głównych graczy”..**

Ta „garstka głównych graczy” z pewnością obejmuje jego szefów z Bractwa. Moje badania i dochodzenie ujawniają, że George Bush, jako prezydent największej potęgi militarnej świata - Stanów Zjednoczonych - jest człowiekiem całkowicie wtajemniczonym. Choć ludzie w Stanach Zjednoczonych i pozostałych 226 krajach świata uważają prezydenta za główną osobę w sprawach o światowej wadze, prawda jest taka, że George Bush jest jedynie jednym z zarządców. Nie jest nawet szefem rady nadzorczej, chociaż jego osobisty wpływ jest znaczny i powinien być doceniany.

Rzeczywista władza.

Kilku potentatów na międzynarodowym rynku finansowym - Rockefellerowie, Rothschildowie i pare innych osób - jest rzeczywista władza stojąca za jawnymi tronami światowych rządów. Żadna decyzja polityczna nie jest podejmowana bez ich udziału, żaden plan akcji nie wprowadzany jest w życie bez ich przyzwolenia. Niezależne działanie i tym samym narazenie się na gniew budzącej respekt, wspaniałej Rady Dziewięciu jest politycznym i finansowym samobójstwem.

Bunt niezależnego prezydenta, premiera, ustawodawcy, urzędnika, szefa korporacji lub bankiera może spowodować najsurowsze sankcje i kary, a nawet śmierć.

Znajdujący się w początkowym stadium Nowy Porządek Świata kierowany jest przez ludzi, którym George Bush służy jako podwładny. Jego powiązania i usługi oddawane wyższemu szczeblowi Bractwa są jednak korzystne dla obydwu stron.

W drugiej części mojej książki dokładniej przeanalizuję błyskawiczną karierę Georga Busha i pokażę jak wpływowi przyjaciele z wysokich szczebli Tajnego Bractwa bez przeszkód utorowali jego drogę do prezydentury. Przyjrzymy się także bliżej tajemniczej i nieznannej władzy, jaka to właśnie tajne stowarzyszenie - Zakon Czaszki & Piszczeli - od lat sprawuje w amerykańskich instytucjach i światowej polityce.

Niesamowita opowieść o ludziach, których nazywam Tajnym Bractwem, ujawnia rewelacyjne informacje nie tylko o jednym tajnym stowarzyszeniu.

Nie zajmuje się też dramatem jednego człowieka, nawet gdyby był najbardziej fascynujący. W tej książce interesuje mnie raczej udokumentowany zapis działalności olbrzymiej grupy

ludzi, którzy kontrolują wielkie, piramidalne imperium o nieporównywalnych jak dotąd wpływach i władzy. Ludzie na szczycie tej piramidy są wielokrotnymi miliarderni. Ale nadal chcą mieć więcej pieniędzy. Ich władza budzi grozę. Na skinienie ich ręki upadają narody, rozpadają się rządy, a ich przeciwnicy giną w zamachach. A jednak nadal zadają większej władzy i ją zdobywają.

Ci skorumpowani ludzie nie reprezentują określonych zapatrywań politycznych czy też partii, nie są ani republikanami, ani demokratami, nie można ich wyraźnie sklasyfikować jako liberałów, czy konserwatystów. Ale łączy ich jedno: każdy wtajemniczony Tajnego Bractwa jest internacjonalistą i gorącym obrońcą Nowego Porządku Świata. Co więcej, każdy wtajemniczony poświęca swoje życie, by zrealizować niezniszczalne marzenie: jedność wszystkiego na Ziemi pod przywództwem i kontrolą kilku oświeconych ludzi, którzy tworzą hierarchie Tajnego Bractwa.

Członkowie Tajnego Bractwa uważają zatem, że Nowy Porządek Świata jest zrecznym sposobem na osiągnięcie ich od dawna pielęgnowanych założeń i celów.

Sluchając często dziwnych i zaszyfrowanych oświeconych przemówień George'a Busha, w których powtarza on uparcie określenie „Nowy Porządek Świata”, należy pamiętać, że Bush jest wychowankiem Czaszki & Piszczeli oraz oddanym i lojalnym sługą Tajnego Bractwa. Tajne stowarzyszenia, w tym także „niewidzialne kolegium” najwyższych szczebli wolnomularstwa, żarliwie wierzą, że ich obecna kampania na rzecz Nowego Porządku Świata zaowocuje spełnieniem wszystkich marzeń ich przodków, Iluminatów.

Od wieków trwający spisek i kult wszystko widzącego oka Horusa, uważany jest obecnie za nie do zatrzymania. Zwycięstwo wydaje się bliskie, nastąpi z pewnością przed rokiem 2000. Spiskowcy wierzą, że Nowe Tysiąclecie będzie ukoronowane sukcesem.

Rządzenie całym światem poprzez światowy Rząd, międzynarodowy system handlowy i zespolenie wszystkich religii i kultów w najwyższe bractwo - oto niezachwiane, niezniszczalne pragnienie Tajnego Bractwa. Jest to również zaborczy cel każdego tajnego stowarzyszenia opartego na zasadach oświecenia.

Trzy dyrektywy Tajnego Bractwa.

Aby osiągnąć swoje cele, przywódcy Tajnego Bractwa ogłosili trzy dyrektywy. Główna dyrektywa Tajnego Bractwa jest następująca: dominować będzie Chwała Jednego. Trzeba osiągnąć jedność w wielkości w każdej dziedzinie życia, w każdej ludzkiej działalności, co wyraża łaciński napis na jednodolarowym banknocie USA: „E Pluribus Unum” - „**Z wielu jeden**”.

Druga, pokrewna pierwszej, dyrektywa Tajnego Bractwa i siostrzanych stowarzyszeń i organizacji stwierdza, że hierarchia Tajnego Bractwa będzie kontrolowała Jedno. Kilka osób, elita - Iluminaci będą panować nad wieloma ludźmi.

Mamy również trzecią, ważną dyrektywę: ludzie nie mogą się nigdy zorientować, że nie kontrolują własnego losu. Manipulacja, kontrola umysłów, masowa hipnoza, magia, czy też oszustwo i perswazja muszą utrzymać ich w przekonaniu o indywidualnej autonomii i władzy.

Nie można pozwolić ludziom na odkrycie okropnej prawdy, że demokracja, której tak bardzo pragną i której tak głośno się domagają jest, niczym fantastyczna, ogólnoswiatowa gra,

jedynie spiskiem wymyślonym przez malenka, ale bezwzględna bandę ukrytych doradców i mistrzowskich iluzjonistów.

Kurczaca się konkurencja.

Spiskowcy Tajnego Bractwa - Iluminaci - mają dzisiaj niewielu rywali, którzy przeszkadzaliby im w podboju świata przed rokiem 2000. Bowiem systematycznie niszczyli swoich konkurentów...albo łączyli się z nimi. Kiedys Kościół Katolicki i Protestancki sprzeciwiali się Bractwu. Teraz już tego nie robia.

Ponadto w przeszłości tajne stowarzyszenia walczyły między sobą o absolutną kontrolę i władzę. Jednak obecnie przywódcy tajnych stowarzyszeń połączyli się. Zrozumieli, że tylko wtedy osiągną większe korzyści, gdy zrealizują wspólny cel i jedność organizacji.

Ze zdumieniem odkryłem, że prawie wszystkie światowe tajne stowarzyszenia, organizacje bankowe i finansowe, syndykaty kryminalne, agencje wywiadowcze i grupy okultystyczne połączyły się. Wszystkie są bezpośrednio podporządkowane władzy elity, radzie zarządzającej Tajnego Bractwa. Nigdy jeszcze w historii ludzkości tak mała grupa ludzi nie dzierżyła tak olbrzymiej władzy.

Postaram się was przekonać, że Tajne Bractwo można pokonać. Nadal możemy mieć nadzieję, że uda się zatrzymać tych złych i samolubnych ludzi. Jeżeli naprawdę zależy nam na prawdzie, wolności i przyszłości naszego kraju możemy zawrócić fale okultyzmu i propagandy finansowana przez tych ludzi i ich współników. Z Boską pomocą możemy odbudować normalność i dobro świata.

Pierwszą rzeczą, jaką musimy zrobić, jest zdemaskowanie spisku Tajnego Bractwa i rzucenie tak potrzebnego światła na ich niebezpieczną i często zakamuflowaną działalność. Zaczniemy od zapoznania się z bardzo bogatym człowiekiem, który posiada obecnie olbrzymią władzę w najwyższych szrankach przyszłych panów świata. Pozwólcie, że w następnym rozdziale przedstawię wam pana Maurice Stronga, zarliwego wyznawcę New Age, bogatego arystokratę oddanego sprawie ochrony środowiska - człowieka, który ma dostęp do wewnętrznych kregów Tajnego Bractwa.

RODZIAŁ DRUGI

SWIATOWY SPISEK: „FIKCYJNY” POMYSŁ.

Mieszka w Baca Grande, pięknej okolicy San Luis Valley w Kolorado. Jest jednym z najzamożniejszych i oszalamiająco potężnych ludzi na świecie. Do swoich najbliższych przyjaciół zalicza takich miliarderów Rockefeller i Lord Rothschild, oraz Jana Pawła II. W 1992 roku odwiedził George'a Busha w Białym Domu i jako przewodniczący Szczytu Ziemi, konferencji zorganizowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro, wręczył prezydentowi osobiste zaproszenie na galową uroczystość, uważaną za pierwszorzędną wydarzenie ekologiczne XXI wieku.

Jeżeli jakiś człowiek zasiada na samym szczycie hierarchii władzy układającej plan Nowego Porządku Świata, jest nim Maurice Strong, kanadyjski finansjer i inwestor.

W 1990 roku Strong udzielił serii fascynujących wywiadów Danielowi Wood, dziennikarzowi kanadyjskiego pisma „West. (2). Wood spędził sporo czasu ze Strongiem i najwidoczniej udało mu się zdobyć jego zaufanie. Rzeczywiście w pewnym szczególnym momencie Maurice Strong pozwolił sobie na wiele wyjaśniających chwilę szczerości.

Oto jak dziennikarz Daniel Wood opisuje przejazd i rozmowę z Maurice Strongiem

podczas swojego pobytu na pięknym, choć surowym ranczo Baca Grande.

Wyjeżdżamy z Baca ze Strongiem, podając naszą drogę sprzed tygodnia. Mijamy ranczo Lazy U i skręcamy na południe szosy 17. Strong mówi, że zawsze żałował, że nie może pisać. Ma pomysł na powieść, którą chciałby napisać. Myślał o nim przez około dziesięć lat. Byłaby to ostrzegawcza opowieść o przyszłości.

„Co roku, w lutym, światowe Forum Ekonomiczne spotyka się w Davos w Szwajcarii. Uczestniczy w nim ponad tysiąc CEO, premierów, ministrów finansów i wybitnych naukowców, by ustalić plany ekonomiczne na nadchodzący rok” - wyjaśnił tło pomysłu fabuły powieści.

Po opisaniu dekoracji, kontynuował - „Co by było, gdyby mała grupka światowych przywódców...utworzyła tajne stowarzyszenie, by doprowadzić do ekonomicznego krachu? Jest luty. Wszyscy są w Davos. To nie terroryści, to światowi przywódcy”.

„Lokują się na światowych rynkach akcji towarów. Używając swojego dostępu do giełd, komputerów i zapasów złota, wywołują panikę. Zakleszczają tryby. Najmują ludzi, którzy trzymają pozostałych przywódców świata w Davos jako zakładników. Nie można zamknąć rynków. Bogate kraje...” Strong wykonuje drobny gest, jakby wyrzucał niedopalek papierosa przez okno.

Siedziałem zamurowany. Nie mówił tego jakiś tam gawędziarz. To jest Maurice Strong. Zna tych przywódców świata. Sam jest wiceprezesem Rady Światowego Forum Ekonomicznego. Siedzi w samym centrum władzy. Może to zrobić.

„Nie powinienem chyba mówić takich rzeczy” - dodaje.

Czy do planowego kulminacyjnego momentu spisku Nowego Porządku Świata dojdzie tak, jak sugeruje rozwój fabuły „fikcji” Maurice Stronga? Czy super bogaci ludzie zamierzają już wkrótce sięgnąć niespodziewanie po władzę nad światową bankowością i finansową inżynierią, szantazując cały świat zgrzytliwym zastojem, jeśli ich zadania nie będą spełnione?

Chociaż jest to możliwe, moje badania sugerują, że nie tak, wygląda przyszły scenariusz zaplanowany dla ludzkości przez Tajne Bractwo. Sądzę raczej, że fascynujące komentarze Maurice Stronga świadczą o jego impulsywnej osobowości. Bowiem w przeciwieństwie do swoich kolegów z Bractwa Iluminatów, którzy rzadko uzewnętrzniają publicznie złość lub inne emocje. Strong jest dobrze znany z otwartego wyrażenia swoich marzeń i frustracji. Rzecz jasna, ten człowiek jest wyznawcą: pragnie już teraz światowego Rządu i scentralizowanej władzy, i zrobi wszystko, żeby przyspieszyć ten proces.

Bractwo od dawna zadowalało się zwalczaniem i unieszkodliwianiem opozycji krok po kroku, kawalek po kawalku. Samo sprytnie pozostawało w cieniu, mając dobrze przemyślaną nadzieję, że dzięki ich ukryciu i zamaskowanym działaniom nie wzbudzi podejrzeń potencjalnych przeciwników, ani nie sprowokuje wrogów swoich cynicznych zamiarów. Długofalowa strategia Tajnego Bractwa wielokrotnie się sprawdziła.

Jednakże ostrzeżenie Maurice Stronga przed globalnym coup d'état nie jest całkiem bezpodstawne. Jego barwny scenariusz o grupie potężnych super bogatych spiskowców, którzy spotykają się co roku, by planować ekonomiczną i polityczną przyszłość świata i decydują się na chwycenie świata za gardło, może się po prostu spełnić!

Taka konspiracyjna grupa istnieje i jej cele są dokładnie takie, jak przedstawia je Strong: mianowicie zgromadzenie większości bogactw i władzy na ziemi pod swoimi skrzydłami. Grupa ta zamierza stać się naszymi panami, dobroczyncami i bogami.

Spotykają się po kryjomu.

Wobec tego jest możliwe, że na jakimś tajnym spotkaniu super bogata klika, trzymająca nasz finansowy los w swoich rekach, podejmie decyzje o zakorkowaniu światowej ekonomii. Być może pomyśl Stronga na jego przyszła „fikcje” jest czymś więcej, niż wymyślona fabuła marzyciela.

Nie ulega wątpliwości, że członkowie Tajnego Stowarzyszenia spotykają się często w różnych miejscach na całym świecie, by snuć swoje plany i spiski. Od 1954 roku spotykają się przynajmniej raz do roku jako zwarta grupa Bilderberger. Ostatnie tajne zebranie tej konspiracyjnej grupy odbyło się w 1992 roku we francuskiej miejscowości uzdrowskiej Evian. W poprzednim roku, utajeni Bilderbergersi konferowali w zacisznym Baden Baden, uzdrowskiej przystani w głębi Czarnej Lasu w Niemczech. Dowody wskazują na rok 1952 jako kluczową datę w tym spisku. 12 czerwca tego roku grupa reprezentantów Bractwa, zorganizowana pod nazwą Bractwo Świątyni, spotyka się we Francji w zamku Arginy, niedaleko Charentay, Beaujolais.

Znaczenie tego miejsca jest dwuznaczne. Ludzie, którzy nadzorują obecnie działalność tajnych stowarzyszeń uważają siebie za bezpośrednich duchowych spadkobierców pierwotnego Zakonu Templariuszy, z którego wzięło swój początek dzisiejsze wolnomularstwo, Rycerze Maltańscy i różokrzyżowcy. To w Zamku Arginy, w 1118 roku, złożyli swoją przysięgę założyciel i pierwszy Wielki Mistrz średniowiecznych templariuszy, Hugues de Payns oraz jego towarzysze.

Zemsta templariuszy.

Prawie dwa wieki później, 18 marca 1314 roku, Jacques de Molay, dwudziesty drugi i ostatni Wielki Mistrz Zakonu, potępiony przez Papieża Klemensa V, a potem skazany na śmierć przez króla Francji Filipa Pięknego, splonął w Paryżu na stosie. Templariuszy i ich przywódcę oskarżono o wiele zbrodni: knucie zamachu stanu, sodomie i kult diabła pod postacią Bafometa, androgynicznego (mającego męskie i żeńskie cechy) boga kozła.

Tradycja powiada, że ostatnim okrzykiem wijącego się z bólu w płomieniach Jacques de Molaya, było następujące przekleństwo i groźba: „**Niedlugo spadnie niedoła na tych, którzy nas potępiają bez przyczyny. Bóg pomści naszą śmierć**”.

Dzisiaj Loza Masyńska oddaje część mecenikom Jacques de Molay nazywając swoje grupy dla młodych chłopców „Zakodem DeMolaya”. Ale ilu masonów wie, że ich bohater został uznany za zdrajcę kraju, bluźniercę, homoseksualistę i czciciela diabła?

Wraz ze śmiercią de Molaya nakazano rozwiązać loz templariuszy we Francji i przesłać Zakon w Europie. Ruch przeszedł do podziemia, ale pojawił się ponownie jako wolnomularstwo w 1717 roku, najpierw w Wielkiej Brytanii, a potem w innych krajach. Około sześćdziesiąt lat później, w 1776 roku, Adam Weishaupt założył Zakon Iluminatów, który o mały włos nie osiągnął wówczas nieprawdopodobnego celu całkowitego podboju świata.

Odrodzenie Bractwa

Przez kolejne wieki Zakon bez przerwy zwracał na siebie uwagę i prowokował. Ale dopiero w XX wieku jego odrodzenie dokonało się z tak przerażającą siłą i mocą.

Moje badania przekonały mnie, że Tajne Bractwo i odrodzone Bractwo Świątyni to ta sama grupa. Dlatego też spotkanie, jakie odbyło się w 1952 roku w zamku Arginy było niezwykle pomysłowym wydarzeniem w kronikach tajnych stowarzyszeń. Spotkanie to wyznaczało przygotowania do końcowych etapów Rewolucji światowej, która ma być zakończona i uwieńczona sukcesem przed rokiem 2000.

Innym ważnym wydarzeniem dla Tajnego Bractwa było tajne zebranie, które odbyło się 21 marca 1981 roku. Spotkanie przeprowadzone przy największych środkach ostrożności i za wiedzą nielicznych laików, miało miejsce w Szwajcarii, w starym, ale eleganckim dworku, należącym kiedyś do Zakonu Rycerzy Maltanskich.

Jak podaje wiarygodne źródło, na spotkaniu tym obecnych było dziewięciu wyższych członków Bractwa należących do rady wykonawczej, którzy zostali wtajemniczeni w ustną, ezoteryczną tradycję dawnych templariuszy. Jest to ten sam rytuał inicjujący przez który przechodzą nowi członkowie Zakonu Czaszki & Piszczeli.

Dlaczego okultysty upodabali sobie dziewiątkę.

Tajnym Bractwem kieruje więc dziewięciu ludzi, którzy zasiadają w radzie wykonawczej. Dlaczego dokładnie dziewięciu? Cyfra 9 ma bardzo ważne, ukryte ezoteryczne znaczenie. Członkowie Tajnego Bractwa świecie wierzą w siłę obrzędowych rytuałów, magicznych słów i okultystycznej numerologii. Z okultystycznej numerologii dowiadujemy się, że cyfra 9 jest cyfrą potęgi i władzy.

Chodzi tu o enneagram, okultystyczny symbol, w którym kilka trójkątów i linii tworzy okąg wyznaczony przez dziewięć punktów. Enneagram ten jest obecnie popularny w wielu kościołach katolickich i liberalnych kościołach protestanckich. Niedawno dowiedziałem się, że nauczano o nim podczas duchowych rekolekcji Południowych Baptystów w Teksasie.

Jest wiele ukrytych przyczyn dla których okultysty wyróżniają cyfry dziewięć i upowszechniają dziewięciopunktowy enneagram. Po pierwsze, Chrystus zmarł na krzyżu po dziewięciu godzinach męki. Wydarzenie to perwersyjnie świętuje jego Przeciwnik wraz ze swoimi wysłannikami. Okultysty nauczają, że jest dziewięć zakonów diabłów w piekle. Satanisci rozkoszują się także spostrzeżeniem, że odwrócona cyfra 9 daje 6 - cyfry bestii.

W pogańskiej Grecji uczono, że jest dziewięć muz (lub też boskich „duchów - to znaczy demonów”), które kierują wysiłkami ludzkości na Ziemi.

Etruskowie, od których Rzymianie przejęli wiele religijnych mitów, wyznawali i wierzyli w dziewięciu bogów. Rzymianie i Imperium Rzymskie oddawali cześć bogini Nundina obrzędowo oczyszczając meskie niemowlęta w dziewiątym dniu ich życia. Ponadto Rzymianie co dziewięć lat świętowali pamięć zmarłych, uczując.

Co więcej cyfra dziewięć ma duże znaczenie w zakonach masonów i tajnych stowarzyszeniach, jak twierdzi znawca różokrzyżowców, W.W. Wescott w swojej książce „Numbers: Their Occult Power and Mystic Virtues (Numery: ich moc okultystyczna i mistyczne cnoty)”. **„Istnieje masonski zakon Dziewięciu Wybranych Rycerzy” - pisze Westcott - w którym używa się dziewięciu róż, dziewięciu świateł i dziewięciu uderzeń**”. Westcott także stwierdza, że w okultystycznej numerologii cyfra dziewięć odpowiada **„złym wpływom na ziemi”**.

W mojej książce *Mystery Mark of the New Age* (Tajemniczy znak New Age), na stronach następnych prezentuje i omawiam ten enneagramowy symbol. Pokazuje w jaki sposób pozytywnie go zarówno władze New Age, jak Hindusi: między innymi tacy ludzie, jak Alice Bailey i Djwhal Khul z Trustu Oswięconych. Wyjaśniam także, dlaczego niektórzy zdeorientowani nauczyciele chrześcijańscy twierdzą obecnie, że enneagram może być wykorzystany jako klucz do jednostkowej osobowości i leczenia psychicznych uzależnień.

Z kolei w mojej książce *New Age Cults and Religions* omawiam wykorzystanie enneagramu przez dziwną sektę, czcicielki hinduskiej bogini, która wierzy także w świętość cyfry 666. Sri Aurobindo, zmarły hinduski guru, założyciel tej sekty New Age twierdził, że ktokolwiek

rozwikła tajemnice enneagramu „będzie cieszył się majątkiem, dobrobytem i płodnością seksualną”.

W okultystycznej numerologii dodaje się kolejne cyfry liczby 666, by uzyskać mistyczną sumę $6+6+6$ równa się 18, $1+8$ równa się dziewięć. Raz jeszcze mamy więc najbardziej magiczną i niezgłębioną ze wszystkich cyfr dziewiątkę.

Związki między sektami hinduskimi i przywódcami świata.

A teraz zastanówcie się nad takim dziwnym faktem: podobno Maurice Strong, wiceprezes potężnego Światowego Forum Ekonomicznego, przewodniczący Szczytu Ziemi i szef Programu Ochrony środowiska Narodów Zjednoczonych, jest zdecydowanym wyznawcą nauk Sri Aurobindo!

Strong, najprawdopodobniej bogaty człowiek, zbudował na swoim ranczo w Baca Grande w Kolorado wielką świątynię poświęconą bogu słońce. Zarówno on, jak i jego żona Hannah, są zarliwymi wyznawcami New Age. Mówi się, że pani Strong wierzy iż, jej dziesięcioletni wnuczek jest reinkarnowanym buddyjskim mnichem tybetańskim z XI wieku, Rechung Dorje Drakpa.

Także rosyjskiego przywódcę, Michaila Gorbaczowa, naucza i prowadzi nowymi duchowymi ścieżkami jego hinduski guru o nazwisku Sri Chinmy. Gorbaczow zademonstrował też swoją wiarę w New Age i nauki, jakie z niego czerpie. (9) Wydaje się więc oczywiste, jeśli Strong i Gorbaczow mogą być jakimiś wskaźnikami - a są!, - że mistyczne fundamenty elitarnego członkostwa w Tajnym Bractwie są głęboko zakorzenione w mitologiach i religijnych dogmatach New Age i hinduizmu. Jak się przekonamy, te mitologie i dogmaty opierają się na wierze w „boga żywiołów”, wyobrazonego jako wielkie, centralne słońce. Religia Iluminatów pochodzi od starożytnej słonecznej tradycji tajemniczego Babilonu.

Ludzie-Słońce, tradycja słoneczna i Nowy Rzym

Ta sama grupa dziewięciu wpływowych przywódców Iluminatów spotkała się ponownie we Francji w 1984 roku. Odnowiwszy swoje śluby, poświęcili się realizacji zadania rozprzestrzenienia Nowego Porządku Świata na całą kulę ziemską. Tych dziewięciu osobników, którzy uważają siebie za tajną arystokrację i ojców nowego człowieka, nadało Zakonowi nowe imię. Po francusku nazwa ta brzmi: „L'Orde International Chevaleresque, Tradition Solaire” i tłumaczy się jako Międzynarodowy Zakon Rycerski Tradycji Słonecznej.

Ciekawe, że Thomas Ehrenzeller, członek rady nadzorczej światowego Związku Federalistów, wpływowej grupy założonej przez zmarłego Normana Cousina, której głównym celem jest utworzenie światowego Rządu, napisał w 1976 roku książkę zatytułowaną „Solar Man” (Człowiek Słońce). W swojej książce Ehrenzeller nakreślił dokładny i szokujący plan, dzięki któremu Tajne Bractwo zamierza osiągnąć jedność wszystkich narodów poddanych centralnej władzy.

Pierwszym etapem planu jest regionalne zrzeszenie narodów (począwszy od Wspólnoty Europejskiej, a następnie Amerykanów i innych narodów), załamanie i rozpad starego komunistycznego imperium sowieckiego i w końcu silna Organizacja Narodów Zjednoczonych z ogólnoswiatowym potencjałem wojskowym. (12).

Wszystkie te punkty planu Bractwa są zadziwiająco dokładnie spełniane. Niedawny, zaskakujący rozwój wydarzeń, obejmujący utworzenie Europejskiej Wspólnoty Ekonomicznej, projekt Północnoamerykańskiej Strefy Wolnego Handlu prezydenta George'a Busha i odbijający się echem, upadek komunizmu oraz rozpad Związku Radzieckiego, jest

dokładnie taki, jak zapowiedział Ehrenzeller w Solar Man.

Faktycznie słowo „słoneczny” jest hasłem oświeconych. Powiedzenie George'a Busha „Tysiąc Punktów świetlnych” także pochodzi z „Tradycji Słonecznej” i związane jest z zamiarem Iluminatów gloryfikowania „Człowieka-Słońce”. Okreslenie Busha dokładnie znaczy iskiere boskości w oświeconym, doskonałym człowieku. Tacy ludzie tworzą arystokrację, która ma panować i rządzić naszą planetą.

Członkowie Bractwa wierzą, że wspięcie się na szczyt ogólnoswiatowej władzy będzie oznaczało przywrócenie pełni dawnej chwały świętego Imperium Rzymskiego Cesarzy. Zbudowanie Nowego Rzymu jest od dawna marzeniem Iluminatów.

W swojej książce *The Household of the Grail* (Dom Grała), Robin Waterfield wysuwa wniosek, że owa tęsknota za powrotem imperialistycznych tradycji jest dla tajnych stowarzyszeń bodźcem do działania. Waterfield pisze:

„Święte Rzymskie Impierium było restauratio nad continuatio (miało być przywrócone i kontynuowane).. co w swym podstawowym znaczeniu sugeruje odnowę rzymskiego dążenia do „Słonecznej” syntezy w skali światowej - odnowę, która nasuwa logiczny wniosek o przekroczeniu granic chrześcijaństwa.

„Przekroczenie granic chrześcijaństwa” oznacza wyjście poza chrześcijaństwo, pozostawienie go za sobą, a także przyznanie, że nie ma ono pełnej wartości i jest już bezużyteczne dla ludzkości. Iluminaci nienawidzą prawdziwego, tradycyjnego chrześcijaństwa. Dlatego też Maurice Strong powiedział „Muszą być jasne... że jeżeli świat ma się zmienić, chrześcijaństwo musi się zmienić”.

Nigdy więcej zadymionych pokoi

Dany Casolero, dociekliwy reporter, który zapłacił życiem za próbe rozpracowania działalności olbrzymiego, zakonspirowanego potwora finansowego nazwanego przez Casolero nieczule „Osmiornica”, poinformował wszystkich zainteresowanych, że macki tej bestii rozchodzą się we wszystkich kierunkach całego globu. (15). Przy obecnym zdumiewającym postępie technicznym i nowych środkach komunikacji pojawienie się spisku w naszej epoce jest dużo bardziej prawdopodobne, niż w jakiegokolwiek innej epoce historii.

Obecnie w ciągu kilku godzin od podjęcia decyzji o konieczności spotkania, spiskowcy mogą z łatwością dotrzeć do każdego punktu na ziemi odrzutowcem. Co więcej, skład osobistych spotkań można rozszerzyć lub zastąpić telekonferencjami, które pozwalają każdemu uczestnikowi obserwować przebieg wspólnego spotkania na ekranie telewizyjnym, bez konieczności opuszczania wygodnego, wykładanego boazeria z włoskiego orzecha pokoju konferencyjnego.

Ponadto na szybkie komunikacje, koordynacje, zarządzanie i kontrole można wpływać przez błyskawiczną, tajnie zaszyfrowaną i zastrzeżoną sieć komputerową. Można użyć faksów do natychmiastowego przesyłania dokumentów do setek miejsc na świecie.

Twierdzą po prostu, że spiskowcy nie muszą już podróżować powolnymi łodziami, koleją, czy innymi niemrawymi środkami lokomocji, by spotkać się w zadymionych pokojach i knuc podstępne i złowrogie spiski przejęcia władzy i kontroli nad ludzkością. Zamiast tego mają aż nadto wystarczająco wysoko wyspecjalizowane środki, które można spożytkować do koordynacji i nadzoru gigantycznego, ogólnoswiatowego imperium zmontowanego przez Tajne Bractwo.

Spisek jest zjawiskiem naturalnym.

Istotnie, jest rzeczą naturalną, że ludzie konspirują i spiskują, by zdobyć więcej pieniędzy i popierać wspólne cele. Zawsze bawi mnie i dziwi, gdy ktoś zaprzecza tej naturalnej skłonności ludzi do organizowania się w spisek. Bez wątplenia historia świata dostarcza wystarczających przykładów. Tylko w XX wieku byliśmy świadkami spisku Mao Tse-tunga i kilku komunistów, którzy wznieśli bunt w pokrytych śniegiem górach Mandzuria i w niedługim czasie pokonali 600 milionowy (teraz miliardowy) naród.

Komunistyczni następcy dyktatora Mao nadal zasiadają w uswieconych salach, panując nad swoim rozległym wschodnim imperium i poddając 20 procent ludności świata najpodlejszym i najokrutniejszym formom przesładowania, terroru i kontroli.

Obserwowaliśmy również w naszych czasach jak niewielka grupa spiskowców, kierowana przez człowieka o nazwisku Ho Chi Minh, najpierw rozprawia się z Japonczykami, potem z Francuzami, a w końcu zmierzyła się z pół milionem amerykańskich oddziałów bojowych w dziesięcioletniej walce o dominację w Wietnamie. Nawiasem mówiąc, chociaż wojska amerykańskie nie zostały bezpośrednio pobite na polu walki, spiskowcy zwyciężyli, gdy prezydent Stanów Zjednoczonych, Richard Nixon, zdecydował wycofać się z konfliktu.

Również w naszych czasach byliśmy świadkami najbardziej zbrodniczego bestialstwa i rzezi, jakiej kiedykolwiek dokonano na niewinnych mężczyznach, kobietach i dzieciach. Mówię nie tylko o masakrze milionów ludzi w obozach koncentracyjnych Adolfa Hitlera i jego planach bezlitosnej likwidacji podbitych narodów Europy, ale także o Pol Pot, potworze z Khmer Rouge. To Pol Pot wyprowadził ponad milion swoich rodaków na miejsce egzekucji w Kambodży, gdzie zabijano ich strzałem w tył głowy lub bito kijami baseballowymi, a także popełniano wiele innych niewypowiedzianych zbrodni.

Czy potrzebuje przypominać czytelnikowi, że Hitler doszedł do władzy popierany przez niewielką bandę spiskowców, znana jako nazistowskie Brunatne Koszule? Musimy pamiętać, że Pol Pot, ten ohydny gangster Kambodży, również doszedł do władzy po utworzeniu małego, spiskowego ruchu i po powstaniu, które pozwoliło zdobyć stolicę Pnom Penh i rozszerzyć jego żelazny ucisk na wszystkie prowincje tego biednego południowo-azjatyckiego narodu.

Nie powinniśmy także zapominać o pojawieniu się w Moskwie, w 1917 roku, komunistycznej dyktatury - awangardy Lenina. Lenin, a potem Stalin, byli partnerami w konspiracyjnym spisku do którego należała na początku jedynie garstka zdeterminowanych i bezwzględnych marksistów. Byli opłacani przez tajne stowarzyszenia w Niemczech i Ameryce. Ich odrażająca kampania oczyszczenia matczyki Rosji oraz uzyskania dominacji nad światem kosztowała przypuszczalnie 100 milionów istnień ludzkich zgładzonych lub brutalnie wyeliminowanych z normalnego życia w czystkach w krótkim okresie 76 lat.

Nie możemy więc zaprzeczyć, że spiski knute w naszych czasach doprowadziły do ogromnych przemian społeczeństw i rządów. Nie możemy również zaprzeczyć, że te premiany spowodowały śmierć milionów i cierpienie niezliczonej rzeszy ludzi.

Zdumiewające, że niektórzy dzisiaj zaprzeczają prawdopodobieństwu istnienia spisku.

Czy Biblia przepowiada światowy spisek?

Jest rzeczą zadziwiająca, że Biblia zawiera przepowiednie odnoszące się bezpośrednio do wielkiego światowego spisku, jaki w tej chwili grozi ludzkości. Te przepowiednie powinny ożywić zainteresowanie ludzi Słowem Bożym! Oto jedynie kilka niezwykle dokładnych przepowiedni biblijnych dotyczących spisku w ostatnich dniach przed powtórным przyjściem Jezusa:

- 1.) Ogólnoswiatowy spisek: spisek będzie olbrzymi, o światowym zasięgu, z udziałem wielu ludzi, języków, grup etnicznych i narodów. „Pochlonie on całą ziemię”. (Apokalipsa 13:8, Księga Daniela 7:23).
- 2.) Religia oświecona: spiskowcy będą wyznawać obcego „boga żywiolów”, a nie osobowego Boga. Ich religia będzie uniwersalistyczna, tajemna religia. (Księga Daniela 11:36-39; 2 list do Tesaloniczan 2).
- 3.) Masowa hipnoza: ludziom świata dane będzie „wielkie zwodzenie” by uwierzyli „**kłamstwu**”. - (list do Tesaloniczan 2; Księga Izajasza 28, 29; Apokalipsa 13:14).
- 4.) Rządzająca elita: mała grupa będzie kontrolowała cały świat. Dziesięciu przywódców, którzy „mają jeden zamiar” oddadzą w przymierzu „potęgę i władzę swą” jednemu najwyższemu przywódcy. (Księga Daniela 11:23; Apokalipsa 13:8; 17:12-17).
- 5.) Międzynarodowy porządek ekonomiczny: najbogatsi będą prosperować dzięki pieniądзом i międzynarodowemu handlowi. (Apokalipsa 13:16-17; 18; Księga Ezechiela 28:16).
- 6.) Spisek pieniądza: spiskowcy osiągną swoje bogactwo i dobro przez okradanie innych ludzi. Kontrolować będą handel złotem i srebrem. (List św. Jakuba 5; Księga Daniela 11:37-38).
- 7.) Okultyzm: spisek spożytkuje „Umiejętności” (czary) i magię by uwiesić masy. (Księga Izajasza 44; Księga Daniela 8:23-25; 11:37-38; 1 List do Tymoteusza 4:1-3).
- 8.) Oszukiwanie: oszukane masy zgodzą się na zapoczątkowanie Nowego Porządku Świata uknutego przez elitarną klikę (Księga Daniela 11:23-32; Księga Izajasza 28:15-18; Apokalipsa 13).
- 9.) Kryzysy i chaos: spiskowcy spowodują krwawe i wyniszczające wojny, plagi, głód i zanieczyszczenie. (Apokalipsa 6; Ewangelia św. Mateusza 24:21; Księga Zachariasza 14:12; Księga Izajasza 1:7-12; 24:6; 25:5).
- 10.) Końcowa klęska: w końcu spiskowcy zostaną całkowicie pokonani, ponieważ Bóg jest i zawsze będzie Panem i Władcą. Pozwala spiskowcom istnieć jedynie, by wypełniła się Jego wola. (List do Filipian 2:9-11; Księga Daniela 7:27; 28:18; Apokalipsa 19; 1 List św. Jana 5:4).

Odkrycia A.K. Chestertona

Brytyjczyk A.K. Chesterton, który ćwierć wieku temu dokładnie zbadał podstawy światowego spisku, złożył w swojej książce *The New Unhappy Lords: An Exposure of Power Politics* (Nowi nieszczęśliwi panowie: zdemaskowanie polityki władzy) jednoznaczna deklarację:

„Twierdzą z pokorą, że to, co zostało napisane na tych kartach dowodzi istnienia spisku zmierzającego do unicestwienia tradycyjnego zachodniego świata. Będzie to pierwszy krok do zapędzenia ludzkości, jak stada owiec, do jednej ztyranizowanej zagrody świata.

Jeżeli myśl o spisku na taką skalę wydaje niedorzeczna, jej niedorzeczność jest nieporównywalna z przypuszczeniem, że powojenne ukształtowanie świata jest pozbawione planu.” (16).

Praca A.K. Chestertona o spiskowcach dowodzi, że przypuszcili oni „dziki szturm na patriotyzm”. Autor odsłania również, że planem spiskowców jest „znieczulenie wszystkich

pozostałych narodów na wchłonięcie ich przez ciała federalne, w rodzaju Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a docelowo przez jedną Federację świata".

Czyż nie jest interesujący fakt, że od czasu opublikowania książki Chestertona, około 25 lat temu, ujawnione przez niego sekretne cele Tajnego Bractwa są na naszych oczach dokładnie realizowane? Mało tego, dzięki szturmowi na patriotyzm i wchłanianiu poszczególnych narodów do takich wspólnot jak Europejska Wspólnota Gospodarcza i Północno-amerykańska Strefa Wolnego Handlu oraz utworzenie Komisji Trójstronnej, która także dzieli świat na trzy rejony, wzmożyły się. Wszystkie te wydarzenia miały miejsce od czasu pojawienia się książki Chestertona. Nie ma wobec tego wątpliwości, że analiza Chestertona jest precyzyjna.

Jak wspominałem wcześniej, biorąc pod uwagę wyspecjalizowane środki komunikacji i super szybkie środki lokomocji, jakimi dysponują obecnie spiskowcy, myśl o spisku jest dużo bardziej prawdopodobna i uzasadniona niż kiedykolwiek. Ale już 25 lat temu, Chesterton zauważył, że Potęga Pieniądza jest w dyspozycji coraz mniejszej grupy ludzi. „Pieniądze i monopol kredytowy kontrolowany jest przez bardzo ograniczoną ilość ludzi” - stwierdził Chesterton.

Jeśli ma się na względzie ludzkie dążenie do posiadania większych pieniędzy i naturalne pragnienie sprawowania coraz to większej władzy, jest rzeczą naturalną, że ludzie o podobnym sposobie myślenia działają razem, by się wspólnie bogacić. Chesterton zauważa: „Krótko mówiąc, jeżeli nie ma spisku, to dlaczego nie ma spisku? Dlaczego natura nie znosi żadnej próżni, poza tą? Jeżeli istnieją środki kontrolowania życia i losu ludzkości, a istnieją one z całą pewnością, dlaczego są niewykorzystywane? Napewno nie z powodu braku manipulatorów bez skrupułów.

Innymi słowami, jest to logiczne, że ci wszyscy niebezpieczni ludzie, zaangażowani w podłe tajne stowarzyszenia, spiskują, by osiągnąć wspólny cel, szczególnie gdy w grę wchodzi pieniądze. I jak Chesterton wnikliwie zauważył, z pewnością nie brak dzisiaj manipulatorów pozbawionych skrupułów. Możemy raczej przypuszczać, że od czasu opublikowania książki Chestertona liczba manipulatorów pozbawionych skrupułów, skorumpowanych polityków i chciwych bankowych oraz finansowych naciągaczy przeszła nasze najsmielsze wyobrażenia". Chesterton zakończył swoją pracę o tajnej elicie tymi słowami: „Istnieje spisek o światowym zasięgu i... jeżeli nie pokonamy spiskowców, bez względu na przeciwności, nie będziemy mieli nic do przekazania następnym pokoleniom poza perspektywą niewolnictwa".

ROZDZIAŁ TRZECI

JAKIE MIĘDZYNARODOWE ZŁO CZAI SIĘ W PODZIEMIACH BANKÓW?

Jeżeli działa wielki światowy spisek, niewielu z nas sprzeciwi się tezie, że jego podstawa są pieniądze i ich zdobycie. Znany powieściopisarz powiedział kiedyś, że: **„powieści-bestsellery muszą zawierać jeden z czterech elementów: pieniądze, seks, władzę i krew. Ale mając wystarczającą ilość pieniędzy, pozostałe trzy można kupić!”**

Coraz więcej inteligentnych i myślących ludzi odkrywa zatrważającą prawdę, że grotestkowo nikt nie może zaprzeczyć, że spisek naprawdę istnieje. Co więcej, do takiego szokującego wniosku dochodzą na podstawie obserwacji tego, co dzieje się dzisiaj w sferze finansowej.

Wzmyjmy na przykład Steve Daleya, wysoko cenionego korespondenta Chicago Tribune w

Washingtonie D.C. Niedawno Daley napisał artykuł o spisku finansowym, a konkretnie o skandalu bankowym BCCI. Gdy w 1991 roku Bank of Credit and Commerce International (BCCI)-Miedzynarodowy Bank Kredytowy i Handlowy (MBKH) - upadł, wstrzasnęło to całym światem.

Pytano, jak to możliwe, żeby taki super bogaty bank, jak ten, dokonywał tak niewyobrażalnych oszustw!

Miedzynarodowy Bank Kryminalistów i Hochsztaplerów (MBKH) The Bank of Crooks and Criminals - BCCI).

Bill Gates, wkrótce szef CIA, zjadliwie nazywał kiedyś BCCI „Miedzynarodowym Bankiem Kryminalistów i Hochsztaplerów.” Jeśli tak, to czyż może być niespodzianką lista przestępców, na której jest wiele ze znanych nazwisk, ściśle powiązanych z tym skandalem. Tak się dziwnie składa, że wiele osób, które w przeszłości podejrzewano o prominentne pozycje w międzynarodowym spisku Iluminatów, zamieszanych jest w skandal BCCI.

Steve Daley mądrze więc zatytułował swój artykuł dla Chicago Tribune: „Jakie międzynarodowe zło czai się w podziemiach banków?” Oto fascynujący fragment tego ciekawego artykułu:

„WASHINGTON - Podobnie jak miliony moich sceptycznych rodaków, przez długi czas zbywałem wzruszeniem ramion naszych spiskowych teoretyków.

Wariackie gadanie o nikczemnych działaniach podejrzanej Komisji Trójstronnej, scientologów wypisujących listy, zwolenników Sun Myung Moon, uniwersyteckich poszukiwaczy uciech w Czaszce & Piszczeli, lub sowieckich kretach ryjących amerykański wywiad zmuszały mnie do przerzucenia kanaanów telewizyjnych.

Na mój rozum Czaszka & Piszczela, podziemne stowarzyszenie, do którego wstąpił Bush podczas studiów w Yale, była działka nudnych i bogatych facetów. A ci, którzy pienili się na te paczki wymieniająca sekretne uścisk reki, był tak samo łatwy do zignorowania jak ludziska, którzy dzwonia nocą do radia trzy razy w tygodniu, żeby dyskutować o miejscu pobytu Elivisa Presleya.

Tytuły w gazetach dowodzą, że byłem w błędzie. Gdy po krytykach Warren Commission i ludziach-bestiach, którzy trabili o papieskich spiskach, już dawno pozostało tylko wspomnienie, pojawia się oto Bank of Credit and Commerce International.

Pismo Time nazywa dyskusje klebiącą się wokół banku „**pierwszym ogólnoswiatowym skandalem...**”

Założony w 1972 roku przez pakistańskiego finansiste zainteresowanego rozwojem krajów Trzeciego Świata, BCCI stał się wkrótce automatycznym kasjerem używanym do przekupstwa, prania brudnych pieniędzy, interesów narkotycznych, wysyłki broni i terroryzmu.

Poza ulubionymi klientami: Ferdynandem Marcosem, despota banku Filipin, Saddamem Husseinem z Iraku, Manuelem Noriega z Panamy i morderczym kolumbijskim kartelem narkotycznym Medellin, BCCI obsługiwało także CIA i sfinansowało największą w Waszyngtonie firmę posiadającą akcje bankowe, First American Bankshares, najmując Clarka Clifforda, długoletniego i dobrze poinformowanego Demokrate, jako swojego rzecznika.

Clifford, który jest przedmiotem dochodzenia grand jury w Nowym Jorku, zaprzeczył jakimkolwiek wykroczeniom. Nie on jeden.

Jakże jednak teoretyk spisków może oprzeć się skandalowi, który łączy brytyjskiego premiera Johna Majora i byłego prezydenta Jimmy'ego Cartera, Clifforda i handlarza bronią Adnan Khashoggi, Prokuratora Generalnego Dicka Thornburgha i byłego peruwiańskiego prezydenta Alana Garcia?

Jak na razie zaden z tych pocziwców nie został uznany winnym czemukolwiek, a większość z nich jest przypuszczalnie odpowiedzialna jedynie za złą ocenę sytuacji niewłaściwych kolegów.

Ale eksplodujący skandal najprawdopodobniej zrujnuje reputację na czterech kontynentach i umocni przekonanie, że działają międzynarodowe siły, które dokonują swoich operacji bez poczucia odpowiedzialności i poza kontrolą.

Co zamierza bank? Trzeba lat, żeby to rozwikłać.

Brytyjska gazeta, cytując francuskie źródła, podała, że cztery lata temu Kuwejczycy zdeponowali 60 milionów dolarów na koncie w BCCI, by właśnie z tego konta finansować Rade Rewolucyjną Fatah, terrorystyczny front głośnego Abu Nidala.

Blżej własnego podwórka, wysuwa się oskarżenia, że bank używany był przez CIA jako łącznik z nikaraguanskimi Contras, afganskimi powstańcami i niezliczonymi operacjami spod znaku płaszcza i szpady za granicą.

Na Florydzie prowadzone są bezustanne dochodzenia dotyczące udziału BCCI we fiasku oszczędnościowo-pozyczkowym. Rosnie również materiał dowodowy sugerujący, że rząd Stanów Zjednoczonych nie był zbyt gorliwy w sprawdzaniu pogłosek i raportów o banku.

William von Raab, były pełnomocnik rządowy Urzędu Celnego U.S.A., zeznał w zeszłym czwartek przed senatorem Johnem Kerry, przewodniczącym podkomisji senackiej, że Ministerstwo Sprawiedliwości „ucieliło” jego dochodzenie w sprawie BCCI.

Mówiąc o umiejętnościach rządu U.S.A., przeoczenia tak ogromnego bezprawia, pomimo ostrzeżeń sprzed prawie dziesięciu lat, Von Raab dał wspaniałą lekcję o prawach i obowiązkach obywatela.

„Użyto każdego wpływowego człowieka w tej sprawie” - powiedział.

„W rezultacie wyżsi urzędnicy państwowi, mający wpływ na politykę U.S.A., bezustannie odnosili wrażenie, że BCCI nie jest aż tak zły, skoro reprezentowali go ci wszyscy fajni faceci, z którymi bez przerwy grali w golfa”.

Von Raab zasugerował podkomisji Keery'ego, by przyjrzała się specjalnej jednostce Ministerstwa Skarbu, nazywanej Sin Cen, która dwa lata temu, po rezygnacji von Raabego, przejęła międzynarodową koordynację dochodzenia w sprawie BCCI.

Nadal nie wiemy czym jest SinCen, ale można słusznie przypuszczać, że nie jest to nowa telewizja kablowa.

Kamuflaż Czaszki & Piszczeli

Pewne jest, że Senat U.S.A., nigdy nie dojdzie do sedna skandalu BCCI.

Jakimz mądrym posunięciem kierownictwa Senatu było powierzenie senatorowi Johnowi Kerry (z Massachusetts), przewodniczącemu senackiej podkomisji, zadania uporządkowania takiego nikczemnego balaganu. To trochę tak, jakby wrzucić zepsuty kawałek szynki do zamrażarki, a następnie utopić zamrażarkę na dnie Oceanu Spokojnego!

Gdyby szarzy, przeciętni obywatele Stanów Zjednoczonych poznali prawdziwe fakty o BCCI, wszystkie przestępstwa światowego spisku zaczęłyby wychodzić na jaw. A to dlatego, że motorem spisku są pieniądze, zaś celem Iluminatów jest bogacenie się.

Rdzeniem tego współczesnego zła jest międzynarodowa bankowość. Rzeczywiście, gdziekolwiek nie obrócimy się dzisiaj w sferze pieniędzy, widzimy groźne i brudne łapy Tajnego Bractwa szperające w skarbonkach największych światowych instytucji

finansowych. Od lat, począwszy od afery Watergate i skandalu ITT za czasów Nixona do fiaska oszczędnościowo-pozyczkowego i bankowego administracji Busha, kluczem do całej tej plugawej rozgrywki elit były interesy międzynarodowej bankowości.

Czy zbliżamy się do „Wielkiego Finału?”

Wygląda na to, że Meg Greenfield, kolejny ceniony autorytet, pisząca comiesięczne komentarze do pisma „Newsweek”, dobrze rozumiała te zależności. Już w 1991 roku Greenfield napisała dla „Newsweeka” rewelacyjny artykuł. Zauważyła, że od momentu skandalu ITT w czasie kadencji Nixona, nieprawdopodobnie szeregi „rządowych lachudrów i wazniaków... marginesowych osobników i wystrychniętych na dudka sław oraz nie umiejących się zachować osobistości” zapełniają codzienne wiadomości.

Ponadto zyciorysy tych ludzi, na pierwszy rzut oka odmienne i bardzo od siebie odległe, „wydają się w sposób niewytłumaczalny spleść ze sobą”. - przenikliwie zaobserwowała Greenfield.

Bez względu na to, jakiej tragedii jesteśmy w pewnym momencie świadkami, twierdzi Greenfield, czy jest to skandal ITT, czy incydent Watergate, czy obecna afera i szwindel bankowy BCCI, wydaje się, że wmieszani są ci sami „niegodziwcy”. Ta sama „niewiarygodna obsada” stała się już dobrze znana. Greenfield tak opisuje te powtarzające się listy niegrzecznych chłopców:

...policyjne psy czekające na kolejną posadę, tajni agenci i intryganci, grube finansowe ryby, jakaś jedna lub dwie ekscentryczne kobiety, ludzie o twarzach bez wyrazu i podobnych mózgach, (możnaby tak sadzić, gdyby nie wiedziano się o ich lajdactwach), mianowani na rządowe posady, polityczni przywódcy, którzy powinni być mieć lepszą orientację - razem wziały podstawowy pakiet skandalu.

Co się dzieje???

„Nikt nigdy nie wyjaśnił, jak do tego doszło” - pisze Greenfield - „ale ważne jest, że niektórzy z nich pojawiają się notorycznie”.

W końcu doprowadziło to Greenfield do zazadania wyjaśnienia: „Ta opera ciągnie się zbyt długo...od ITT do BCCI. Co się dzieje, do diabła? Powiedz nam, skończ z tym, kimkolwiek jesteś” - błagała.

„Sadzę, że wszyscy będziemy wdzięczni, gdy będziemy to mieli za sobą i nie usłyszymy więcej o tobie. Myślę, że możemy nawet ogłosić amnestię”.

Zanim wydadzie zbyt pośpieszny wyrok, że Meg Greenfield być może wyciąga pochopne wnioski, posłuchajcie co miała do powiedzenia na temat afery BCCI, jednego z wielu skandali oraz niejasnych, nieuczciwych spraw, jakie ostatnio miały miejsce:

Zastanówmy się tylko, każdy skandal, w jakim uczestniczyli niewinni, winni i w pół-winni: Manuel Noriega (dyktator Panamy), Abu Nidal (arabski terrorysta), Clark Clifford (były Sekretarz Stanu), Bert Lance (doradca finansowy prezydenta Cartera), mafia - kolumbijski kartel narkotykowy, CIA i w swoich oszalałych wejściach księżniczka Anna, zbliża się, na ile to możliwe, do Wielkiego Finału. I oczywiście uczestniczą w nim osoby, które brały udział w innych niesławnych skandalach.

Wnikliwa Meg Greenfield z Newsweeka sugeruje, że nieprawdopodobna saga BCCI i inne skandale mogą równie dobrze tworzyć jeden wielki kryminal. Zauważa ona, że w aferze BCCI, podobnie jak w spektaklu operowym, bierze udział „gigantyczna obsada, w której trudno się rozróżnić oraz bohaterowie, którzy coś ukrywają, a z których przynajmniej połowa najczęściej jest w przebraniu”.

Greenfield również wnikliwie zauważa, że:

W naszym świecie są to prane pieniądze, tajne konta bankowe, zakamuflowane

własności i zobowiązania... Nie różni się zbyt wiele od przemysłowych podstępów, których bohaterowie opery dopuszczają się często względem siebie i widzów. We współczesnej rzeczywistości politycznej, podobnie jak w spektaklu operowym, raz po raz pojawiają się dziwne, nieoczekiwane powiązania pomiędzy ludźmi nie mającymi z sobą (jak się wydawało) nic wspólnego.

Znamienne, pisze Greenfield, że nieprzerwane i gęste pasmo tajemniczych i dziwnych wydarzeń osłabiło zaufanie Amerykanów do uczciwości a nawet do normalności naszych przywódców. Co na prawdę niepokoi Greenfield, to że w przeciwieństwie do opery, w dziwnej i niesamowitej rzeczywistości z jaką mamy do czynienia, nigdy nie ma jasnych zakończeń:

Zwykle stwierdza się, że ci przywódcy po prostu nie wiedzieli o co chodziło. Przyznają się jednak do jakiegoś „bledu w ocenie”. Cała więc sprawa wycisza się, aż do następnego wybuchu, kiedy to ci sami lajdacy i podobne sprawy eksplodują w dużo większej już obsadzie.

„O czym nie będziemy wiedzieli, a co mogłaby pokazać ta wielka ostatnia scena, to jakie wydarzenia miały miejsce przez te wszystkie lata i jak pozornie niepowiązani ze sobą ludzie pospłatali w dziwny sposób swoje losy, obciążając siebie nawzajem”.

Finansowa Maskarada, która kończy się krwawą wojną.

Wszyscy ludzie, którzy wiedzą teraz o wielkim światowym spisku, zgadzają się z Meg Greenfield. Doprawdy czas już zerwać zasłone i zakończyć maskaradę przyszłych panów wszechświata. Ale, żeby tego dokonać, musimy w pierwszej kolejności uwierzyć, zrozumieć i zgodzić się, że wielki spektakl i szarada trwa.

Częścią tej szarady są krwawe wojny i nieczyste czyny. Rozważmy, na przykład, konflikt w Zatoce Perskiej. Mówiono nam, że wojna w Zatoce Perskiej miała uwolnić Kuwejt. Przemilczano jednak, że dekadentyczne rządy despotycznego Emira Kuwejtu, al Sabah, nie gwarantują żadnych swobód w tym kraju. Emir Kuwejtu jest tyranem mordującym chrześcijan, któremu prezydent Bush umożliwił powrót, składając ofiarę krwi najlepszych synów i córek Ameryki w zwycięskiej walce w Zatoce Perskiej.

Hanba jest, że pozwolono powrócić do władzy bezwstydnemu arabskiemu szejkwowi, jego rodzinnym zbirom i ich arabskim zwolennikom.

Zgodnie z przewidywaniami pro-demokratyczne siły wewnątrz Kuwejtu zostały szybko i okrutnie stłumione. Co bardziej zatwardziali, wierni emirowi żołnierze rozprawili się z dysydentami, gwałcili kobiety i dzieci i z zimną krwią dokonywali zamachów.

Co gorsze, upadek BCCI ujawnił, że przez cały czas emir Kuwejtu finansował Abu Nidala, najniebezpieczniejszego arabskiego terrorystę na świecie. Według oficerów śledczych, prowadzących dochodzenie w sprawie defraudacji banku, tylko w 1987 roku rząd Kuwejtu zdeponował 60 milionów dolarów na tajnym koncie Abu Nidala w BCCI. W 1989 roku ze źródeł arabskich, w tym także kuwejtckich, wpłynęło na konto Nidala 500 milionów.

Nie do wiary, że w CIA wiedziano o tych transakcjach. Wynika z tego, że kiedy prezydent Bush wylewał krokodyle łzy z powodu obalenia przez Sadama Husseina emira Kuwejtu, a potem cieszył się z powrotu emira na tron, prezydent dobrze wiedział, że ten niebezpieczny arabski potentat jest w dużym stopniu odpowiedzialny za zbrodnicze porwania samolotów i statków oraz za terrorystyczne ataki na całym świecie.

Osmieszanie „toretyków” spisku

Jeżeli światowy spisek działa już dziesiątki lat, albo dłużej, jeżeli spiskowcy kontrolują środki masowego przekazu - jak TV, czasopisma, gazety, czy radio - czyż nie logiczne byłoby

przekonywanie nas, że nie ma żadnego spisku. Jak by na to nie patrzeć, spisek zawiązuje się w tajemnicy i uczestniczący w nim bandyci zawsze dolożą wszelkich starań, żeby utrzymać swoją odrażającą działalność w tajemnicy. Ich usilne lekceważenie i dyskredytowanie wszelkich wzmianek o spisku byłoby również zrozumiałe. Tłumiliby także, najlepiej jak umieją, jakiegokolwiek pogłoski o swoich knowaniach za naszymi plecami.

Zachęcaliby środki masowego przekazu do osmieszania „teoretyków” spisku. Głoszono by, że teorie te są tylko „wariackim gadaniem”, szalenczymi historyjkami wymyślonymi przez dziwaków, którzy potrzebują takiej umysłowej rozrywki podczas długich, samotnych, zimowych wieczorów, albo dusznych, gorących lat.

Tak wygląda ograniczona lista możliwych działań spiskowców w celu utrzymania wszystkiego w tajemnicy i zmylenia szerokich rzesz społeczeństwa. Wierze jednak, że po przeczytaniu tej książki wielu z was odsłoni okna, by znowu spojrzeć na czyste promienie słońca.

Szeregi wierzących w spisek pecnieją z dnia na dzień

Z całą pewnością liczba ludzi wierzących w działanie spisku rośnie bardzo szybko. Jonathan Vankin, redaktor prowadzący dział informacyjny w kalifornijskiej gazecie „San Jose Metro”, odbył dwuletnią podróż w świat teorii spisków na wielką skalę. Jej rezultatem jest książka wydana w 1991 roku, zatytułowana „Conspiracies, Cover-ups, and Crimes”; Political Manipulation and Control (Spiski, kamuflaży i zbrodnie: polityczna manipulacja i kontrola). Z początku Vankin niechętnie przyznawał, że takie wydarzenia, jak zamordowanie Johna F. Kennedy’ego, były rezultatem spisku. „Zająłem się tym z ciekawości” i z otwartą głową, twierdzi.

Kiedy już zagłębił się w zawiślane intrygi, których źródła można odnaleźć przed wiekami u bawarskich Iluminatów, średniowiecznych templariuszy i w dawnych grupach misteryjnych oraz tajnych stowarzyszeniach, Vankin zaczął zauważać pewną określoną logikę w pozostawionych bez odpowiedzi oskarżeniach i wzmiankach o postępach, które tworzą przypisy historii.

Zastanawiał się, jak to się stało, że Robert Kennedy zginął od strzału w tył głowy z odległości kilkunastu centymetrów, jeżeli jego morderca, Sirhan Sirhan stał z przodu i był oddalony od niego o kilka metrów?

„świadomie zdecydowałem się dochodzić takich spraw, jak i co zrobiła CIA w Jonestown?” - oświadcza Vankin. **„Im więcej myślisz w ten sposób... tym bardziej zmienia się twoja perspektywa widzenia i wszystko wygląda zupełnie inaczej, niż poprzednio”**.

W międzyczasie, na konferencji Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego w 1991 roku w San Francisco, Terence Sandbeck, psycholog z Sacramento, wygłosił odczyt w którym próbował zaprezentować obiektywny punkt widzenia na temat istnienia światowego spisku. Sandbeck zauważył, że w świetle obecnych wydarzeń, zdrowiej jest jeśli obywatele są sceptycznie nastawieni wobec swoich rządów.

„Czytasz literaturę na temat wewnętrznego funkcjonowania CIA i trudno ci uwierzyć” - mówi psycholog Sandbeck - **„Domyslasz się, że to jedynie wierzchołek góry lodowej”**.

Szpiedzy, tajniacy i Tajne Bractwo

Częste wzmianki o udziale CIA w światowym spisku nie są przypadkowe. Moje dane ujawniają, że ludzie kierujący siatką Tajnego Bractwa od lat kontrolują amerykańską Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA), jak również agencje szpiegowskie w Wielkiej

Brytanii i innych krajach. Wiec to nie przypadek, ze George Bush, od 1947 roku wychowanek Czaszki & Piszczeli, zostal pod koniec lat siedemdziesiątych niespodziewanie wybrany na szefa CIA. Nie bylo to tez przypadkiem, ze William Casey, mianowany przez Regana szef CIA, nalezy do powiazanego z bractwem, tajnego stowarzyszenia Rycerzy Maltanskich.

W swoim wysoko cenionym, dwutomowym dziele, „Occult Theocracy” (Okultystyczna tokracja), Lady Queensborough tak oto wyraża się o przejęciu przez Iluminatów międzynarodowych organizacji szpiegowskich:

„Obrządek Szkołki Dawny i Uznany (wolnomularstwo) kieruje własną tajną służbą, która współpracuje ze służbami narodowymi wszystkich krajów, służąc wobec tego celom i zadaniom internacjonalizmu”.

W kolejnej książce, nad którą obecnie pracuję, mam nadzieję zdemaskować utajoną kontrolę i manipulację Tajnego Bractwa w CIA, FBI, rosyjskiej KGB i brytyjskich agencjach wywiadowczych. Jestem przekonany, że będę w stanie do końca udowodnić, że George Bush był kluczowym tajnym agentem CIA, zanim jeszcze został jej szefem.

Co więcej, można udowodnić, że Bush otrzymał wcześniejsze stanowisko w CIA dzięki znajomościom z Towarzystwa Czaski & Piszczeli. Kamuflował swoją tajną działalność w latach sześćdziesiątych, używając do tego celu własnych przedsięwzięć naftowych w Teksasie. George Bush był także zaangażowany w inwazję w kubanskiej Zatoce Świn, ale szczególnej uwagi wymaga jego rola w zamordowaniu Johna F. Kennedy'ego.

Rozwikłanie zagadek zamachu na J.F.K.

W raporcie skierowanym do Departamentu Stanu U.S.A., datowany 29 listopada 1963 roku, J. Edgar Hoover, wówczas szef Federal Bureau of Investigation (FBI), a także mason 33 stopnia wtajemniczenia, wspomina „łącznika George'a Busha”. W raporcie tym Hoover stwierdza, że 2 listopada 1963 roku, podczas przesłuchiwanego przez policję Lee Harveya Oswalda, oskarżonego o dokonanie zamachu, przesłuchiwanego dotyczącego jego wówczas nieznaną rolę w CIA, FBI i innych agencjach rządowych, specjalny agent FBI w Dallas, w Teksasie, W.T. Forsythe, streszczył „Panu George'owi Bushowi z CIA problemy” związane z zabójstwem. Forsythe'owi towarzyszył w tym podsumowaniu faktów dla George'a Busha kapitan William Edwards z Wojskowej Agencji Wywiadowczej.

Ten zadziwiający raport został udostępniony (sadze, że przez pomyłkę) ogółowi społeczeństwa wraz z tysiącem innych, przeważnie bezużytecznych i nieszkodliwych dokumentów, zaklasyfikowanych i ostepłowanych uprzednio jako „ściśle tajne”. Dokumenty te udostępniono dopiero wówczas, kiedy wielu badaczy, powołując się na Freedom of Information Act, kilkakrotnie zagroziło, że podaży niechętne i mało entuzjastyczne agencje rządowe do sądu. Oczywiście do dzisiaj większa część dokumentacji dotyczącej zabójstwa Kennedy'ego nadal pozostaje pod kluczem.

Dziwne związki chciwych wspólników.

Czy to na rozkaz Tajnego Bractwa płatny morderca zabił prezydenta Johna F. Kennedy'ego? Jeśli tak, nie byłby to pierwszy przypadek użycia przez tych niegodziwych ludzi ostatecznej broni - zabójstwa i morderstwa - by zatrzeć ślady i osiągnąć swój cel. Jeśli wszystko to wydaje się niedorzeczne, zatanówmy się nad mądrymi słowami rosyjskiego dysydenta i laureata Nagrody Nobla, Aleksandra Solżenicyna, który zauważył niezwykłą rzecz, że spiszek nie tylko opiera się na pieniądzach, ale że jego uczestnikom jest zupełnie obojętne skąd te pieniądze pochodzą.

Istnieje także inny związek - na pierwszy rzut oka dziwny i zaskakujący - ale jeśli się nad

tym zastanowić, to w rzeczywistości oczywisty i łatwy do zrozumienia. Jest to związek pomiędzy naszymi komunistami a waszymi kapitalistami.

Również prezydent Woodrow Wilson mówił w 1913 roku o skorumpowanych ludziach, którzy tworzą międzynarodową potęgę finansową: „Istnieje potęga tak zorganizowana, tak subtelna, ostrożna, powiązana, tak całkowita i przenikliwa, że rozważni ludzie powinni sciszyć głos, kiedy ją potępiają”.

Thomas Jefferson głosił słynne hasło „**Władza dla ludu!**”! Ale to Tajne Bractwo rozwinęło okultystyczną mądrość, że podstawa każdej władzy są pieniądze i że mając wystarczającą ilość pieniędzy nawet mała garstka ludzi może w znaczący sposób wpływać na olbrzymi tłum głupców. „**Potęga**” przed którą ostrzegali Woodrow był i istnieje nadal.

Spowiedź dobrze poinformowanego.

W swojej ostatniej książce Jacques Attali, specjalny doradca francuskiego prezydenta Mitteranda i jeden z głównych przywódców, dzieli się ważnymi i wnikliwymi Wspólnoty Europejskiej spostrzeżeniami o finansistach Tajnego Bractwa oraz ich poglądach na temat potęgi pieniądza. Attali nie jest wrogiem spisku. W rzeczywistości jest częścią wielkiego systemu władzy i pieniędzy w dzisiejszym świecie. Dlatego też usprawiedliwia stosowane przez Tajne Bractwo do snucia intryg super kapitalistyczne techniki i oszukawcze metody.

Z tego właśnie powodu - że Jacques Attali popiera światowy rząd i jedność wszystkich spraw pod kierunkiem światowego Trustu Mózgów lub światowego Mózgu: - powinniśmy tym uważniej przyjrzeć się jego książce.

Opisując organizację międzynarodowej finansjery, Attali pokazuje, że finansisci „**powiązani ze sobą w ściśle spleciona, prawie dynastyczna sieć**”. Twierdzi, że „**tworzą równoległą arystokrację osadzoną w sercu każdej władzy**”. Po czym opisuje ich jako „**zarówno elitę majątkową, jak kulturalną, zachowującą się jak dynastia**”.

Attali przyznaje, że mają oni władzę wpływania na historię i umiejętność zrzeszania się oraz używania rytuałów, by osiągnąć własne cele:

Finansisci, pionierzy kapitalistycznego myślenia, założyciele i świadkowie Mercantile Order, są ważnym ogniwem w łańcuchu naszej historii... zorganizowali się w końcu w dziwną arystokrację, rodzaj surowego Zakonu z bezkompromisowym kodeksem etycznym i okrutnymi rytuałami. Jego imię jest głównym bogactwem, a Ziemia ostateczną marnością.

Czy międzynarodowi finansisci mogą rzeczywiście sprawować taką wielką władzę nad prostym człowiekiem? Attali dostarcza zadziwiających informacji, zgodnych z wynikami moich badań nad spiskiem. Wynika z nich, że władza i wpływy ludzi na szczycie są rzeczywiście tak rozległe i wszechobecne, że czynią z nich nadzorców wszystkich innych ludzi na naszej planecie. Attali ujawnia, że to bogacze pociągają za sznureczki władzy, ponad głowami państw.

„Władza nad władzą”

Co więcej, jak pisze Attali, finansisci zorganizowali się w Zakon i rozpoznają się nawzajem po konkretnym „Imieniu”. Dysponują wspaniałą „Władzą nad władzą”. Ich oszalałymi sukcesami pozwolił im na założenie ogólnoswiatowego „Mercantile Order” w którym, zważywszy na ich umiejętność robienia i rozdzielania pieniędzy, mogą dyskretnie sprawować niewiarygodną „władzę nad dzierzacymi władzą”.

Jacques Attali prezentuje nam, złowieszczę moim zdaniem, „wizję świata, który ma się narodzić”. Zauważa, że byliśmy świadkami śmierci z wyczerpania imperium sowieckiego i

teraz widzimy na własne oczy triumf demokracji. Według Attali, następny na horyzoncie jest Nowy Świat, oparty na Mercantile Order. Będzie zupełnie inny niż to wszystko, co poznaliśmy dotąd z historii, a rządzić nim będzie mała klika maklerów władzy - finansisci, którzy mają „władzę nad władzą”.

Jak potężny jest klan Rockefellerów?

Emanuel M. Josephson, autor kilku informacyjnych książek o dynastii Rockefellerów i spisku banku Federal Reserve, w przeciwieństwie do Jacques Attali, na pewno nie jest członkiem spisku. W swojej bogato udokumentowanej książce Josephson stwierdza, że osiągnięcia spiskowców mogłyby stać się tematem chodliwej powieści. Sugeruje on, że taka powieść byłaby bardziej prowokacyjna i emocjonująca niż fikcja Iana Fleminga „Goldfinger”, przerobiona na popularny film James Bond 007.

Prawda jest dziwniejsza niż fikcja, stwierdza Josephson:

W tym przypadku prawda jest dziwniejsza i groźniejsza niż fikcja. Jej główni bohaterowie nie są tak ostentacyjni w swojej kryminalnej działalności. To dużo bardziej bezwzględni, choć tchórzliwi, gangsterzy. Pozuja na „filantropów” i dzięki temu pozostają poza podejrzeniami. W swojej grze traktują rząd Stanów Zjednoczonych i inne rządy, swoje organizacje „Narodów Rozłączonych” i monarchów jak pionki. Wymordowano miliony ludzi w niekonczącej się serii spreparowanych przez nich wojen, tylko po to, by mogli poszerzyć swoje imperium i powiększyć łupy. Ich imponującym celem jest „międzynarodowa dyktatura Zjednoczonego Świata”, masakra i zniewolenie ludzkości.

Tych, którzy podejrzewają Josephsona o przesadę, czy literacką hiperbole, odsyłam do werdyktu Sadu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 1911 roku odnośnie konieczności natychmiastowego rozwiązania Standard Oil Company Rockefellerów!. W uzasadnieniu wyroku, Sad Najwyższy w prostych słowach stwierdza: „Dla bezpieczeństwa Republiki niniejszym zarządzamy, żeby 15 listopada 1911 roku zakończyć ten groźny spisek”.

Kiedy ludzie pogardliwie z Ciebie szyczą i przezywają Cię teoretykiem spisku lub wariatem, pamiętaj o słowie „spisek”, które zostało użyte przez Sad Najwyższy z niezwykłą rozważą i uzasadnieniem. Orzeczenie Sadu Najwyższego dotyczyło gigantycznego spisku Johna D. Rockefellera, zmierzającego do kontrolowania światowego handlu ropą. Rodzina Rockefellerów zgromadziła niewyobrażalny majątek dzięki utworzeniu ogólnoswiatowej siatki współspiskowców. Siatkę wspomagano i napędzano pieniędzmi. Siatka z kolei pomnażała te pieniądze, potwierdzając przysłowie, że „pieniądz robi pieniądz”. Dodac należy małą poprawkę, że aby zrobić miliardy, trzeba mieć przynajmniej kilka tysięcy milionów.

Niestety wysiłki Sadu Najwyższego, zmierzające do rozwiązania zorganizowanego przez międzynarodową dynastię Rockefellerów spisku, nie przyniosły rezultatu. Przez lata Rockefellerowie coraz bardziej się bogacili i stawali się coraz bardziej przebiegli w sposobach pożytkowania swojego majątku do kontrolowania światowych przedsięwzięć. Obecna głowa dynastii Rockefellerów, David Rockefeller (syn czeka już za kulisami, by przejąć władzę), nazwany został przez „Time Magazine” - „głównym graczem w bankowości, która kontroluje kurs światowej ekonomii i historii”.

Magazyn uznał też Davida Rockefellera za najważniejszego bankiera świata. Sam Rockefeller przyznaje, przez swojego rzecznika prasowego, że jest „niezmiernie i nieobliczalnie bogaty”. Nie tylko jest bogaty. Takie światowe sławy, jak cesarz Japonii i monarcha Tajlandii, bystro zauważyli, że „Stoi wyżej od królów”.

Nowy Finansowy Porządek Świata

Choc David Rockefeller jest prawdopodobnie najbardziej rzucającym sie w oczy członkiem Bractwa, do jego chelpliwego spisku nalezy garstka innych ludzi, którzy dysponuja olbrzymimi pieniędzmi. Byly czlonkiem Kongresu, Ron Paul z Huston, który jako pierwszy wydobył na swiatlo dzienne spisek wydania „nowych pieniedzy” (zobacz moja ksiazke: „Millenium: Peace, Promises, and The Day The Take Our Money Away), w ostatnim biuletynie pisal o finansowych aspektach Nowego Porzadku Swiata i planach tych bogaczy, którzy sa jego twórcami:

„Nowy Finansowy Porzadek Swiata jest tworem elitarnego systemu powiazanych wewnetrznie rządów i urzedników panstwowych, którzy knuja spisek by opodatkowac, regulowac i wywoływac inflacje majatku klasy sredniej we wszystkich krajach swiata w imie ogólnoswiatowej demokracji”.

Ron Paul wyjasnia, ze jego zdaniem, Stany Zjednoczone podjely sie przewodniej roli w narzuceniu tego Nowego Finansowego Porzadku Swiata. Moje dochodzenie dowodzi, ze jest to spisek o globalnych rozmiarach elitarnego garstki ludzi, którzy na szczycie pociagaja za sznurki swiatowej wladzy. Ta mala grupa wyznacza również kierunek polityki i ustala różne plany strategiczne, by wszystko polaczyc, podczas gdy narody swiata bez opamietania galopuja ku zachodowi slonca XX wieku.

ROZDZIAL CZWARTY

WIELKIE DZIELO: MAGIA TYSIACA PUNKTÓW SWIETLNYCH

Co prezydent Bush mial naprawde na mysli, kiedy obiecywal: „Sprawie, by Ameryka bezustannie dazyla do realizacji niezmiennego marzenia i tysiac punktów swietlnych”, i kiedy później, w swoim przemówieniu do narodu, tajemniczo zapowiedzial, ze naszym celem musi byc „oswiecenie ludzkosci tysiacem punktów swietlnych”?

Czy jest to zakodowana wiadomosc iluminacyjna? Czy jest adresowana do specjalnej, bardzo określonej publiczności? Kto pierwszy wpadł na pomysl „Tysiac Punktów Swietlnych”? Czy to dziwne wyrażenie ma cos wspólnego z holbionym od dawna okultystycznym planem dla Ameryki?

Czy jest jakis zwiazek pomiedzy powiedzeniem „Tysiac Punktów Swietlnych” i spiskiem Nowego Porzadku Swiata?

Szeroki ogól społeczeństwa wydaje sie byc zafascynowany i oczarowany olsniewajaca widowiskowoscia i iluzja, jakie Tajne Bractwo stosuje do zamaskowania swoich prawdziwych zamiarów. Uzywajac powszechnego pragnienia demokracji i wolności jako parawanu dla swojej działalności, Tajnemu Bractwu udalo sie spowodowac wybór swojego człowieka na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kontrolowani przez ich siatke ludzie maja obecnie najwyzsze stanowiska w Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji.

Jak nigdy dotad, potega pieniadza i rządu stopila sie w jedno. Tym sposobem Tajne Bractwo jest o krok od osiagniecia swoich najdrozszych sercu celów. Zapory, które jeszcze do niedawna hamowaly ich postepy, zostaly teraz usuniete i - uwaga! Swiat juz nigdy nie bedzie taki, jaki kiedys!

Zlamanie szyfru oswieconych.

Tajne Bractwo funkcjonuje głównie za zamkniętymi drzwiami. Szczerze mówiac, zeby sledzic działania tych ludzi i uzyskac dostep do ich niepublikowanego nigdzie planu

dominacji i kontroli nad światem, musiałem przewrócić ziemię do góry nogami, a także zwrócić się o pomoc do nieba. Dopiero gdy udało mi się złamać najtajniejszy kod oświeconych i odszyfrować ich specyficzny, tajemniczy język, zacząłem robić konkretne postępy w mojej badawczej podróży, zmierzającej do zdemaskowania Tajnego Bractwa. Ludzie Tajnego Bractwa są do nas niepodobni. Wierzą w magię. Ich świat jest dziwnym światem rytualnej alchemii, recytacji mantr i słów potęgi, studiów nad ezoterycznymi filozofiami i tajemniczą manifestacją sekretnych symboli New Age. Ale w publicznym życiu robią na nas wrażenie ludzi, którzy dają się lubić, są inteligentni, dystyngowani, prawi, tolerancyjni, myślicy, uprzejmi i łagodni - których szczerze niepokoją sprawy środowiska naturalnego, los głodnych i głodujących w innych krajach, bezrobotnych i żyjących w nędzy.

Co więcej, uważani są za przywódców słusznych zabiegów na rzecz pokoju i niezmaconej równowagi. Wielu aktywnie uczestniczy w pracach kościoła i działa w organizacjach charytatywnych. Nikt nie podejrzewa nawet przez moment, co rzeczywiście wylega się w głębi ciemnych czeluści ich diabolicznych umysłów.

Członkowie elity, którzy tworzą Tajne Bractwo, są bez wyjątku wtajemniczeni w tajne stowarzyszenia. Dla przeciętnej osoby skomplikowane rytuały, sekretne hasła i znaki dawane dloni, tajemnicze symbole i zakodowane komunikaty używane przez członków tajnych stowarzyszeń graniczą ze śmiesznością. Ale ludzie, których całe życie, od kolebki do grobu, związane jest z sekretnymi, tajnymi praktykami, widzą nasz świat zupełnie inaczej. Dla nich cały świat nabiera zadziwiająco nadnaturalnych i magicznych właściwości.

Utajeni członkowie przepotężnego Tajnego Bractwa są w rzeczywistości braćmi krwi i ich umysły od dawna pogrążone są w magicznym paradygmacie, całkowicie niezrozumiałym dla prostego człowieka. Z tej właśnie przyczyny są to bardzo niebezpieczni ludzie.

Poza tym, bardzo niemądrze robimy, jeśli uważamy ich za moralnie, etycznie i duchowo równych sobie. Oni takimi nie są. Przywódcy takich grup, jak Zakon Czaszki & Piszczeli, Klasztor Syjonu, Zakon Podwiązki, Wielka Loza Wschodu i różokrzyżowcy, czują nieprzepartą odrazę i wstępną do plebejskiego stylu życia i widzenia świata tak, jak widzą go niższe warstwy społeczne, które w ich przekonaniu, są tak społecznie jak i duchowo późniejsze. Członkowie Tajnego Bractwa zostali nauczeni, że oświecony, niepospolity Nowy Człowiek nie może być ograniczony tradycyjnymi wartościami starego świata. Zamiast tego, ma naturę czystą i duchową, która przekracza normalne granice dobra i zła.

Wiercie mi, Tajne Bractwo ma nas wszystkich w głębokiej pogardzie.

Ich podstępne działania są dobrym dowodem pogardliwego stosunku do nas. Całe życie uczono ich o konieczności oszukiwania mas. Bez wątpienia ludzie ci są mistrzami oszustwa wszechczasów.

Magiczny język posłanników światła.

Żeby w pełni zrozumieć jak mistrzowsko Tajne Bractwo wszczepia w ludzkie umysły magię i iluzję, wystarczy zajrzeć do zakodowanymi, ezoterycznymi przemówieniami ich głównego urzędnika państwowego George'a Busha. Od lat George Bush jest głównym posłannikiem Bractwa. Jego komunikaty, choć wyglądają na pełne światła, są jednak mroczne i złowróżbne. Co więcej, przekazują specjalne informacje, które zrozumieć mogą jedynie wyszkoleni w sztuce czarnej magii, w alchemii i rytuale.

Te słowa i wyrażenia działają na niewtajemniczonych jak alchemiczne wyzwalacze o potężnych możliwościach wizualnej stymulacji. Frazeologia okultystyczna programuje i uzależnia umysły mas i taki jest jej główny cel.

Robert Anton Wilson, wybitny specjalista w dziedzinie masowej hipnozy i systemów okultystycznych, napisał w swoim artykule dla Magical Blend, głównego magazynu New Age: „**Jezyk i hipnoza sa fundamentem, na którym ludzie tworzą światy świadome i urojone**”.

Wilson Twierdzi, że niezmiernie łatwo wprowadzić ludzi w stan częściowej choćby hipnozy i „niewielu ludzi wie, jak się mogą sami odhipnotyzować”.

Proces hipnozy jest wzmocniony, jeśli stosuje się magiczne słowa, które wstrzykują do ludzkich umysłów siły regeneracyjne. Najlepszym sposobem jest użycie języka symbolicznego. W *The Mystical Origin of the United States* (Mistyczne początki Stanów Zjednoczonych) Ruth Miller pisze, że tajne stowarzyszenia zapoczątkowały naukę zwaną symboliczną, w której ukrywają swoją filozofię. Dzięki słowom o symbolicznej mocy, ludzkie umysły są „oświecane” a uczucia „przeobrażane”.

Jeśli przyjrzemy się dwóm najlepiej znanym przemówieniom George'a Busha, szyfrowy charakter jego oświeconego komunikatu jest czytelny. Pierwszym przemówieniem, jakim się zajmiemy, jest mowa George'a Busha wygłoszona podczas Narodowego Zjazdu Partii Republikańskiej 18 sierpnia 1988 roku. Uważana jest ona przez wielu za najbardziej skuteczne przemówienie, jakie kiedykolwiek wygłosił prezydent.

Misja

Po pierwsze, ówczesny wice-prezydent Bush poinformował tysiące zebranych delegatów - i dziesiątki milionów ludzi, którzy oglądali go dzięki międzynarodowej telewizji - że ma do spełnienia posłannictwo, które nazywał misją. W przemówieniu tym Bush powtórzył słowo misja dziesięć razy. Tajne Bractwo wierzy, że jego Wielkie Dzieło, oświecenia ludzkości, jest wyjątkową misją. Czy to miał na myśli George Bush, gdy stwierdził:

Jestem człowiekiem, który widzi życie w kategoriach misji wyznaczonych i misji wypełnionych... Najważniejszym zadaniem mojego życia jest zakończenie misji, jaka rozpoczęliśmy w 1980 roku... Pozwólcie, że powiem więcej o tej misji. Przywódca narodu musi być w stanie określić i przeprowadzić misję.

Starożytna Wiedza

Dla Iluminatów, starożytna wiedza odnosi się do starożytnej wiedzy okultystycznej i do tajemnego, wiekowego nauczania. Wiedze starożytną nazywają również odwieczną filozofią, ponadczasową mądrością, lub filozofią gnostyczną. Osobliwą rzeczą usłyszeć jak George Bush używa wyrażenia „starożytna wiedza” w odniesieniu do odprezowania w stosunkach ze Związkiem Radzieckim:

„Mamy nowe stosunki ze Związkiem Radzieckim.. To jest przełom. Stało się to dzięki temu, że działaliśmy zgodnie ze starożytną wiedzą, że siła i klarowność prowadzi do pokoju...”.

Światłany środek

Filozofia okultystyczna Tajnego Bractwa naucza o światlanym, promieniującym środku wewnątrz każdej jednostki. Ten światłany środek jest odbiciem promieni Wielkiego Centralnego Słońca, wolnomularskiego bóstwa, i pozwala człowiekowi wyrazić wolę przebudzenia, stania się oświeconym. Alice Bailey z Lucis Trust wyjaśnia to czytelnym dla zaawansowanych uczniów tajnych stowarzyszeń, zaszyfrowanym językiem:

Kiedy światło oświeca umysły ludzi i porusza sekretne światło wewnątrz wszystkich form. Jeden w Którym wszyscy żyjemy odsłania Swoją sekretną światłą wolę.

Kiedy zamysł Panów Karmy nie ma już nic do zrobienia i wszelkie tkanie i ściśle połączone plany są już wykonane, wówczas Jeden w Którym żyjemy może powiedzieć:

„Dobra robota! Nie pozostaje nic, tylko piękno”.

Kiedy najniższe z niskich, najwyższych z gestych i najwyższe z wysokich zostaną wzniesione malenka wola ludzi, wówczas Jeden w Którym żyjemy uniesie rzeszycie oświetlona kule Ziemi do promieniującego światła i inny, potężniejszy Głos powie do Niego: „Dobra robota! Oby tak dalej. Światło świeci!”

Według okultystycznych nauczania Iluminatów, w świetlanym środku znajduje się energia, która filozofia okultystyczna nazywa „Energia Boga”. Alice Bailey pisze, że ta wewnętrzna energia jest „punktem skupienia ognia, znajdującym się w środku, który pozwala przenikliwie promieniować do innych istnień i do innych środków”.

„Świetlany środek”, indywidualna boska siła promieniująca na innych, porównywalna jest również do promieni słonecznych, które emanują z tajnych stowarzyszeń lub Zakonów. W książce *The Templar Tradition in the New Age of Aquarius* (Tradycja templariuszy w erze Wodnika) Gaetan Delaforge pisze:

„Dzienia Zakonu powinny być przede wszystkim duchowe... Dzięki przykładowi, jaki w codziennym życiu dają jego członkowie, Zakon powinien zmierzać do tego, by stać się ośrodkiem promieniującego światła inspirującym mężczyzn i kobiety do włączenia się w zbawienie planety”.

Michail Gorbaczow i świetlany środek człowieka

Michail Gorbaczow, podobnie jak Bush zaangażowany sługa Medrców Tajnego Bractwa, również mówił o tym jasnym środku światła promieniującym z wnętrza doniosłego człowieka. Malachi Martin, oczywisty wielbiciel Gorbaczowa, w taki sposób opisuje polityczną misję rosyjskiego przywódcy:

„Jest on ich (ludzi na ziemi) żywym gwarantem, że wspólnie dotrzemy do rdzenia tej ziemi, do każdego ukrytego miejsca w ludzkim kosmosie. Razem wszystko uczłowiczymy...”

Gdyż Gorbaczow wskaże nam w jaki sposób kolektywny intelekt ludzkości może być i będzie zgromadzony w nowych formach obecnych Narodów Zjednoczonych. W tym momencie ludzkiej historii, człowiek - jakim każdy z nas jest - przeobrazi się w olbrzymią będącą ośrodkiem i ogniskiem całej ludzkiej działalności narodów i jednostek. Taki najwyższy cel przywoływany przez neo-leninowską wizję Gorbaczowa”.

Zauważcie jednak, że Gorbaczow nie przywołuje nas, byśmy szanowali i wielbili prawdziwego Boga i Pana wszechświata, którego imię jest Jezus Chrystus. Nie, Gorbaczow, Bush i inni oświeceni mistrzowie chcą nauczyć ludzi, by uznali swoją kolektywną mądrość za mądrość boską. Udoskonalony człowiek będzie olbrzymem, którego wewnętrzne światło, dane mu przez Boga żywiołów - wielkie bóstwo Słońce - promieniować będzie na jego rodzinie i na innych.

George Bush wyraził to jasno, mówiąc:

„Wybory prezydenckie dotyczą idei i wartości, ale także filozofii. A ja takowa mam. W świetlanym środku jest jednostka, a promieniuje z niej rodzina... Od jednostki do rodziny, od rodziny do społeczności, od społeczności do narodu”.

Wielka inwokacja i jej punkty świetlne

Czy frazeologia George’a Busha mogła pochodzić także z Wielkiej Inwokacji Lucis Trust, głównej organizacji, która propaguje globalizację?

Wielka Inwokacja jest okultystyczna modlitwa używana przez New Age i liberalne grupy kościelne. Zaintrownowano ją nawet podczas uroczystości otwarcia Szczytu Ziemi Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1992 roku, w którym George Bush brał udział. Kluczowy fragment tej modlitwy brzmi: **„Z punktu światła w Umysle Boga niech światło popłynie do umysłów ludzi. Niech światło spłynie na ziemię”.**

W Esoteric Psychology II (Ezoteryczna psychologia II), Alice Bailey, założycielka Lucis Trust i autorka Wielkiej Inwokacji wyjaśnia, że „światło”, albo „Umysł Boga”, jest energia jaka promieniuje „z serca Słońca, które jest wewnętrznym punktem życia” człowieka. To od Słońca (Boga) - dodaje Bailey - spływa na człowieka duchowe „oświecenie” dzięki któremu człowiek staje się nosicielem światła i poprzez swoją służbę „promieniuje za zewnątrz światłem (okultystyczna wiedza i moc)”.

W Beacon, dzienniku wydawanym przez Lucis Trust, znajdujemy następujące wyjaśnienie: „Słońce jest wielkim magnesem. Tak mówi Sekretna Doktryna. Dla ezoteryków słońce jest synonimem zamieszkałej wyższej natury... Wygląda na to, że każdy z nas musi stać się podobny do słońca - musi stać się nosicielem światła przynoszącym promieniujące oświecenie wszystkim, którzy żyją na ziemi... Każda osoba jest potencjalnym promieniującym słońcem”.

Corinne Helene, wiodący dwudziestowieczny teolog okultystyczny, potwierdza te filozofie w książce Mysteries of the Holy Grail (Tajemnice świętego Graala):

„Kiedy ośrodek siły w człowieku... jest w pełni obudzony i znajduje się pod kontrolą oświeconej woli... może przepelnić całe ciało siłami życia, które pochodzą od słońca...”

Filozofia pogańskiego Boga Słońce...

Masonska filozofia świetlnego środka pochodzącego od Słońca i przenikającego umysłu ludzi podobna jest do pogańskich religijnych misteriów Babilonu. W swojej wysmienitej, klasycznej pracy The Two Babylons (Dwa Babilony) Aleksander Hislop pisze, że modlono się tam do ubóstwianego króla Babilonu, Nimroda, jako Boga-Słońce. Nimrod, słoneczne bóstwo „uważany był nie tylko za osobę, która oświeca świat materialny, ale także za osobę, która oświeca dusze ludzkie”.

Hislop podaje, że w świątyniach egipskich, jak również w miejscach kultu Baala, Mistrasa i Apolla umieszczano tarcze Słońca. Wszędzie „obraz czczonego Słońca wznoszony był ponad ołtarzem”. To w tym właśnie miejscu, ponad ołtarzem, dzisiejsze loże masonskie umieszczają własny rozpryskujący się promień słońca i wszechwidyjące oko Horusa, egipskiego Boga Słońce. George Bush, jako patriarcha Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli, jest więc oświeconym masonem.

Boski plan Boga Słońce

Podobnie jak wszystkie starożytne religie misteryjne, religia masonska naucza, że Bóg Słońce reprezentuje wyniesionego i udoskonalonego człowieka. Człowiek sam jest bóstwem, które dzięki wtajemniczeniu, służbie, posłuszeństwu i oświeceniu, łączy się z siłą lub energią Słońca. Taki jest Boski Plan.

Znany przywódca New Age, John Randolph Price, wyjaśnia ze:

„Kto dostąpił wyższego oświecenia - jest błogosławiony energią słoneczną boskiego Słońca”.

To słońce wszystko sprawia...moje światło nie jest moim, ale pochodzi od Słońca... Bóg jest Słońcem”.

Magia tysiąca punktów świetlnych

Czy w swoim przemówieniu na Zjeździe Republikanów w 1988 roku George Bush mówił o Bogu Słońce - boskim, promieniującym środku znajdującym się w każdym człowieku? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się najsłynniejszemu wyrażeniu prezydenta - odwołaniu się do „magii tysiąca punktów świetlnych”.

George Bush zelektryzował cały świat swoją deklaracją zawartą w przemówieniu na Zjeździe w Nowym Orleanie:

„Oto Ameryka: Rycerze Kolumba, Grange, Hadassa, Disabled Veterans, Zakon Ahepa, Business nad Professional Women of America, union hall, grupy studiów biblijnych,

LULAC, swiete imie - olsniewajaca różnorodnosc rozsiana jak gwiazdy, jak tysiac punktów swietlnych, na szerokim i spokojnym niebie".

Zajmijmy sie najpierw zaszyfrowanym wyrazieniem „tysiac punktów swietlnych”. Jakie jest jego prawdziwe znaczenie? W okultystycznym jezyku, jakiego uzyl Bush, doslownie znaczy ono rozprzestrzenianie i rozwój uniwersalistycznej Tajnej Doktryny masonerii. Zaklada tez powodzenie „globalnej wizji” Tajnego Bractwa.

Wyrazenie to doskonale rozumieja wyszkoleni okultysty. W pracy *Discipleship in A New Age*, Alice Bailey poleca adeptom okultyzmu powtarzac nastepujace oswiadczenie: „Jestem punktem swietlnym potezniejszego swiatla... Jestem iskra ofiarnego Ognia, skupiona w plonacej woli Boga (Slonce)”.

W ksiazce *The Externalization of the Hierachy (Uzewnetrznienie Hierarchii)*, wydanej w 1957 roku i przypuszczalnie najciekawszej, jaka dotychczas napisala, Bailey informuje nas, ze „**Punkty swietlne**” odnosza sie do ludzi, którzy tworza grupe okultystycznej wladzy, znana jakko **Nowa Grupa Slug Swiata**. Ich zadaniem jest wyprowadzenie ludzkosci z ciemnosci przebrzmialego chrzescijanstwa i wyblaklego nacjonalizmu w jasny i polyskliwy „Nowy Porzadek Swiata”.

Niezwykle, ze w 1957 roku, 31 lat przed wypowiedzeniem przez George'a Busha tych pamietnych słów w Nowym Orleanie, jedna z głównych swiatowych okultystek - kobieta, która pierwotnie nazwala swoja organizacje Lucifer Publishing - pierwsza uzyla zarowno wyrazenia „punkty swietlne”, jak równiez niejasnego wówczas okreslenia „Nowy Porzadek Swiata”, które jest, wedlug najblizszych doradców Busha, jego własnym odkryciem.

Fakt, ze w rzeczywistosci Bailey uznala Lucyfera za Boga Slonce pasuje tu jak ulal. Biblia nazywa Lucyfera podstepnym „Aniolem Swiatla”, ale okultysty mówia o nim Promieniujacy, Sloneczny Aniol i Ojciec Swiatla. Uważaja, ze przybywa, by wtajemniczyc czlowieka w Królestwo Nowego Wieku - New Age Kingdom - zloty wiek, w którym ulepszonego czlowiek i oczyszczona planeta ziemia podziela sie swoja boskoscia.

Nadchodzacy Sloneczny Wiek: zjednoczenie punktów swietlnych

W swojej ksiazce „Solar Man” - Thomas Ehrenzeller, czlowiek zarzadu World Federalists Association, oglosil, ze juz wkrótce swiat i ludzie ciesząc sie beda widokiem „wschodzacego Slonecznego Wieku”. „Poprzedzi on” - jak ekstatycznie przewiduje Ehrenzeller - „przyjście nowej Slonecznej Rasy, która przetrwa wieki, jesli nie tysiaclecia”.

Tajne Bractwo uważa siebie za Bractwo Swiatla - aktywna, sluzebna siatke ludzi poswiecających sie odbudowie Nowego Swiata. Ich celem jest gloszenie oswiecieniowej ewangelii New Age w tysiacu punktach na calej ziemi. W koncu cala ludzkosc - moze z wyjatkiem kilku metnych i niedoskonalych dusz - wezmie udzial w procesie wtajemniczenia. Wielkie Dzieło dokona sie na ziemi, jak dokonalo sie juz w piekle (w duchowym swiecie Lucyfera):

Chociaz przytlumione niedoskonaloscia rozwijających sie form, jednak wspólne wszystkim swiatlo, jest wzajemnym rozpoznanie sie wielu punktów i polaczeniem ich we wzajemny zwiazek, który tworzy magnetyczna aure Nowej Grupy Slug Swiata.

Dzieki wszystkim, którzy identyfikuja sie z ta grupa, pragna współdzialac z jej celami i polaczyc swoje malenkie punkty swietlne. Nowa Grupa Slug Swiata spelni swoje zadanie i stanie sie ziemiskim nosicielem swiatla ery Wodnika, plonaca pochodnia oswietlajaca droge

potrzebującej ludzkości.

Powyższe oświadczenia pochodzą z lipcowo-sierpniowego numeru magazynu Beacon z 1986 roku, „Przewodnia myśla szkół ezoterycznych (na przykład tanych stowarzyszeń) jest służba ludzkości, służba Planowi i służba Hierarchii”.

Ich celem jest zdobycie uczniów... „którzy potrafią świadomie, inteligentnie i energetycznie współpracować z Hierarchią”. Jane Brewin pisze, że celem szkół ezoterycznych jest rozwinięcie „grupowej świadomości”.

Używając w swoim nominacyjnym przemówieniu zakodowanej terminologii oświeconych, George Bush osiągnął więc dwa cele:

1 - Zasygnalizował swoje zamiary i lojalność wobec członków ogólnoswiatowej siatki Tajnego Bractwa.

2 - uzależnił i zahipnotyzował umysły niewtajemniczonych słuchaczy dzięki wizualnym obrazom o potężnym, magicznym charakterze. Taki proces obliczony jest najpierw na znieczulenie jednostek, a następnie na wykorzystanie ich bezbronnych umysłów przez coraz wyższe stopnie magii i alchemiczne przetwarzanie ludzi.

Nie po raz ostatni George Bush użył wówczas wyrażenia oświeconych - „Tysiąc Punktów Świetlnych”. Wielokrotnie wrócił do niego podczas swojej kampanii prezydenckiej. W historycznym przemówieniu, State of the Union, wygłoszonym w przeddzień inwazji Kuwejtu i Iraku przez oddziały U.S.A. i Narodów Zjednoczonych, George Bush raz jeszcze podkreślił, że jego celem jest „oświecenie ludzkości tysiącem punktów świetlnych”.

Fundacja Punkty świetlne

George Bush z takim powodzeniem zaważadzał wyobraźnię ogółu tym wciąż na nowo powtarzającym wyrażeniem, że zdecydował, wraz ze swoimi doradcami, o utworzeniu Fundacji Punkty Świetlne. Zaangażowano znakomitego piosenkarza muzyki country, Randy Trava, by wylansował piosenkę zatytułowaną „Punkty Świetlne” i co tydzień Biały Dom dawał jakiejś grupie lub osobie w Ameryce nagrodę i dyplom „Punkty Świetlne”.

Fundacja Punkty Świetlne rozpoczęła swoją działalność dysponując pięcioma milionami dolarów z dotacji Kongresu Stanów Zjednoczonych i prezydenta. Jej pierwszym przewodniczącym był J. Richard Munro, poprzednio przewodniczący Time Warner, Inc., - przedsiębiorstwa, którego znakiem firmowym jest wszytkowidzące oko.

Nic dziwnego, że symbol Fundacji Punkty Świetlne ma również okultystyczny charakter. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że przedstawia on złotą tarczę słońca wewnątrz której umieszczona jest zapalona pochodnia. Przyjrzyjcie się uważnie. Czyż nie jest to ukryty wizerunek dwóch twarzy - męskiej i kobiecej, zwróconych ku sobie? Filozofowie okultystyczni mogą z łatwością rozpoznać tych dwoje jako Boga Słońce i jego Boginię.

W ogłoszeniu opublikowanym przez Fundację Punkty Świetlne, ale finansowanym przez Firmę Coca-Cola, znajdujemy następującą informację:

„Inicjatywa rozpoczęta przez „Punkty Świetlne” miała na celu podzielenie się światłem, które nosimy w sobie... Zapraszamy, twórcie wraz z nami niegasnące światło na przyszłość, a także oredzie dla ludzi w naszym kraju o oświeconej Ameryce, jaką chcemy się stać”.

Fundacja Punkty Świetlne przyznaje teraz zasługującym na to miastom miano „Miasta Światła”. Pierwszym amerykańskim „Miastem Światła” zostało Orlando na Florydzie, znane z „Magii Dysneya” i Myszki Mickey w szpiczastym kapeluszu czarnoksiężnika. Na wielkiej uroczystości z tej okazji bawili się i wygłaszali mowy prezydent Bush z żoną Barbarą, burmistrz Orlando i inne osobistości.

Rozdano ludziom kosztowne, ilustrowane broszury. Podaje czesc informacji zwartych w tej broszurze. Sprawdzcie, czy potraficie juz odszyfrowac zawarty w niej, zakodowany komunikat oswieconych:

- „Dawno, dawno temu, ale takze i dzisiaj, istnieja czarodziejscy ludzie - jakby obdarzeni indywidualna moca... Ich tajemnica nie kryje sie ani w bogactwie, ani w dostojenstwach, ale w potedze jaka odkryli w umiejetnosci dawania. Ich obecosc promieniuje oswieconym duchem, jak swiatlo. Rozniecaja w swojej spolecznosci zar, który odczuwac bedzie caly kraj, jezeli uda sie nam go zwielokrotnic.

Te energie, w postaci wizji znanej jako „Punkt Swietlly”, trzeba pielegnowac i wykorzystac. Wzywamy tych wizjonerów, aby pomogli oswietlic droge powrotna do domu, do miejsca ciepla, zaufania i miejsca pokoju. Liczymy na bogatych duchem, by skierowali nas z powrotem ku podstawowym wartosciom, które uznaja ludzi za najbardziej niepowtarzalna czesc zycia.

Jezeli kazdy wizjoner rozpalilby plomien w jednym czlowieku, który z kolei podzielilby sie tym sekretem z kims innym, zaczelibysmy tworzyć cos, co nazwac mozna „Miastem Swiatla”. Taki plomien milosci, nadziei i pokoju moze rozzarzyc caly kraj, moze zmienic oblicze naszego narodu na zawsze.

Zapraszamy do wziecia udzialu w narodzinach tego dzieła poprzez przyaczenie sie do naszej Uroczystosci, Zlotu Ducha Wspólnoty. Stan sie czescia ruchu, który moze zmienic nasza wspólnotę na zawsze.

Badz czescia swieta: Orlando, Pierwsze Miasto Swiatla w Ameryce.

Bialy Dom: LATARNIA MORSKA?

Czy to „Punkty Swietlne” Busha zainspirowaly okultyste i pisarza New Age, Joshua Halperna, który w swojej ksiazce, „Children of the Dawn: Visions of the New Family” (Dzieci jutrzejki: wizje nowej rodziny), chelpi sie: „Do 2000 roku...Bialy Dom zamieni sie w latarnie morska. Promienie swiatla beda emanowac z Waszyngtonu”.

To niemozliwe, gdyz ksiazka Halperna zostala wydana w 1983 roku, na dwa lata przed sllynym przemówieniem George'a Busha, w którym po raz pierwszy uzyl wyrazenia „tysiac punktów swietlnych”.

Prawda jest taka, ze plan od dawna zakladal powolanie sluzebnych jednostek i grup okultystycznych, które sa „punktami swietlnymi” w kazdym narodzie na ziemi. John G. Bennett pisze, ze z takich osrodków „zarodki nowego swiata moga rozprzestrzeniac sie na calej kuli ziemskiej - prawdopodobnie szybciej, niz to sobie wyobrazamy”.

Zenujace, ze wiele z tych grup, jezeli nie wiekszosc, które George Bush i Fundacja Punkty Swietlne uznali za „Punkty Swietlne”, nie maja pojecia o okultystycznym znaczeniu tego wyrazenia. Wiekszosc z nich jest w rzeczywistosci godna szacunku i uznania za pelna poswiecenia prace dla swoich wspólnot.

Okultystyczna idee „Tysiaca Punktów Swietlnych” po mistrzowsku zasiano w umyslach milionów chlonnych, ale zupełnie nieswiadomych ofiar. Niektórzy rozpoznaja mroczny, okultystyczny „sygnal”, jaki do nich dociera; wiekszosc jednak nie rozpozna. Tak wyglada czesc planu wolnomularzy i New Age indokrynacji swiata humanistyczna ewangelia swiatla. Jest to parapsychologiczny, magiczny wysilek powiazanej grupy ludzi:

Osrodki swiatla rozwinely sie w ogólnoswiatowa siec, która celowo powiazana jest telepatycznie... by sluzyc jako „nadswiadomosciowe stacje nadawcze, odbiorcze i bazy”. Istnieje wiele takich grup. Widzielismy ich migoczace „swiatla” w Rosji. Wiele rozpozawalnych jest tylko intuicyjnie, ale wiele wie o sobie nawzajem i jest w bezposrednim kontakcie.

Powyzsze slowa napisali w 1983 roku, a wiec piec lat przed propagowaniem przez George'a

Busha idei „tysiaca punktów swietlnych” w całej Ameryce, LaVedi Lafferty i Bud Hollowell, zalozyciele popierajacego New Age „Collegians Universal Church”.

Okultystyczne znaczenie cyfry 1000

Co znaczy dla Iluminatów cyfra „1000” w wyrażeniu „tysiac punktów swietlnych”? Sposród wielu przyczyn, dla których ta własnie cyfra jest tak czesto uzywana, wymienie nastepujace:

* Cyfra ta odnosi sie do astrologicznego znaku Wodnika, powiazanego z New Age i Nowym Porzadkiem Swiata - Nowym Tysiacleciem (1000 lat).

* Przedrzeznia zblizajace sie tysiaclecie królowania Chrystusa (zobacz Apokalipse 19:22)

* Odnosi sie do weza, lub Lucyfera. Jego hinduska wersja jest Sessa, „waz wiecznosci” o tysiacu glowach, który cyklicznie przynosi czlowieka „Nowego Wieku”.

* Glowa meduzy, zlej greckiej bogini, maila byc rzekomo pokryta 1000 wijacych sie, jadowitych wezy.

* Jest to mistyczne okreslenie oznaczajace nieskonczona i niepoliczalna cyfre, lub po prostu „mnogosc”. W jednej z ogólnoswiatowych publikacji New Age zaproponowano niedawno, by dac Narodom Zjednoczonym mozliwosc nakladania podatków i wystawiania obligacji, w celu zdobycia dochodów i „szerokiego poparcia ogólu”. Redaktor pisma stwierdzil, ze to zapewni „milion punktów swietlnych”.

* Oznacza nowy poczatek - nowy okultystyczny cykl i epoke dla ludzkosci. W mistycznym systemie zydowskiej kabaly Alfa jest poczatkem, cyfra 1. Alfa z pauza (nowy cykl) oznacza 1000.

* W poganskich uroczystosciach celtyckich w noc sw. Jana, zapalano diabelskie ognie, pisze Aleksander Hislop, autor The Two Babylons. „Gdy zblizal sie wieczór zapalano najpierw jedno ognisko, potem dwa, trzy i cztery. Potem tysiac ognisk palilo sie na wzgórzach, az cały kraj stal w pozodze”.

* Cyfra 1000 oznacza „lotos o tysiacu platkach” w mistycyzmie Wschodu i Orientu. W ksiazce „Women's Encyclopedia of Myths and Secrets” (Encyklopedia mitów i tajemnic dla kobiet) Barbara Walker wyjasnia: „Poprzez odpowiednie cwiczenia seksualne, prawdziwy medrzec moze osiagnac ostateczny rozkwit objawienia, okreslany jako swietlany lotos o tysiacu platkach”.

* W pismie Reader's Digest, z pazdziernika 1982 roku (str.203), Lucis Trust oplacil pelnostronicowe ogloszenie Wielkiej Inwokacji. W ogloszeniu tym wyeksponowany byl wyraznie lotos o tysiacu platkach wraz z nastepujacym tekstem: „Niech splywa swiatlo wglab ludzkich umyslów z punktu swiatla w Umysle Boga”.

Tajemniczy Zakon Ahepa

Wymienienie przez George'a Busha Zakonu Ahepa razem z Rycerzami Kolumba i innymi „sluzebnymi” grupami nie bylo przypadkowe. Niewielu Amerykanów slyszalo o tej grupie. Dlaczego zostala wspomniana w przemówieniu Busha? Byla to kolejna zaszyfrowana wiadomosc: Zakon Ahepa jest wolnomularskim zakonem dla Amerykanów greckiego pochodzenia! Wiele wyjasniajaca ksiazka Dr. D.C. Yermaka, „The Axis of Death” ujawnia nastepujace fakty Ahepa:

„W niespelna tydzien lub dwa po przybyciu do Stanów, grecki emigrant dowiaduje sie od przyjaciól lub rodziny, ze aby „do czegos dojsc” i zbudowac sobie nowe zycie, musi wstapic do bardzo silnej grecko-amerykanskiej instytucji, bezwzglydnie patriotycznej i prawoslawnej (jak twierdza). Przekona sie równiez, ze organizacja ta jest bardzo wplywowa politycznie i ma wszedzie swoich ludzi, nawet w Senacie Stanów Zjednoczonych.

Bedac pod duzym wrazeniem, grecki emigrant wstepuje do organizacji...zeby stac sie „pełnym czlonkiem, zapraszany jest na niektóre zamkniete zebrania... Staje sie pełnym

członkiem AHEPY! Ale dla nas ta rzekoma organizacja jest niczym innym jak LOZA MASONSKA, której głównym celem jest oderwanie naszego rodaka od Wiary Jego Ojców i od jego kraju. Raz „**wrzucony na tasmę**”, nie może już zareagować.

Oswiecenie ludzkości

Jakie jest znaczenie tajemniczego określenia „oswiecenie ludzkości”? - Joseph Cambell, profesor mitologii hinduskiej i pogańskiej, popularny dzięki swoim specjalnym programom na kanale PBS (Public Broadcasting Service), które są finansowane przez człowieka CFR Billa Mayersa i częściowo przez Laurence Rockefellera, wyjaśnia we wspólnie z Moyersem napisanej książce „The Power of Myth” (Potęga Mitu), że oświecenie odnosi się do przetworzenia i restrukturyzacji wszechświata.

Według Josepha Cambella, masonski symbol punktu świetlnego wewnątrz okręgu, znany jest jako „źródło oświecenia”. Oświecenie człowieka, wyjaśnia Cambell, jest procesem w którym używa się alchemii i magii, by przekształcić człowieka i jego świat. Realizacja tego procesu dokonuje się poprzez jedność lub syntezę - połączenie przeciwności w jedną całość. Cambell cytuje powiedzenie chińskiego filozofa Lao Tzu: „z wielu, jeden”.

Jest to ten sam proces oświecenia finansowany przez wieki przez wolnomularstwo i należące do niego tajne stowarzyszenia. Wolnomularskim mottem jest „z chaosu, porządek”, a równowaga (jedność i synteza) jest, zgodnie z wolnomularską doktryną, nieuchronnym przeznaczeniem ludzkości.

Nowa harmonia: równowaga

W tym zaszyfrowanym języku można więc odczytać prawdziwe znaczenie Nowego Porządku świata zapakowane w równiutką, harmonijny pakunek. Rzeczywiście harmonia jest kolejnym słowem, które kandydat na prezydenta, George Bush, użył w 1988 roku. Wice-prezydent Bush powiedział:

Mam nadzieję opowiedzieć się za nową harmonią, większą tolerancją. Dużo osiągnęliśmy, ale sadzę, że potrzebujemy nowej harmonii.

„Nowa Harmonia” oznacza słodkie poddanie się - poddanie się wszystkim przeciwnościom wiekowemu spiskowi Iluminatów. Oznacza jedność w różnorodności, główny motyw New Age. Nowa Harmonia oznacza pierestrojkę, końcowy efekt oświecenia, restrukturyzacji wszechświata. Oznacza nową syntezę, nowy finał heglowskiego i marksistowskiego procesu dialektycznego, ostateczne rozwiązanie nieustającego konfliktu przeciwności.

Promienny cel

Nic dziwnego więc, że w swoim przemówieniu o Stanie Państwa prezydent George Bush powiedział narodowi:

„Obietnica odnowionej Ameryki jest w zasięgu naszych rąk. Możemy odnaleźć sens i satysfakcję służąc celowi wyższemu od nas - promiennemu celowi, oświeceniu tysiącem punktów świetlnych”.

Lord Maitreya, fałszywy „Chrystus” lansowany przez Benjamina Crème i innych jako mesjasz zbliżającego się Nowego Wieku (New Age), nazywany jest „jednym inicjatorem, którego światło promieniuje”.

A co oznacza powiedzenie George'a Busha, że jako Amerykaniec „możemy odnaleźć sens i satysfakcję służąc celowi wyższemu od nas”?

Niewątpliwie zadowolony był z tego stwierdzenia Triangles, filia światowej organizacji Goodwilla. Ich ulotka „Units of Service” (Oddziały służby) informuje nas, że:

„Jedną z największych potrzeb w dzisiejszym świecie jest powiązanie grup w

ogólnoswiatowa siec swiatla... Oddzialy sluzby (grupy) sa niezbedna, zywa czescia takiej siatki... Dzieki ich bezinteresownemu poswieceniu sluzbie ludzkosci sa oni prawdziwymi zwiastunami Nowego Wieku."

W tej samej ulotce reklamowej wydrukowana byla Wielka Inwokacja. Zawiera ona nastepujacy, pasujacy do poprzedniego, fragment:

-,Ze srodka, w którym znana jest Wola Boza

Niech cel prowadzi dobre checi ludzi - Cel, znany sluzacym mu Mistrzom".

Czy jest to ten sam cel, o jakim mówi George Bush? Najwidoczniej tak, skoro „Bóg” swiatowego Goodwilla i Lucis Trust jest tym, który odzwierciedla wiele „punktów swietlnych” dzialajacych wszedzie okultystów. Te punkty swietlne, czy sa to grupy, czy jednostki, maja tylko jeden cel: „Oswiecenie ludzkosci - Wielkie Dzieło wszystkich okultystycznych stowarzyszen.

Papiez i promienie Boga Slonce

Papiez Jan Pawel II wydaje sie również podzielac ten promienny cel. W 1988 roku, w Assissi we Wloszech, papiez stanal w jednym kregu trzymajac za rece buddyjskich mnichów, zaklinaczy wezy z Togo, hinduskich guru, protestanckich ksiezy odstepców, islamskich ayatollahów i afrykanskich czarowników. W swoich wypowiedziach papiez zapewnil ich, ze wszyscy modla sie do tego samego „Boga”. Bóg ten, powiedzial papiez, jest jak wszechpotezne i wzbudzajace groze slonce. Wobec tego, we wszystkich religiach mozna znalezc „ziarnko Słowa, promienie jednej prawdy”.

Waz i Slonce

Madre okultystyczne sformulowania Busha ucieszyly również przywódcę wolnomularzy. W magazynie „Royal Arch Mason”, w artykule „Let Your Light Shine Forth” (Niech swieci twoje swiatlo), brat mason R.S. Sagar stwierdza:

„Wolnomularstwo jest najstarszym, największym i najwspanialszym braterskim stowarzyszeniem na swiecie. Stalo sie takim, poniewaz malo palacy sie plomien, który zachecal członków... Wolnomularstwo powinno byc jak latarnia morska... Wy, poszczególni masoni, jestecie jak lampy - źródła swiatla... Do was nalezy odbudowanie mostu i rozwinięcie flagi wolnomularstwa.”

28 stopien wtajemniczenia wolnomularskiego nazywany jest „Rycerz Slonca”. Zdobywajac ten stopien, wtajemniczony dowiaduje sie o idei „Punktów Swietlnych”, która obecnie jest publicznie i entuzjastycznie propagowana na swiecie przez George’a Busha. W podreczniku masonskim „A Bridge to Light” (Most do Slonca) Rex Hutchens, mason 32 stopnia wtajemniczenia, naucza: „Większe swiatlo pochodzi od slonca, a przezroczystosci (czlowiek) dostarczaja mniejszego swiatla... Slonce, lub większe swiatlo, jest symboliczna Prawda, a mniejsze swiatla sa symbolicznym wyobrazeniem Prawdy przez czlowieka”.

Zaszokuje was teraz, co Hutchens ma do powiedzenia na temat najwazniejszego symbolu wolnomularzy, który reprezentuje „wielkie swiatlo” tajnych stowarzyszen - slonce wolnomularzy. Twierdzi on, ze jest to „gnostyczny robak ouroboros, który jest uproszczonym smokiem lub wezem kasajacym własny ogon”.

Zgodnie z tym, co Hutchens podaje w swoim podreczniku, opublikowanym w 1988 roku przez Rade Najwyzsza 33 i Ostatniego Stopnia Obrzadku Szkockiego Dawnego wolnomularstwa, największa organizacje wolnomularska na swiecie, „Bogiem” - masonskim Bogiem - jest nikt inny tylko waz! Wtajemniczany w 28 stopien dowiaduje sie o tym z nastepujacego wykladu:

„Istnieje w swiecie Zasada Zycia, uniwersalny czynnik, w którym sa dwie natury i podwójny prad milosci i nienawisci... Jest to promien oderwany od chwaly Slonca... To Duch swiety,

uniwersalny Posrednik - Waz..."

Bez wzgledu na to, czego naucza wolnomularstwo, kazdy chrzescijanin, czy nie-chrzescijanin, potrafi bez problemu rozpoznac tozsamosc weza. Zapewniam was, nie jest on Bogiem!

Wedlug Hutchensa, „waz kasajacy swój ogon jest symbolem wszystkich cyklicznych procesów, szczególnie czasu"

Innymi slowy czas teraz na powrót wielkiego weza, lub smoka. Juz na nastepnej stronie ksiazki „A Bridge to Light", staje sie jasne, ze Hutchens odwołuje sie do diabla lub Lucyfera, gdy mówi swoim czytelnikom: „Widzialne jest ujawnieniem niewidzialnego" i „to, co jest nad podobne jest temu, co jest pod".

„Wobec tego" - ujawnia Hutchens - „czarne i biale, mrocne i swietlne musza zjednoczyc sie w jedno"..Uzywa on lacinskiego wyrazenia Lux E Tenebris, które znaczy „swiatlo w ciemnosci" oraz twierdzi, ze pentagram, czy tez gwiazda, jest symbolem tego nowego rodzaju swiatla.

Gwiazdy: olsniewajaca różnorodnosc

Bardzo odpowiednie bylo wiec uzycie przez George'a Busha slowa „gwiazdy" w przemówieniu z 1988 roku. Oto jego dokladne slowa:

„Olsniewajaca różnorodnosc rozsypie sie jak gwiazdy, jak tysiac punktów swietlnych na spokojnym niebie.

Nastepnego roku, podczas swiat Bozego Narodzenia, prezydent i Barbara Bush zapalili dokladnie 1000 gwiazd w ksztalcie pentagramu. Ich ilosc nie byla przypadkowa, tak jak nieprzypadkowo uzyty byl wyraz „gwiazdy" w przemówieniu George'a.

W Biblii Zly opisany jest jako „gwiazda, która spadla z nieba". Rzeczywiscie w Biblii czesto okresla sie anioły, nie tylko czarne, jako „gwiazdy". Warto również zauwazyc, ze wielka boginii babilonska nazywana byla Astrate i Isztar - „boginii gwiazd". Podczas Rewolucji Francuskiej wolnomularze upowszechnili ja jako „Boginie Rozumu". Joseph Cambell, opisujac w The Power of Myth cele wolnomularstwa, twierdzi, ze ta wolnomularska bogini gwiazd jest swieta Boginia restrukturyzacji i przemiany. Krótko mówiac, jest boginia oswiecenia i iluminacji.

Religie mistryjne wymagaly od ludzi sluzenia, czczenia i wielbienia bogini gwiazd. Powiedziane bylo, ze dzieki sluzbie, wyznawcy bogini zdobywali własna moc, a dzieki dobrej pracy dostepowali oswiecenia. Mogli tez stac sie bóstwami - małymi, migoczącymi punktami swietlnymi!

W pogoni za lepszymi aniolami

Od dawna okultystyczni filozofowie nauczali, ze bogaci maja luksus wolnego czasu, latwiej im wiec kontynuowac studia w zakresie praktykowania magii, symbolów, alchemii i innych okultystycznych przedmiotów. Bogaci prózniacy zawsze byli glebiej zaangażowani w sataniczne studia i grzeszne pasje, niz zabiegani przecietni ludzie pracy, którzy maja do zaplacenienia rachunki i rodziny do wyzywienia.

Opisujac takie mrocne duchowe przedswiezecia, skorumpowani mnisi, gnostycy, poganie i sredniowieczni okultystyczni filozofowie czesto uzywali okreslenia „w pogoni za lepszymi aniolami". Wielu okultystów blednie wierzy, ze istnieja dwa rodzaje magii - czarna i biala. Sadza, ze podazajac za lepszymi aniolami odkryja tajemnice bialej magii i beda mogli porozumiec sie z „dobrymi" duchami.

Powolanie sie George'a Busha w jego przemówieniu w Nowym Orleanie na „podazanie za lepszymi aniolami" duzo wyjasnia:

„Faktem jest, że dobrobyt ma swój cel. Pozwala nam na podażanie za „lepszymi aniołami”, daje nam czas na myślenie i rozwój.

W swojej ciekawej książce o papieżu Janie Pawle II, „The Keys of this Blood”, Malachi Martin sugeruje, że Michaił Gorbaczow, popierając globalizm i inne cele Nowego Porządku Świata, również wskazuje na „lepsze anioły” i sam w pewnym sensie jest jednym z nich.

Martin pisze:

Gorbaczow może być głównym nadzorującym aniołem w tym globalistycznym wysiłku. Wskazuje on na inne anioły, których wszyscy musimy słuchać. Wskazuje na (historyczny) cel procesów, które... tworzą ogólnoswiatowe kanały dla rozwoju historii.

Wzmy prosty przykład: środowisko naturalne świata jest zagrożone... Podobnie nasza planeta nie może wyżywić zbyt dużej populacji. Jeżeli oznacza to, że musimy mieć mniej ludzi, żelazna logika historii wymaga, żebyśmy wprowadzili w życie ochronę przed ciążą, aborcję a nawet eutanazję.

Celem jest socjalistyczna dyktatura

Malachi Martin, katolicki teolog i ksiądz, twierdzi, że reprezentuje stanowisko Papieża Jana Pawła II. Zaskakująco dodaje: „Jan Paweł zgadza się z poglądem Michaiła Gorbaczowa, że takie ogólnoswiatowe procesy przybierają na sile z dnia na dzień” - Martin ujawnia, że te procesy to „dialektyczny materializm... opracowany przez Karola Marksa”

Mamy tu więc stwierdzenie Martina, że ten sam okropny marksistowski system, który uznał „historyczną nieuchronność”, spowodował masakrę i unicestwił ponad 100 milionów ludzi w XX wieku, jest „anielskim” systemem popieranym przez Gorbaczowa i papieża. Oto ich „nowy sposób myślenia”!!!

Tajne Bractwo zawsze posługiwało się systemem konfliktu przeciwieństw, dialektycznym materializmem - komunizmem - by propagować swoje cele. Kryzys za kryzysem, konflikt z konfliktem spowodowane były przez ten system. Przekonanie, że teza zaatakowana przez antytezę da syntezę - nazwano „teorią systemów”. W dzisiejszym świecie oznacza to po prostu, że wiekowy konflikt dwóch przeciwieństw - kapitalizmu i komunizmu - teraz da nam socjalizm.

Tajne Bractwo zamierza przewodniczyć światowemu socjalizmowi, tak zwanej „Demokracji”. Ich socjalistyczna dyktatura będzie służyła „dobru ludzkości”. Elita i jej okultystyczne doktryny są „lepszymi aniołami”. Ich odwiecznym, niezmiennym marzeniem jest postęp Ameryki i świata, bezustanny postęp, dialektyczny proces konfliktu i rozwiązania.

Istota okultystycznej filozofii i jej celów jest ewolucyjna synteza oparta na ciągłym, bezustannym ruchu.

Misja Bractwa jest rozprzestrzenianie filozofii mądrości starożytnej - osiągnięcie „tysiąca punktów świetlnych”. Metaforycznym i symbolicznym znaczeniem „tysiąca punktów świetlnych” jest wspaniały świat gwiazd (ludzi) rządzonych przez Tajne Bractwo.

Palącą misją spiskowców nie jest popieranie niezliczonych grup pracujących społecznie, ale zmuszenie ludzi do służenia im, lepszym aniołom i ich okultystycznemu marzeniu.

Jak napisał kiedyś H.G. Wells, otwarty poplecznik światowego spisku: „Do pomysłu planowanego kraju-swiata skłaniają się nasze umysły i wiedza... Pojawia się on częściowo i eksperymentalnie w tysiącu punktach... ale nadejdzie wkrótce”.

Do przodu, zawsze do przodu za niezmiennym marzeniem.

Kulminacyjnym momentem przemówienia George'a Busha w 1988 roku było otwarte potwierdzenie okultystycznej filozofii i celów Iluminatów. W niesamowitym, precyzyjnie

zaszyfrowanym przekazie, vice-prezydent zawarł te oto porażająco szczere słowa:

„Utrzymam postęp Ameryki, jej bezustanny postęp ku lepszej Ameryce, ku nieskończonemu, nieustannemu marzeniu i tysiącu punktów świetlnych...Taka jest moja misja i spełnie ją.”

Jak pisze Alice Bailey w „A Treatise of the Seven Rays” (Traktat Siedmiu Promieni), wyższy, oświecony człowiek ma wyznaczone mu od urodzenia misje i los. Jest to prawda w przypadku George'a Herberta Walkera Busha. „Należy położyć nacisk” - pisze Bailey - „na ustalenie życiowego celu człowieka”.

George Bush twierdzi, że jest zdecydowany wypełnić swoją „misję”. Niestety, muszę mu wierzyć. Jednakże to czy ją spełni, czy też nie, nie zależy od niego. Również Tajne Bractwo nie ma wpływu na to, czy okultystyczna misja zostanie zakończona. Jedynie Bóg - prawdziwy biblijny Bóg - podejmie te decyzje i wyda sąd we właściwym czasie.

Skapany w słońcu New Age Ronalda Regana

Sam szatan nie napisałby lepszych przemówień dla George'a Busha i Ronalda Regana na Krajowy Zjazd Republikanów w Nowym Orleanie w 1988 roku. Prezydent Regan, honorowy mason 33 stopnia wtajemniczenia, nazywany często „wielkim mówcą”, oczarował swoją oświeconą mową licznych słuchaczy. Najpierw zapewnił przychylny tłum, że:

„Zbliżając się do Nowego Tysiąclecia, nasz naród, pod przewodnictwem George'a Busha, chętnie wkroczy jako pierwszy w nieznany Nowy Wiek...”.

Słowa Ronalda Regana mogą mieć ważne, ukryte znaczenie skoro George Bush publicznie oświadczył, że zamierza witac Nowe Tysiąclecie 31 grudnia 1999 roku w cieniu Wielkich Piramid w Egipcie.

Zarówno masoni, jak i inne tajne stowarzyszenia oddając cześć Bogu Słońce, odmierzają lata zaczynając od 4000 roku przed Chrystusem. Rok 1999 jest więc rokiem 5999 AL (AL - oznacza „Anno Lucis”, w roku Światła). W roku 6000 AL (który odpowiada 2000 rokowi naszej ery) rozbrzysnie świt Nowego Tysiąclecia, długo oczekiwanego New Age, przemieniający cały świat. Lucyfer, znany okultystom jako „Nosiciel Światła” - jasna, poranna gwiazda - zapanuje w całym swym majestacie.

Jakimż światem będzie ten nowy dzień dla wszystkich czczycieli Słońca, udoskonalonych i oświeconych ludzi, którzy uważają siebie za „punkty świetlne”!!!

Ronald Regan wyraził taką właśnie radość w entuzjastycznych i dramatycznych słowach zamykających jego przemówienie: „To jest nowy dzień” - powiedział ustępujący prezydent - „skapany w słońcu nowy dzień”.

Manly P. Hall, mason 33 stopnia wtajemniczenia i filozof okultystyczny, powiedział mi kiedyś, że język oświeconych jest celowo zaszyfrowany, by ukryć prawdę przed profanami i prostakami (zwykłymi obywatelami). Do jakiego stopnia może Regan ukryć swoje skapane w słońcu słowa? Dla tych z nas, którzy rozumieją obrzydliwy i groteskowy tajny język okultystów, światło wydaje się rozświetlać ciemności. Rozumiem ten język, docierają do nas informacje, ale całkowicie je odrzucamy.

Prawdziwe Światło Światła

Zamiarem Tajnego Bractwa jest stworzenie systemu magicznej wiary, pod wpływem której ludzie będą dobrowolnie popierać Nowy Porządek Świata. Członkowie Bractwa pojawiają się w przebraniu posłanców światła. Biblia ostrzega nas przed tymi ludźmi i ich mrocznymi planami. Paweł Apostoł nazwał ich „ludzie zli i zwodziciele” a tego, któremu służą określił jako „falszywego anioła światła”. (Drugi List Tymoteusza 3:12-13; 4:1-8).

Ale Biblia ukazuje nam także Prawdziwe Światło - Jedyne, którego spiskowcy nie uznają: A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami:

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie ze mną nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”.

Zdemaskowany bedzie tajny jezyk magii

Przekonalismy sie, ze spiskowcy uwazaja sie za poteznych magów i wierza, ze potrafia oszukiwac przy pomocy iluzji i kuglarskich sztuczek. Wierza takze w alchemie slowa. Sa przekonaniu, ze ich zaszyfrowany jezyk ma magiczna, ponadnaturalna moc. Alice Bailey stwierdzila kiedys tajemniczo: „Dzieki Slowom Mocy narodzil sie swiat i Pan Promienia Obrzedowej Magii sprawia, ze powstaje boski organizm”.

Mam dla tych ludzi niespodzianke. Co prawda, zdecydowana wiekszosc ludzi padnie ich ofiara. Jednak ci, którzy ufaja Bogu nie pozwola sie omamic iluzoryczna magia i podejrzana „moca slowa”. W ksiedze Daniela (12:10) powiedziane jest o ostatnich dniach: „roztropni zrozumieja”. Dlatego tez napisalem te ksiazke - by roztropni zrozumieli.

Sam Bóg odsłania ukryte, okultystyczne tajemnice Iluminatów. W Ewangelii Lukasz (8:17) czytamy: „Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie mialo byc ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie bylo poznane i na jaw nie wyszlo”. W Ksiedze Daniela zas (2:20,22) dane jest nam spokojne zapewnienie:

„Niech bedzie blogoslawione imie Boga... On odsłania to, co niezglebione i ukryte, i zna to, co spowite w ciemnosc.”

ROZDZIAL PIATY

BILDERBERGERSI I INNI SPISKOWCY

W czerwcu 1991, w zacisznej miejscowosci wczasowej Baden Baden w Czarnym Lesie, w Niemczech, spotkala sie grupka wyjatkowo wplywowych ludzi, by ustalic swoja wielka strategie na nastepny rok i jesli to mozliwe na najblizsza przyszosc. Grupa ta nosi nazwe Bilderbergers a wszyscy jej czlonkowie, znani swiatowi przywodcy, przybyli na to spotkanie na specjalne osobiste zaproszenie. Nie zaproszono nikogo spoza wybranego grona, a scislej mówiac, innych ludzi celowo wykluczono. Sprawozdanie z przebiegu spotkania, szczerliwie dotarło do nas i dzieki temu dysponujemy obecnie szczegółami spiskowego planu Bilderbergersów.

Spotkanie w Baden Baden otworzyl David Rockefeller, byly szef New York Chase Manhattan Bank oraz zalozyciel Komisji Trójstronnej. Przywital zgromadzona elite tymi slowami: „Jestesmy wdzieczni gazetom Washington Post, The New York Times, magazynowi Time i innym czasopismom oraz ich dyrektorom, którzy brali udzial w naszych spotkaniach i dotrzymlali obietnicy milczenia przez prawie czterdziesti lat”.

Rockefeller wyjasnil: „**Nie moglibysmy rozwinac naszego planu, gdyby prasa interesowala sie nami w ciagu tych lat**”.

Sytuacja jest wiec taka, ze główny guru Bilderbergersów dziekuje wydawcom największych amerykanskich gazet za ich wspólrace. Wspólraca ta polegala na wyciszaniu i utrzymywaniu w tajemnicy przed amerykanskim społeczeństwem wewnetrznych informacji dotyczacych przerazajacej przyszlosci planowanej w sekrecie przez ponad czterdziesti lat.

Po wstepnych uwagach Rockefellera, Bilderbergersi przedyskutowali swój plan dzialania zmierzajacy do zjenoczenia Europy, wspólnej europejskiej waluty i utworzenia centralnego banku europejskiego na wzór skorumpowanego amerykanskiego Federal Reserve Bank. Bilderbergersi ustalili również, jak maja przebiegac najblizsze wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych.

Gubernator Arkansas Bill Clinton zdaje egzamin

Bill Clinton, gubernator Arkansas i główny kandydat Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich, byl zaproszony do Baden Baden w tajemnicy. Spiskowcy przesluchali go i poddali gruntownej próbie. Clinton zdal ten egzamin celujaco. Zdecydowano wówczas, ze otrzyma on potezny zastrzyk finansowy na swoja kampanie wyborcza. Postanowiono takze, ze wszyscy czlonkowie Partii Demokratycznej, którzy sa kontrolowani przez

Bilderbergersów, popra kandydature Billa Clintona na prezydenta.

Bilderbergersi zawsze asekurują się, finansując jednego lub kilku kandydatów z każdej głównej amerykańskiej partii politycznej. George Bush jest oczywiście ich „cudownym dzieckiem” - reprezentantem organizacyjnej elity. Jednak Bilderbergersi zdają sobie sprawę, że jeżeli Bush popełni błąd w kampanii prezydenckiej, będą potrzebowali kogoś innego na jego miejsce.

Należy pamiętać, że filozofia polityczna Bilderbergersów nie jest ani demokratyczna, ani republikancka. Ich jedyną „partią” jest niegodziwy zysk - PIENIADZE!!! Z kolei pieniądze dają im władzę, a ich zadaniem władzy jest zawsze niezaspokojona.

Dan Quayle - faworyt Bilderbergersów

Wice-prezydent Dan Quayle to kolejny „jasnowłosy chłopiec” bogatych supermenów Bilderbergersów. Quayle osobiście wziął udział w spotkaniu, które odbyło się rok wcześniej. Podobno David Rockefeller i inne „grube ryby” w organizacji byli pod dużym wrażeniem tej wizyty. „To jest nasz człowiek - albo na czterdzieści szósty, albo jeszcze wcześniej” - stwierdził jeden Bilderberger.

Zdemaskowanie Bilderbergersów

Podobnie jak bratnie Towarzystwo Czaszki & Piszczeli, Bilderbergersi starają się utrzymywać w sekrecie przebieg swoich spotkań. Gdyby amerykańskie społeczeństwo dowiedziało się prawdy o tym, jak frymarczą nim ci aroganccy i podstępni spiskowcy, mielibyśmy na pewno piekło na ziemi.

Gdyby te dwie sekretne organizacje: Towarzystwo Czaszki & Piszczeli oraz Bilderbergersi nie miały nic do ukrycia, ich zebrania nie odbywałyby się przy zamkniętych drzwiach. Działalność tych cynicznych i potężnych ludzi, mająca na celu zniszczenie Ameryki, pozbawienie nas naszej wolności i wykorzenienie chrześcijaństwa, jest przestępstwa. Najwyższy czas zdemaskować ich jako podłych zdrajców i fałszywych artystów.

Michael Howard, który nie sprzeciwia się tajnym stowarzyszeniom, omawia Bilderbergersów w swojej historycznie ważnej książce „The Occult Conspiracy (Okultystyczny spisek)”. „Grupa Bilderbergers” - pisze Howard - „została założona jako any-komunistyczna organizacja, do której należeli głównie prawicowcy”.

Dalej pisze on o czymś niezwykle ciekawym, czego nie mogłem znaleźć w innych źródłach: „Jednakże w 1976 roku w jednej z konferencji Bilderbergersów, która miała miejsce na pustyni w Arizonie uczestniczyło 15 osób ze Związku Radzieckiego”

Jeżeli tak było naprawdę, konsekwencje tego są ogromne. Jeżeli reprezentanci Związku Radzieckiego uczestniczyli w spotkaniu Bilderbergersów już w roku 1976, a więc dziewięć lat przed dojściem do władzy Gorbaczowa w 1985 roku i przed zapoczątkowaniem zmian, w wyniku których nastąpiło załamanie się komunizmu w Związku Radzieckim, to ten fakt wyjaśnia wiele pytań dotyczących nagłego upadku rosyjskiego komunizmu i imperializmu.

Zapytano kiedyś Russella Bakera, który jest politycznym komentatorem wielu gazet w naszym kraju, co myśli o Michaiile Gorbaczowie. Pytano Bakera w jaki sposób udało się Gorbaczowowi dokonać tego, czego dokonał i dlaczego rosyjski przywódca tak dobitnie opowiadał się za Nowym Porządkiem Świata i światowym rządem. Odpowiedź Bakera jest zadziwiająca. Powiedział: „W moim przekonaniu Gorbaczow musiał być wtyczką CIA”.

Innymi słowami sugeruje się, że Gorbaczow był tajnym agentem CIA. Czy mógł być na spotkaniu Bilderbergersów na pustyni w 1976 roku? Czy był w grupie 15 radzieckich przedstawicieli? Czy przyrzekł, że kiedyś zrobi wszystko, by doprowadzić do Nowego Porządku Świata? Jestem zdania, że to jest bardzo prawdopodobne.

Przyjrzyjmy się pracy innego badacza Nicola M. Nicolova pod tytułem: „The World Conspiracy: What the Historians Don't Tell You” (światowy spisek: o czym historycy nam nie mówią) - Nicolov pisze o Bilderbergersach następująco:

Organizacja Bilderbergers składa się wyłącznie z międzynarodowej elity. Swoje imię zawdzięcza hotelowi Builderberg w Oosterbech w Holandii, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie w maju 1954 roku.

Przewodniczył mu Książę Bernard, mąż duńskiej Królowej Julii i członek jednej z najbogatszych rodzin europejskich.

Nicolov pisze również, że przez ostatnie 34 lata mass-media prawie nie wspomniano o spotkaniach i działalności Bilderbergersów. Jedynie małe wydawnictwa religijne w Stanach oraz popularna gazeta „Spotlight” wydawana przez Liberty Lobby, bacznie śledziły działalność grupy.

Nicolov zadaje więc właściwe pytanie: „Dlaczego duże gazety, jak „The New York Times, Washington Post, The Minneapolis Tribune nie informowały czytelników o konferencjach Bilderbergersów?”

Odpowiada na to pytanie: „Ponieważ wszystkie te gazety pośrednio lub bezpośrednio należą do tej organizacji”. Wobec tego, pisze Nicolov: „świat nie ma żadnych zdjęć, planów spotkań, żadnych informacji o tej grupie. Rzadko wspomina się nawet nazwę organizacji”.

Pomimo milczenia prasy, znani członkowie Bilderbergersów udający się na spotkania byli fotografowani przez czekających na nich na ulicy lub w pokojach hotelowych reporterów i fotografów z gotowymi do pracy teleobiektywami. Dzięki temu mogli obserwować wchodzących i wychodzących z zebranych ludzi. Opublikowano również inne informacje o członkach. Oto niepełna lista Bilderbergersów:

Gerald Ford - były prezydent Stanów Zjednoczonych; Henry Kissinger - były sekretarz stanu w gabinecie Nixona; Cyrus Vance - były sekretarz stanu w czasie kadencji prezydenta Cartera; Robert MacNamara - był szefem World Bank oraz był sekretarzem obrony w administracji Kennedy'ego; David Rockefeller - założyciel Komisji Trójstronnej i był przewodniczącym Chase Manhattan Bank; Helmut Schmidt - był kanclerzem Niemiec

Do organizacji Bilderbergers należał już nieżyjący Baron Edmund de Rothschild. Obecnie jego następcą, Lord J. Rothschild, jest jej członkiem. Margaret Thatcher była członkiem Bilderbergersów, ale prawdopodobnie musiała utracić ich poparcie.

Zostaje jeszcze Laurance Rockefeller. To Laurance Rockefeller dał Matthew Foxowi pieniądze na wydanie heretyckiej, bezbożnej książki „The Coming of the Cosmic Christ” (Przyjaciele kosmicznego Chrystusa). Fox jest katolickim księdzem popierającym homoseksualizm, czary i New Age. Ponadto, jest rektorem Holy Names College, katolickiej szkoły w San Francisco, gdzie wykłada Miriam Starhawk, jedna z najbardziej znanych na świecie czarownic.

W swojej książce „The Coming of the Cosmic Christ” - Fox umieścił podziękowania Laurance Rockefellerowi za finansową pomoc w jej opublikowaniu.

Laurance Rockefeller był właścicielem resortu Woodstock Inn w Vermont, gdzie odbyło się jedno ze spotkań Bilderbergersów. Innym miejscem ich spotkania był słynny ośrodek wypoczynkowy w Williamsburg w Virginii, który również należy do rodziny Rockefellerów.

Wygląda na to, że Bilderbergersi upodabali sobie spotkania w nietypowych miejscowościach europejskich. Spotykali się także w Alpach Szwajcarskich. Innym razem byli gośćmi rodziny Wallenbergów - miliardersów ze Szwecji.

Skorzystamy teraz z innego źródła - ciekawej książki Williama Suttona „The Illuminati 666” (Iluminaci 666). Autor tak pisze o Bilderbergersach: **„Przewodniczącym tego tajnego stowarzyszenia jest Książę Bernard, królewski małżonek dunskiej Królowej Julii, najbogatszej kobiety świata. Królowa Julia i Lord Rotschild są głównymi akcjonariuszami Shell Oil Company, a Rockefellerowie, także członkowie Bilderbergersów, kontrolują Standard Oil Company”.**

Według najświeższych informacji Książę Bernard nie jest już przewodniczącym, choć nadal należy do organizacji Bilderbergers. Teraz zaszczyt ten przypadł angielskiemu Lordowi Carrington, bardzo bogatemu bankierowi, który zasiada w radzie ogromnej instytucji finansowej Hambros Bank. W tajnym zebraniu w Baden Baden w 1991 roku uczestniczyli, poza Lordem Carringtonem, również Giovanni Angelini - właściciel włoskiej Fiat Automobile Company, oraz wielu bankierów i przemysłowców. Na tym spotkaniu członkowie skoncentrowali się na sprawach finansowych i na ekonomii. Przedyskutowali wydarzenia na Bliskim Wschodzie. Na jednej z sesji omówili sytuację Europy Wschodniej i jej ekonomiczne możliwości, a także zajęli się rozwojem wydarzeń w Związku Radzieckim i ich wpływem na „Sojusz”.

W Baden Baden Bilderbergersi mówili o sobie „Sojusz”. Niektórzy używali też kryptonimu „Związek”.

Ekonomiczne i finansowe planowanie

Na najważniejszej sesji tajnego zebrania w 1991 roku zajęto się tematem „Ekonomicznych i finansowych zagrożeń dla Związku”. Prelegentami byli: Amerykanin Michael Boskin - przewodniczący Rady Doradców Ekonomicznych George'a Busha oraz Carl Otto Pohl - prezydent Bundesbanku, centralnego banku Niemiec.

Jakież to ciekawe, że Michael Boskin, najważniejsza figura Białego Domu w sprawach finansowych i Carl Otto Pohl, odpowiednik Boskina w Niemczech, razem przedstawili ekonomiczną i finansową sytuację świata członkom Bilderbergers.

W Baden Baden obecny był również Nicholas Brady, Sekretarz Skarbu Państwa Stanów Zjednoczonych. To jemu prezydent Bush zlecił zreformowanie naszego systemu bankowego. Od tych dwóch ludzi wypłynęła do Kongresu propozycja zmiany systemu bankowego w Ameryce. Plan ten zakłada wchłonięcie małych, lokalnych banków w całym kraju przez wielkie narodowe banki. Jeżeli Nicholas Brady z Bilderbergers zrealizuje swój plan, amerykański system bankowy będzie skonsolidowany i zcentralizowany. Brady jest obecnie Sekretarzem Skarbu Państwa, tak więc George Bush musiał wiedzieć o jego uczestnictwie w konferencji w Baden Baden.

Inne grube ryby na tajnym zebraniu

W Baden Baden obecny był również Theodore L. Elliott, Jr., honorowy sekretarz północnoamerykańskiej grupy Bilderbergers. Elliott pracował w Departamencie Stanu U.S.A., jako ekspert w sprawach sowieckich; był też ambasadorem U.S.A., w Afganistanie podczas konfliktu, jaki tam miał miejsce. Elliott ma finansowe powiązania z Johnem Trainem, potężnym finansistą z Wall Street. Wśród uczestników byli także: Wilfried Martin - premier Belgii; Theo Sommer - główny redaktor niemieckiego Die Zeit; Emilio Collado - zastępca dyrektora Exxon Corporation; Conrad Black - przewodniczący Hollinger Corporation. W radzie nadzorczej Hollinger Corporation zasiadają Lord Carrington i Henry Kissinger, którzy są członkami Bilderbergers. Tak się składa, że korporacja ta jest właścicielem gazety London Daily Telegraph i The Jerusalem Post.

Byli tam również John Gavin - głównodowodzący sojuszu europejskiej (SHAPE) i Manfred Woerner - główny sekretarz NATO; Jacques Fontaine - premier Luxemburga; królowa Beatrix z Danii; hiszpańska królowa Zofia i Ludd Lubbers - dński premier.

Mozna tam było spotkać ciekawego człowieka, Christophera Cogg, który jest przewodniczącym skarbu Królowej Anglii, innymi słowy kontroluje portfel Królowej. Możecie nie wiedzieć o tym, że Królowa Anglii ma majątek wartości 18 miliardów dolarów US., a to jest już suma pisana przez duże M.

Przyjechała też Katharine Graham - szefowa liberalnej gazety „Washington Post”. Katharine Graham ma opinię aroganckiej kobiety. Nazwano ją nawet „Katarzyna Wielka” i napisano o niej książkę po takim właśnie tytule „Katharine the Great”. To Washington Post pierwszy ujawnił aferę Watergate, która spowodowała upadek Nixona.

Na konferencji Bilderbergersów w Niemczech obecny tam Dan Quayle - wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, najwyraźniej rozkochal w sobie Katharine Graham. Dan Quayle jest „jasnowłosym chłopcem” Bilderbergersów. Przeznaczili go do lepszych i większych zadań. Już teraz jest wice-prezydentem, gdzie więc ma się wspinać, jeśli nie wyżej? Prawdopodobnie w 1996 roku Quayle będzie chciał uzyskać nominację Partii Republikańskiej. Jestem pewien, że będzie miał poparcie Bilderbergersów, chyba że potknie się do tego czasu.

Czy można to uznać za przypadek, że w kilka miesięcy po czerwcowym spotkaniu w Baden Baden w 1991 roku, The Washington Post, kierowany przez Katharine Graham, członka Bilderbergers, postanowił opublikować zaskakującą serię artykułów, przedrukowywanych w całym kraju, chwaliących Dana Quayle’a? Widzieliście pewnie niektóre z tych artykułów w lokalnych gazetach. Przez cały czas Dan Quayle był dla prasy „chłopcem do bicia”, a tu nieoczekiwanie Washington Post mówi o nim same wspaniałe rzeczy. Gazeta wysunęła tezę, że Quayle został wybrany wice-prezydentem ze względu na swoje wielkie zdolności. W artykułach sugeruje się, że byli koledzy z Senatu Stanów Zjednoczonych uważają Dana Quayle’a za politycznego geniusza. Washington Post chciał z Quayle’a zrobić bohatera.

Wśród pozostałych uczestników spotkania Bilderbergersów byli John Reed - przewodniczący Citicorp, największej bankowej korporacji w Ameryce; John Chaffee - senator U.S.A., republikanin z Rhode Island; Bill Clinton - gubernator Arkansas i Douglas Wilder - gubernator Virginii.

Jaki jest program Bilderbergersów?

Jaki jest program Bilderbergersów? Składa się on z trzech głównych zadań. Pierwsze zadanie to Nowy Międzynarodowy Porządek Ekonomiczny. Drugie zadanie to: Nowy Porządek Polityczny. Trzecia strona piramidy, uzupełnieniem satanistycznego trójkąta, jest Nowy Porządek Religijny Świata.

Najpierw więc mamy kontrolowanie światowej ekonomii, nad którą ludzie ci mają już pełną kontrolę. Potem nastąpi kontrolowanie porządku politycznego, nad czym obecnie pracują. Na przykład wzmacniają Organizację Narodów Zjednoczonych. Kluczową rolę w tym przedsięwzięciu pełni George Bush. W końcu zapanuje nowy porządek religijny, który w pośpiechu planowany jest już teraz.

Jestem przekonany, że aby osiągnąć te trzy cele Bilderbergersi zniszczą w pierwszym rzędzie nasz system monetarny. To jest pierwsze cel. Cel drugi to zniszczenie naszej wiary, miłości, uwielbienia i szacunku do nacjonalizmu i patriotyzmu. Propagują globalizm, gdyż chcą pozbawić ludzi lojalności wobec własnych narodów. Cel trzeci to zniszczenie chrześcijaństwa. O tym jestem głęboko przekonany. Do ataku na kościół używają mass-mediów i szkolnictwa. Pracują nad zniszczeniem prawowitych chrześcijańskich duszpasterstw i jednocześnie oplacają najgorszych telewizyjnych ewangelistów.

Czwartym celem Bilderbergersów jest zniszczenie tradycyjnej rodziny. Maja nadzieje osiagnac ten cel dzieki propagowaniu homoseksualizmu i lesbijstwa. Nic dziwnego, ze mamy w Stanach Narodowa Fundacje Sztuki, która dostaje 170 milionów dolarów od prezydenta Busha, Bialego Domu i Kongresu. Wielu lobbystów aborecji finansowanych jest przez Bilderbergersów. Nie ulega watpliwosci, ze ludzie z Planowania Rodziny tez dostaja pieniadze. Niedawno zaproszono do Bialego Domu Grupe Aktywistów Pederastów i Lesbijek. Spotkali sie z Rob Mosbacherem głównym organizatorem kampanii prezydenckiej George'a Busha. Razem zaplanowali strategie pomocy pederastów i lesbijek w powtórny wyborze George'a Busha.

George Bush jest ich czlowiekiem. To jedyny prezydent, który zaprosil homoseksualistów do Bialego Domu. Zaproszenie to mialo miejsce w tym samym czasie co podpisanie „Hate Cirmes Act” - dokumentu dotyczacego przestepstw popelnionych z powodu nienawisci. Bush jest jedynym czlowiekiem, który nalegal na pelne finansowanie i nie cenzurowanie Narodowej Fundacji i jej pornograficznej i bezboznej „sztuki”. Czyz mozna sie dziwic, ze George Bush jest czlonkiem grupy Bildesbergers? Albo, ze jest czlonkiem Czaszki & Piszczeli i ze byl kierownikiem Rady do Spraw Stosunków Zagranicznych oraz czlonkiem Komisji Trójstronnej. Przeciez wszystkie te organizacje sa ze soba polaczone.

Czy nalezy sie dziwic, ze George Bush byl ambasadorem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i kierownikiem CIA?

Rola mediów

Wykorzystywanie mediów do osiagniecia wlasnych celów jest dla Bilderbergersów bardzo wazne. W „Mediation Magazine” pojawil sie bardzo ciekawy wywiad z Jose Arguelles. Arguelles zorganizowal Harmonic Convergence, wielkie swiatowe spotkanie New Age 16 i 17 sierpnia 1987 roku. W wywiadzie powiedzial kilka ciekawych rzeczy. Miedzy innymi, ze ludzie kierujacy planami New Age pracuja nad stworzeniem „mediarchii”.

Czym jest mediarchia? Arguelles twierdzi, ze jezeli spolecznosc New Age przejmie nasze media - sieci telewizyjne i kablowe, publikacje, czasopisma, gazety, ksiazki dla dzieci i dla doroslych - jezeli przejmie te srodki komunikacji, bedzie kontrolowala wszystkie sily na ziemi.

Arguelles ujawnia, ze mediarchia pomoze przetworzyc informacje potrzebne do skierowania ludzi w Nowy Wiek (New Age). Dzieki mediom, ludzkosc moze zdemilitaryzowac i oczyscic nasza planete. Dzieki mediom, przechwala sie Arguelles, czlonkowie New Age moga ze soba wspólnpracowac. Zauwaza również, ze New Age jest na ostatnim etapie laczenia wszystkiego - tysiecy grup i organizacji, tajnych stowarzyszen i kosciółów. Przy pomocy mediów sfinalizuje swoja prace.

Czy wlasnie dlatego „The Washington Post”, „New York Times” i sekcje codziennych wiadomosci trzech sieci telewizyjnych zataily sekretne spotkania Bilderbergersów?

Nadchodzacy demokratyczny Porzadek Swiata.

Celem Bilderbergersów jest stworzenie kontrolowanego przez nich, pozornie „demokratycznego” swiatowego Rządu. Jeszcze pare lat temu rozwój Nowego Porzadku Swiata wydawal sie niemozliwy. Wygladalo na to, ze bloki super mocarstw - Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego - oraz blok krajów Trzeciego Swiata, sa trwale.

Prawda jest, ze obawiano sie zawladniecia swiatem przez brutalne wojskowe sily Rosji sowieckiej oraz nuklearnego ataku na kontynent amerykanski. Jednak eksperci doszli do wniosku, ze taki atak rozpetalby Trzecia Wojne Swiatowa, krwawy Armageddon, w którym nie byloby zwyciezców. Uważano takie dzialania za samobójcze, a wiec nie to pomyslenia. Dlatego tez przez dziesiatki lat nie mozna bylo myslec ani planowac Nowego Porzadku Swiata.

Uczestniczymy jednak w rewolucyjnych przemianach! Pozorny rozpad i wyzwolenie komunistycznej Europy Wschodniej, a także „Pierestrojka” i „Glasnost” Gorbaczowa w Związku Radzieckim spowodowały euforyczną manię jednoczenia świata. Nareszcie - wykrzykują rozradowani globalisci - nareszcie możemy mieć zjednoczony i harmonijny Nowy Porządek Świata. Twierdzą oni, że demokratyczne zmiany w komunistycznej N.R.D., Czechosłowacji, Rosji, Rumunii i innych krajach pozwalają na stworzenie takiej politycznej i ekonomicznej jedności.

W istocie funkcjonuje następujące atrakcyjne, choć zwodnicze hasło: „Demokratyczny Porządek Świata” jest obecnie nie tylko konieczny, ale wręcz nieunikniony! Tylko reka sięgnąć po te UTOPIE!!! Tak na jedną nutę trzeba Bilderbergersi - Stworzymy Światowy Demokratyczny Rząd.

Teoretyczne podstawy globalistycznego stanowiska zostały wyłożone przez Mortona Kaplana we wpływowym czasopiśmie „The World and I” (Świat i Ja) - Kaplan, profesor nauk politycznych na Uniwersytecie w Chicago, wystąpił na Konferencji Profesorów Światowej Akademii Pokoju Towarzystw Liberalno-Demokratycznych z referatem zatytułowanym „Steps Toward a Democratic World Order” (Kroki w kierunku demokratycznego porządku świata). Artykuł w „The World and I” jest streszczeniem tego referatu.

Nie ulega wątpliwości, że ludzie zaprzędani Organizacji Narodów Zjednoczonych, Radzie Stosunków z Zagranicą i Komisji Trójstronnej - organizacjom popierającym New Age - będą wychwalać „madrość” projektu Kaplana realizacji demokratycznego porządku świata. W rzeczywistości jednak, zwolennikom elity nie tyle chodzi o demokrację, co o zorganizowanie Porządku świata, który będą kontrolować.

Na wstępie swojego intrygującego projektu realizacji tego, co Bilderbergersi i globalisci nazywają obecnie „Globalną Społecznością Demokratyczną”, Morton Kaplan umieszcza następującą obserwację: „Jednym z najbardziej naglających zadań jakie czekają ludzkość, jest zbudowanie demokratycznego porządku świata”.

Zdaniem Kaplana zadanie stworzenia demokratycznego porządku świata jest ważne z kilku powodów. „Sprawy tak pilne, jak potencjalne zjawisko nadmiernego ocieplania ziemi - „greenhouse effect” - wymaga międzynarodowego kierownictwa”, zwraca uwagę Kaplan. Píše on również, że nie ma ważniejszej sprawy w pierwszym etapie organizacji „demokratycznego porządku świata”, niż zjednoczenie całej Europy i włącznie Związku Radzieckiego w nowy porządek świata...”

Komu Kaplan i jego koledzy-globalisci przyznają władzę nad Nowym Porządkiem Świata? „Nowa Europa” - píše Kaplan - „we współpracy ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi będzie musiała wziąć odpowiedzialność za przeciwdziałanie nowym...wojnom, za kontrolowanie broni nuklearnej i chemicznej oraz powstrzymywanie totalitarnych krajów... przed jej użyciem”.

Kaplan zapewnia nas, że jedynie Nowy Porządek Świata pozwoli na taką współpracę jaka jest konieczna aby sprostać wspólnym interesom głównych krajów.

Dlatego też, popierając ten cel, autor proponuje „Globalną Społeczność Demokratyczną”, a Organizacji Narodów Zjednoczonych zostawia te zadania, dla których jest ona „chwilowo” najbardziej odpowiednią organizacją.

Kaplan sądzi, że nadeszła „globalna era”, charakteryzująca się nowymi warunkami, którym sprostać może utworzenie Porządku Świata. Proponuje ponadto, by Globalna Społeczność

Demokratyczna zorganizowac bardzo dokladnie. Mialaby ona „Sekretariat...Sad Praw Politycznych i Praw Czlowieka... i ...Komisje do Spraw przyszlosci Swiata...

Jak widzicie, globalisci maja nadzieje wykorzystac historyczna szanse na wprowadzenie w zycie swojego wskrzeszonego, DIABELSKIEGO planu utworzenia Jednego Porzadku swiata. Wola nazywac go Demokratycznym Porzadkiem swiata, ale nie istnieja zadne gwarancje prawdziwej demokracji w krajach kontrolowanych dotad przez Kreml. Sa tylko nieustanne obietnice dawane przez rządzaca elite. Ewentualne rzady moga wcale nie byc demokratyczne w sensie konstytucyjnym, jak rozumieja to Amerykanie. Poza tym, w krajach Europy Wschodniej, rządzonych do niedawna zelazna reka komunistycznych magnatów, obecne dazenie do demokracji moze równie dobrze zakonczyc sie balaganem, zamieszkami i anarchia, jezeli sytuacja ekonomiczna bedzie sie nadal pogarszac, co jest bardzo prawdopodobne. (co dzis 1997r - jest widoczne)

Ludzie, którzy teraz wykrzykuja: „Czyz wszedzie nie zaczyna panowac pokój?” - moga byc bardzo zaskoczeni.

W cale tej euforii spowodowanej donioslymi wydarzeniami w Europie Wschodniej i Rosji zapomina sie o waznych profetycznych ostrzezeniach w Biblii. O rządzacym w ostatnich dniach Daniel Przepowiedzial: „Niespodziewanie zgotuja zaglade wieku" (Ksiega Daniela 8:25). Ponadto Pawel Apostol zapowiedzial: „Kiedy bowiem beda mówic: „pokój i bezpieczenstwo - tak niespodziewanie przyjdzie na nich zaglada, jak bóle na brzemienna, i nie ujdą" (Pierwszy List do Tesaloniczan 5:3).

Dzisiaj, gdy zagrozenie militarne ze strony Związku Radzieckiego wydaje sie zmniejszac, wielu wznosi okrzyki: „Pokój, pokój". Inni glosza poczatek Jednego Demokratycznego Porzadku swiata. Ale nie bedzie pokoju przed powtórny przyjsciem Chrystusa. Nawet w demokratycznym kraju, jakim sa Stany Zjednoczone, ludzie wybieraja zlo, a nie dobro. Korzystajac ze swoich demokratycznych praw, wybieraja szatana i jego destrukcyjne metody, zamiast Chrystusa i Jego Sprawiedliwosc.

AIDS, aborcje, pornografia, okultyzm, rozwiazlosc, zdrady malzenskie, alkoholizm, narkotyki - wszystkie te współczesne epidemie opieraja sie na postawie wolnosci wyboru w pozbawionym Boga, demokratycznym społeczeństwie.

Byc moze demokracja jest najlepszym systemem, jaki ma do zaoferowania czlowiek. W koncu jednak demokratyczne rzady swiata zmienia sie w piekielne dyktatury, w rzady zelaznej reki Antychrysta, Syna Zatracenia (Drugi List do Tesaloniczan, 2).

Pokój i demokracja z pewnoscia upadna, poniewaz zbudowane sa na próznej chciwosci i ambicji takich ludzi, jak Bilderbergersi.

RODZIAL SZÓSTY

MIEDZYNARODOWA SIEC SWIATLA

Tajne Bractwo popiera tysiace grup, albo swiadomie i jednomyslnie, albo bezwiednie. Wezmy pod uwage wydana przez Doubleday and Company ksiazke Jessica'i Lipnack i Jeffreya Stamps, zatytułowana Networking: "The First Report and Directory" (Współpraca siatek: pierwszy raport i spis). Te bogata w informacje, 398 stronicowa ksiazke okreslano jako "wyczerpujace omówienie i spis ponad 1500 funkcjonujacych siatek".

Zauwazcie, ze nie mówimy o 1500 grupach, ale o 1500 siatkach!!! W rzeczywistosci jest tyle organizacji, grup, stowarzyszen, które zmierzaja do tych samych celów, co Tajne

Bractwo, że aby je zlokalizować powołano do życia Networking Institute.

W ostatnim biuletynie światowego Goodwilla, głównej okultystycznej organizacji propagującej plan Bractwa, czytamy o dwutomowej, 2140 stronicowej książce zatytułowanej "Encyclopedia of World Problems and Human Potential" (Encyklopedia światowych problemów i ludzkich możliwości). Encyklopedia ta omawia ważne zdaniami Bractwa tematy, z którymi powinni się zapoznać i które powinni zrozumieć wszyscy ludzie. Union of International Associations (UIA), wydawca Encyklopedii, przygotował już jej trzecią edycję.

Goodwill informuje nas, że "Pierwszy tom Encyklopedii zawiera 13167 haseł - problemów, które są ważne dla międzynarodowych grup". Zasięg omawianych problemów, stwierdza recenzent w biuletynie Goodwilla, jest imponujący: **"obejmuje tematy takie jak niedostatek urbanistycznych terenów, tortury z powodów politycznych, analfabetyzm, a także hasła dotyczące tłumienia twórczości i wynalazczości, oraz przesadów i fanatyzmu"**.

Tom drugi "zajmuje się pomysłami wykorzystania potencjału ludzkości do zbudowania wolnego świata". Celem Encyklopedii jest "zaprezentowanie możliwie najszerszego i pełnego obrazu poglądów ludzi na postęp". Wydawca zwraca uwagę, że jedna część encyklopedii "zawiera 64 hasła na temat pojęć, jakimi posługuje się klasyczne chińskie dzieło /Ching/". Inna część składa się z "cennego indeksu wielu tysięcy religijnych i ezoterycznych haseł umieszczonych w Encyklopedii, dotyczących numerów" - innymi słowy okultystycznej numerologii.

25000 powiązanych organizacji światła

Union of International Association określane jest jako "organizacja łącząca międzynarodowe, ochotnicze i nierządowe organizacje". Utworzona w 1907 roku, UIA publikuje coraz więcej przewodników i spisów, które uważa za "niezbędne narzędzia biblio-graficzne dla każdego, kto chce znaleźć adresy i informacje o międzynarodowych organizacjach" pracujących na rzecz jedności świata.

Union of International Associations jest także wydawcą ogromnego trzytomowego spisu zatytułowanego "The Year-book of International Organizations" (Rocznik międzynarodowych organizacji). Ten coroczny spis "podaje wiarygodne informacje na temat 25 000 międzynarodowych organizacji w 200 krajach" - twierdzi wydawca.

Niewątpliwie należałoby rozpocząć dochodzenie w sprawie dziwnego i tajemniczego Union of International Associations. Bez względu na to, czego dowiedzielibyśmy się o tej grupie i jej źródłach finansowania. Fakt, że jakakolwiek grupa była w stanie opublikować dwutomową, 2140 stronicową tematyczną encyklopedię na użytek grup popierających internacjonalizm i cele Bractwa, powinien nas zaniepokoić. Jeszcze bardziej niezwykły jest "The Yearbook of International Organizations" i niesłychana lista 25000 różnych międzynarodowych grup działających w 200 krajach.

Każdemu, kto nie chce uwierzyć, że działa spisek i że pokrewne sobie grupy ściśle ze sobą współpracują, by osiągnąć te same cele, poradzę by był bardziej dociekliwy. Ktoś patroluje 25000 grup. Nie pojawiły przecież spontanicznie z dnia na dzień. Jakis plan i cel, oraz duże nakłady finansowe, umożliwiają im istnienie i nadal wspomagają ich działalność.

Mroczne anioły światła

Na szczęście obserwuję, że coraz więcej ludzi rozumie, iż spisek o niewyobrażalnych rozmiarach naprawdę działa we współczesnym świecie a jego początki sięgają czasów bardziej odległych, niż przypuszczamy. Niedawno przeczytałem ciekawą książkę, napisaną przez mojego przyjaciela Davida Allena Lewisa. W tej książce, "The Dark Angels of Light" -

Lewis zwięzle omawia zjawisko, które nazywa "Miedzynarodowa Siatka Swiatla". Pisze on: "Od 1954 roku glosimy i nauczamy, ze istnieje scisle spleciony swiatowy spisek, tak zwana Siatka Oswieconych". Lewis doszukuje sie zródel tej siatki w 1776 roku, kiedy to Adam Weishaupt zalozył Zakon Iluminatów (Nosiciele Swiatla). Autor wyjasnia: - Bez wzgledu na to, czy Iluminaci maja jedna specjalna organizacje, która jest ich naturalnym spadkobierca... mozemy byc pewni, ze kontynuatorzy ich filozofii reprezentowani sa przez doslownie setki organizacji i ludzi z różnych dziedzin zycia.

Lewis dodaje; "Nigdy nie watpilem, ze taka siatka istnieje".

Podobnie jak mój przyjaciel David Allen Lewis, miliony Amerykanów zdalo sobie sprawe, ze cos nie jest w porzadku. Wiedza, ze podreczniki do historii nie podaja wszystkiego, a współczesni historycy chetnie przekrecaja fakty. Swiadomi sa również tego, ze stronicze media notorycznie zmieniaja swoja interpretacje wiadomosci i ze nasze ksiazki i czasopisma nie moga sie ukazac bez cenzury, poniewaz musza byc "politycznie poprawne". Do tego, zeby tak zafalszowac historie ludzkosci i stworzyc taka ilosc bialych plam, potrzebne sa pieniadze, współpraca i plan. Jednakze tylko wiedziec, ze istnieje spisek to nie to samo, co wysledzic jedna jedyna grupe ludzi, którzy stoja u jego steru. Przez lata Tajne Bractwo ustawialo zapory i przeszkody, aby oddany badacz i amerykanski patriota nie mógł zdemaskowac ich najwyzszej rady i jej brudnej roboty. Posluze sie moze osobistym przykladem, by zobrazowac jakie konsekwencje pociaga za soba decyzja jednego zaniepokojonego obywatela, który rozpoczyna sledztwo w celu zdemaskowania oswieconych przywódców Tajnego Bractwa.

Klasztor Syjonu: W poszukiwaniu potomków Chrystusa

Nie tak dawno inny mój przyjaciel, J.R. Church, wydal bardzo interesujaca ksiazke "Guardian of the Grail" (Straznicy Grala). W tej pracy Church demaskuje grupe Klasztor Syjonu, podejrzana europejska organizacje, która jest powiazana z dynastia Habsburgów Monarchii Austro-Wegierskiej. Przypuszcza sie, ze Klasztor Syjonu aktywnie dziala i wpływa na swiatowe wydarzenia od 800 lat. Wedlug ustalen Churcha i moich danych, okultystyczna kadra tego gorliwego, ale nieco dziwnego, bluznierczego tajnego stowarzyszenia wierzy, ze Jezus poslubil Marie Magdalene.

Wedlug nich Jezus i Maria Magdalena mieli dzieci i ch potomkowie zyja do dzisiaj. Mieszkaja w Europie i tworza "swieta genealogie krwi". Zakon Syjonu naucza, ze kiedys przywódca Zakonu, bezposredni potomek Jezusa, wyjdzie na scene swiata aby przejac rzady.

Jezeli czlonkowie Zakonu wierza w podobna bajke, to ich sprawa. Ale jezeli taka grupa zgromadzila przez wieki olbrzymia wladze pozwalajaca na wprowadzenie w zycie planu posadzenia jednego z nich na tronie swiata, to juz zupełnie inna historia. Zdecydowalem sie wobec tego zbadac roszczenia Zakonu i ustalic, w jaki sposob ta grupa pasuje do ogólnych zalozen Tajnego Bractwa.

Odkrylem skomplikowany labirynt faktów i spekulacji. Najpierw zgromadzilem okolo 100 ksiazek i artykulów, z których wiele wydano za granica. Ksiazki i artykuly okazaly sie bardzo pomocne, ale musialem siegnac glebiej, niz mi na to pozwalaly te publikacje. Skontaktowalem sie z pewnymi ludzmi z tej organizacji, którzy musza pozostac anonimowi, po to by ustalic fakty i zweryfikowac informacje, jakie znalazlem dzieki lekturze ksiazek i artykulów.

Moje badania trwaly okolo 3 lat. Dostarczyly mi niezwyklych doswiadczen. Odkrylem, ze powiazania Zakonu Syjonu obejmuja Bohemian Club, Bilderbergers, Bank Watykanski, Wielka Szwajcarska Loze Alpejska, Wielka Loze Wschodu wolnomularstwa w Paryzu, Czarna Loze MASONSKA P2 we Wloszech, pare grup angielsko-izraelskich, tradycyjna

hierarchie katolicka, Rycerzy Maltanskich, zakony czcicieli bogini, sekty czarnoksieskie, grupy nauczania misteryjnego, Ordo Templi Orientis, Hermetyczne Bractwo swiatla, islamskie grupy Sufi i wiele, wiele innych.

Dziwna obsada

Odkryłem także, że wiele znanych osób jest prawdopodobnie w jakiś sposób powiązanych z Zakonem Syjonu. Ustaliłem także nazwiska jak: Cesarz Józef Habsburg i jego współczesny nam potomek Otto von Habsburg, obecnie członek Europejskiego Parlamentu; Ludwik Szalony, który królował w Bawarii z zeszłym wieku; Kompozytor Beethoven - który podobno napisał koncert dla Iluminatów; dński Książę Bernard - założyciel Bilderbergers; Papież Jan Paweł II - który odegrał dziwną rolę w kamuflażu bankowego skandalu Loży Masyńskiej P2; zmarły katolicki Arcybiskup Lefebvre - zawzięty przeciwnik modernizacji kościoła przeprowadzanej przez kilku ostatnich papieży; Mino Pecorelli - redaktor sensacyjnej gazety „L'Osservatore Politico”. (Pecorelli zginął z rąk zamachowców w Rzymie zaraz po tym, jak wysłał do Watykanu listy Kardynałów i innych urzędników kościelnych, którzy byli członkami wolnomularskich tajnych stowarzyszeń.)

Moje badania dostarczyły również informacji o zagadkowym francuskim urzędniku Pierre Plantard de Saint-Clair, który do niedawna był głową Zakonu Syjonu.

Podczas mojego dochodzenia trafiłem na ślad wielu zamachów, pół tuzina oskarżeń o zniesławienie i potwarz oraz wiele podwójnych spisków.

Moje fascynujące poszukiwania przywiodły mnie do pogmatwanych genealogii, zakurzonych skrzyń i zapomnianych bibliotecznych półek, gdzie usiłowałem odszyfrować, choć nie zawsze owocnie, starożytne manuskrypty i stare, wartościowe księgi. Przeprowadziłem wywiady z byłymi agentami CIA i FBI oraz rozmawiałem z urzędnikami innych agencji wywiadowczych i rządowych. Miałem także kontakt z urzędnikami ambasad i konsulatów różnych krajów.

Po pewnym czasie byłem już w stanie odtworzyć historię Zakonu Syjonu i jego zamierzenia. Zebrałem biografie jego głównych członków i dokumentację dotyczącą ich działalności. Ale co najważniejsze, mogłem odrzucić wiele podsuwanych mi sprzecznych informacji, by dotrzeć w końcu do jednoznacznej wiedzy na temat prawdziwych celów tego gorszego, lecz potężnego tajnego stowarzyszenia.

Iluminaci i ich sieć: gigantyczna, chciwa osmiornica

Moja przygoda badawcza z Zakonem Syjonu połączona z latami pracy nad rozwikłaniem pieniężnych powiązań między Tajnym Bractwem i setkami innych grup i sekt New Age pomogła mi zrozumieć prawdziwe rozmiary Tajnego Bractwa. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Bractwo podobne jest do gigantycznej, chciwej osmiornicy. Rozpostarło swoje macki na całym świecie, funkcjonuje pod wieloma postaciami i używa wielu tajemniczych metod.

Aby pomóc czytelnikom w zrozumieniu struktury przywódców misternej i zadziwiającej siatki, umieściłem na następnej stronie ich niepełny, ale wiele wyjaśniający schemat organizacyjny. Na szczycie hierarchii umieściłem szefów Tajnego Bractwa. Nazywam ich Iluminatami, choć oni sami nie używają tego określenia.

Grupa Bankowa i Finansowa

Bezpośrednio pod tą małą grupą głównych przywódców, Iluminatów, znajdują się ludzie i organizacje, którzy tworzą Grupę Bankową i Finansową. To księgowi. Dysponują

miliardami dolarów, którymi kusza i przekupują ludzi na całym świecie żeby osiągnąć swoje cele. W Grupie Bankowej i Finansowej widzimy międzynarodowe banki centralne: Chase Manhattan Bank, Morgan Grenfel, Bank of America i nie działający już Bank of Credit and Commerce International (BCCI). Mamy tu również narodowe banki centralne, takie jak Bank of England, America's Federal Reserve Bank, niemiecki Bundesbank i tworzony obecnie European Monetary Institute (Europejski Instytut Monetarny).

W skład Grupy Bankowej i Finansowej wchodzi również instytucje, które sprawują finansową kontrolę - organizacje działające wyłącznie dla dobra Iluminatów, które pomyslane są jako nadzorcy sieci finansowej całego świata. Wśród tych instytucji jest International Monetary Fund (Międzynarodowy Fundusz Walutowy), World Bank (Bank Światowy) i International Bank of Settlements (Międzynarodowy Bank Rozliczeniowy).

Do kategorii bankowej i finansowej zaliczają się wielkie, wielonarodowe korporacje - ogromne imperia biznesowe zbudowane przez takich ludzi, jak nieżyjący już Robert Maxwell (jego imperium zostało rozwiązane przez Bractwo), Rockefellerowie, Rotschildowie i wielu korporacyjnych hersztów związanych na przykład z grupą CFR i Komisją Trójstronna.

Nie powinniśmy zapominać o World Conservation Bank (Światowym Banku Konserwacji), wyjątkowej instytucji, która powstała po to, by dysponować naturalnymi rezerwami przyrody na świecie pod pretekstem ich ochrony. Ponadto istnieją finansowe fundacje: Rockefeller Foundation (Fundacja Rockefellerów), Carnegie Institute (Instytut Carnegie), Ford Foundation (Fundacja Forda), i inne. Dzięki dotacjom i subwencjom fundacje te mogą kontrolować ważne dziedziny intelektualne i działania w społeczeństwie.

Grupa Polityczna

Chociaż Grupa Bankowa i Finansowa jest najbardziej wpływowa, istnieje również Grupa Polityczna, w skład której wchodzi głowa wielu państw, Angielski Królewski Zakon Podwiązki, amerykańska Rada Stosunków Zagranicznych, Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych, Klub Rzymski, Instytut Aspen, Komisja Trójstronna, Wielka Loza Alpejska, Bilderbergersi, Organizacja Narodów Zjednoczonych (wraz z 39 dyrektoriatami), międzynarodowej związku zawodowe i lokalne federacje: NATO i ECC (Pakt Północno-Atlantycki i Unia Europejska).

Grupa Wywiadowcza

W Grupie Wywiadowczej znajdziemy wiele organizacji i grup połączonych z Iluminatami i działających pod ich bezpośrednimi rozkazami. Jest tu nasza rodzima CIA i FBI, rosyjska KGB, brytyjskie służby wywiadowcze; mafia dysponująca własną ogólnoswiatową siatką wywiadowczą; Watykan, który podobnie jak mafia posiada zaskakująco sprawne jednostki wywiadowcze i grupy obserwatorów; kartele narkotyczne, których agenci działają bez względu na granice państwowe.

Grupa Religijna

Jeśli Grupa Wywiadowcza pełni rolę przewodnika i doradcy: tłumy, kamufluje, destabilizuje i wykonuje brudną robotę dla Iluminatów, łącznie z zamachami, to Grupa Religijna ma zupełnie inny cel. Jest to ramię duchowego zjednoczenia Iluminatów składającego się z grup, organizacji i kościołów, które popierają cel Iluminatów zjednoczenia religii świata. Wśród religijnych grup mających związki z Iluminatami są, jak sadzą National Council of Churches (Narodowa Rada Kościołów); World Council of Churches (Światowa Rada Kościołów); World Parliament of Religions (Światowy Parlament Religii); World Assembly of Religions (Światowe Zgromadzenie Religii); setki grup i sekt związanych z ruchem New Age; różne grupy frontu protestanckiego i niektórzy telewizyjni ewangeliscy; Anonimowi Alkoholicy

(finansowani od samego początku przez Rockefellerów) i wiele innych sekt (na przykład Kościół Zjednoczenia, tak zwani „Moonies”).

Na liście grup podporządkowanych Iluminatom Tajnego Bractwa można z całą pewnością umieścić Watykan. Do grupy tej należą ogólnoswiatowe organizacje katolickie takie jak Zakon Rycerzy Maltanckich (poprzednio znany pod nazwą Suwernennego Wojskowego Zakonu Maltanckiego), Opus Dei i Jezuiti.

Grupa Oświatowa

W Grupie Oświatowej - propagandowym ramieniu Iluminatów - powinniśmy wymienić różnorodne grupy walczące o światowy pokój: Planned Parenthood (Planowanie Rodziny); finansowane przez rząd Narodowe Fundacje (Sztuki, Nauk Humanistycznych, itd.); Peace University (Uniwersytet Pokoju); Planetary Citizens (Obywatele Świata); Planetary Congress (Kongres Planetarny) i inne organizacje New Age; setki grup ekologicznych i ochrony środowiska; stowarzyszenia i grupy humanistycznej psychologii i transpersonalizmu; światowe forum; różne grupy i korporacje środków masowego przekazu; grupy globalistyczne; grupy i organizacje holistycznego zdrowia; międzynarodowe grupy okultystyczne i sekty takie jak: „Światowy Goodwill i Lucis Trust. W Grupie Edukacyjnej mieści się także założona przez prezydenta Busha Fundacja Punkty Światłne.

Sojusz spiskowych interesów

Tych pięć głównych grup: Bankowa i Finansowa, Polityczna, Wywiadowcza, Religijna i Oświatowa jest pod bezpośrednim kierownictwem i kontrola małej grupki ludzi, którzy stoją na czele Iluminatów. Musimy zdać sobie sprawę, że wiele z tych grup jest ściśle ze sobą powiązanych. Ten sam człowiek może być jednocześnie prezydentem lub członkiem rady nadzorczej banku lub instytucji finansowej, grupy politycznej lub organizacji wywiadowczej, sekty religijnej i fundacji, albo grupy edukacyjnej. Iluminaci często biorą bezpośredni udział w pracach różnych instytucji i grup, które są finansowane i działają po to by popierać cele Tajnego Bractwa jako całości.

Musimy również pamiętać, że przynajmniej część tych grup nie ma pojęcia o tym, że są kontrolowani i manipulowani przez Iluminatów. Wielu przywódców tych grup jest przekonanych, że są panami własnego losu. Nerozsadnie wierzą, że ich grupy mogą wybrnąć niezależne działania. Wszystko odbywa się bez przeszkód tak długo, jak popierają cele Iluminatów. Ale jeżeli choć raz znajdzie się w konflikcie z ambicjami i celami decydentów, powinni się mieć na baczności.

Odkryłem również, że Iluminaci bez zwłoki wymierzają kary przywódcom organizacji i grup, które są formalnie podporządkowane ich światowej siatce. Jeśli wybucha skandal i taka osoba zostaje zdemaskowana jako na przykład homoseksualista, malwersant, wywiadowca lub podwójny agent, zwykle natychmiast się ją odsuwa. Przychodzi na jej miejsce ktoś inny, a Iluminaci błyskawicznie kamuflują skandal przy pomocy swoich przyjaciół w mediach.

Dzięki kontroli nad tak potężnymi instytucjami, jak międzynarodowe banki, nad urzędnikami rządowymi w wielu krajach, olbrzymimi fundacjami, CIA i KGB oraz innymi agencjami wywiadowczymi i dzięki ściślejszej współpracy z mafia, a także kartelami narkotycznymi, Tajne Bractwo dysponuje możliwościami bezpośredniego lub pośredniego wpływu na prawie wszystko, co dotyczy naszej egzystencji. Łatwo udowodnić, że Iluminaci finansują prawie wszystkie ruchy anarchistyczne i rewolucyjne na świecie. Siepacze Iluminatów wykonali wiele wstrząsających zamachów, a wspomagane finansowo przez Iluminatów przewroty stanu doprowadziły do upadku wielu rządów.

Iluminaci kierują również grupami terrorystycznymi używanymi do sprawnego wywoływania kryzysów, które Iluminaci rozwiązują potem z korzyścią dla siebie.

Tajemnice, które mają „zbić z tropu prostaków”

Przywódcą Tajnego Bractwa należy się uznanie za to, że potrafią utrzymać swój spiszek w tajemnicy przed społeczeństwem przez tak długie lata. Co prawda coraz więcej spostrzegawczych ludzi dostrzega fakty, ale spiszek jest tak pomysłany, by wykrycie go było niezwykle trudne. Jak wyjaśnię w dalszej części książki, jest to okultystyczny spiszek, a jego sprawcy demonstrowają swoją wiedzę na temat skutecznego wykorzystywania alchemii i masonskiej magii do przetworzenia i podporządkowania ludzkości.

Spiski wykorzystujące okultystyczną alchemię i masonską magię są szczególnie trudne do spenetrowania ze względu na ich taktykę dezinformacji, korzystania z zaszyfrowanego, oświeconego i dwuznacznego języka, międzynarodowych akcji wprowadzania w błąd przez podawanie błędnych informacji i kłamstw. Jeden z ekspertów od czarnoksiężstwa i magii wyjaśnia nam, że alchemia jest nauką „opartą na tajemnicy przeznaczonej jedynie dla kilku uprzywilejowanych adeptów, którzy posiadają odpowiednie intelektualne i moralne przymioty, by ją zgłębić”. Aby wprowadzić chaos i zakamufłować swoją konspiracyjną i kryminalną działalność, arogancka elita, wykształcona w wykorzystywaniu alchemii i magii, celowo podsuwa dezinformacyjne pułapki, intelektualne przeszkody i ślepe zaułki, po których niewtajemniczeni nie będą potrafili się poruszać:

„Droga jest wąska i trudna i wielu jest takich, którzy schodzą na manowce, gdzie znajdują jedynie podstęp, błąd i kłamstwo, a wyludzone od nich spore sumy pieniędzy na nic się nie przydają...”

Alchemicy ukrywają po to, by zbić z tropu prostaków.

Rzecz jasna, że to ja i ty jesteśmy tymi „prostakami”, których elita ma prawo okłamywać i zwodzić. Ale ludzie na wysokich szczeblach spisku Iluminatów nie cofają się także przed oszukiwaniem i wprowadzeniem w błąd własnych podwładnych. Cała siatka Tajnego Bractwa oparta jest na pół prawdach, ukrytych celach, mglistych, symbolicznych znaczeniach i fałszywie przedstawianych zadaniach.

Na przykład w wolnomularstwie przeciętny mason - szczególnie w Niebieskiej Łoży trzech pierwszych stopni - jest okłamywany zgodnie z wcześniej opracowanym planem wielkiego oszustwa. Albert Pike, były Wielki Mistrz Obrządku Szkockiego MASONERII, napisał kiedyś:

„Nie wiedza, ponieważ ich oklamujemy”.

Nowicjusze rzadko zdają sobie sprawę z konsekwencji swojej decyzji, kiedy po raz pierwszy wstępują do tajnych stowarzyszeń. Dotyczy to również tych, którzy wstępują do sieci Tajnego Bractwa tylko z powodu pracy w innych organizacjach: agencjach wywiadowczych, różnych instytucjach oświatowych, organizacjach i grupach religijnych i pokojowych. W całym wielkim systemie konspiracyjnym używane są te same alchemiczne metody, co w Łozach Masonskich.

W książce Alberta Pike'a „Morals and Dogma”, która Łoże polecają jako podręcznik codziennego życia wszystkim masonom, znajduje się następujący fragment:

„Niebieskie stopnie są jedynie przedsionkiem, albo portalem świątyni. Niektóre znajdujące się tam symbole są celowo fałszywie interpretowane, by wprowadzić nowicjusza w błąd. Nie powinien ich zrozumieć; ma raczej wyobrazić sobie, że je rozumie. Prawdziwa wykładnia symboli zarezerwowana jest dla Adeptów, Książat MASONERII”.

Jaka szkoda, że większość masonów nie zwraca sobie głowy czytaniem masonskich i filozoficznych podręczników oraz przewodników. Gdyby je czytali, mogliby znaleźć te tak wiele mówiące fragmenty. Mogliby na przykład uznać dzieła zmarłego Manly P. Halla za niezwykle odkrywcze. Hall, mason 33 stopnia wtajemniczenia i jeden z największych

znawców tajnych stowarzyszeń XX wieku, ujawnił w jaki sposób mistrzowie tajnych stowarzyszeń zabezpieczają sobie anonimowość i ukrywają prawdę nie tylko przed masami, ale także przed nowicjuszami niższych stopni:

-Masoneria jest bractwem w bractwie - zewnętrzna organizacja ukrywa wewnętrzne bractwo wybranych... Konieczne jest wprowadzenie tych dwóch oddzielnych i niezależnych porządków, jednego widocznego a drugiego niewidzialnego. -

Widoczne stowarzyszenie jest wspaniałym koleżeństwem wolnych i zaakceptowanych ludzi, którzy przystąpili do niego, by służyć sprawom etyki, edukacji, braterstwa, patriotyzmu i humanitaryzmu.

Niewidzialne stowarzyszenie jest tajnym i najbardziej dostojnym braterstwem tych członków, którzy poświęcili się służyć tajemniczemu arcanum acandum (tajemnicy, zagadce).

W każdym pokoleniu do wewnętrznego sanktuarium Dzieła dopuszczanych jest jedynie kilku ... Wielcy filozofowie - wtajemniczeni masonerii - są mistrzami tej tajemnej doktryny, która tworzy niewidzialne fundamenty każdej wspaniałej instytucji teologicznej i racjonalnej.

Cel: wprowadzić w błąd i kamuflować

Ludzie na szczycie władzy Tajnego Bractwa są dumni ze swojej „tajemnej wiedzy” i umiejętności wprowadzania w błąd tych, których uważają za duchowo i intelektualnie niższych od siebie. W ten sposób mają nadzieję nadwytłoczyć siły i zneutralizować potencjalnych przeciwników spisku.

Zanim nowicjusze tajnych stowarzyszeń, na przykład masonerii lub Czaski & Piszczeli, zorientują się co się dzieje za zamkniętymi drzwiami, są zwykle bezpowrotnie zniewoleni. Najczęściej zaprzęcają się dla zysków finansowych, ale w grę wchodzi także prestiż i status społeczny.

Co więcej, wybranci wspinający się w hierarchii na wyższe szczeble przywództwa zobowiązani są do bezwzględnego posłuszeństwa względem swoich przełożonych w Bractwie. Przykładem może być rytuał wtajemniczenia 30 stopnia wolnomularstwa. Z tomu II Scottish Rite Masonry Illustrated (Ilustrowanego Rytuału Obrządku Szkockiego Masonerii), strona 259, dowiadujemy się, że po dziwnym i ponurym obrzędzie z udziałem trumien, czaszek i innych okultystycznych symboli, kandydat słyszy następujące słowa z ust Wielkiego Mistrza: „Ukleknij ze mna”. Potem Wielki Mistrz mówi:

„Jak dotąd widziałeś w masonerii jedynie emblematy i symbole. Teraz musisz zobaczyć w niej tylko rzeczywistość. Czy zdecydowałeś się odrzucić wszelkie uprzedzenia i wypełnić bez zastrzeżeń wszystkie rozkazy dla dobra ludzkości?”

Zatem człowiek o aspiracjach do wyższych urzędów tajnego stowarzyszenia musi uroczysto przysiąc, że będzie „wypełniał bez zastrzeżeń” rozkazy swoich przełożonych, którzy rzekomo dysponują większym „światłem” i „wiedzą”. Okazuje się, że uprzedzenia, jakie musi odrzucić, to chrześcijańska moralność, nacjonalistyczny patriotyzm i zasada, że wszyscy ludzie mają w oczach Boga taką samą wartość. Zaś słowa „dla dobra ludzkości” są zaszyfrowanym określeniem Iluminatów, które można interpretować tylko w jeden sposób: - ludźmi na ziemi musi rządzić, dla ich własnego dobra, wyższa i szlachetniejsza klasa ludzi.

ROZDZIAŁ SIÓDMY SUPER LUDZIE MAJESTATYCZNEGO TRUSTU MÓZGÓW

W swojej misji widza siebie jako superludzi i królów-filozofów, którzy zmuszeni są wziąć na swoje barki brutalne, ale konieczne zadanie przywrócenia światu jego naturalnego porządku. Chca zbudować nowy raj, odtworzyć ogród Edenu. Wielcy Tajnego Bractwa są ludźmi tak wyniosłymi, że podwładni zwracają się do nich w słowach pełnych unizienia. Kiedy niżsi stopniem wtajemniczenia piszą o swoich przelozonych, używają następujących zawołanych terminów:

**Rada Wszystkich Istnień Zakon Jednego
Medrcy Niewidzialny Zakon
Nosiciele Światła Niewidzialny Coolege
Trust Mózgów Straznicy Planu
Krzyzowcy Zielonego Krzyża Wielkie Białe Bractwo
Władcy Współczucia Poszukiwacze na Progu
Straznicy Graala Współczesni Templariusze
Mistrzowie Madrości Oswiecenie
Towarzystwo Oswieconych Umysłów Wielcy
Światowe Umysły Hierarchia
Rada Mistrzów**

Rzadko używa się nazwy Iluminaci, albo Tajne Bractwo. Dzieje się tak, ponieważ określenia te nasuwają ogółowi społeczeństwa podejrzenia co do prawdziwego, odrazającego celu superludzi. Bez względu na to jakiego określenia użyjemy, jedno jest pewne: ludzie na najwyższych szczeblach Tajnego Bractwa uważają siebie za niewyobrażalnie lepszych od przeciętnego człowieka. W istocie uważają, że różnica między nimi a człowiekiem z ulicy jest taka jak między człowiekiem a zwierzęciem.

Inni ludzie są „polowicznie ukształtowanymi stworzeniami.

Jak chępną się kiedyś Alice Bailey, jedna z propagandzistek Bractwa, super bohaterowie Iluminatów uważają siebie za „zbyt wielkich dla ciasnej wiary w dobro i zło” - Nie podlegają tak jak my ograniczeniom moralności, mają zaś prawo ustalać własny kodeks postępowania. W porównaniu z nimi, mówi Bailey, inni ludzie są tylko polowicznie ukształtowanymi stworzeniami:

„Tacy ludzie (super-ludzie) są nawet teraz oświeconymi na ziemi pomiędzy rzeszą w polowie ukształtowanych stworzeń, które powinni ocalić i z którymi powinni się polaczyć”.

W swojej książce z 1977 roku pod tytułem „Imperial Brain Trust” - Laurence Shoup i William Minter omawiają rzekomo wyższość Bractwa. Według Shoupa i Mintera Tajne Bractwo jest szczególnie aktywne w Wielkiej Brytanii, krajach dawnej Wspólnoty Brytyjskiej i Stanach Zjednoczonych. Autorzy analizują tekst Cecila Rhodes, fundatora Stypendium Rhodes przyznawanego wybranym synom Ameryki. Gubernator Bill Clinton, kandydat na prezydenta z ramienia Demokratów, otrzymał Stypendium Rhodes, dzięki któremu studiował w Oxfordzie. Imperial Brain Trust informuje nas, że stypendyści Rhodes tworzą siatkę tajnych lub quasi tajnych organizacji. Wobec tego czy może dziwić fakt, że Bill Clinton był sekretnym uczestnikiem tajnego spotkania Bilderbergers w Baden Baden w 1992 roku?

Rada „Madrych Ludzi”

Egzotystyczni członkowie elity Tajnego Bractwa chcą występować oficjalnie jako „Rada Medrców” - świadczy o tym usilnie domaganie się stworzenia takiej grupy. Na przykład w 1992 roku „International Herald Tribune” omówił wystąpienie byłego szefa Partii Komunistycznej w Związku Radzieckim, Michaila Gorbaczowa, który wzywał do stworzenia „Trustu Mózgów” madrych ludzi:

„Michail Gorbaczow wezwal ONZ do stworzenia „Trustu Mózgów” - swiatowej elity by przyspieszyc proces odprezenia w polityce miedzynarodowej. Stwierdzil on, ze Trust Mózgów powinien skladac sie z „laureatów Nagrody Nobla, - dyplomatów i duchowienstwa”.

International Herald Tribune wyliczyl również innych, którzy popieraja pomysl utworzenia Rady Medrców: „Podobnie o swiatowy komitet nadzorczy' skladajacy sie ze znanych liderów, którzy przewodziliby miedzynarodowej spolecznosci, upomina sie Zwiasek Narodów Zjednoczonych (United Nations Association) w USA" W Tribune czytamy: W odpowiedzi na Czarny Poniedzialek (krach na giełdzie) w pazdzierniku 1987 roku, Paul Streeten z Uniwersytetu w Oxfordzie zaapelowal o „zrezygnowanie z czesci narodowej suwerennosci i przekazanie odpowiedniej wladzy osobom, które potrafia kierowac tym systemem... Radzie Medrców”.

Warto zauwazyc, ze Biblia (Apokalipsa 17) mówi o Radzie Medrców przy koncu swiata. Przepowiednia biblijna informuje nas, ze w Radzie zasiadzie dziewieciu swiatowych przywódców i ze beda mieli „jeden zamysl, a potege i wladze swa daja oni Bestii”.

Ciekawe, ze Klub Rzymski i inne póltajne organizacje, bedace parawanem Tajnego Bractwa, proponowaly podzielic swiat na dziesiec rejonów na czele których stanelyby ciala rzadzace i przywódcy. Moze zwolennicy etyki materialistycznej, którzy z taka latwoscia ignoruja biblijna przepowiednie uwazajac ja za zupelny nonsens, zechca przemyslec swoja opinie.

Michail Gorbaczow, przebywajacy w polowie 1992 roku z wizyta w Stanach Zjednoczonych na koszt Instytutu Esalen, intelektualnej centrali New Age w Kalifornii, od wielu lat wzywa do utworzenia Rady Medrców. Gorbaczow zaproponowal utworzenie takiej grupy nie tylko w swoim przemówieniu w ONZ. Wielokrotnie w przeszlosci wyrazil chec zasiadania w tak znakomitym towarzystwie. Gorbaczow zaproponowal by w Radzie Medrców, zwanej również Trustem Mózgów, zasiedli byla premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher i byly prezydent U.S.A. Ronald Regan.

Wedlug doniesien prasowych, podczas swojej ostatniej wizyty w Stanach Zjednoczonych, Gorbaczow spotkal sie prywatnie z bylým sekretarzem stanu Henry Kissingerem. Nie ulega watpliwosci, ze nakreslili wówczas plany jawnej dzialalnosci Rady Medrców. Czego Gorbaczow, Kissinger i inni nie ujawniaja, to faktu ze taka grupa juz istnieje. Wkrótce nadejdzie moment w którym swiat pozna „Rade Medrców” - Moment ten nadejdzie po calej serii nieprawdopodobnych, wycieczajacych swiat i ludzi kryzysów, które sprawia, ze ludzkosc jednoglosnie domagac sie bedzie utworzenia takiej grupy, by rozwiadzala ona problemy rozlewu krwi, rzezi i chaosu.

Prekursorzy „Rady Medrców”

Juz teraz co roku, w różnych miejscach globu, swiatowi przywódcy wszystkich dziedzin ludzkiego zycia spotykaja sie na galowej „Swiatowej Konferencji Duchownych i Parlamentarnych Przywódców na Temat Przetrwania Ludzkosci” (Global Conference of Spiritual and Parliamentary Leaders on Human Survival). Grupa ta wystepuje tez pod inna nazwa „Globalne, Duchowe i Parlamentarne Forum do Spraw Przetrwania Ludzkosci” (Global, Spiritual, and Parliamentary Forum on Human Survival). Dwa spotkania, w Moskwie i w Oxfordzie, zgromadzily nie tylko polityków i finansistów, ale takze duchownych reprezentantów byddyzmu, chrzescijanstwa, hinduizmu, islamu, judaizmu i plemiennych znachorów.

W konferencjach tych uczestniczyli reprezentanci 60 krajów, a głównymi mówcami byli miedzy innymi: Michail Gorbaczow i Dalai Lama. Grupa ta, jak wiele jej podobnych, wydaje

nie być jedynie dekoracją. Nie mniej jednak dzięki tej grupie wzrasta publiczne zainteresowanie, a także rodzaj paniki, prowadzący w konsekwencji do wniosku, że jeżeli chcemy uporać się z coraz poważniejszymi problemami ludzkości, rządy świata muszą powołać Radę Medrców.

Rada Stosunków z Zagranicą (CFR), w której elitarnymi członkami są gubernator Bill Clinton, David Rockefeller, Henry Kissinger, general Colin Powell, byli prezydenci Gerald Ford i Jimmi Carter i prawie każdy główny polityczny i społeczny przywódca w Ameryce, również stoi na czele krucjaty na rzecz Rady Medrców. Proponuje by nazwać ją „Światowa Straża”. Rada twierdzi, że zamierza przekazać tej grupie „zwiększoną władzę polityczną” dodając, że musi ona „składać się z intelektualnych przywódców świata”. Działanie Rady Stosunków z Zagranicą do stworzenia takiej grupy realizowane jest przez jej pomocniczą organizację, amerykańskie Stowarzyszenie Narodów Zjednoczonych.

15 stycznia 1988 roku pojawiło się w New York Times całostronicowe ogłoszenie zatytułowane: „W obliczu XXI wieku: zagrożenia i obietnice”.

Ogłoszenie jest ważne, gdyż domaga się utworzenia „Rady Światowej”, w której laureaci Nagrody Nobla zebraliby się wspólnie by rozwiązać problemy świata. Głównymi organizatorami takiej grupy mieli być François Mitterand - prezydent Francji i Elie Wiesel - przywódca wielu ruchów pokojowych i zjednoczeniowych. W 1988 roku takie spotkanie laureatów Nobla rzeczywiście się odbyło i zgromadziło około 76 zdobywców tej nagrody.

Spotkania takich grup jak laureaci Nagrody Nobla oraz różne światowe konferencje spełniają ciekawą funkcję propagandową. Jednak znacznie bardziej interesujący jest fakt, że apelowanie przez Michaila Gorbaczowa i innych przywódców świata o „Radę Medrców” jest nieco spóźnione. Już w 1982 roku, w pierwszym numerze „Initiator” - gazety reprezentującej wpływową globalistyczną organizację The Planetary Initiative for the World We Choose (Inicjatywa Planetarna na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ), ukazało się następujące oświadczenie:

ŚWIATOWA RADA MEDRCÓW.

Jednocześnie z pracami Kongresu Planetarnego, w siedzibie głównej Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych zbierze się pierwsza Rada. Jej cele zakładają ułatwienie wkładu tej grupy powszechnie szanowanych ludzi w prace Kongresu Planetarnego. Oczekuje się od niej podzielenia się nie tylko troską o stan świata, ale również wizją i wiedzą na temat przeprowadzenia ludzkości przez kolejny próg”.

Poplecznicy i luminarze Rady Medrców

Inicjatywa Planetarna na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ, globalistyczna organizacja New Age, zalicza do swoich luminarzy takie sławy jak: ksiądz James Parks Morton - dziekan wspierającej New Age Katedry św. Jana w Nowym Jorku; polityczny działacz Donald Keys; niezwykły już pisarz science fiction Isaac Asimov. Gerard Elston - były dyrektor Amnesty International, również należy do personelu tej organizacji. Elston był także członkiem rady nadzorczej takich grup jak: Bread for the World (Chleb dla Świata), Clergy and Laity Concerned (Zaangażowani Duchowni i świeccy) i ultra liberalny American Civil Rights Union - ACLU (Amerykański Związek Wolności Obywatelskich). Elston działa w Światowej Federacji Luteriańskiej, a przedtem należał do personelu Narodowej Rady Kościołów.

Innymi poplecznikami Inicjatywy Planetarnej na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ są: Glen Olds - urzędnik kościoła Metodystów propagujący teologię „Matki Ziemi”; Linus Pauling - naukowiec i laureat Nagrody Nobla; Aurelio Peccei - prezydent Klubu Rzymskiego;

Rusty Schweickart - były astronauta; ksiądz Theodore Hesburgh - prezydent Uniwersytetu Notre Dame; Erwin Lazlo - znany wykładowca dialektyki i tak zwanej „teorii systemów”; Saul Mendlowitz - dyrektor Instytutu Światowego Porządku; Douglas Roche - członek kanadyjskiej Izby Gmin; profesor George Wald z Uniwersytetu Harvarda.

Związani z Inicjatywą Planetarna są: niedawno zmarły pisarz Norman Cousins - który był szefem Światowego Stowarzyszenia Federalistów; Arnold Fraser - były członek Kongresu i mer Minneapolis w Minnesocie; George Brown - profesor Uniwersytetu w Kalifornii; tybetański przywódca duchowy buddyzmu Dalai Lama.

Zaangażowanie powszechne uznanych światowych przywódców w plan powołania Rady Medrców z pewnością potwierdza wysyłane od lat sygnały, że przywódcy światowej rewolucji zamierzają się ujawnić.

Gdy któregoś dnia sięgną otwarcie po rządy nad światem, Tajne Bractwo wzmówi nam, że sami powierzyliśmy im przywódczą rolę w świecie. Bowiemy Bractwo podtrzymuje ten mit, że wszystko, co robi jest odpowiedzią na pragnienia i tęsknoty ludzkości. Tajne Bractwo chce nas przekonać, że jest demokratyczna grupa, która znajdzie demokratyczne rozwiązania i poprzez demokratyczny proces nakreśli politykę.

Okropna prawda jest taka, że cały demokratyczny system nazwany eufemistycznie Nowym Porządkiem Świata, który obecnie organizuje Bractwo, będzie najgorszym rodzajem dyktatury.

Nowa religia nazwana współpraca siatki

Na sympozjum zatytułowanym „W kierunku Światowej Globalnej Ekonomii”, które odbyło się w Ashville, w Północnej Karolinie, Donald Keys - przywódca globalistycznej Inicjatywy Planetarnej Na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ - głosił ekstatycznej widowni:

„Jestemy na końcowym etapie zorganizowania wszystkiego. Jest to Nowa Religia, która nazywamy „współpraca siatki”... Fala New Age objęła już społeczne przemiany.

Keys powiedział także: „Niech nikomu nie przyjdzie nawet przez moment do głowy, że można rządzić naszą planetą bez przywódcy... ta planeta wymaga zarządzania”.

Co to za nowa religia nazwana „współpraca siatki”, która tak usilnie lansuje przywódca New Age, Donald Keys? Współpraca siatki jest wyrażeniem, które znajdziemy w słownikach. Używają go często doradcy w sprawach zatrudnienia oraz zorganizowane na kształt piramidy firmy marketingowe, na przykład Amway. Możemy zdefiniować współpracę siatki jako „współdziałającą kooperację lub zwięź wielu ludzi, organizacji, lub tajnych stowarzyszeń działających wspólnie by osiągnąć wspólne cele”. Oczywiście współpraca siatki może być utajona lub jawna.

Tajne Bractwo doprowadziło sztukę współpracy społecznych i politycznych siatek do mistrzostwa. W drugim numerze biuletynu Goodwilla z 1986 roku wyszczególnionych jest kilka organizacji, które brały udział w World Service Forum (Forum Służby Świata). Grupy te powiązane są z centrami Goodwilla w Londynie, Nowym Yorku i Genewie. Lista jest oszalamiająca. W Londynie aktywnie uczestniczące grupy to Stowarzyszenie Narodów Zjednoczonych (Unitet Nations Association), Centrum Teilhardta (Teilhardt Center), Międzynarodowy Trust Radiowy i Telewizyjny (International Broadcasting Trust), Stowarzyszenie Buddyjskie (Buddhist Society), Sieć Naukowa i Medyczna (Scientific and Medical Network), Kościół św. Jakuba (na Picadilly), Kolegium Emersona (Emerson College), Międzynarodowa Sieć Badan Medycznych (International Health Research Network), Międzynarodowa Rada Środowiska (Habit International Council), Towarzystwo Schumachera (Schumaacher Society), Fundacja Nowej Ekonomii (New Economics Foundation), Światowa Organizacja Zdrowia (World Health Organization), Pokój Poprzez

Jednosc (Peace Through Unity), Brytyjskie Stowarzyszenie Medycyny (British Holistic Medical Association), Swiatowy Fundusz Wildlife (World Wildlife Fund) i Kolegia Zjednoczonego Swiata (United World Colleges).

Nalezaloby zwrócić uwagę, że na czele Swiatowego Funduszu Wildlife stoi Książe Filip, mąż królowej Elżbiety i że również Książe Danii Bernard jest zaangażowany w prace tej grupy. Obydwaj dzentelmeni są ściśle powiązani z Bilderbergers. W radach nadzorczych Kolegiów Zjednoczonego Swiata zasiada z kolei dwóch byłych premierów Wielkiej Brytanii i Książe Karol. Kolegia wspomaga finansowo amerykańska grupa Stowarzyszenie Millenium (Milleniu Society), które George Bush bardzo ciepło chwalił w przeszłości.

W Nowym Yorku Goodwill bardzo ceni współpracę następujących organizacji: Fundacja Towarzystwa Ziemi (Earth Society Foundation), Zaangażowani Duchowni i Laicy (Clergy and Laity Concerned), Waldorf Education, UNICEF, Emmanus, Hale House, Stowarzyszenie Narodów Zjednoczonych (United Nations Association), Korpus Pokojowy (Peace Corps), Amerykańska Misja Narodów Zjednoczonych (U.S. Mission of the United Nations), Stowarzyszenie na Rzecz Lepszego Swiata (Better World Society), Fundacja Globalnego Radia i Telewizji (Foundation for Global Broadcasting), Wspólnota i Modlitwa (Fellowship and Prayer), Instytut do Spraw Kultury (Institute of Cultural Affairs), Lekarze na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności (Physicians for Social Responsibility), Bank na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności (Bank for Social Responsibility), Środowisko dla Ludzkości (Habitat for Humanity), Christophers, Instytut Ekonomiczny (Institute for Community Economics), Światowy Bank Kobiet (Women's World Banking), Tybetańskie Buddyjskie Centrum Szkoleniowe (Tibetan Buddhist Learning Center), Koalicja Działan na Rzecz Środowiska (Environmental Action Coalition), Katolicki Robotnik (Catholic Worker), Muzeum Nicholasa Roericha, Międzynarodowe Centrum Studiów Zintegrowanych (International Center of Integrated Studies), Towarzystwo Sri Aurobino (Sri Aurobino Society), Instytut Mead na Rzecz Rozwoju Człowieka (Mead Institute for Human Development).

W Szwajcarii, w Genewie, w programie Goodwilla uczestniczą następujące grupy: Międzynarodowa Komisja Prawników (International Commission of Jurists), Międzynarodowy Pax Christi, Perspektywy Międzynarodowe (Transnational Perspectives), Amnesty International, Uniwersytet Narodów Zjednoczonych na Rzecz Pokoju (United Nations University of Peace) i Biuro do Spraw Nierządowych Organizacji Narodów Zjednoczonych (Bureau for the Affairs of Non-Governmental Organizations of the United Nations).

Religia, pokój i współpraca siatki

Rzecz jasna Donald Keys powiedział dokładnie to, co miał na myśli nazywając tryumfalnie współpracę siatki religia New Age. Proces współpracy siatki jest dobrze pomyślanym sposobem Tajnego Bractwa na realizację ich planu w każdej dziedzinie - w polityce, ekonomii, religii, szkolnictwie, rozrywce, służbie zdrowia. W sferze religijnej na przykład, bardzo pouczające jest przyjrzenie się Zreorganizowanemu Kościołowi Jezusa Chrystusa Mormonów (Reorganized Church of Jesus Christ of Latter-Day Saint - RLDS), małej grupie blisko związanej z planem Bractwa (RLDS - Mormoni nie są związani z większą sektą Salt Lake City w Utah).

Jak pokazałem w mojej książce *New Age Cults and Religions*, RLDS stał się w ostatnich latach centrum działalności New Age. Ta kościelna grupa jest głównym propagatorem globalizmu, pokoju i organizacji rozbrojeniowych, z których wiele finansowanych jest po kryjomu przez Bractwo. Wiele z tych organizacji ma marksistowskie koneksje, a niektóre

dostawały finansowa pomoc od komunistycznego rządu byłego Związku Radzieckiego, co utrzymywano w tajemnicy.

Szkoleniowa instrukcja RLDS, zatytułowana Youth Ministries Ideas, informuje czytelników, że jeżeli chcieliby dowiedzieć się więcej o „sprawach pokoju” mogą zwrócić się do następujących organizacji polecanych przez zwierzchników kościoła RLDS: Komitet Służby Amerykańskich Przyjaciół (American Friends Service Committee), Rada na Rzecz Przyjaznego Świata (Council for a Lovable World), Nauczyciele Społecznej Odpowiedzialności (Educators for Social Responsibility), Greenpeace, Kampania na Rzecz Zamrożenia Zbrojen Nuklearnych (Nuclear Weapons Freeze Campaign), Lekarze na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności (Physicians for Social Responsibility) i Sane.

W podręczniku RLDS Becoming Makers of Peace poleca się kilka organizacji „z wielu wysmienitych amerykańskich grup pracujących na rzecz pokoju”: Centrum Informacyjne o Obronie (Center for Defense Information), Zaangażowani Duchowni i Świeccy (Clergy and Laity Concerned), Rada do Spraw Priorytetów Ekonomicznych (Council on Economic Priorities), Rada na Rzecz Przyjaznego Świata (Council for a Lovable World), Wspólnota Porozumienia (Fellowship of Reconciliation), Positions for Social Responsibility (Stanowiska na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności), Przyjaciele Ziemi (Friends of the Earth), Centrum Zespołowej Odpowiedzialności (Interface Center on Corporate Responsibility), Łącznicy Pokoju (Peace Links), Sane, Związek Zaangażowanych Naukowców (Union of Concerned Scientists), Międzynarodowy Związek Kobiet na Rzecz Pokoju i Wolności (Women's International League for Peace and Freedom) i Instytut Polityki Światowej (World Policy Institute).

Globalistyczny program oświaty dla Nowego Wieku

Wymienione powyżej organizacje to nie tylko nieznaczące nazwy. To są legalne organizacje. Niektóre mają budżet dochodzący do dziesiątków, a nawet setek milionów dolarów. Te pieniądze wydawane są na propagowanie wiedzy o Nowym Porządku Świata, jedności wszystkich religii i celu ONZ stworzenia „Nowego, Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego”. Weźmy na przykład pod uwagę tylko jedną organizację: „Obywatele Świata” (Planetary Citizens), której siedziba mieści się przy 325 Ninth Street w San Francisco, Kalifornia. Niedawno dostałem list od tej grupy zaadresowany do „Drogiego Przyjaciela Pokoju i Ziemi”.

Moje badania dotyczące członków Obywateli Świata dostarczają zaskakujących dowodów o niesłychanym wpływie i możliwościach tych organizacji. Wymienie tylko kilku ważniejszych urzędników i ludzi aktywnie zaangażowanych w pracę organizacji Obywatele Świata. Należy pamiętać, że jest to jedna w wielu tysięcy podobnych grup, zorganizowanych w wspieranych przez Tajne Bractwo jako fasady dla jego własnej działalności lub takich, które nieswiadomie popierają program Bractwa.

Okazuje się, że honorowym przewodniczącym Obywateli Świata jest Norman Cousin. Jako „najważniejsi poplecznicy” wymienieni są: Conrad Moritz z Australii, Maurice Bejart z Belgii, Marice Strong z Kanady. (Strong jest organizatorem Programu Ochrony Środowiska Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz był głównym organizatorem Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w czerwcu 1992 roku, w którym uczestniczyła większość przywódców światowych).

Kolejnymi „najważniejszymi poplecznikami” są: Martin Niemöller z Niemiec, Marcel Marceau i Jean-François Revel z Francji, Arcybiskup Angelo Fernandez z Indii, Księżniczka Juliana z Danii, Sir Edmund Hillary - sławny podróżnik z Nowej Zelandii, Thor Heyerdahl z

Norwegii, Gunner Myrdal ze Szwecji, Dalai Lama - człowiek-bóg tybetańskiego buddyzmu, Peter Ustinov - znany aktor i komentator polityczny. Lista ciągnie się w nieskończoność.

W Stanach Zjednoczonych na liście popleczników znajdują się: Leonard Bernstein, Kenneth Boulding, Coretta Scott King - wdowa po zamordowanym Martinie Luter Kingu; Linus Pauling - laureat Nagrody Nobla w medycynie; Victor Reuther - przywódca międzynarodowego ruchu związkowego; Pete Seeger - muzyk; Profesor George Wald - z Harvardu; poczytny pisarz John Updyke; pisarz Kurt Vonnegut i psycholog - humanista Rollo May.

Powyższa lista robi wystarczające wrażenie, ale...to nie wszyscy. Zobaczmy jacy jeszcze dygnitarze i wpływowi ludzie związani są z tą jedną z wielu globalistycznych organizacji New Age. W radzie pomocniczej i na papierze firmowym figurują: słynny autor książek science fiction - Issac Asimov, Noel Brown - z Programu Ochrony Środowiska Organizacji Narodów Zjednoczonych; George Brown - z grupy ekologicznej Straznik Świata; Peter Caddy - współzałożyciel wspólnoty New Age; Lord Exeter - z Wielkiej Brytanii; Ram Dass - amerykański oredownik hinduizmu i guru; Sri Chinmoy - następny hinduski guru, którego zidentyfikowano jako duchowego doradce byłego szefa sowieckiej partii komunistycznej, Michaila Gorbaczowa; David Steidl-Ras - mnich katolickiego zakonu Benedyktynów; Theodore M. Hesburgh - prezydent Uniwersytetu Notre Dame; Edgar D. Mitchell - astronauta NASA i Michael Murphy - założyciel Instytutu Esalen, który sfinansował niedawna wizytę Michaila Gorbaczowa w Stanach Zjednoczonych oraz jedną z wizyt Borysa Jelcyna w Ameryce.

Lista ciągnie się dalej: Anglik Sir John Sinclair; teolog New Age David Spangler; pisarz Sierra Club, William Irwin Thompson; naukowiec Willis W. Harman z Instytutu Badawczego Stanford; Rene Dubois - francuski pisarz propagujący przekonanie New Age do „boga środka” (Dubois jest duchownym mentorem byłego gubernatora Tennessee Lamara Alexandra oraz sekretarza do spraw oświaty w gabinecie Busha); Arcybiskup Makarios - najwyższy urzędnik Greckiego Kościoła Ortodoksyjnego; Lord Philip Noel-Baker z Anglii; były premier Kanady Lester Pearson; Jean Piaget - światowej sławy psycholog dziecięcy; generał Carlos Romulo z Filipin; Paul Henri Spaak - były sekretarz generalny NATO; U Thant - były sekretarz generalny ONZ i znany historyk angielski Arnold Toynbee. (Kilka niezwykłych już osób z tej listy uznanych jest przez Obywateli Świata za „emeriti”).

Podsumowując, kadra znaczących przywódców Obywateli Świata jest zdumiewająca. Nie widziałem jeszcze takiej ilości znanych i wpływowych ludzi w jednej organizacji. Tych, którzy wątpią w znaczenie takich grup New Age jak Obywatele Świata i bratnia Inicjatywa Planetarna na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ, uważam za ignorantów. Musimy dostrzec ogromną władzę jaką dysponują te grupy. Dlatego też kluczowe pytanie brzmi: ' Jaki program popierają i realizują Obywatele Świata?

Program Obywateli Świata

Główne interesy i zainteresowania Obywateli Świata są lustrzanym odbiciem zainteresowań i interesów Tajnego Bractwa. Zdanie sobie sprawy z faktu, że grupa ta, świadomie czy nieswiadomie, jest jedynie propagandową fasadą Tajnego Bractwa, pomaga w zrozumieniu projektu nakreślonego przez Zakon. Na przykład w liście od Obywateli Świata, jaki przechowuje w swoich dokumentach, zaadresowanym „Drogi Przyjacielu Pokoju i Ziemi”, Donald Keys - prezydent Obywateli Świata - wspomina, że grupa 40 członków tej organizacji wybiera się do środkowej Ameryki by pracować nad rozwiązaniem wojny partyzanckiej w tym rejonie.

W liście przychylnie mówi się o Uniwersytecie dla Pokoju w Costa Rica, który został założony przez Roberta Muellera, obecnego rektora tej uczelni i byłego zastępcy sekretarza generalnego ONZ.

W liście wspomina się też o innym celu Bractwa - zlikwidowaniu amerykańskiej suwerenności narodowej. Keys pisze: „Rozbrojony świat nie może być tylko 'rozbrojony'. Musi również zawierać nowe elementy. „Globalny Patriotyzm” ... jest jednym z nich”. List wyjaśnia dalej, że narodowa suwerenność musi ustąpić obywatelstwu świata.

List omawia powołanie podgrupy Obywateli Świata, nazwanej Niezależna Komisja do Spraw Alternatyw Światowego Bezpieczeństwa (Independent Commission on World Security Alternatives). Ta grupa, stwierdza Keys, opracowuje raport, który będzie rozesłany w 10000 kopii do przywódców świata. Raport przekonuje, że ludzkość musi dokonać natychmiastowej przemiany w kierunku „bezpieczeństwa świata”, że konieczne jest przeprowadzenie i zakończenie „projektu, planu i procesu, dzięki któremu zapanuje trwały pokój”.

Podkreślając w liście wpływową rolę Obywateli Świata, jako popleczników Tajnego Bractwa, nadmienia się, że raport sporządzony przez tak zwaną Niezależną Komisję do Spraw Alternatywy Światowego Bezpieczeństwa „pojawi się (w Stanach Zjednoczonych) w takim momencie by odegrać właściwą rolę w wyborach prezydenckich i w nowym ukierunkowaniu polityki światowej”.

Widzimy więc, że wystarczy wpływ jednej organizacji działającej na całym świecie, by nasze życie zmieniło się nieoczekiwanie. A przecież Obywatele Świata są tylko jedną z tysięcy czynnych grup i organizacji. Moje badania przekonały mnie, że prawie wszystkie te grupy zostały założone i są finansowane potajemnie przez Bractwo.

Niektóre otrzymują nigdzie nie ujawnione pieniądze od CIA lub innych narodowych grup wywiadowczych ściśle związanych z amerykańską CIA. Ponieważ budżet CIA jest zaklasyfikowany przez Kongres i Białe Dobre jako tajny, pieniądze mogą być przekazywane prywatnie, bez zwracania niczyjej uwagi na te organizacje.

ROZDZIAŁ ÓSMY

DZIWNA CHWAŁA: CO UKRYWAJA W TYM GROBOWCU?

Towarzystwo Czaszki & Piszczeli - tajne, wpływowe, składające się z super bogatych, z arystokracji, z elity Stanów Zjednoczonych a może i świata. Czy jest to zła grupa? Dlaczego jest to tajne stowarzyszenie, tajna organizacja, posługująca się sekretnymi rytuałami wtajemniczenia, utajona lista członków, utajonymi doktrynami, utajonymi celami i zadaniami? Czy jest niebiblijna, bluźniercza, czy jest diabelska? Czy jest nie-amerykańska? Kto należy do Towarzystwa Czaszki & Piszczeli? W jaki sposób stają się członkami tej grupy? Dlaczego do niej należą? Ilu członków Czaszki & Piszczeli żyje dzisiaj? Jakie stanowiska zajmują w rządzie, bankowości i instytucjach finansowych, w oświacie i organizacjach religijnych? Oto kilka pytań nad którymi będziemy się zastanawiać w tym rozdziale i w następnych, badając szczegółowo jedno z najdziwniejszych tajnych stowarzyszeń: Zakon Czaszki & Piszczeli.

Zarówno w tej książce jak i w moich poprzednich książkach, na przykład w „Millennium: Peace, Promises, and the Day They Take Our Money Away (Tysiąclecie: pokój, obietnice i dzień w którym ukradną nam pieniądze), udostępniłem informacje o wielu tajnych stowarzyszeniach i organizacjach istniejących w Ameryce i na całym świecie. Jest ich sporo.

Dane i dowody, które Bóg pozwolił mi zebrac podczas szescioletnich badan, przekonaly mnie, ze chodzi o wiele organizacji, tajnych stowarzyszen i grup jest zaangażowanych w realizacje trzech celów: Swiatowego Rządu, Zjednoczonej Swiatowej Ekonomii i jednego Swiatowego Systemu Religijnego, obecnie jak nigdy dotad, te grupy sa ze soba powiazane. Sa współpracująca siatka. Co wiecej na samym jej szczycie dziala klika, elita. Mozemy nazwac ja - Niewidzialnym Kolegium - albo - Niewidzialnym Zakonem - choc niektórzy nazywaja ja „niewidzialna reka”. Jedno jest pewne, istnieje potezna, centralna grupa przywódców.

Ze wszystkich wplywowych tajnych stowarzyszen i zakonów, jakie znam, Czaszka & Piszczele wydaje sie miec niezwykle znaczenie i wladze. Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli przeniknelo i spenetrowalo prawie kazda sfere naszego spoleczenstwa. Na przyklad kilku czlonków Czaszki & Piszczeli pracuje w przemyśle naftowym, wielu bylo i jest dyplomatami, inni to magnaci kolejowi, potentaci bankowi i finansowi, szefowie olbrzymich firm w przemyśle drzewnym, i tak dalej. Prezydent Bush jest najbardziej znanym czlonkiem Czaszki & Piszczeli, ale nie jedynym prezydentem-piszczelowcem.

Zalozenie Zakonu Czaszki & Piszczeli

Zakon Czaszki & Piszczeli zostal zalozony przez gnerala Williama H. Russela w 1832 roku na Uniwersytecie Yale. Dzisiaj organizacja Czaszka & Piszczele zarejestrowana jest pod nazwa „Russell Trust”. Kiedy Russell odwiedzil Niemcy w 1832 roku, zetknal sie z niemieckim tajnym stowarzyszeniem, spadkobierca bawarskich „Iluminatów” Adama Weishaupta.

Niemcy sa ojczyzna wielu tajnych stowarzyszen. Istnialy tam w czasach Hitlera i istnieja nadal. Hitler byl czlonkiem dwóch tajnych stowarzyszen: Stowarzyszenia Vrill i Stowarzyszenia Thule i byl przekonany, ze jest Kawalerem Teutonskim. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych, general Russell i kilku jego zauszników podjeli decyzje zalozenia grupy podobnej do niemieckiej w Ameryce. Yale byl w tym czasie jednym z kolegiów Ligi Bluszczowej (Ivy League), przypuszczalnie najbardziej prestizowym, obok Harvardu i Princeton, uniwersytetem w Stanach. Zamiarem Russella i jego bardzo bogatych kolegiów bylo zapewnienie sobie i swoim synom czlonkostwa w tajnym zakonie, który cieszyliby sie uprzywilejowanym statusem w spoleczenstwie.

W tym czasie masoneria w Stanach miala zla reputacje. Kapitan William Morgan, mason, porzucil grupe i opublikowal w 1829 roku ksiazke w której zdemaskowal wiekszosc tajnych rytualów, uscisków reki i symboli masonerii. Rozgniewalo to masonów do tego stopnia, ze kapitan Morgan zostal zamordowany. Ten akt gwaltu stal sie przyczyna powszechnego oburzenia na loze masonskie. Oburzenie bylo tak duze, ze zorganizowano nawet antymasonska partie.

Wiec kiedy General Russell i jego masonscy przyjaciele zdecydowali sie stworzyc swoje tajne stowarzyszenie w Yale, stronili od masonskiej nazwy. Jednak w istocie Czaszka & Piszczele jest niczym innym jak czarna loza wolnomularska, a jej rytualy sa wierna kopia obrzedowych rytualów najwyzszych stopni wtajemniczenia masonerii.

Zdecydowano, ze co roku wybierac sie bedzie 15 mlodszych studentów sposcród „smietanki” Yale: bogatych, znanych, uprzywilejowanych, wplywowych. Tak powstalo tajne Stowarzyszenie znane jako Czaszka & Piszczele. Zbudowano tez na terenie przyleglym do Uniwersytetu Yale imponujący budynek bez okien, który nazwano „Grobowcem”.

Co ciekawe, ezoterycznym mottem Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli, jak i Uniwersytetu, jest lacinska maksyma umieszczana na niektórych budynkach uniwersyteckich, a takze na \$1 banknocie: Novus Ordo Seclorum. Słowa te znacza - Nowy Porzadek Swiata.

Zatem członkowie Czaszki & Piszczeli widza siebie jako budowniczych Nowego Porządku Świata.

54 miliony dolarów dla rozpieszczonych bogatych dzieci

Mamy więc na Uniwersytecie Yale tajne stowarzyszenie, do którego dopuszczanych jest tylko 15 studentów rocznie. Mieszkają oni w Grobowcu, który przypomina połączenie biblioteki i mausoleum i obsługiwani są przez opłacany personel, służbę i kucharzy. Russell Trust ma do dyspozycji 54 miliony dolarów na stypendia dla tych chłopców. Wyobraźcie sobie, 54 miliony dolarów wydawanych dla tych rozpieszczonych nowicjuszy! Nie ulega wątpliwości, że tych 15 to wybrani, specjaliści. Kiedy studiuje nazywa się ich Rycerzami, po ukończeniu studiów nazywa się ich Patriarchami Zakonu.

Od 1832 roku Patriarchowie, którzy nazywają siebie pischcelowcami, często spotykają się ze sobą. Opiekują się też nowymi absolwentami i zapewniają im pracę, pożyczki, stypendia i specjalne przywileje przez całe życie. Mówi się, że "kto raz zostanie pischcelowcem, jest nim na zawsze".

Za zamkniętymi drzwiami Grobowca

W 1873 roku kilku studentów Yale zapragnęło poznać sekrety Grobowca, budynku w którym odbywały się dziwne, tajemnicze obrzędy i rytuały wprowadzające kilku wybranych nowych członków do Zakonu Czaszki & Piszczeli. Grupa studentów zdecydowała się włamać do Grobowca, żeby zobaczyć co się dzieje w zamkniętym sanktuarium. To co ujrzeli było dość szokujące. Znaleźli czaszki i pischcele - nie tylko znaki firmowe grupy, ale prawdziwe czaszki i pischcele oraz dowody okultyzmu.

Paru studentów napisało o swoich doświadczeniach i odkryciach w uniwersyteckiej gazecie "Iconoclast". Najwyraźniej opinia była wówczas przeciwna pischcelowcom z powodu ich arogancji i niesprawiedliwego protegowania własnych członków bez względu na ich zasługi.

Nie ma wątpliwości, że wielu zdolnych, ciężko pracujących studentów Yale dopuszczono do tajnego stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli. Ale w rzeczywistości osobiste zalety nie miały większego znaczenia. Sam fakt przynależności do tajnego stowarzyszenia wystarczył by być zawsze faworyzowanym nie tylko przez innych pischcelowców, braci krwi na uniwersytecie, ale również w późniejszym życiu przez absolwentów. To absolwenci tak naprawdę kontrolują Zakon Czaszki & Piszczeli.

Tajemnicza liczba 322

Znakiem firmowym Zakonu Czaszki & Piszczeli jest czaszka ze skrzyżowanymi pischcelami oraz umieszczona pod nią dziwna, mistyczna liczba 322. W Yale Zakon znany jest jako Oddział 322. Co oznacza "322"? Istnieje wiele interpretacji. Najbardziej popularna jest teoria, że liczba 322 związana jest z Demostenesem, słynnym greckim oratorem. Z tego względu postanowiłem dowiedzieć się więcej o życiu Demostenesa.

Okazuje się, że Demostenes był wielkim greckim oratorem i patriotą. Żył w latach 384 - 322 przed Chrystusem. Zmarł w roku 322 przed naszą erą, więc jeżeli nazwa "322" pochodzi od Demostenesa, wskazywałaby na jego datę śmierci.

Historycy mówią, że Demostenes otrul się - popełnił samobójstwo - w 322 p.n.e., ponieważ jako grecki polityk, przywódca i patriot nie mógł się pogodzić z faktem, że Grecy byli pod panowaniem Filipa Macedońskiego. Wspólnie z innymi zorganizował powstanie przeciwko Filipowi, ale poniósł klęskę i dlatego się otrul. Statua Demostenesa stoi dzisiaj w Katedrze św. Piotra w Watykanie. Czyżby Czaszka & Pischcele miała powiązania z kościołem katolickim? Możliwe, że Zakon Czaszki & Piszczeli informuje nas tym samym, że jego członkowie wola umrzeć niż zrezygnować z wolności. Trzeba jednak pamiętać, że dla tajnych stowarzyszeń słowo "wolność", podobnie jak słowo "demokracja", ma inne znaczenie

niz dla nas.

Słowa te w rozumieniu tajnych stowarzyszeń odwołują się do idei, że ludzki duch może się wyzwolić poprzez dotarcie do wyższego stopnia świadomości - gnozy. "Gnoza" zdefiniowana jest jako wyższa mądrość i wiedza. Dla członków tajnych stowarzyszeń Bóg i system religijny nie istnieją. Nie uznają osobowego Boga, któremu musieliby przysięgać wierność, ani Biblii, do której musieliby się stosować. Przekonani są za to, że posiadają boskie i wyłączne prawo poszukiwania doskonałości w samych sobie i za własną przyczyną stania się dosłownie boskimi ludźmi. Taka była zawsze główna zasada, tajemna doktryna ezoterycznych grup takich jak masoni, templariusze, Rycerze Maltanscy i Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli.

Wtajemniczenie i 322

Niedawno pewien człowiek zwrócił mi uwagę, że prawdziwe znaczenie Oddziału 322 Czaszki & Piszczeli można odczytać nie w upamiętnieniu śmierci Demostenesa, a w Rozdziale 3, wers. 22 biblijnej Księgi Rodzaju. Czytając Księgę Rodzaju, Rodział 3:22 dokonujemy fascynującego odkrycia. Traktuje on o wtajemniczeniu, mówi o zadaniach człowieka uczestniczącego w rytuale wtajemniczenia do dobra i do doskonałości. Kandydaci Czaszki & Piszczeli muszą przejść przez taki proces.

Biblijna historia mówi o upadku Adama i Ewy. Zanim zgrzeszyli i odmówili posłuszeństwa Stwórcy, Adam i Ewa byli nieśmiertelni. Nie umarliby, gdyby nie sprzeciwili się Bogu. Bóg umieścił ich w ogrodzie i zabronił im zjeść zakazany owoc. Ale oni zjedli owoc z zakazanego im przez Boga drzewa. Wtedy Bóg powiedział: "Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło".

Po czym Bóg rzekł: "niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem reki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki". Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden". (Księga Rodzaju 3:22-24) Dowiadujemy się więc, że Bóg kazał odejść Adamowi i Ewie z Edenu, wygnał mężczyzn i kobiety z raju i by zachować świętość i nietykalność Drzewa Życia postawił na wschód od Edenu strażników, zwanych cherubinami, oraz płonący miecz.

Innymi słowy Adam i Ewa zostali wygnani z raju ponieważ Bóg powiedział o człowieku: Zjadł już z jednego drzewa i wie, że jest Nam podobny. Stał się jednym z niebiańskich gospodarzy. Zna różnicę między dobrem a złem, więc wygnamy go z raju by nie zjadł owocu z Drzewa Życia i by nie stał się nieśmiertelnym bogiem.

Gdyby człowiek zjadł owoc z Drzewa Życia stałby się nieśmiertelną, boską istotą-bogiem. Wtedy Pan powiedział: "Wygnamy go".

Możliwe, że Oddział 322 Czaszki & Piszczeli jest zaszyfrowanym odnośnikiem do niesłabnącego pragnienia i tęsknoty człowieka by stać się bogiem - by spożywać z Drzewa Życia. Dzięki wtajemniczeniu, kandydat tajnego stowarzyszenia spożywa owoc z Drzewa Życia - symbolicznie powraca do Ogrodu, staje się boski i doskonały!

Mówiąc metaforycznie, celem każdego tajnego stowarzyszenia jest by nowicjusze zjedli owoc z Drzewa Życia, by stali się nieśmiertelni, by stali się bogami. Przekonują mnie o tym moje badania. Ten sam cel stawia sobie New Age. Sądzę, że zapis w Księdze Rodzaju 3:22 mógł zainspirować założycieli Czaszki & Piszczeli do użycia liczby 322.

Znaczenie Czaszki & Piszczeli

Jakie jest symboliczne znaczenie "czaszki i piszczeli"? Sądzę, że każdy zdrowo myślący człowiek zna okultystyczną legendę czaszki i piszczeli. Piraci morskali malowali na swoich czarnych flagach białą czaszkę i piszczelę, Wiemy, że ten symbol kojarzy się ze złem, zepsuciem i bezprawiem.

Dlatego ciekawia fakt, że kiedy George Bush (rocznik 1947 Czaszki & Piszczeli) i jego

koledzy pischcelowcy rozpoczeli dzialalnosc w swiecie biznesu, nazwali swoje nowe przedsiebiorstwo - "Zapata Petroleum" - imieniem meksykanskiego bandyty Emilio Zapapa. Od lat wiele zlowrogich grup uzywa czaszek i pischceli jako symboli smierci i rekwizytów okultystycznych, satanicznych rytualach. Wiemy, ze czarownice, czarno-ksieznicy, szamani, znachorzy i czcziele diabla uzywaja czaszek i pischceli. Te symbole smierci uzywane byly tez przez sredniowiecznych rycerzy i zakony oraz przez XX wiecznych dyktatorów. Niemiecki kajzer Wilhelm II, czlonkiem Zakonu Kawalerów Teutonskich i innych tajnych stowarzyszen, w czasie Pierwszej Wojny Swiatowej wybral dla jednego ze swoich oddzialów czaszke ze skrzyzowanymi pischcelami jako wojskowe insygnia. Zolnierze Korpusu smierci nosili futrzane czapki i emblematem przerazajacej czaszki i pischceli.

Symbol "X": Znak szatana

W starozytnym Egipcie znak "X" i symbol skrzyzowanych pischceli w formie X mial duze znaczenie religijne. Znak X mozna bylo znalezc na scianach wielu starozytnych egipskich piramid i swiatyn. Jego znaczenie jest proste: - to znak Ozyrysa, boga slonce, który jak mówiono wysyla na ziemie "tysiac punktów swietlnych" - uczniów, organizacje i swiatynie na całym swiecie".

W starozytnym Egipcie mówiono również, ze jezeli jestes analfabeta i nie mozesz sie podpisac swoim imieniem, wystarczy ze postawisz znak "X". Nawet dzisiaj kiedy podpisujesz jakis dokument, slyszysz: "postaw swój krzyzyk tutaj". Jezeli jestes niepismienny, mozesz zgodnie z prawem podpisac sie krzyzykiem przy swiadkach, którzy swoimi nazwiskami zaswiadcza, ze znasz tresc dokumentu.

Te praktyke przekazali nam starozytni, którzy przysiegali uroczyscie Ozyrysowi. Prawda jest, ze w sredniowieczu templariusze a później masoni również mieli po smierci skrzyzowane w trumnie nogi.

Prawdopodobnie nadal przestrzega sie tego zwyczaju, gdyz dla masonów czaszka i skrzyzowane pischcele sa najwazniejszym symbolem.

Pamietajmy, ze czaszka jest również symbolem Bafometa, androgynicznego boga z glowa kozla, który reprezentuje szatana. Dla okultystów czaszka przedstawia glowe lub srodek kosmosu rzadzonego przez szatana.

Nazistowska swastyka i Czaszka & Pischcele

Studenci Yale, którzy wlamali sie do Grobowca w 1873 roku twierdzili, ze znalezi tam ludzkie czaszki. Niedawno, w 1979 roku, kilka studentek Yale takze spenetrowalo sanktuarium grobowca Czaszki & Pischceli. Wedlug raportu naocznych swiadków, niewiele uleglo zmianie od 1873 roku. Studentki zobaczyly zadziwiajace rzeczy: na jednej ze scian umieszczona byla czarna, trójkatna piracka flaga ozdobiona czaszkami i skrzyzowanymi pischcelami. Studentki zauwazyly takze ludzki szkielet wyeksponowany w stojacej trumnie. Mówily, ze widzialy obraz przedstawiajacy groznego mezczyzne ze sztyletem. Natknely sie na kilka czaszek. Twierdzily, ze byly tam znaki podobne do nazistowskiej swastyki, odwiecznego symbolu boga slonce.

Od wieków swastyki uzywane byly w poganskich rytualach, nie tylko przez Hitlera i nazistów, ale takze w buddyjskich i hinduskich swiatyniach. Obecnie swastyke mozna niekiedy zobaczyc w swiatyniach indyjskich i japonskich swiatyniach Shinto. Jest ona znakiem, wielka wirujaca tarcza poteznego boga slonce.

Okultysty i czcziele diabla uwazaja czaszke za symbol demonicznego ducha Asmodeusza, rzekomego straznika skarbu Salomona. Wszyscy wolnomularze glosza, ze ich celem jest odbudowanie wielkiej swiatyni Salomona. Czy istnieja tu jakies analogie?

Kiedy w 1314 roku kosciól katolicki i król Francji oskarzyli templariuszy i o bluzniercze i diabelskie zbrodnie, Jacques de Molayowi postawiono zarzut picia krwi i wina z ludzkiej

czaszki podczas rytualnych obrzędów. Oskarżono De Molaya o sodomie i oddawanie moczu na krzyż lub kurcyfiks. Skazano go za to na śmierć na stosie.

Dzisiaj zakon masonski dla młodych chłopców nazywa się Zakonem De Molaya.

Czaszka i fałszywy Chrystus masonerii

Chyba najbardziej absurdalna interpretacja znaczenia czaszki w wolnomularstwie jest twierdzenie, że reprezentuje ona fałszywego Chrystusa, lub Antychrysta, który jest wrogiem i imitacją prawdziwego Chrystusa - Jezusa. W rytuałach inicjacyjnych niższych stopni wolnomularskich nowicjusze odgrywają rolę odważnego bohatera Hiram Abif. Hiram dosłownie znaczy "baran", innymi słowami "Bóg Baran" - bóg o głowie kózki. Oto powiązanie z najczarniejszymi aspektami okultyzmu.

W tym masonskim obrzędzie uczestnicy przedstawiają zamordowanie budowniczego świątyni Salomona. Legenda mówi, że Hiram Abif był królem Tyru. Salomon zaprosił Hiram i jego rzemieślników oraz kamieniarzy do Jerozolimy by zbudowali wielką świątynię Salomona, świątynię Pana. Według masonskiej legendy mistrz budowlany Hiram Abif przyszedł pewnego razu do świątyni by sprawdzić jak postępuje praca przy jej budowie. Po przybyciu na miejsce spotkał trzech "bandytów". (Sądzi, że tych trzech bandytów to w rzeczywistości Ojciec, Syn i Duch Święty, trzy prawdziwe bóstwa kosmosu, podczas gdy Jezus Chrystus jest Panem). Przestępcy domagali się by Hiram wyjawiał im magiczną i nadprzyrodzoną Zaginioną Dewizę Masonerii - chcieli poznać najświętszą tajemnicę wolnomularstwa. Hiram Abif odmówił, więc uderzyli go w głowę pałką i oczywiście roztrzaskali mu czaszkę. Mamy więc symboliczne znaczenie czaszki dla wolnomularstwa.

Zatem czaszka i pieszczel Stowarzyszenia Czaszki & Pieszczeli mają związek z Hiramem Abifem, wolnomularzem, budowniczym wielkiej świątyni Salomona, który był fałszywym Chrystusem i został zamordowany w końcowym etapie budowy świątyni. Dlatego też podczas obrzędu 30 stopnia wtajemniczenia ubrany jest na czarno kandydat, przystrojony w czaszkę i koronę wchodzi do grobowca.

Grzeszny król Salomon, jego 1000 żon i konkubin

Należy pamiętać, że I Księga Królewska i II Księga Kronik w Biblii informuje nas, że Salomon rzeczywiście posłał po Hiram, króla Tyru, prosząc by przybył wraz ze swoimi utalentowanymi robotnikami i zbudował świątynię. Mieli pomóc w pracach grawerskich oraz odlewach z brązu i żelaza. Ale dlaczego Salomon poprosił o pomoc z Tyru, miasta gdzie oddawano część pogańskim bogom? Otóż jak czytamy w Biblii, Salomon na starość zrobił się grzeszny i nieposłuszny Bogu. Chociaż miał setki żon, nie był zadowolony z tego, że wszystkie były żydówkami i zapragnął posłubić piękne kobiety z sąsiednich plemion, miast i narodów. Kobiety te jednak oddawały część fałszywym bogom i boginiom. Salomon miał 1000 żon i konkubin i niektóre były właśnie z Tyru.

Biblia nie mówi nam o imieniu Abif. Abif dosłownie znaczy "ojciec", więc masonska opowieść jest o Ojcu Hiramie. W czasach Salomona ludzie w Tyrze czcili boginię-matkę Asztarte, nazywają inaczej Asztoreth lub Isztar. Przysługiwał jej również tytuł "Królowej Nieba", bogini morza.

Na początku świątynia zbudowana przez Salomona była miejscem świętym. Ale z czasem stała się siedzibą zła i demonicznych bóstw pogańskich. Za czasów Salomona kapłani świątyni również byli grzeszni. Wprowadzili do świątyni totemy Asztarty w holdzie dla bogini. Był to gest zazdrości, który odstraszał wiernych od świątyni. Kapłani składali też w świątyni pogańskie ofiary Salomonowi. Co roku dawali mu 666 talentów złota.

Salomon rozgniewał Boga kiedy starał się połączyć część oddawaną Jahwe z uwielbieniem i czcią dla pogańskiej bogini. Salomon chciał rzeczy boskie pomieszać z diabelskimi. Hiram, król Tyru, rozpostarł mrok nad Jerozolimą.

W obrzędach wolnomularskich ten sam Hiram Abif czczony jest jako figura Chrystusa. Celem wolnomularstwa jest odbudowanie wielkiej świątyni Salomona. Hiram ma zmartwychwstać i będzie mu oddawana chwała we wspaniałej, odbudowanej świątyni. Taki jest ostateczny cel wolnomularzy - oddanie boskiej chwały fałszywemu Chrystusowi (albo Antychrystowi!). Ten fałszywy Chrystus będzie oczywiście rządził Królestwem, a królestwem tym będzie cały świat.

George Bush i cele tajnych stowarzyszeń

Skoro George Bush związany jest z masonerią, a jego wtajemniczenie i przynależność do masonskiej Czaszki & Piszczeli jest tego dowodem, możemy zbadać cele i zadania ezoterycznego wolnomularstwa śledząc posunięcia George'a Busha. Wiemy na przykład, że George Bush był kiedyś ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jako prezydent domaga się silniejszej Organizacji Narodów Zjednoczonych, która będzie dysponowała czynnymi oddziałami wojskowymi. Popiera więc wprowadzenie władzy Narodów Zjednoczonych nad światem.

Choć może się to wydawać dziwne, istnieją powiązania między Georgem Bushem i symbolem piramidy. Od 1979 roku działa grupa pod nazwą "Stowarzyszenie Millenium", założona przez Edwarda McNally - nowojorskiego prawnika. Co roku organizuje ona wielkie galowe przyjęcie lub uroczystości w jakimś mieście na świecie na rzecz wybranych studentów, którzy będą uczęszczać do szkół wyższych należących do United World Colleges - organizacji New Age. Organizację tę założył i przewodniczył jej jako honorowy prezes książę Karol z Anglii.

Stowarzyszenie Millenium planuje zorganizować uroczystość w Wielkiej Piramidzie w Egipcie w ostatni dzień 1999 roku, na progu nowego tysiąclecia. Według informacji podanej przez Los Angeles Times (3 styczeń 1989) George Bush zapowiedział, że będzie w niej uczestniczył wraz z żoną Barbarą. Los Angeles Times podaje, że w osobistym liście do Stowarzyszenia Millenium prezydent zapewnił iż zarówno on jak i Barbara "gorąco popierają zaangażowanie Stowarzyszenia Millenium w oświatę, międzynarodowe porozumienie i światowy pokój".

George Bush zapewnił także, że przywita nowe tysiąclecie w Egipcie. Czas spotkania wyznaczony jest na północ 31 grudnia 1999 roku.

Nowe pieniądze i dziwna, nowa amerykańska mennica

Już jako prezydent, George Bush wprowadził w życie plan wydania Nowych Pieniędzy. W rejonie Dallas i Fort Worth wybudowano nową amerykańską mennicę do drukowania nowych pieniędzy. Mennica zbudowana jest według okultystycznych, świętych zasad architektonicznych: jest w kształcie koła, z wielką piramidą w środku. Wchodząc przez bramy mennicy, zbudowanej za pieniądze podatników, miniecie dwa olbrzymie słupy na szczycie których znajdują się małe piramidy.

Od dawna piramida (albo trójkąt) w kole jest satanicznym symbolem. Tego symbolu używał Rajneesh, skorumpowany hinduski guru, który przybył do Ameryki w latach siedemdziesiątych i założył wspólnotę New Age w Oregonie. Gdybyście odwiedzili teraz wspólnotę Rajneesha w Indiach, zobaczylibyście taki sam symbol.

Organizacja Anonimowych Alkoholików założona za pieniądze Johna D. Rockefellera, również używa tego symbolu. Choć wielu ludzi uważa, że AA jest chrześcijańska organizacja i choć paru pijaków trzeźwieje dzięki jej 12-stopniowej metodzie odwykowej, w rzeczywistości AA założona została po to by popierać okultystyczne cele. Zauważcie, że wymawianie imienia "Jezus" jest zabronione na zebraniach AA. Co prawda wspomina się nieokreślonego "Boga", ale Bóg Anonimowych Alkoholików określony jest jako mglista, bezimienna "wyższa potęga" - jest to taki Bóg, jakiego sobie sami wyobrażają. Na zebraniach

AA czarownica, satanista, hinduista, buddysta i rzekomy "chrześcijanin" mogą się wspólnie modlić i świętować.

Obrzęd wtajemniczenia Czaszki & Piszczeli

Jak wygląda wprowadzenie kogoś do Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli? Opisze obrzęd wtajemniczenia nowego "piszczelowca", dokładnie taki sam przez jaki przeszli George Bush i wielu innych sławnych mężów stanu, finansistów i ludzi mass mediów.

Pierwszą częścią rytuału wtajemniczenia jest położenie kandydata do trumny. Niesie się go potem do centralnej części Grobowca. Inni członkowie stowarzyszenia, ubrani w dziwaczne okultystyczne kostiumy, zamaskowani i zakapturzeni, stoją uroczysto wokół trumny śpiewając i jęcząc, wzywając ciemne moce. Śpiewają oczywiście po to, by znane im duchy ułatwiły nowe narodziny dla kandydata. Odrodzenie ma przeobrazić kandydata z przeciętnego człowieka w "super człowieka" - istotę podobną bogu.

Następnie podnosi się nowicjusza z trumny i odziewa się go w szaty ozdobione masonskimi symbolami. W niektórych obrzędach inicjacyjnych jednym z takich symboli jest osmioramienny krzyż maltanski (ósemka jest okultystyczna cyfra odrodzenia).

W końcu na stos kosi rzuca się nowa kosa z wypisanym na niej imieniem kandydata. Nowicjusze zwykle biorą także udział w rytuale, który wymaga od nich wskoczenia nago w błoto, po to by się zbrukać i móc być potem oczyszczonym.

Powiecie pewnie: Texe, to wszystko bez sensu. Facet leży w trumnie, śpiewa się nad nim, podnosi z trumny, ubiera w szaty z okultystycznymi symbolami, potem jest tarzanie się w błocie i rzucanie kosi z wypisanym na jednej z nich imieniem. Toż absurd!

Tak, zgadzam się. To jest absurdalne. Mogę wam jedynie powiedzieć, że tak to właśnie wygląda. To tylko jedna z wielu ujawnionych tajemnic. Możecie ją znaleźć nie tylko w artykule Rogera Javina, do którego mam dostęp, ale również w książce Antony C. Suttona "America's Secret Establishment. Obrzęd/rytuał inicjacyjny omawiany jest także przez Rona Rosenbauma w jego artykule z 1979 dla magazynu Esquire. Rosenbaum opisał tam ten sam obrzęd wtajemniczenia.

Rytuał religii misteryjnych

Rytuał wtajemniczenia pochodzi od masonskich rytuałów (szczególnie od rytuału 30 stopnia wtajemniczenia) i oparty jest na podobnych rytuałach celebrowanych przed wiekami w misteryjnych religiach Greków, Rzymian, Babilonczyków i Egipcjan. Cel inicjacji jest okultystyczny: nowy członek Czaszki & Piszczeli umiera rzekomo dla świata i odradza się dla Zakonu. Zakon uważany jest za świat sam dla siebie. Nowicjusz dostaje nowe imię i 14 braci krwi. Co więcej, włączany jest do elitarnej grupy kilkuset osób wybranych spośród 5,5 miliarda mieszkańców ziemi!

Poza aspektem elitarnym obrzęd wtajemniczenia ma jeszcze wymiar duchowy. Jest alternatywa chrześcijańskiego "powtórnego narodzenia". Jak podaje Ewangelia św. Jana 3:3, Jezus Chrystus powiedział: "Musisz narodzić się powtórnie". Chrześcijanin nie rodzi się powtórnie dzięki jakimś tajemniczym i złowrogim obrzędom wtajemniczenia i piszczelami i czaszkami, trumnami i błotem. Rodzi się powtórnie dzięki wierze w chwalebne i zbawcze imię Jezusa Chrystusa.

Takie jest powtórne narodzenie dla chrześcijanina, ale nie dla członka tajnego stowarzyszenia. Nie dla nowicjusza Czaszki & Piszczeli. Nowicjusze przechodzą zamiast tego przez testy i próby satanicznych rytuałów. Podczas obrzędu zgromadzeni są starsi członkowie stowarzyszenia w czaron zakapturzonych szatach, z zapalonymi świecami, a nowicjusz opowiada im historię swego życia leżąc w trumnie. Wymagane jest by zwierzył się

również ze swoich doświadczeń seksualnych. Zawiazuje się w ten sposób duchowa więź z innymi członkami stowarzyszenia. Znają jego najskrytsze tajemnice - wszystkie grzeszne uczynki. Spowiada się z nich z wnętrza trumny.

Dla członków Czaszki & Piszczeli jest to najsilniejsze emocjonalne przeżycie, które wiąże ich ze sobą emocjonalnie. Taki proces psychicznego warunkowania może być niezwykle wstrząsający. Jest to także intensywna forma presji kolegów, rodzaj treningu wrażliwości i dynamiki grupowej.

Złamane zostają zahamowania nowicjusza i jego mechanizmy obronne. Kilka osób mówiło mi, że podczas rytuałów mają miejsce akty sodomii, ale nie byłem w stanie potwierdzić tych informacji.

Jednak to, co opisałem jest oparte na faktach. Ciekawe, że niektórzy z tych tajemnic odkryli studenci Yale, którzy włamali się do Grobowca w 1873 roku. Ostrzegali wówczas w swojej uniwersyteckiej gazecie, że "Rok po roku wzrasta się śmiertelne zło Czaszki & Piszczeli". Pisali, że Stowarzyszenie jest nie tylko nieprzyjemne i aroganckie, ale że uważa się za lepsze od wszystkich. Poza tym studenci sugerowali, że prawdziwym celem jego członków jest zdobycie absolutnej władzy i utrzymaniu jej.

ROZDZIAŁ DZIWIATY

PRZYJEMNE PRZYGODY PISZCZELOWCA... ALBO JAK GEORGE BUSH DOSTAŁ SIĘ DO BIAŁEGO DOMU PRZY MALENKIEJ POMOCY SWOICH PRZYJACIÓŁ

Związki George'a Busha z Bractwem, z ludźmi, którzy od początku kierują jego losem i spełnianiem jego życiowych ambicji, zaczęły się właściwie zanim się urodził. Ojciec Busha, Prescott S. Bush, też był piszczelowcem. Prescott S. Bush, syn bogatego przemysłowca, ukończył w Yale w 1918 roku, a rok wcześniej został wtajemniczony do Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli.

Bracia krwi Prescottta S. Busha z tego rocznika w Yale byli sławnymi ludźmi. Cała piętnastka nowicjuszy z maja 1917 roku wzbogaciła się szybko (choć już na studiach należeli do bogatej arystokracji) i dołączyła do światowej elity. Na przykład kolega Prescottta Busha, Henry Peter Isham, członek rady nadzorczej sieci sklepów Marshall Fields, First National Bank of Chicago i Dresser Industries (więcej o Dresser Industries za moment), był w latach trzydziestych i czterdziestych symbolem sukcesu finansowego.

Sa wśród nich również Artemus Gates - szef banku inwestycyjnego New York Trust Co., późniejszy podsekretarz marynarki wojennej; John Farrar - potentat na rynku wydawniczym; Frank Parson Shepard z Guaranty Trust i Bankier's Trust Companies; Knight Wooley - też z Guaranty Trust i E. Roland Harriman - współzałożyciel banku inwestycyjnego Brown Brothers Harriman - jednej z największych światowych maszyn do robienia pieniędzy, jakie kiedykolwiek powstały.

Ojciec George'a Busha, Prescott S. Bush, związał się z Brown Brothers Harriman oraz z tak nieprawdopodobnie potężnymi finansowymi konsorcjami, jak Union Banking Corporation. Ale największego wkładu w światowy spis rewolucyjny Prescott S. Bush dokonał wraz z kolegami piszczelowcami jako partner w Brown Brothers Harriman.

Pomoc nazistom i komunistom

Istnieją niezaprzeczalne i liczne dowody, zarówno bezpośrednie jak i pośrednie, że firma inwestycyjna i bankowa, w której ojciec George'a Busha był ważną osobistością, udzielała pomocy finansowej Adolfowi Hitlerowi i jego faszystowskiemu poplecznikom, między innymi Rudolfowi Hessowi. Wcześniej, w latach dwudziestych, uważali za stosowne popierać finansowo komunistyczną dyktaturę Włodzimierza Lenina w Rosji Sowieckiej. Antony Sutton pisze w swojej ciekawej książce *The Two Faces of George Bush*: "Wniosek jest taki, że firma Harriman i Prescott Bush byli blisko związani z finansowaniem zarówno Nazistów jak Sowieców... dwie skrajności politycznego spektrum".

Dialektyczny plan Bractwa przewidywał finansowanie i budowanie dwóch wielkich potęg: nazizmu i komunizmu oraz pozwolenie by te dwa okrutne, krwiozercze potwory rozszarpały się i starły z powierzchni ziemi. Taka strategia zmierzała do tego, by po bezsensownym i niepotrzebnym wyczerpaniu Niemiec i Rosji oraz zniszczeniu ich narodów w walce o światową dyktaturę, pojawiła się trzecia potęga, większa od dwóch pozostałych i przejęła władzę, by pojawił się Nowy Porządek Świata rządzony przez Bractwo.

W tym samym czasie Japonii, azjatyckiemu tygrysowi, który był zagrożeniem dla światowego spisku, należało stepić pazury i go oswoić.

Bez wątpienia z płomieni Drugiej Wojny Światowej powstał feniks światowej potęgi - międzynarodowy kartel handlowy, który określiłem w tej książce jako Tajne Bractwo.

George Bush i dynastia Czaszki & Piszczeli

Prescott Bush, ojciec George'a, był w samym środku konspiracyjnego planu i strategii przygotowującej wielką walkę o dominację nad światem. Ale skoro światowa rewolucja jest bitwą obliczoną na wiele pokoleń, seria konfliktów wycelowanych na końcowy efekt całkowitej dyktatury nad światem, było koniecznością by Prescott Bush i jego koledzy wyszkolili i wychowali następne pokolenie przywódców wybranych spośród własnych szeregów. Czy można znaleźć lepsze rozwiązanie niż kontynuowanie wielkich planów w rodzinie?

Dlatego Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli postawiło na George'a Busha kiedy ten był jeszcze w kolysce!

Tak jak ojciec, George Herbert Walker Bush dostanie wszystko co najlepsze. Nie pozwolono by jakiegokolwiek przeszkody stały na jego drodze. Dopilnują tego jego nauczyciele i przewodnicy - wychowankowie i patriarchowie Czaszki & Piszczeli. Czy nie ujawniono tego w 1873 roku, kiedy anonimowy student z Yale, zaniepokojony protekcyjnością Czaszki & Piszczeli, napisał:

„Nie sprzeciwiamy się ich planowi. Nikt nie kwestionuje ich prawa do niego, ale kwestionujemy podstawę tego planu, mianowicie, że tylko ci, którzy noszą na piersiach ich znak, będą uważani za lepszych na każde stanowisko”.

Prześledziłem karierę George'a Busha i historię jego rodziny od owego ponurego wieczoru w 1947 roku kiedy w Grobowcu w Yale rzucił na stół kłosa i dumnie uznał swoje nowe imię „Mak”, imię, które znane jest obecnie jedynie najbliższym przyjaciołom i współpracownikom. Efekty mojego śledztwa są co najmniej fascynujące.

Historia życia George'a Busha dowodzi niewiarygodnego wpływu i możliwości, jakie wykorzystuje mała grupa bogatych spiskowców, by stworzyć podporządkowaną grupę, doskonale dopasowaną do jej groźnych celów człowieka, którego umieszczają na najwyższym stanowisku światowej władzy, jako głowę Stanów Zjednoczonych Ameryki - potężnego militarnego ramienia Nowego Porządku świata Tajnego Bractwa.

Korzysci z członkostwa

Czasopismo Newsweek opublikowało w swoim numerze z 29 kwietnia 1991 roku ciekawy

artykuł o Czaszce & Piszczelach. W artykule zatytułowanym „God, Men nad Bonding at Yale”, Newsweek zauważa zadziwiająca umiejętność Czaszki & Piszczeli popierania własnych członków i opieki nad nimi. Na pytanie dlaczego ktoś chciałby być członkiem „klubu, którego nazwa przypomina zespół heavy metal, a niezrozumiały rytuał jest rodem z Łoży Rakunów?” czasopismo odpowiada:

No cóż, istnieje dom klubowy (albo „grobowiec”) w którym podobno znajdują się skarby takie jak czaszka Pancho Villa. Mówi się, że członkowie wstępujący do klubu dostają w prezencie zwolnienie od podatku 15.000 dolarów...”

Przede wszystkim łączy się z tym prestiż należenia do 159 letniej organizacji, która zalicza w poczet swoich członków prezydenta Stanów Zjednoczonych, trzech senatorów i luminarzy amerykańskiej klasy rządzącej od McGeorge'a Bundy do Williama Bundy.

Często prezentuje się członkostwo w Czaszce & Piszczelach jako bilet wstępu do wewnętrznego sanktuarium amerykańskiej elity.

Jednak pomimo kilku artykułów jakie ukazały się na ten temat, prasa ma blade pojęcie o niewiarygodnych możliwościach otwierających się przed człowiekiem, który wstępuje do Czaszki & Piszczeli. W Newsweeku sugerowano, że „nikt nie jest w stanie dokładnie wymienić korzyści jakie z niego płyną w dalszym życiu”.

Nonsens! Wystarczy przyjrzeć się historii życia jednego człowieka, George'a Busha (choć można wymienić wielu innych), by odkryć „korzyści jakie z niego (członkostwa w Czaszce & Piszczelach) płyną w dalszym życiu”. Oto krótki, ale wiele wyjaśniający szkic tego, czym może być postawienie przez piszczelowców z Yale na właściwego człowieka, zarówno dla niego samego jak i dla organizacji.

Mit starego Studbakera i zmagającego się naftowego przemysłowca

Według wielu przekazów, a potwierdza je również sam Bush, po skończeniu studiów w Yale Bush wraz z młodą żoną Barbara, która pochodzi z bogatego, arystokratycznego klanu Pierce z Nowego Yorku, wyruszyli starym, rozklekotanym Studbakerem do Teksasu. Kiedy dojechali do Midland, serca naftowych pól w Teksasie, młody i dzielny George Bush najął się do pracy na niskim stanowisku w firmie wiertniczej, gdzie nauczył się podstaw przemysłu naftowego.

Niezadowolony jednak z pracowania dla kogoś, młody i ambitny zóltodzób wkrótce dołączył do podobnie myślących przedsiębiorców. Założyli wspólnie Zapata Oil Company, firmę poszukującą złóż ropy i - uwaga! - Trafili na złote. Ich szyby popłynęły czarnym złotem i w ślad za nim pieniędzmi.

Osmielony tym niespodziewanym i szybkim sukcesem w przemyśle naftowym uważanym przez wszystkich w Teksasie za niezwykle konkurencyjny i bezwzględny, nowy inteligentny businessman George Bush postanowił pomnożyć swoje szczęście i założył firmę wiertniczą i usługową Zapata Offshore Drilling. Raz jeszcze strzelił w dziesiątkę! Sukces miał się okazać niezwykle przynależnym szczęściarza George'a Busha.

Już wtedy młody człowiek z New Haven w Connecticut wart był miliony dolarów. Po przełomie w biznesie naftowym przyszedł czas na staranie się o miejsce w amerykańskim Kongresie. George Bush został wybrany do Izby Reprezentantów w 1966 roku.

Wschodząca polityczna gwiazda

Po dwukrotnej porażce w kampaniach wyborczych do Senatu w Teksasie, George Bush zebrал swoje siły i wrzucił się bez zastanowienia w niezwykle serię sukcesów zawodowych. Olsniewający młody przemysłowiec i członek Kongresu został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych (1971), Przewodniczącym Komitetu Narodowego Republikanów (1973), specjalnym wysłannikiem do komunistycznych Chin

(1975), dyrektorem Centralnej Agencji Wywiadowczej: CIA (1976), wice-prezydentem Stanów Zjednoczonych (1980), i Prezydentem Stanów Zjednoczonych (1988).

Zastanówmy się, jak wytłumaczyć wybór na wysoce pozadane stanowisko ambasadora w ONZ niekompetentnego przemysłowca i nowego członka Kongresu z Huston Teksasie, który dwukrotnie przegrał wybory do Kongresu? To stanowisko zarezerwowane jest zwykle dla kogos, kto ma na swoim koncie dziesiątki lat wybitnych osiągnięć w administracji państwowej, najlepiej w dyplomacji. Życiorys piszczelowca George'a Busha musiał więc zostać odrobnie spreparowany...

George Bush miał także stanowisko przewodniczącego Komitetu Narodowego Republikanów - kolejna posada dająca dużą władzę. Osoba na tym stanowisku odpowiada za cały aparat Partii Republikańskiej. Trzyma reke na skarbonce, zaprzyjania się z ofiarodawcami, którzy łożą pieniądze na cele partii i kontroluje kierunek partyjnej polityki. Poparcie lub sprzeczność ze strony tej osoby mogą stworzyć lub złamać czyjąś polityczną walkę o tysiące stanowisk: od burmistrza i stanowego ustawodawcy do amerykańskiego senatora i prezydenta. Cóż to za gratka dla tak młodego człowieka jak George Bush być przy złocie!!!

Kilku wybranców

Kto postawił niekompetentnego George'a Busha na tak intratnych stanowiskach? Powołał go na nie Richard Nixon, prezydent Stanów Zjednoczonych. Moje dane wskazują, że Nixon uczynił to na zadanie Henry Kissingera, ówczesnego Doradcy do Spraw Bezpieczeństwa Narodowego i Davida Rockefellera, człowieka, który osobiście kieruje wybranymi młodymi ludźmi uznanymi za odpowiednich na to stanowisko. George Bush był jednym z nich.

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że to właśnie Richard Nixon, marionetka wspólnych interesów finansowych Rockefellera i Kissingera, stał się ukrytym „ojcem chrzestnym” George'a Busha na początku lat siedemdziesiątych. Ale z ogólnoamerykańskiego numeru New York Times z 11 czerwca 1992 roku dowiadujemy się na ile George Bush zawdzięcza swój sukces polityczny byłemu prezydentowi Richardowi Nixonowi i niektórym bardzo nadzianym facetom. Artykuł w New York Times ujawnia, że Bush, wówczas członek Kongresu, otrzymywał pomoc finansową od tych samych ludzi Nixona, którzy sfinansowali skandal Watergate.

W wczesnych latach siedemdziesiątych prezydent Richard Nixon, choć zaangażowany w skandal Watergate, pomógł wyprowadzić George'a Busha, wówczas nieznanego kongresmana z Teksasu, na narodową scenę.

Zbliżając się do dwudziestej rocznicy Watergate 17 czerwca, przegląd tysięcy dokumentów - z których wiele ujrzano światło dzienne w ostatnich latach - ujawnia nowe, ciekawe szczegóły dotyczące powiązań George'a Busha z prezydenturą Nixona...

Dokumenty znajdujące się w Archiwum Narodowym rzucają nowe światło na korzyści jakie czerpał George Bush z finansowych porozumień Białego Domu Nixona podczas kampanii 1970 roku, znanych jako „townhouse operation” ponieważ kierowano kampania z szeregowego domu w Northwest Washington, D.C., którym potem zajęli się oskarżyciele w aferze Watergate. Dostarczają oni nowych dowodów dotyczących prób szantazu...

Dokumenty z Białego Domu Nixona wyszczególniają plany rozdania... gotówki wybranym kandydatom, także George'owi Bushowi, wówczas kongresmanowi z Teksasu, który starał się o miejsce w Senacie.

W 1970 roku Nixon i jego współpracownicy nadzorowali rozdanie z szeregowego domu w Washington trzech milionów dolarów z funduszu kampanii. Pieniądze dostali wybrani republikanscy kandydaci, między innymi George Bush otrzymał 100 000 dolarów.

24 września 1970 roku prezydent Nixon spotkał się z dwoma przedsiębiorcami naftowymi z Teksasu... w wyniku tego spotkania dodali oni 25.000 dolarów w gotówce na fundusz wyborczy George'a Busha w Teksasie...

Był Senator Lowell P. Weicker, obecnie gubernator Connecticut, wspominał w zeszlotygodniowym wywiadzie, że przypomina sobie rozmowę telefoniczną z Georgem Bushem w czerwcu 1973 roku w której Bush rozmawiał na temat dokumentów z szeregowego domu i zapytał czy dokumenty te należałoby spalić. W notatkach oskarżycieli Watergate czytamy: „Bush zadzwonił do Weickera i zapytał, czy powinien je spalić”...

Pan Weicker powiedział, że dokładnie pamięta te rozmowy. „Proszę mi wierzyć” - powiedział Weicker - „mam ją wyryta w pamięci”.

Bush, czerwone Chiny i plany robienia pieniędzy

Kiedy do George'a Busha potajemnie napływały pieniądze by przyspieszyć jego polityczną karierę, zapewniano mu również inne formy pomocy. W 1975 roku Kissinger, twórca polityki zagranicznej i człowiek Rockefellera w Białym Domu, wybrał Busha na specjalnego wysłannika do czerwonych Chin. Był to wyraźny znak dla pozostałych 1000 członków Tajnego Bractwa, że Bush jest „wybrancem”, który zostanie kiedyś prezydentem. Przecież czerwone Chiny były skarbcem, który międzynarodowi bankierzy tak bardzo chcieli otworzyć i splądrować.

Plany Tajnego Bractwa koncentrowały się na zrobieniu większych pieniędzy. Należało otworzyć rynek czerwonych Chin, sięgający miliarda ludzi, na wymianę handlową - i to szybko. Po ping pongowej dyplomacji Nixona i Kissingera z lat siedemdziesiątych, która dokonała pewnych dyplomatycznych przełomów w stosunkach z komunistycznymi władzami w Pekinie, wysłanie jako specjalnego wysłannika do Pekinu człowieka Bractwa, było bardzo ważnym posunięciem. Zadaniem George'a Busha było otwarcie kanałów finansowych i stworzenie systemów współpracy między komunistycznymi tyranami, którzy rządzą tym gigantycznym, szykującym się do władania światem, narodem i potentatami świata finansów, ludźmi Tajnego Bractwa.

George Bush - Szef CIA

Po roku i zakończeniu misji w Pekinie George Bush wrócił do domu. Jako że jego kariera kierowała Bractwo, od razu dostał nową pracę. Wyznaczono go na stanowisko, które zawsze musi pozostawać w rękach spiskowców - stanowisko szefa głównej agencji wywiadowczej świata, CIA. Nieswiadomi powiązani Busha reporterzy i obserwatorzy byli zaskoczeni. George Bush miał raczej braki w kwalifikacjach (nie miał żadnego doświadczenia w jakiegokolwiek „oficjalnej” roli w dziedzinie wywiadowczej), by zostać głównym szpiegiem dla demokratycznych sił na ziemi. Niemniej jednak jego nominacja została szybko zatwierdzona przez Senacką Komisję Wywiadowczą.

W 1977 roku George Bush zrezygnował z posady szefa CIA by w pełni poświęcić swoje siły zbliżającej się za dwa i pół roku szczególnej kampanii politycznej. Przywódcy Tajnego Bractwa uznali, że był już najwyższy czas - ich człowiek miał idealne doświadczenie zawodowe i dojrzał już by ubiegać się o najwyższe stanowisko: prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Aby zapewnić swemu wybranemu słudze wystarczające fundusze na przeprowadzenie zwycięskiej kampanii, zaraz po opuszczeniu CIA Bush został mianowany członkiem rady nadzorczej największych korporacji bankowych i akcyjnych w Teksasie - International Bankshares, Inc.

W 1980 roku Bush ubiegał się o nominację prezydencką z ramienia Partii Republikańskiej wraz z Ronaldem Reaganem. Ku wielkiemu rozczarowaniu finansowych spryciarzy z Tajnego Bractwa, George Bush został pokonany na zebraniu przedwyborczym przez byłego

gwiazdora z Hollywood. Reagan, Wielki Mówca, musiał wygrać. Opowiedzieli się za nim przeciętni ludzie i przez krótki moment przyszłość George'a Busha wyglądała mało zachęcająco.

Wybór na wice-prezydenta: załatwiony w kulisach?

Ale faceci rządzący tajnymi stowarzyszeniami, jak dobrzy strategowie wojskowi, mieli gotowy plan zastępczy. Co za niespodzianka: górnolotny Reagan szybko został sprowadzony na ziemię przez swoich doradców i szefów kampanii wyborczej. William Casey, szef kampanii i wymowny strateg polityczny, którego Reagan darzył dużym zaufaniem, powiedział przyszłemu prezydentowi, że będzie on „potrzebował” George'a Busha jako sprzymierzeńca. Dlaczego? Po pierwsze, twierdził Casey, ważni ludzie chcieli dać pracę swojemu protegowanemu, a po drugie, jeżeli nie spełni się ich zadania polityczna kampania Wielkiego Mówcy przeciwko kandydatowi Demokratów, Jimmy Carterowi, może być wielkim fiaskiem. „Oni” dadzą ci pełne poparcie finansowe, powiedział Casey, pod warunkiem, że George Bush będzie częścią republikanckiego mandatu.

Ponadto argumentował przebiegły Casey, George Bush zapewni wiarygodność i rzeczywistą ekspertyzę mandatowi republikanickiemu. Wystarczy przyjrzeć się jego doświadczeniu. Dodatkowo, ma za sobą duży elektorat potężnego stanu Teksas. To jest dobry polityczny ruch, zapewniał Casey.

Kiedy Reagan oświadczył, że kandydatem na wice-prezydenta jest George Bush, konserwatyści niemal nie zemdleli. Czy to nie Bush jest internacjonalistą, który wspierał Organizację Narodów Zjednoczonych i jako członek Kongresu głosował za kontrolą dostępu obywateli do broni, popierał kontrolę populacji i aborcję? Zastanawiali się więc, jak Reagan, znany ze swoich patriotycznych poglądów, opowiadający się za konserwatywną, narodową polityką i sprzeciwiający się wszystkiemu, co reprezentował Bush i internacjonalisci, mógł nagle wybrać tego człowieka na wice-prezydenta i swego partnera.

Umiarkowani konserwatyści i lokalni organizatorzy, którzy umożliwili nominację Reagana, nie mieli pojęcia o tym, co zdarzyło się w kulisach głównej kwatery komitetu wyborczego Reagana. Nie mogli też wiedzieć, że William Casey był bliskim i ważnym łącznikiem z wyższymi szczeblami Tajnego Bractwa.

William Casey, George Bush i październikowa niespodzianka

W rzeczywistości William Casey był szpiegiem, tajnym agentem Bractwa wewnątrz komitetu wyborczego Reagana.

To William Casey dopilnował później by w administracji Reagana znaleźli się ludzie internacjonalistycznej Rady Stosunków Zagranicznych i Komisji Trójstronnej. Ale żeby w listopadzie zapewnić zwycięstwo Ronaldowi Reaganowi nad obecnie sprawującym funkcję prezydenta Jimmy Carterem, którego notowania były w tym czasie gorsze od Reagana, William Casey i jego dobry przyjaciel George Bush uznali za konieczne by przeprowadzić najpierw niezwykle ważną międzynarodową misję. Stąd pomysł „październikowej niespodzianki” - negocjacji między Caseyem i Bushem oraz ayatollahami w Teheranie. Celem negocjacji było zagwarantowanie uwolnienia amerykańskich zakładników uwięzionych przez irańskich rewolucjonistów, którzy dziewięć miesięcy wcześniej zajęli amerykańską ambasadę.

Na spotkaniu w Paryżu w 1987 roku, w najgorętszym momencie kampanii prezydenckiej w Stanach, Casey i Bush zaproponowali irańskiemu wysłannikowi tajną ofertę: miliony dolarów w uzbrojeniu Iranczyków (walczących zjadliwie w krwawym konflikcie z szalonym Saddamem

Husseinem z Iraku) w zamian za amerykańskich zakładników. Postawili jeden warunek: zakładników uwolni się dopiero po wyborach i inauguracji Ronalda Reagana!

Istota październikowej niespodzianki było zapewnienie Reaganowi zwycięstwa w listopadowych wyborach poprzez uniemożliwienie Jimmy Carterowi wykorzystanie „niespodzianki” i uwolnienie zakładników przed wyborami. Taka ewentualność mogła niespodziewanie podnieść szanse wyborcze Cartera, zwrócić ku niemu rozradowanych i wdzięcznych wyborców, którzy chcieliby wówczas wynagrodzić swojego prezydenta za wyrwanie zakładników z rąk irańskiego Ajatollaha Chomeiniego.

Za wszelką cenę trzeba było zapobiec takiemu rozwojowi wydarzeń. Wobec tego Casey i Tajne Bractwo, wykorzystując swoje międzynarodowe ośrodki i agentów, wysłali wiadomość do Teheranu, że są skłonni „dobic targu”.

Październikowa niespodzianka była wstępem do skandalu Iran Contra, w który zamieszani byli podpułkownik Oliver North, John Poindexter, Casper Weinberger i inni, a który wyszedł na jaw w czasie prezydentury Reagana. Ten zenujący targ „broni za zakładników” był kamuflowany przez prawie dziesięć lat do czasu kiedy kilku odważnych ludzi zdecydowało się ujawnić i opowiedzieć całą historię. Ale pod koniec 1979 roku plan był niewatpliwym sukcesem. Jimmy Carter został pokonany w wyborach przez Reagana, głównie dzięki przypięciu nieszczęsnemu prezydentowi latek „slabeusza” i „niezdary” z powodu nierozwiązanego irańskiego kryzysu zakładników.

Jednocześnie zwycięstwo Ronalda Reagana okrzyknięto narodowym bohaterem, kiedy dosłownie w parę minut po rozpoczęciu uroczystości inauguracyjnych nadeszła wiadomość o uwolnieniu amerykańskich zakładników!

Sprytni doradcy Reagana twierdzili, że sprawę załatwił wizerunek meskiego, Hollywoodzkiego rewolwerowca, jaki reprezentuje ich człowiek. Sugerowali, że ajatollahowie w Iranie najprawdopodobniej śmiertelnie przestraszyli się tego, że Ronald Reagan został prezydentem. Zamiast ryzykować pojedynek z szesciostrzłowym rewolwerem Ronalda Reagana, Iranczycy mądrze zdecydowali o uwolnieniu zakładników.

Media kupiły te historie, albo zgodziły się na taką jej wersję, co nie powinno dziwić, skoro większość mediów jest w posiadaniu Bractwa.

CIA: „stara czarna magia”!

Kiedy Reagan był w Białym Domu, organizator jego kampanii wyborczej, William Casey, wybrał dla siebie posadę szefa Centralnej Agencji Wywiadowczej, to samo stanowisko, które jego kumpel George Bush miał przedtem. Kierując wywiadem Casey, członek Zakonu Maltńskiego, miał możliwość nadal czynić cuda dla Bractwa. Dopiero po jego śmierci, pod koniec drugiej kadencji Reagana, pokretne machinacje Caseyego wyszły na jaw.

Podczas przesłuchania przed komisją Kongresu okazało się na przykład, że William Casey, szef CIA, nadzorował prace Ollie Northa w Nikaragui. Casey współpracował nieoficjalnie również z Janem Pawłem II i papieskimi tajnymi organizacjami: Zakonem Rycerzy Maltńskich, Jezuitami, Opus Dei i z byłymi papieskimi wicekanclerzami w celu finansowania i wspomagania polskiego przywódcy związkowego, Lecha Wałęsy (lojalnego katolika) w jego staraniach o obalenie polskiej dyktatury wojskowej generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Casey nie tylko przekonał Ronalda Reagana do podjęcia historycznego kroku i mianowania amerykańskiego ambasadora w Watykanie (po raz pierwszy), ale także zadbał o to, by dyplomata był członkiem Zakonu Rycerzy Maltńskich.

Bushowi powiedziano - „nadejdzie twoja pora”

Wice-prezydent George Bush uzbroidł się w cierpliwość i w Białym Domu trzymał język za zębami. Ludzie dobrze zorientowani w administracji Reagana mówią, że podczas spotkań gabinetu w owalnym pokoju George Bush zwykle siedział milcząc i uważnie słuchając, nie uczestnicząc aktywnie w obradach i dyskusjach. Był to najgorszy koszmar Busha - próba cierpliwości.

Zwykle energiczny i niezwykle aktywny Bush zmuszony był pozostać dyskretnie w cieniu. Jego mentorzy dali mu wyraźne polecenia pielęgnowania równowagi i nie stawiania prezydenta w cieniu.

„Nadejdzie twoja pora” - powiedziano Bushowi - „kiedy skończy się prezydentura Ronalda Reagana”. W końcu 20 stycznia 1989 roku, osiem lat później, George Bush stanął na podium przed Białym Domem i został zaprzysiężony przed światową widownią telewizyjną jako prezydent Stanów Zjednoczonych. Od tego momentu poświęcił każdą swoją minutę na realizowanie od dawna snutych marzeń Bractwa o Nowym Porządku Świata, zintegrowanej światowej ekonomii i zjednoczonym (pomimo zróżnicowania) systemie religijnym świata.

Jakże olśniewająca jest kariera George'a Busha! Oczywiście pozornie wydawać by się mogło, że jest najbardziej odpowiednią osobą, by starać się o urząd prezydenta. Bush był nauczycielem, ambasadorem ONZ, wysłannikiem w Chinach (nuklearnej potęgą i najbardziej zaludnionym krajem świata), Szefem CIA, (główną Agencją Wywiadowczą świata) i wice-prezydentem Stanów Zjednoczonych - rezerwowym prezydentem przez osiem długich lat. Imponujące!

O starym Studebakerze

Ale nadal nurtujące wątpliwości nie są rozwiane. Kilka pytań domaga się odpowiedzi. Zaczniemy od tego starego Studebaker'a, którym Bushowie rzekomo dojechali do Midland w Teksasie po zakończonych studiach George'a w Yale. Moje badania ujawniają zupełnie inną historię. Jedno z wiarygodnych źródeł podaje, że był to nowy Studebaker. (W 1948 roku produkowane za granicą Mercedesy, Jaguary, BMW i Lexusy nie dotarły jeszcze na kontynent amerykański.) Ojciec Busha, Prescott, podarował synowi sportowy samochód, prosto spod igły, jako prezent dyplomowy.

Zajmijmy się teraz podróżą do Teksasu. Moje źródła podają, że Bushowie polecili do Midland samolotem, który był własnością Dresser Industries. Jak się wkrótce okaże, Dresser zarządzany był wówczas przez koleżankę Busha z Czażki & Piszczeli, który załatwił Bushowi posadę w przemyśle naftowym. Bush, pilot bombowca w czasie Drugiej Wojny Światowej, był rokochołanem w samolotach. Nigdy nie jechałby samochodem, jeżeli mógł lecieć samolotem. Prawda jest taka, że prowadzony przez płatnego pracownika, nowy Studebaker podał za Bushami do Teksasu.

A co z „posadą na niskim szczeblu” w przemyśle naftowym? Wygląda na to, że bajki rosną do heroicznych i mistycznych rozmiarów, kiedy dotyczy członków Tajnego Bractwa. Oto fakty, które udało mi się udowodnić:

-Zanim George Bush skończył Yale, Prescott Sheldon Bush, ojciec George'a, załatwił ze swoim kolegą piszczałowcem, że George będzie wprowadzony przez niego w przemysł naftowy. Niewątpliwie elita Bractwa ustaliła wcześniej, że polityczna przyszłość George'a ma największe szanse w silnym, jeżeli chodzi o elektorat, stanie Texas. Przemysł naftowy dawał młodemu człowiekowi wysmienione możliwości nawiązywania kontaktów i poznania reguł gry. W Teksasie ludzie z przemysłu naftowego kierowali polityką stanu od czasów postawienia szybów Spindletopa na przełomie wieków.

Mentor i przewodnik Busha z Czażki & Piszczeli

Na mentora młodego, wkraczającego w bezwzględny świat George'a Busha wybrano Neil

Mallona, kolege uniwersyteckiego z Yale i piszczelowca z tego samego roku wtajemniczenia co Prescott Sheldon Bush. Od czasu wspólnego wtajemniczenia do Zakonu w Grobowcu, Mallona łączyły z ojcem George'a Busha, Prescottem, bliskie, trzydziestoletnie stosunki. Neil Mallon, podobnie jak inni piszczelowcy, bardzo dobrze urządził się w życiu po opuszczeniu uniwersyteckiego miasteczka w Yale. Zajmował stanowisko głównego kierownika Dresser Industries, gigantycznego przedsiębiorstwa sprzętu wiertniczego w przemyśle naftowym.

Kiedy George Bush (wtajemniczony do Czaszki & Piszczeli w 1947 roku) pojechał do Teksasu by rozpocząć pracę w przemyśle naftowym, nie zaczynał od podrzędnego stanowiska, jak chcieliby nam wmówić twórcy jego oficjalnej biografii. Rozpoczął swoją karierę w wysokim stylu, osobiście kierowany przez Neila Mallona, starszego brata piszczelowca (wtajemniczony w 1917).

Żeby dać czytelnikom lepszy obraz stosunków łączących George'a Busha i Neila Mallona, przedrukowuję historię opisaną w rubryce Waltera Scotta „Parada Gwiazd” (Parade, 21 styczeń 1990). Czytając ją należy pamiętać, że Walter Scott zawsze usprawiedliwia smietankę towarzyską. Niemniej jednak jego artykuł w Parade jest interesujący:

- Pytanie: Słyszałem że człowiekiem któremu George Bush zawdzięcza majątek - oczywiście nie licząc spadku po ojcu - był Neil Mallon z Dallas. Jakże łączyły ich stosunki? Mallon musiał być ważną osobą w życiu George'a Busha, skoro jeden z synów prezydenta nosi jego imię. Proszę o jakies dodatkowe informacje o panu Mallone.

J.D.R., Dallas, Teksas: Henry Neil Mallon (1895-1983) był głównym kierownikiem Dresser Industries w Dallas. Kiedy Mallon zmarł, George Bush, wówczas wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, powiedział: "Neil Mallon ukształtował całe moje życie od czasu kiedy byłem chłopcem... a kiedy otworzyłem swoje pierwsze przedsiębiorstwo był koło mnie, dzielił się swoim bogatym doświadczeniem. Jeden z moich synów, Neil Mallon Bush, otrzymał imię tego wspaniałego człowieka, którego kochała cała moja rodzina". Mallon, pochodzący z Cincinnati, był członkiem Czaszki & Piszczeli oraz świetnym sportowcem w Yale. Po skończeniu studiów w 1917 roku, zaciągnął się do wojska, służył w artylerii we Francji w czasie Pierwszej Wojny Światowej i w wieku 23 lat został majorem, najmłodszym majorem w armii.

Trzydzieści lat później młody Bush wydawał się podążać śladami Mallona. Zgłosił się na ochotnika do wojska w czasie Drugiej Wojny Światowej, został najmłodszym pilotem w marynarce wojennej, skończył Yale i zwerbowano go do Czaszki & Piszczeli. Po wojnie Bush ze swoją żoną Barbarą wyjechał do Teksasu, gdzie Mallon dał mu podrzędne stanowisko w przedsiębiorstwie sprzętu naftowego w Odessie oraz nauczył go kilku rzeczy w przemyśle naftowym.

Ostatecznie George Bush wraz z Johnem Overbey, sąsiadem z Midland w Teksasie, założyli własny biznes kupując prawa do mineralów od farmerów i sprzedając je większym przedsiębiorstwom. Potem połączyli się z Hugh i Billem Liedtke, założycielami Pennozoil i utworzyli Korporację Zapata Petroleum.

Według opinii zauszników, przez wiele lat Bush traktował Mallona jako wzorzec uważając, że nie można znaleźć lepszego...

Malenka pomoc innego wpływowego przyjaciela

Jak twierdzi zespół do spraw stosunków społecznych Białego Domu, po oszczędnym etapie współpracy z Dresser Industries Neila Mallona, George Bush wszedł w spółkę partnerską i założył przedsiębiorstwo eksploatacyjne Zapata Petroleum Corporation (zwane czasami Zapata Oil Company). Jego partnerem był Hugh Liedtke. Eksperci Białego Domu mówią, że współnicy dorobili się majątku na szukaniu nowych złóż ropy.

Jednak dużo ważniejsze jest to, czego ludzie Busha nie podają do publicznej wiadomości.

Nie mówia na przykład o tym, że Hugh Liedtke nie był przeciętnym nafcjarzem w Teksasie. Liedtke był głównym akcjonariuszem i założycielem Pennzoil Corporation, ogromnego przedsiębiorstwa naftowego na nowojorskiej giełdzie Wall Street.

Innymi słowy, młody nowicjusz George Bush wszedł w spółkę ze starszym człowiekiem, który zarządzał jedną z największych firm naftowych w Ameryce! Po raz kolejny mamy dowód na to, że sukces George'a Busha nie był nigdy zagrożony. Jego droga była już przygotowana przez dobrych starych przyjaciół z Tajnego Bractwa.

Czy to nie Szekspir powiedział, że cały świat jest teatrem, a my jesteśmy jedynie aktorami na wielkiej scenie świata? Biografia George'a Busha dowodzi, że Szekspir był dramaturgiem o wielkiej spostrzegawczości. Najbogatsi i najbardziej wpływowi ludzie na świecie pisali scenariusz życiowy George'a Busha. Scenariusz na sukces zaprowadził George'a Busha na 1600 Pennsylvania Avenue, do Białego Domu.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

SZRANKI CZASZKI & PISZCZELI

LOTROWSKA GALERIA PODEJRZANYCH TYPÓW

Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli ma w swoich szeregach najpotężniejszych ludzi na świecie. Amerykańscy senatorzy, członkowie amerykańskiej Izby Reprezentantów, prezydenci uniwersytetów, ambasadorowie i dyplomaci i dyrektorzy korporacji zaliczają się w poczet jego członków. W tym rozdziale przyjrzymy się niektórym bardziej znaczącym piszczelowcom. Następnie zbadamy wpływ Czaszki & Piszczeli na cztery główne elementy światowej władzy: politykę zagraniczną, giełdę na Wall Street i finanse, oświatę i religię. Wierzę, że po zapoznaniu się z najważniejszymi piszczelowcami i z ich szerokim wpływem na amerykańskie społeczeństwo, przyznacie mi rację: Należy zdemaskować prawdziwe oblicze Zakonu Czaszki & Piszczeli - wielkiego zagrożenia dla naszej wolności i praw konstytucyjnych.

Kto jest kim w Stowarzyszeniu Czaszki & Piszczeli

J. Hugh Liedtke: Nafcjarz. Jeden z założycieli Pennzoil Oil Corporation. Zaopiekował się młodym George Herbertem Walkerem Bushem w Midland, w Teksasie, i razem z nim oraz z kilkoma współpracownikami założył Zapata Petroleum Corporation. Jak twierdzą rzecznicy prasowi Busha, to właśnie w tej firmie przyszły prezydent wykazał się jako inteligentny nafcjarz i potentat handlowy. W rzeczywistości mając za przewodnika J. Hugh Liedtke, głównego nafcjarza Ameryki, który znalazł wartościowe pola naftowe, niepewnie na pozór początki Busha nie były tak niepewne ani ryzykowne, jakby się mogło wydawać.

John Kerry: Senator Stanów Zjednoczonych i mistrz kamuflażu. Ten wysoki liberalny demokrat, który jest senatorem U.S.A., z Massachusetts, uważany jest przez swoich kolegów senatorów za „łowcę popularności”. Jednak pokazywanie się często w telewizji nie zawsze tworzy bohatera. W 1989 roku koledzy z Senatu zlecili Kerry'emu zbadanie oskarżeń przeciwko bankowi BCCI o oszustwa, pranie brudnych pieniędzy, przekupstwa, terroryzmu i wielu innych przestępstw.

Kiedy starszyzna Czaszki & Piszczeli oraz koledzy z Senatu, między innymi Orrin Hatch, republikański Senator z Utah, kazali mu wyciszyć nieprzyjemne oskarżenia i łagodnie oczyścić bank z zarzutów, posłuszny Kerry bez sprzeciwu wykonał to zadanie.

Po dwóch latach wybuchł skandal, kiedy BCCI zbankrutował i pozostawił podatników oraz nieswiadomych inwestorów z 500 milionami dolarów strat.

Oczywiście faceci z Tajnego Bractwa wyczyszcili swoje konta, ponieważ ostrzegł ich z paroletnim wyprzedzeniem ich kumpel i informator John Kerry. Potem w 1991 roku, piszczelowiec z Nowej Anglii wykonał dziwny, surrealistyczny manewr i ogłosił nagle, że jego komisja senacka otworzy ponownie przesłuchania w sprawie zbankrutowanego banku. Przykro nam John, ale karty są na stole.

Tragiczna sprawa zaginionych w akcji i jeńców wojennych

Skandal BCCI nie jest jedynym ciemnym interesem, w którym talent kamuflażu i kretactwa Johna Kerry był na ręce władzom Tajnego Bractwa. Gdy Senator Jesse Helms i kilku innych członków Kongresu ujawniło, że w Wietnamie mogą nadal przebywać jency wojenni i zagnieni w akcji żołnierze, Bush, zakłopotany oskarżeniem swoich urzędników o nieudolność, szybko wezwał Johna Kerry, koleżanę piszczelowca. Przybył on na pomoc i oznajmił przed kamerami telewizyjnymi, że jego komisja rozpocznie szeroko zakrojone śledztwo.

Rola Kerry'ego było oczywiście odwrócenie uwagi od prezydenta i Pentagonu oraz pomoc Bractwu w tej sprawie. Wygląda na to, że Bractwo ma wielką ochotę na wykorzystanie bogatych złóż mineralnych i ropy na ziemiach komunistycznego Wietnamu i sąsiadujących z nim Laosu i Kambodży. Senator Kerry i jego komisja szybko zabrali się do pracy i skutecznie osmieszyli informacje o tym, że widziano jeńców wojennych w Wietnamie oraz umniejszyli wagę całej sprawy. Potem przyszedł rozstrzygający moment: pod koniec 1991 roku senator Kerry osobiście poleciał do Wietnamu by sprawdzić fakty.

Przed kamerami telewizji fotogeniczny Kerry zapewniał nas, że nie ma żadnych jeńców wojennych w Wietnamie i że nie ma wiarygodnych informacji o ich losie. Zapewnił nas o tym, chociaż generał KGB otwarcie przyznał, że podczas wojny w Wietnamie KGB bezlitośnie wysyłało złapanych amerykańskich żołnierzy do więzień KGB w Rosji by przesłuchwać ich w sprawie wyposażenia amerykańskich wyspecjalizowanych służb wywiadowczych oraz wojskowej myśli technicznej.

Po uporaniu się podczas konferencji prasowej z problemem jeńców wojennych i zaginionych w akcji żołnierzy, John Kerry przeszedł do sedna swoich wysiłków rozwiązania sprawy jeńców w Wietnamie. Senator-piszczelowiec zaapelował o wznowienie zerwanych stosunków handlowych między Stanami Zjednoczonymi i Wietnamem oraz uznanie przez Stany Zjednoczone legalności komunistycznego rządu w Sajgonie. Zmiana stosunku Stanów Zjednoczonych do Wietnamu, jako partnera handlowego, zależała od wyjaśnienia losu amerykańskich jeńców wojennych i zagnionych w akcji żołnierzy.

Kamuflowanie skandalu Iran Contra

Komisja Johna Kerry prowadziła przesłuchania również w sprawie skandalu Iran Contra. Kerry i jego ludzie załatwili sprawę gładko i dopiero prokurator Lawrence Walsh spróbował dojść do jej sedna i wyciągnął na światło dzienne udział Olivera North, Caspara Weinberga, Johna Poinextera, Ronalda Reagana, Richarda Seconda i wielu innych osób w kamuflowaniu łapówek placonych żadnym krwi irańskim ajatollahom.

David Boren: Senator U.S.A., i ekspert wywiadu. Senator David Boren z Oklahomy jest cennym nabytkiem okultystycznej hierarchii i starych przyjaciół z Czaszki & Piszczele. Jako szef senackiej Komisji do Spraw Wywiadu, Boren jest odpowiedzialny za niesformną agencję wywiadowczą. Kiedy w 1991 roku prezydent George Bush, koleżanę piszczelowca i brata krwi Borena, wysłał nominację swego podwładnego, Roberta Gatesa, na szefa CIA, tak Bush jak i

Bractwo wiedzieli, że jej zatwierdzenie będzie jedynie formalnością.

Pokazowa seria publicznych przesłuchań wykazała, że Gates ma złą opinię, jest tępy, niekompetentny i jako długoletni kierownik CIA ma dziwne luki w pamięci. Jednak Senator Boren gorąco poparł kandydaturę kolegi agenta z Czażki & Piszczeli. W ślad za swoim przewodniczącym inni członkowie komisji, a wkrótce i cały Senat, przypieczętowali nominację Gatesa na stanowisko dyrektora CIA.

Zapewniwszy sobie dalszą kontrolę nad grubymi teczkami dokumentów CIA, Tajne Bractwo może być spokojne, że Amerykanie prawdopodobnie nigdy nie dowiedzą się prawdy o zabójstwie Johna F. Kennedy'ego i Martina Luthera Kinga, o BCCI, zamachu na życie Papieża, skandalu Iran Contra, skandalu Watergate, rzekomym zamachu stanu przeciwko Gorbaczowowi, porozumieniu w sprawie zakładników znanych jako Pazdziernikowa Niespodzianka, zestrzeleniu samolotu 007 Koreańskich Linii Lotniczych, o jencach wojennych i zagninionych w akcji żołnierzy i wielu innych nierozwiązanych zagadek.

William Sloane Coffin: pokojowiec i zatwardziały internacjonalista. Ultraliberalny piszczelowiec William Sloane Coffin znany jest głównie jako okryty niesławą przywódca znarkotyzowanych hippisów i dziwaków ruchu na rzecz pokoju i antywojennych demonstracji lat sześćdziesiątych. Coffin jest obecnie prezydentem SANE/FREEZE, - socjalistycznej, internacjonalistycznej grupy, która propaguje zmilitaryzowanie ONZ oraz rozbrojenie narodowych ARMI, marynarki wojennej i lotnictwa. Coffin umieścił niedawno w swoim lewicowym programie hasła ochrony środowiska. Czynnikiem popiera także World Federalists Association (Światowy Związek Federalistów), organizację założoną przez pisarza Normana Cousins w celu wspierania Jednego Rządu Świata i pozbawienia Ameryki jej niezależności i wolności.

William F. Buckley: człowiek CIA i propagandzista. William F. Buckley, konserwatywny dziennikarz, jest piszczelowcem par excellence. Obnoszący się ze swoim brytyjskim akcentem i manierami Buckley jest od wielu lat poplecznikiem prawicowej polityki. Uzyskał popularność dzięki swoim pogadankom telewizyjnym „Goraca Linia”. Ale potem zmienił się raptownie w lewicowca i przestał udawać lojalność w stosunku do Ameryki. William F. Buckley był również przez lata agentem CIA, o czym szeroko pisano.

Kiedy Patrick Buchanan, jego kolega dziennikarz, zdecydował się rozpetać na zebraniach przedwyborczych w 1992 roku kampanię przeciwko George'owi Bushowi, Buckley, wychowanek Czażki & Piszczeli, czynił to, co przysiągł w Yale - zawsze bezwarunkowo wspierać brata piszczelowca w potrzebie. W swojej gazecie National Review, Buckley opublikował arcydzieło propagandy - obszerny artykuł w którym sugerował, że Buchanan jest „antysemita” i dlatego nie może zostać prezydentem.

Kampania polityczna Buchanana rozpadła się. Nie tylko z powodu ataku Buckleya, ale również dlatego, że Bush wezwał na pomoc kolejnego koleżankę z Yale - telewizyjnego ewangelistę Pat Robertsona. Robertson natychmiast wysłał list na własnym papierze firmowym do dziesiątków tysięcy popleczników chrześcijańskiej „nowej prawicy”, nalegając by głosowali na George'a Busha, a nie na Pat Buchanana, w zbliżających się w południowych stanach przedwyborczym współzawodnictwie, znanym pod nazwą „Super Czwartek”.

Ważne wsparcie Pat Robertsona nadeszło w samą porę. Nadeszło pomimo to, że Buchanan popierał te same racje, które Pat Robertson rzekomo uważał za słuszne - sprzeciwianie się przerywaniu ciąży i zakaz rozpowszechniania pornografii, jaka sprzedaje społeczeństwu Narodowa Fundacja Sztuki. Co więcej Patrick Buchanan zdobył uznanie za swoje konsekwentne, chrześcijańskie przekonania, które Bush jedynie deklarował przed konserwatywnymi społecznościami chrześcijańskimi. Ale widocznie dla Robertsona

wazniejsze bylo braterstwo krwi z Georgem Bushem, niz szerzenie chrzescijanskich wartosci. Trzeba pamietac, ze telewizyjnemu ewangeliscie, Pat Robertsonowi, nieobca jest podjazdowa polityka. Ojciec Robertsona byl czlonkiem Senatu i sprawowal nawet funkcje przewodniczacego poteznej Bankowej Komisji Senackiej.

Dobrana para - i syn Buckleya

Syn Williama F. Buckleya, Christopher, jest takze absolwentem Yale i czlonkiem okultystycznej Czaszki & Piszczeli, do której nalezy ojciec. To jest najlepszy dowód, ze absolwenci czuwaja nad wyborem nowych czlonków stowarzyszenia.

Christopher Buckley ma równie ciety jezyk jak ojciec. Poproszony kiedys przez dziennikarza New York Times o ujawnienie niektórych tajemnic Czaszki & Piszczeli, szczególnie o potwierdzenie informacji o rytualnym wykorzystywaniu ludzkich kosci, sprytny Buckley odpowiedzial: „No tak, mamy prawa noge Sary Bernhardt i lewa noge Petera Stuyvesanta. Trzymamy je w skrzyni i nazywamy „dobrana para“.

Gilfford Pinchot: aktywista ochrony srodowiska. Pinchota uwaza sie za „ojca” ruchu ochrony srodowiska. Niektórzy twierdza, ze to ksiazka Pinchota, Breaking New Ground (Nowe rozwiazania), doprowadzila do utworzenia amerykanskej Forest Service (Sluzba Lesna).

Widzielismy w jaki Rockefellerowie, Rothschildowie, Strongowie i inni spiskujacy bankierzy chca wykorzystac akcje „Matka Ziemia”. Uzywajac ruchu na rzecz ochrony srodowiska by wypchac sobie kiesy i podzielic miedzy siebie ziemie zasobne w bogactwa naturalne. Z perspektywy czasu mozna lepiej zrozumiec prawdziwe cele Gifforda Pinchota.

Amos Pinchot - krewny Gifforda, byl głównym zalozycielem liberalnego American Civil Liberties Union - ACLU (Amerykanski Zwiasek Wolnosci Obywatelskich).

Amos Pinchot również wspieral finansowo maksizm, pomagajac Leninowi i bolszewikom w pierwszym okresie komunistycznej dyktatury w Rosji.

Jesli chodzi o wewnetrzne wpływy w ACLU, wyglada na to, ze Czaszka & Piszczele ma w nich swój udzial. Kierownikiem ACLU zostal w 1984 roku John Shatlack, czlonek Czaszki & Piszczeli od 1954 roku.

Potter Stewart: Sedzie Sadu Najwyzszego. Kolega Busha, niezycyacy juz Potter Stewart, piastowal stanowisko sedziego Sadu Najwyzszego najwyzszej instancji wymiaru sprawiedliwosci w Stanach Zjednoczonych. W 1988 roku George Bush poprosil Pottera Stwarta by zaprzysial go jako prezydenta podczas uroczystosci inauguracyjnej. Stewart byl zachwycony propozycja kolegi piszczelowca. Za posrednictwem tych dwóch mezczyzn Tajne Bractwo moglo symbolicznie zapewnic cala siatke spiskowa o harmonii i poparciu dla elity Bractwa.

W celu wzmocnienia symbolicznego znaczenia tego wydarzenia na uroczystosc zaprzysiezenia George'a Busha przywieziono do Bialego Domu Biblie z oltarza lozy masonskiej w Nowym Jorku, której uzyto po raz pierwszy podczas zaprzysiezenia George'a Washingtona.

W przeciwnienstwie do Biblii Króla Jakuba, masonska wersja Biblii zawiera wstep, w którym szczególowo wyjasnia sie, ze masoneria nie jest chrzescijanskim stowarzyszeniem, ale popiera wszystkie religie i wyznania.

Tak wiec Bush objal swój urzadz przysiegajac na Biblie, w której we wstepie degraduje sie chrzescijanstwo stwierdzajac, ze wiara w Jezusa Chrystusa nie zasluguje na pierwszenstwo przed wiara w Budde, Mahommeda, Zeusa i nnych falszyswych bogów i bozków.

Czy Bóg poblogoslawi naród i jego prezydenta, który uraga Prawdzie? Czy obdarzy laska

czlowieka, który sklada przysiege na pogancki dokument wlaczony do swietej Biblii Pana?

William H. Taft: Prezydent Stanów Zjednoczonych. Sedzia Potter Stewart nie byl jedynym wysokim urzednikiem wymiaru sprawiedliwosci, który nalezal do Czaszki & Piszczeli.

Historia Stanów Zjednoczonych zanotowala wielu piszczelowców wśród sedziów federalnych. William Howard Taft byl nie tylko sedzia Sadu Najwyzszego ale takze prezydentem Stanów Zjednoczonych. Byl rowiez prezydentem kosciola unitarianskiego (unitarnie, nazywani obecnie unitarianami-uniwersalistami, sa grupa religijna New Age)

W 1921 roku, we wrzesniowym numerze New Age, oficjalnego czasopisma 33 stopnia wtajemniczenia Obrzadku Szkockiego Masonerii, organizacja wolnomularska podal dumnie, ze „mason 32 stopnia wtajemniczenia (Taft) zajal fotel prezydenta". Zdanie to umieszczone bylo w artykule zatytulowanym „Freemasonry as a World power" (Wolnomularstwo jako swiatowa potega).

Najwidoczniej Rada Najwyzsza 33 Stopnia Wtajemniczenia Masonerii, która z pewnoscia kieruje tajne kolegium Iluminatów, uwazala, ze zaprzysiezenie jednego z braci masonów, Williama Hoawarda Tafta, bedzie korzystne dla jej dalszej pracy dywersyjnej i sprawowania ukrytej kontroli przez Rade. W artykule czytamy tryumfalne oswiadczenie, ze pewnego dnia „swiatowa potega wolnomularstwa okaze sie niepokonana i nie do pokonania".

Rodzina Taftów nadal wykorzystuje swoje odrazajace, anty-chrzescijanskie wpływy. Charles P. Taft (czlonek Czaszki & Piszczeli od 1915 roku) jest prezydentem finansowego dzialu ultraliberalnego World Council of Churches (WCC) - Swiatowej Rady Kosciolów. WCC od dawna wspomaga finansowo terrorystyczne grupy za granica. Obecnie ta „chrzescijanska" grupa koscielna pracuje nad zjednoczeniem wszystkich wiar - od znachorów Indian Pólnocnoamerykanskich i afrykanskich czarowników plemiennych, do chrzescijan, zydów, wyznawców hinduizmu, buddystów i muzulmanów - pod jednym duchowym szyldem. Szefowie WCC doszli do wniosku, ze Jezus nie jest wyjatkowy i nie byl naprawde Bogiem.

Archibald MacLeish: Zalozyciel UNESCO. MacLeish, piszczelowiec z 1915 roku, piastowal wazne funkcje w korpusie dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych. Przewodniczyl amerykanskiej delegacji na konferencje ONZ w Londynie, na której zalozono UNESCO, i napisal konstytucje tej podleglej ONZ organizacji. Wkrótce UNESCO stalo sie tak nienawistne anty-amerykanske w swoich akcjach popierajacych terroryzm krajów Trzeciego swiata i plany komunistyczne, ze zwykle lagodny Kongres U.S.A. mial tego dosyc. W latach osiemdziesiatych amerykanski Kongres na krótko wstrzymal swoje dotacje na UNESCO (które stanowily 30% budzetu tej organizacji). Potem George Bush przywrócił jej finansowanie i starl sie nawet podwyzszyc amerykanska pomoc finansowa.

Archibald MacLeish zajmowal wazne stanowisko bibliotekarza Kongresu. Waga tego stanowiska stala sie oczywista w 1989 roku. Wedlug informacji Fritza Spirngmeiera, chrzescijanskiego pisarza i badacza, w styczniu 1989 roku, niedlugo po objeciu przez Busha urzedu prezydenta, współpracownicy Busha zgodnie z tradycja wyslali do Biblioteki Kongresu jego note biograficzna. W nocy byla wzmianka o przynaleznosci nowego prezydenta do wolnomularstwa. Jednak cztery miesiace później wzmianka o Bushu masonie zostala w tajemniczy sposób i bez rozglosu usunieta z poprawionej noty biograficznej, która znajduje sie obecnie w dokumentach Biblioteki Kongresu.

W artykule Stevensona M. L. Arronsona, absolwenta Yale z roku 1965, opublikowanym w sierpniowym numerze Fame w 1989 autor pisze: „Jeden piszczelowiec pokazal mi kiedys list, jaki otrzymal od MacLeisha... podpisany: „Z nieslabnacym zaufaniem, twój Archie - z

322".

Townsend Walter Hooper II: Wydawca. Townsend Walter Hooper II (piszczelowiec od 1944 roku) jest przewodniczącym Association of American Publishers (Stowarzyszenie Amerykańskich Wydawców). Tajne Bractwo ma prawie nieograniczoną kontrolę nad rykiem wydawniczym w Stanach i Europie. Dlatego też nie ukazują się żadne wartościowe książki, które ujawniają lub sprzeciwiają się Bractwu. (Proszę zauważyć, że moje książki nie są wydawane przez główne wydawnictwa w Nowym Jorku, chociaż istnieje na nie olbrzymie zapotrzebowanie - sprzedano już ponad milion egzemplarzy!).

Nie mamy niepodważalnych dowodów na to, że Townsend Hooper II wykorzystuje swoje wpływy by cenzurować lub wstrzymać dystrybucję książek nieprzychylnych Bractwu. Ale jak sugeruje Roger Javens, absolwent Yale i badacz Czaszki & Piszczeli, „Wystarczyłoby kilka telefonów Hoopera do głównych wydawnictw, żeby zatrzymać dystrybucję przygotowanych książek do druku”.

Hooper był asystentem sekretarza Ministerstwa Obrony przez pięć lat od 1948 do 1953, więc niemożliwe jest przypuszczenie, że jego rola jako przewodniczącego najważniejszego stowarzyszenia amerykańskich wydawców nie ma charakteru politycznego.

Inne sławy Czaszki & Piszczeli

Widac wyraźnie, że Zakon Czaszki & Piszczeli ma ogromny wpływ na wszystkie dziedziny życia naszego społeczeństwa. Oto lista kolejnych piszczelowców, żyjących i zmarłych, którzy wpływali i nadal wpływają na nasze życie.

Henry Luce (Piszczelowiec 1920). Szef magazynów Time i Life i Rady Stosunków z Zagranicą.

McGeorge Bundy. - Doradca do Spraw Bezpieczeństwa Narodowego prezydenta Johna F. Kennedy. Bundy, piszczelowiec od 1940 roku, był również człowiekiem CIA. Dzięki wiarygodnemu źródłu magazyn Esquire potwierdził, że tak jak inni piszczelowcy, Bundy „tarzał się nago w błocie podczas swojego wtajemniczenia”.

John Sherman Cooper - Jako amerykański senator z Kentucky był członkiem Komisji Warren, której zlecono śledztwo w sprawie zabójstwa prezydenta Johna F. Kennedy'ego i ustalenie, czy był to spisek. Komisja której przewodniczył Gerard Ford, mason 33 stopnia wtajemniczenia, stwierdziła (co było do przewidzenia), że oskarżony zabójca Lee Harvey Oswald działał sam.

Później Richard Nixon wybrał Gerarda Forda jako wice-prezydenta. Wybór nastąpił po tym, jak ówczesny wice-prezydent, Spiro Agnew, musiał złożyć urząd z powodu skandalu. Kiedy i Nixon złożył swój urząd z powodu afery Watergate, Ford został pierwszym mianowanym prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Charles S. Whitehouse: Piszczelowiec, rocznik 1947. Były dyplomata w Południowej Afryce. Jonathan Bingham: Piszczelowiec, rocznik 1936. Członek Kongresu z Nowego Jorku i członek CFR.

John H. Chafee (Piszczelowiec, rok 1944). Senator z Rhode Island. W czerwcu 1992 roku, w kilka dni po powrocie z zebrania Bilderbergers w Europie, Senator Chafee zaproponował w Senacie ustawę, która w przypadku zaakceptowania przez Senat zmusiłaby wszystkich obywateli U.S.A., do oddania broni.

Henry Stimson - Sekretarz Stanu prezydenta Herberta Hoovera. W latach dwudziestych Stimson dopiłnował, żeby komunistyczny reżim w Rosji otrzymał pomoc finansową od marksisty Armanda Hammera, piszczelowca Averella Harrimana i wielu innych korporacyjnych dobroczyńców z Czaszki & Piszczeli.

Robert A. Lovett. - Sekretarz Obrony prezydenta Harry S. Trumana.
John Hersey - Pisarz, zdobywca nagrody Pulitzera.

RODZIAL JEDYNASTY

CZASZKA & PISZCZELE - NIE TYLKO BRACTWO, ALE TAKZE KLUB „STARYCH WPLYWOWYCH PRZYJACIÓL”

Klub "starych, wpływowych przyjaciół" - absolwentów Czaszki & Piszczeli - infiltruje każdy aspekt życia społeczeństwa. Ich wpływ jest szczególnie odczuwany w czterech dziedzinach: giełdy Wall Street i pieniędzy, oświaty i religii. Zbadanie działania sieci "starych, wpływowych przyjaciół" w tych czterech sferach władzy powinno być interesującym doświadczeniem.

Czaszka & Piszczele trzyma amerykańską politykę zagraniczną w żelaznym uścisku. Starszyzna Zakonu Bractwa zajęła ważne i wpływowe stanowiska w dwóch organizacjach, które dyktują cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: w Komisji Trójstronnej (Tritatorial Commission - TLC) i Radzie Stosunków z Zagranicą (Council on Foreign Relations - CFR). Zaczynając z tak dogodnych pozycji, mogli zająć wysokie stanowiska w Kongresie, Białym Domu i służbie dyplomatycznej. Działają także w grupach przywódczych liberalnych fundacji - Forda, Rockefellera, Russell Sage's i innych - które od lat popierają Tajne Bractwo.

Czaszka & Piszczele i Rada Stosunków z Zagranicą

Piszczelowcy z Grobowca są szczególnie biegli w kontrolowaniu Rady Stosunków z Zagranicą. Jest rzeczą powszechnie znana w politycznym środowisku Washingtonu, że z CFR wywodzi się większość kierowników i polityków rządu federalnego. Bez aprobaty CFR polityczny kandydat, ambasador, czy też mianowany urzędnik ministerialny mają małe szanse na wybór czy mianowanie.

Powinniśmy pamiętać o władzy i wpływach CFR, kiedy zauważymy, że prezydentem elity CFR jest piszczelowiec z roku 1959, Windton Lord pochodzący z arystokratycznej dynastii Lordów. Winston Lord jest także członkiem kierowniczej komisji Bilderbergers i mianowanym przez Ronalda Reagana amerykańskim ambasadorem w Chinach.

Związek z Chinami jest ważny. Cheiwe Bractwo od dawna upatrzyło sobie ten dorodny owoc Azji. Członkowie Bractwa dostają zawrotu głowy, kiedy marzą o miliardzie ludzi kupujących ich produkty, i kiedy biorą pod uwagę niewykorzystane bogactwa naturalne i rozległe, nieuprawiane ziemie Chin, Tybetu i Mongolii.

Mysłąc tylko napływających dolarach, Bractwo, za pośrednictwem prezydenta Nixona, wysłało w latach siedemdziesiątych do Chin z misją dyplomatyczną, finansową i handlową Henry Kissingera, koleżanę Rockefellera i członka CFR/TCL. Następnie pojechał tam piszczelowiec George Bush, który był specjalnym wysłannikiem Nixona do Pekinu. Po Bushu te ważną misję objął piszczelowiec Winston Lord.

W skład CFR wchodzi także dziennikarz William F. Buckley. Jak wiemy Buckley, który jest wychowankiem Czaszki & Piszczeli, dostąpił zaszczytu uczestniczenia w tajnych zebraniach grupy Bilderbergers.

Innymi piszczelowcami na wysokich stanowiskach w agresywnej hierarchii CFR są H. J. Heiz (Czaszka & Piszczele 1931), prezydent American Friends of Bilderberger, Inc. (Amerykańscy Przyjaciele Bilderberger, Inc.) i William P. Bundy (Czaszka & Piszczele 1939 r.) Bundy jest redaktorem naczelnym dziennika CFR Foreign Affairs.

George Bush był członkiem CFR i TLC aż do roku 1980 (jego ojciec Prescott Sheldon Bush był współzałożycielem CFR). Bush podobno zrezygnował z członkostwa w CFR i TLC w 1980 roku podczas gorącego okresu kampanii wyborczej w Partii Republikańskiej, kiedy to grupa zaniepokojonych Amerykanów zamieściła w gazecie na Florydzie pełnostronicowe ogłoszenie ujawniające członkostwo Busha w dwóch anty-amerykańskich organizacjach opowiadających się za Nowym Porządkiem świata. Jego rezygnacja była zatem podyktowana względami politycznymi.

Ale w niedawnym wywiadzie David Rockefeller, finansowy magnat i opiekun Bilderberger, powiedział, że George Bush nadal utrzymuje swoje prywatne związki z kumplami z Komisji Trójstronnej i CFR. Co więcej, Rockefeller ujawnił, że Biały Dom jest zawsze otwarty dla członków CFR i Komisji Trójstronnej:

George Bush przemawiał do Rady i Komisji Trójstronnej i wyraził swoje poparcie dla ich działalności. Chociaż zrezygnował z członkostwa, nie zapomniał o nich.

Związki z Komisją Trójstronna

Komisja Trójstronna jest polem aktywnej działalności dla piszczelowców. J. Richardson Dilworth (piszczelowiec z 1938 roku) jest nie tylko członkiem tej komisji, ale także prezydentem Rockefeller Family Associates (Współpracownicy Rodziny Rockefellerów). Zarządza więc olbrzymim finansowym imperium Rockefellera. Biuro Dilwortha mieści się w pokoju 3600 w sławnym budynku Rockefellera w Nowym Jorku. Jak już wspomniałem, bogaty szef Dilwortha, David Rockefeller, założył Komisję Trójstronna.

Piastując najwyższe stanowiska w CFR i TLC ludzie Czaszki & Piszczeli są w stanie realizować swój plan Nowego Porządku Świata. Ta możliwość oraz obecna pozycja Bractwa w Białym Domu dają im pełną władzę, konieczną do przeprowadzenia drastycznych zmian w międzynarodowym systemie rządów.

Czaszka & Piszczelowie w Wall Street

Wpływy Zakonu na największych szczytach władzy w Stanach Zjednoczonych sięgają także środowiska bankowego i finansowego. Piszczelowcy od dawna kontrolują nowojorską giełdę. Przykładem niech będzie firma inwestycyjna Brown Brothers Harriman, której dziewięciu członków rady nadzorczej to wychowankowie Czaszki & Piszczeli. Tristan Brooks - kierownik Salomon Brothers, jest w Zakonie od 1962 roku, Stephen Schwarzman, kierownik Lehman Brothers, Kuhn Loeb, od 1969 roku; Dino Pianzio - wice-prezydent Dillon Red, od 1950; Vance Van Dine - kierownik Morgan Stanley & Company, od 1961.

Starszy Bush i oplacanie komunistycznej tyranii

Ojciec prezydenta George'a Busha, Prescott Sheldon Bush (Czaszka & Piszczelowie 1917), przez czterdzieści lat był partnerem firmy Brown Brothers Harriman na Wall Street. Choć wydaje się to nieprawdopodobne, to dzięki swoim pieniądзом oraz funduszom współpracującego z nią Guaranty Trust Company, Firma Brown Brothers Harriman pomogła sfinansować komunistyczną rewolucję w Rosji w 1917 roku oraz dojście do władzy Hitlera. Pełna dokumentacja znajdziecie w wysmienitej książce Dr. Anthony Suttona, *How the Order Creates Revolution and America's Secret Establishment* (Jak Zakon prowokuje rewolucję, albo tajna elita Ameryki). Sutton odsłania zwłaszcza finansowe szwindle piszczelowca W. Averella Harrimana. Max May z American Bank Guaranty Trust, został wice-prezydentem odpowiedzialnym za zagraniczne operacje pierwszego sowieckiego banku handlowego Ruskombank.

W tym samym czasie Averell Harriman, jego brat Roland i kolega piszczelowiec Knight Wooley (absolwenci Yale z tego samego roku, co Prescott Sheldon Bush - 1917) wykorzystali

America's Union Bank do uzupełnienia kiesy Adolfa Hitlera i jego współpracowników. Niezwykły już W. Averell Harriman uważany był za starszego polityka w Partii Demokratycznej. Wielu prezydentów - demokratów mianowało go na prestiżowe stanowiska, pomimo (a może z powodu!) ciemnych interesów finansowych jakie prowadził z europejskimi dyktatorami. W 1941 roku Harriman został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim; w 1946 ambasadorem w Wielkiej Brytanii. Pod koniec tego roku, prezydent Franklin D. Roosevelt, dobry przyjaciel i mason 33 stopnia wtajemniczenia, sprowadził go spowrotem do Stanów Zjednoczonych i mianował Sekretarzem Handlowym. W 1955 roku Harriman kupił wybory w stanie Nowy Jork i został gubernatorem tego stanu.

W 1983 roku „stary dobry Averell” Harriman pojechał z wizytą na Kreml do Jurija Andropowa, byłego szefa KGB i ówczesnego szefa partii komunistycznej. Czyby Harriman zawiązał mu polecenie Tajnego Bractwa aby rozpoczął upadek komunizmu? Wiemy, że zchorowany Andropow wkrótce po wizycie Harrimana mianował Gorbaczowa na wysokie stanowisko i przygotowywał Gorbiego do przejścia funkcji szefa partii.

Po śmierci Andropowa w 1985 roku, Gorbaczow zajął jego miejsce w partii i rządzie. Zaraz potem zaczęły się Pierestrojka i Glasnost oraz gwałtowne zmiany w Sowieckim Imperium, które spowodowały upadek komunizmu i otworzyły Rosję i byłe republiki na kapitalistyczny handel i wpływy.

Inni finansisci i ludzie z Wall Street, którzy noszą odznaki Czaszki & Piszczeli to: C. E. Lord, brat prezydenta CFR Winstona Lorda i były Rewident Walutowy U.S.A., oraz wiceprzewodniczący Export-Import Bank; Richard T. Ely, pierwszy szef American Economic Association (Amerykańskie Towarzystwo Ekonomiczne).

Oświata dla Nowego Porządku Świata

Od początku swojego istnienia Zakon Czaszki & Piszczeli w niewiarygodnym wprost stopniu wpływał na oświatę w Ameryce. Jeden z piszczelowców, Daniel Coit Gilman (rocznik Czaszki & Piszczeli 1849), był nie tylko pierwszym prezydentem dwóch uniwersytetów - University of California i John Hopkins University - ale także brał udział w założeniu czterech fundacji, które znane są z popierania celów Bractwa. Są to Peabody, Russell Sage, Carnegie i Slater Fundation.

Choć Zakon Czaszki & Piszczeli powstał w 1832 roku, to w 1856 roku Daniel Coit Gilman, wraz z generałem Williamem H. Russellem, zarejestrował Zakon pod nazwą „The Russell Trust Association” (Stowarzyszenie Russell Trust) Po raz kolejny mamy dowód prima facie, że 15 studentów wybieranych co roku do Zakonu nie zarządza tą organizacją. To absolwenci są panami Czaszki & Piszczeli na całym świecie.

Każdy młody człowiek w Yale, który jest wtajemniczony do tej diabelskiej organizacji, doskonale zdaje sobie sprawę, że jego przyszłość jest w rękach garstki starszych mężczyzn kierujących w Russell Trust Association. Nowicjusz wie, że ma do wyboru dwa rozwiązania: może mu się powodzić lepiej, niż w najsmilszych marzeniach, albo będzie miał złą passę. To zależy od patriarchów, starszyny Zakonu, którzy dokładnie obserwują i oceniają postępy każdego wtajemniczonego przez całe jego życie i w zależności od oceny nagradzają lub karzą.

Andrew Dickson White, który wstąpił do Zakonu w 1853 roku, był pierwszym prezydentem prestiżowego Cornell University, a także mianowanym pierwszym prezydentem American Historical Society (Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego). Falszywa interpretacja i pisanie na nowo historii Ameryki i świata jest jedną z metod używanych do manipulowania i kształtowania opinii publicznej. Utworzenie American Historical Society było niewątpliwie

bezprzykładnym krokiem zmierzającym do wprowadzenia w życie diabelskiego planu fałszowania historii.

Trzecim piszczelowcem, który wpłynął na amerykańską oświatę, był Timothy Dwight (w Stowarzyszeniu Czaszki & Piszczeli od 1849), Dwight był najpierw prezydentem Yale Divinity School (Szkoła Teologiczna w Yale), a potem wybrano go na 12 prezydenta Yale University. Dwighta White'a Gilmana wysłano do Niemiec by studiował na Uniwersytecie Berlińskim. Można przypuszczać, że w Berlinie nawiązali ścisłe kontakty z niemieckimi tajnymi stowarzyszeniami, które były pokrewne Czaszce & Piszczelom.

General William H. Russell, założyciel Zakonu w Yale, był wtajemniczonym niemieckiego tajnego stowarzyszenia. Po powrocie do New Haven, Connecticut, stworzył amerykańską wersję tego stowarzyszenia. Tak powstała Czaszka & Piszczele.

Czaszka & Piszczele i elita religijna

Religijna herezja wydaje się być znakiem szczególnym absolwenta Czaszki & Piszczeli. Od początku istnienia Zakonu jego członkowie rekrutowani byli prawie wyłącznie z liberalnego odłamu kościoła episkopalnego oraz popierającego New Age kościoła unitarijskiego (zwanego obecnie unitarijsko-universalistycznym). William H. Taft (piszczelowiec z roku 1878), były prezydent Stanów Zjednoczonych, był kiedyś prezydentem Unitarian Church Association (Stowarzyszenia Kościoła Unitarijskiego).

Zarówno Światowa Rada Kościołów (World Council of Churches - WCC), ultraliberalne, pro-marksistowskie organizacje, popierające wschodnie religie, były założone za pieniądze Bractwa. John D. Rockefeller podarował NCC budynek zbudowany w kształcie trójkąta w którym obecnie mieści się siedziba tej organizacji. Amerykańscy Przyjaciele Światowej Rady Kościołów (American Friends of the World Council of Churches), bratnia organizacja WCC, ma swoją siedzibę w liberalnym kościele Riverside Church przy 475 Riverside Drive w Nowym Jorku, gdzie pastorem jest William Sloane Coffin, wietnamski weteran i piszczelowiec (rocznik 1949).

Inna odszczepiencza organizacja religijna, która ma powiązania z Czaszką & Piszczelami, jest Union Theological Seminary (Związkowe Seminarium Teologiczne), założone w 1835 seminarium jest od dawna bezpiecznym portem dla marksistów i rzekomo „chrześcijańskich” profesorów, którzy uczą, że wszystkie wiary i religie są takie same.

Kiedy George Bush oficjalnie zaprosił do Białego Domu Grupe Aktywistów Pederastów i Lesbijek na uroczystość podpisania ustawy „Hate Crime” („Przestępstwa z nienawiści”), kontynuował tym samym starą tradycję swoich kolegów piszczelowców. To samo można powiedzieć o mianowaniu przez George'a Busha umiarkowanego liberala Johna Frohnmayera na stanowisko szefa Narodowej Fundacji Sztuki. (Frohnmayer, propagator pornografii, musiał ustąpić ze stanowiska w 1992 roku po długoletniej kampanii protestacyjnej konserwatywnych grup chrześcijańskich).

Bractwo śmierci

Obserwujemy olbrzymi wpływ Czaszki & Piszczeli na każdą dziedzinę życia amerykańskiego społeczeństwa. Ale czy ta tajna grupa jest częścią sieci organizacji i tajnych stowarzyszeń założonych i kontrolowanych przez utajoną „wyższą władzę”? Fritz Springmeier, badacz z Oregonu, który spędził lata na rozwikłaniu powiązań pomiędzy tajnymi stowarzyszeniami i międzynarodowymi grupami, odkrył ważne związki.

W swojej bogato udokumentowanej książce *Be Wise As Serpents* (Być mądrym jak węże) Springmeier stanowczo stwierdza, że grupy te są nie tylko ściśle ze sobą powiązane, ale że nadzorowane są przez tę samą elitę. O Czaszce & Piszczelach Springmeier pisze:

"Ta grupa...jest czescia wiekszego "Bractwa smierci". Dochodzi do niej 15 nowych czlonków rocznie...Obecnie liczy 600 czlonków. Niektórzy z nich, przypuszczalnie w drodze wyjatku, zostali wtajemniczeni poza Yale. Wikszosc czlonkow to potomkowie purytanskich rodzin zwiazanych z kosciolem unitariansko-uniwersalistycznym. Te stare rodziny Czaszki & Piszczeli weszly w zwiazki krwi z bogatymi rodzinami, na przyklad z Rockefellerami.

ROZDZIAL DWUNASTY

ODDAJA CZESC BOGU, KTÓREGO INNI UKRYWAJA

Wielu specjalistów zajmujacych sie politycznymi i ekonomicznymi aspektami Swiatowego Spisku jest niestety zupełnie niewrażliwy na jego aspekt duchowy.

Znajomosc prawdziwej duchowej natury oswieconej religii jest istotna dla zrozumienia podstaw pilnie strzezonej nauki Tajnego Bractwa.

Adam Weishaught, zakladajac w 1776 organizacje Iluminatów, wyrazil zdziwienie, ze jest takze zalozycielem nowej religii. Jego cel byl ateistyczny i humanistyczny. Chcial zniszczyc wladze monarchii i Kosciola, i tym samym zapewnic swojej malej grupie przywództwo i bogactwo. Wlasciwym zadaniem bylo ustanowienie nowego swiatowego porzadku (Novus Ordo Seclorum).

Na poczatku Weishauptem kierowaly nieokreslone, materialistyczne podbudki. Ale kiedy okazalo sie, ze jego spisek zdobywal olbrzymie poparcie wsród zwolenników poganskich przekonan duchowych, diametralnie różnych od tradycyjnego chrzescijanstwa, i kiedy odkryl, ze jego popiecznicy beda fanatycznie oddani spiskowi Oswieconych tylko wtedy, gdy ich tajemna (masonska) religia znajdzie w nim swój wyraz, Weishaught szybko zmienil swój plan i swoja misje.

Doszedl bowiem do wniosku, ze masonska filozofia i religia, która tak goraco wyznaja jego wspól-spiskowcy, jest w rzeczywistosci idealnym sposobem na rozbudzenie ich checi współdzialania, a nawet fanatycznego poswiecenia sprawie swiatowej rewolucji. Co wiecej, ze zdumieniem odkryl, ze ich religia, która zaklada intronizowanie boskiej elity na ziemi, pasuje do jego wlasnych, ateistycznych pogladów.

Oddanie czci „Bogu mocy”

Niekwestionowana wiara w „Boga mocy” stala sie zatem najwazniejsza doktryna oswieconej duchowosci i religii. Bóg mocy jest nieosobowy, ale posiada nieograniczona wladze, której moga dostapic oswieceni ludzie - gnostycy - ci, którzy „znaja” magiczne zaklecia. Czescia tych zaklec sa symbole, alegorie i wykorzystanie rytualów oraz przejecie poganskich bozków i misteryjnych nauk.

W centrum oswieconej wiary lezy niewzruszone przekonanie, ze „Bóg”, „Wielki Architekt Kosmosu” powolal do zycia system klasowy i rasowy, który da sie najlepiej opisac jako „naturalny porzadek”, albo prosciej jako „natura”. Natura (to znaczy „Bóg”) nauczaja oswieceni, nakazuje zorganizowanie ludzi w różne klasy.

Podobnie do hinduskiego systemu kastowego i hitlerowskiej teorii aryjskiej rasy, (tak jak religia Iluminatów, obydwie te systemy sa oparte na starozytnych mitologiach masonskich), poglady oswieconych bazuja na teorii, ze Bóg stworzyl lepszych i gorszych ludzi. Ta doktryna przewiduje, ze wszyscy ludzie beda kiedyś równi, beda braćmi. Zanim jednak nastapi ten wspanialy dzien, jedni ludzie sa po prostu „lepsi” od innych - bardziej oswieceni, szlachetniejsi i bardziej zdadni do rzadzenia.

Co znamionuje tych ludzi, którzy wchodza w sklad wyzszej klasy? Doktryna oswiecenkowa

utrzymuje, że są to ludzie obdarzeni „Rozumem”. Człowiek, którego jedynym bogiem jest Rozum, uważa siebie za nadczłowieka, rodzaj bóstwa. Obrzędy inicjacyjne Iluminatów pomyślane są tak, by rozwinąć ten nowy rodzaj przesyconego Rozumem człowieka. Tak więc Adam Weishaupt ujawnił, że w jego tajnym stowarzyszeniu: Rozum będzie jedynym kodeksem człowieka. To jest nasz największy sekret. Kiedy w końcu Rozum stanie się religią człowieka problem będzie rozwiązany.

Bogini Rozumu

To właśnie za przyczyną tego wypaczonego, gnostycznego przekonania, że boski Rozum jest najwyższym przewodnikiem duchowej i moralnej doskonałości człowieka, rzeźnicy Rewolucji Francuskiej prowadzili ulicami swoje obnażone do pasa kobiety twierdząc, że są one symbolami „Bogini Rozumu”. Była to doskonała synteza - połączenie ubóstwianego rozumu człowieka z symbolem starożytnego poganstwa: Boginia.

W Europie i Ameryce XVIII i XIX wieku wielokrotnie przedstawiano na obrazach „Boginię Rozumu”. Sławiono ją szczególnie podczas Amerykańskiej Rewolucji. Stała się wówczas opiekunka rebelii - Wolności - która sciera na proch tyranów i zrywa łańcuchy niewoli. To ona daje oświeconemu człowiekowi wolność i swobodę.

Obecnie posagi Bogini Rozumu Iluminatów można znaleźć w całych Stanach Zjednoczonych. Jedna stoi na Kapitolu w Waszyngtonie. Inna na szczycie Kapitolu w Austin w Teksasie. Jej pomniki ustawiono na miejskich placach i w parkach. Ale najwspanialszy posąg Bogini Rozumu, najbardziej majestatyczna statua pogańskiej damy, znajdziemy w nowojorskim porcie.

Wznosząc się nad lśnjącymi, choć zanieczyszczonymi wodami, trzymając w wyciągniętej ręce znicz ognia - symbol oświecającego, dodającego otuchy i wyzwajającego ludzką świadomość. Statua Wolności, podarunek od Zakonu Wolnomularzy, współczesnych spadkobierców tradycji Iluminatów, wyrzeźbił Frederic Bartholdi, członek masonskiej Loży Alzacji-Lotaryngii we Francji. Statua jest ezoterycznym posagiem o wielkim znaczeniu dla tajnych stowarzyszeń, knujących spisek Nowego Porządku Świata.

Okultystyczna Statua Wolności jest bez wątpienia największym zartem z ludzkości. Jej istnienie, szczególnie wśród adorujących ją Amerykanów, jest niezwykle. Wszędzie ubóstwiana jest jako symbol. Na Placu Tiananmen w Chinach studenci-demonstranci paradowali z kopia Statuy Wolności. W Paryżu albumy ze Statua świetnie się sprzedają.

Plan Tajnego Bractwa zaszedł daleko, skoro ludzie widzą namacalny dowód spisku w postaci tej olbrzymiej statuy, ale nadal nie mają pojęcia o jej rzeczywistym znaczeniu i celu.

Dzisiejszy ruch ochrony środowiska odzwierciedla uwielbienie dla Bogini Rozumu. Zapaleni ekologiczni nazywają ją imieniem starożytnej greckiej bogini Gaji. Niektórzy nauczają: „musimy bronić i kochać Gaję, matkę ziemi. Ona żyje!” - Nic dziwnego, że mistrzowie Tajnego Bractwa podszywają się pod ruch ochrony środowiska by przyspieszyć nadejście Królestwa Nowego Wieku na ziemi.

Pięć głównych przekonań oświeconego Bractwa

Oto pięć punktów, które mogą być pomocne w zrozumieniu nauki i religii ludzi Tajnego Bractwa:

1). Praktykują pogańską religię, która uznaje i czci starożytnego boga słońce. Z drugiej strony twierdzą, że wszyscy bogowie są tacy sami i że ich rytualne oddawanie czci starożytnym bóstwom jest czysto symboliczne. Twierdzą ponadto, że Wszystkowidzące Oko na szczycie niedokończonyj piramidy - symboliczne wyobrażenie bóstwa (umieszczone na jednodolarowym banknocie) - przedstawia uniwersalnego „Boga”.

2). Chociaz Lucyfer, „nosiciel swiatla”, jest w rzeczywistosci ich jedynym bogiem, otwarcie nie uznaja go za Pana. Wiekszosc ludzi Tajnego Bractwa nie wierzy w Lucyfera, Szatana, czy osobowego diabla. Przekonani sa natomiast o istnieniu „zasady” zla, mrocznej i pokatnej, ale nieosobowej „sily” zla, ktora jest jedynie odwrotna strona dobra, przeciwnostwem swiatla.

Takie wlasnie ukryte, ezoteryczne znaczenie ma dwuglowy orzel 33 stopnia wtajemniczenia masonerii i Iluminatow. Reprezentuje doktryne, ze dobro i zlo wspolistnieja jako boskie zasady wyrazone przez symbole. Dwie glowy orla, dwie sily, sa jednoczesna manifestacja tej samej rzeczywistosci. Wspolnie ksztaltuja i tworza jednostke ludzka.

3). Osoba oswiecona potrafi czerpac energie z tych dwuch zrodel rzeczywistosci - z dobra i zla, swiatla i mroku. Taki czlowiek staje sie nadczlowiekiem. Jest bostwem dla samego siebie, mistrzem magii, ksieciem i krolom wielu ludzi.

4). Bóg, podobny do „pola energii”, albo boskiej zasady, powinien byc czczony w dwojaki sposob: przez rytual i sluzbe.

Rytual zaklada zaklinanie symbolicznej magii i dostep do zneutralizowanych (dwukierunkowych - swiatla i mroku) poteg kosmosu.

Dlatego tez oddawanie boskiej czci poganskim bostwom podczas obrzedow w swiatyni i rytualow wtajemniczenia nie powinno byc rozumiane doslownie lecz alegorycznie, jako wielbienie neutralnych poteg kosmosu, zlozonych w oswieconym czlowieku.

Sluzba okreslona jest jako: (a) posluszenstwo oswieconym Mistrzom; (b) czynna pomoc braciom i nowicjuszom - oswieconym kolegom; (c) dobra praca i filantropia na rzecz calego oswieconego swiata.

5). Poniewaz Iluminaci nie uznaja i nie szanuja jednego bostwa, chrzescijanstwo, czy tez jakakolwiek inna religia, nie ma dla nich specjalnego znaczenia. Dlatego Tajne Bractwo nie aprobuje zadnej zorganizowanej religii i uznaje wszystkie religie za rowne. Na oltarzach wolnomularskich swiatyn znalezc mozna zarowno chrzescijanska Bibliie, jak i muzulmanski Koran, albo hinduska Bhagavad Gita.

Uniwersalistyczne rozumienie bostwa pozwala nowicjuszowi Tajnego Bractwa dolaczyc sie i uczestniczyc w kazdej wybranej przez niego religii. Nie moze jednak przypisywac zadnej z nich wylacznosci i wyjatkowosci. Bylaby to herezja dla tolerancyjnego, uniwersalistycznego i oswieconego czlowieka.

Tak wiec czlonkiem Zakonu Tajnego Bractwa moze swobodnie wyznawac Chrystusa, byc chrzescijaninem, moze manifestowac zewnetrzny szczacunek i oddanie Bogu i Biblii. Ale tak naprawde, nie czci on tego samego Chrystusa i Boga, co prawdziwy chrzescijanin, nie szanuje tak samo Biblii.

Bez wzgledu na zewnetrzne oznaki oddania, Jezus oswieconych jest „innym Jezusem” (zobacz 2 List sw. Pawla do Koryntian 11:4), a Ewangelia oswieconego czlowieka jest „inna Ewangelia”. Apostol Pawel nazwal ja „przekleta Ewangelia” (zobacz List do Galatow 1) i oswiadczył, ze ci, ktorzy w nia wierza sa „opetani”.

Wezwanie do anarchii

Uniwersalistyczny charakter religii Iluminatow jest w rzeczywistosci wezwaniem do anarchii. Skoro nie ma zadnych moralnych absolutow i zadnej obowiazujacej definicji „duchowej czystosci”, zgodnie z oswieconym pogladem czlowiek zostawiony jest samemu sobie, moze robic co chce. Aleister Crowley, niezycy i nieslawny brytyjski satanista,

nazywający siebie „Bestia 666”, powiedział, że prawdziwy satanista ma tylko jedno zasadnicze przykazanie, któremu musi być posłuszny:

„Jedynym prawem będzie to, co robisz!”.

Robert Anton Wilson, autorytet w sprawach okultystyzmu i uczeń okultystycznego spisku, napisał kilka lat temu fascynującą książkę „Masks of the Illuminati” (Maski Iluminatów). Jest to wspaniała opowieść o pochodzeniu, historii i obecnej działalności spiskowej elity. Choć książka jest literacką fikcją, nie ma wątpliwości, że zawiera przemyślenia i fakty dotyczące Tajnego Bractwa.

W jednym, ważnym fragmencie Wilson sugeruje, że wszyscy członkowie tajnego, okultystycznego stowarzyszenia, znanego pod nazwą Orod Templi Orientis - Zakon Templariuszy Wschodu - muszą podpisać trzy kopie dziwnego dokumentu. Dokument ten jest rzekomo streszczeniem religijnych i społecznych przekonań grupy. Wreca go człowiek o nazwisku Jones głównemu bohaterowi książki Wilsona, Sir Johnowi, który dostaje zawrotu głowy czytając, co następuje:

Nie ma Boga poza Człowiekiem

Człowiek ma prawo żyć według własnych praw

Człowiek ma prawo żyć w taki sposób, jak chce

Człowiek ma prawo ubierać się, jak chce

Człowiek ma prawo mieszkać tam, gdzie chce

Człowiek ma prawo poruszać się po całej ziemi

Człowiek ma prawo jeść, co chce

Człowiek ma prawo pić, co chce

Człowiek ma prawo myśleć, co chce

Człowiek ma prawo mówić, co chce

Człowiek ma prawo pisać, co chce

Człowiek ma prawo kształtować, jak chce

Człowiek ma prawo rzeźbić, co chce

Człowiek ma prawo pracować, jak chce

Człowiek ma prawo odpoczywać, jak chce

Człowiek ma prawo kochać jak chce, gdzie chce, kiedy chce i kogo chce.

Człowiek ma prawo zabić tych, którzy zechcą mu odebrać te prawa.

„Ależ to jest anarchia!” - wykrzyknął Sir John.

„Oczywiście” - odpowiedział Jones. „To jest wypowiedzenie wojny wszystkiemu, co znamy jako chrześcijańska cywilizacja”..

Bohaterowie Mask of the Illuminati przyznają, że powyższa deklaracja ma zdradziecki charakter. Jest równoznaczna z anarchią i jest niezwykle podstępna, stwierdzają, chociaż wyraża rzekoma „filozofię wolności”.

„Przyjrzyj się raz jeszcze pierwszej linijce” - powiedział Jones. „Oto sedno bluźnierstwa: Nie ma Boga poza człowiekiem - Czy widzisz w jaki sposób to może doprowadzić podatnych ateistów do humanistycznego mistycyzmu, a naiwnych mistyków do ateizmu, wciągając obydwu w światowy spisek przeciwko rządowi państwa i zorganizowanej religii? I czy widzisz, jak taki umiarkowany indywidualizm jest w stanie zainteresować naprawdę wartościowe umysły i szlachetne serca...”

Zerwanie maski z twarzy Iluminatów

Kiedy Robert Wilson ubrał rzeczywiste istnienie Iluminatów w fabule powieści, co bez wątplenia dało mu możliwość manewru i zwiększyło literacką swobodę, Lady

Queensborough (Edith Starr Miller) opublikowała w 1933 roku demaskująca Iluminatów książkę, która powieścią nie jest. Occult Theocracy jest encyklopedia masonskich organizacji i grup powiązanych z Iluminatami. Lady Queensborough sugerowała, że wartość jej książki polega na zdemaskowaniu „sposobów i metod używanych w tajnym świecie...do penetrowania, zdominowania i zniszczenia współczesnej cywilizacji, w szczególności zorganizowanej religii”.

Książka jest prawdziwym rogiem obfitości jeśli chodzi o informacje o okultystycznych tajnych stowarzyszeniach. Szczególnie interesujący materiał jest na stronach 510 i 511. Znajdujemy tu przedruk dwóch listów napisanych na przełomie wieków przez Brytyjczyka Williama Wynn Wescotta i Niemca Theodore Reussa, dwóch korespondujących ze sobą najbardziej szanowanych członków Wielkiej Loży Angielskiej Wolnomularstwa.

Podobno ci dwaj dzentelmeni zajmowali się w tym czasie realizacją Wielkiego Dziela Iluminatów. W ich listach znaleźć można wzmianki o Iluminatach, masonerii i różokrzyżowcach oraz „Societas Rosicruciana”, a także o „Najwyższej Radzie”.

W dwudziestym wieku tylko kilku wielkich ludzi było w stanie dostrzec zarys okropnego, światowego spisku, który zagraża ludziom już od tak dawna. Jednym z nich był Sir Winston Churchill. Zanim Churchill wziął na siebie herkulesowe zadanie służenia jako premier Wielkiej Brytanii w czasie mrocznych dni Drugiej Wojny Światowej i poprowadzenia swego narodu ku zwycięstwu, 8 lutego 1920 roku napisał w London Illustrated Sunday Herald:

Od czasów Spartakusa Weishaputa (pseudonim założyciela Iluminatów Adama Weishaupta) do czasów Karola Marksa, Trockiego, Bela Kuhn, Róży Luxemburg i Emmy Goldman, ogólnoswiatowy spisek bezustannie się rozwija. Ten spisek odegrał zasadniczą rolę w tragedii Rewolucji Francuskiej. Był źródłem każdego wywrotowego ruchu w XIX wieku. Wreszcie ta grupka niezwykłych osobowości podziemia wielkich miast Europy i Ameryki chwyciła lud Rosji za gardło i stała się niekwestionowanym panem olbrzymiego imperium.

Niewidzialna reka Bractwa

Kiedy Churchill pisał te słowa, wiedział dokładnie, że trzy lata wcześniej Tajne Bractwo, poprzez swoją sieć masonskich stowarzyszeń, dokonało rzeczy na pozór niemożliwej. Rozpetało krwawą rewolucję w Rosji Sowieckiej, uwięziło cara i jego rodzinę i zapanowało nad całym rozległym imperium. Bractwo natychmiast postawiło swoją marionetkę - Kierenskiego - na czele prowizorycznego „demokratycznego rządu”.

Kierenskiego wkrótce wyrzucili bolszewicy pod wodzą Lenina, który gwałtownie występował przeciwko przywódcom ówczesnego Bractwa. Lenina wysłano do Rosji na polecenie niemieckich frakcji tajnego stowarzyszenia. Tajne Stowarzyszenie w Niemczech zdawało sobie sprawę ze zagraziła im w Rosji rywalizująca z nimi grupa masonska. Lenin był więc ich odwetem i spisek udał się znakomicie. Kierenski został odsunięty i komunisty pod wodzą Lenina przejęli władzę w 1917 roku.

Jest rzeczą fascynującą, że od połowy lat siedemdziesiątych, przez lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte przywódcy radzieccy: Andropow (metor i poprzednik Gorbaczowa), Gorbaczow i mała grupka spiskowców potrafiła radykalnie zmienić wszystko to, czego dokonał Lenin oraz jego krwawy następca Stalin, i oddać pogrążone w chaosie imperium sowieckie w ręce oświeconych przywódców Tajnego Bractwa.

Choć zwycięstwo Lenina i jego Bolszewików w Rosji spowodowało chwilowe niepowodzenie Bractwa w latach dwudziestych, Bractwo poszukiwało dróg odnowienia stosunków i odzyskania wpływów dzięki finansowaniu sowieckiego przemysłu i

budownictwa. W latach 1932-33 przedsięwzięto nowy wysiłek przybliżenia światowej rewolucji. Urząd prezydenta w Waszyngtonie objął Franklin Roosevelt, mason 33 stopnia, a Henry Wallace, również mason wysokiego stopnia, został wice-prezydentem. Tych dwóch „Braci krwi”, realizując kilka celów Bractwa, dokonało znacznego spustoszenia w prawdziwej demokracji i chrześcijaństwie.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Roosevelta i Wallace'a była rewolucyjna zmiana wyglądu amerykańskiego banknotu jednodolarowego.

W 1933 roku po raz pierwszy wydrukowano na tym banknocie wszytkowidzące oko Horusa, wielkiego egipskiego boga słońce, i niedokonczona piramida Iluminatów, łaciński napis bezpośrednio pod piramidą brzmi: *Novus Ordo Seclorum*, to znaczy Nowy Porządek Świecki Świata.

Wallace, mistyk New Age i uczeń Nicholasa Roericha, głównego okultysty tego czasu, był zachwycony. Uważał, że od tego momentu miliony Amerykanów i ludzi na całym świecie podda się wpływowi tego okultystycznego symbolu, który, jak wierzył Wallace, ma potężną magiczną moc i właściwości.

Super ludzie się ujawniają

Zachęczone sukcesami w Stanach Zjednoczonych w latach 30-tych, Tajne Bractwo zdecydowało uchylić nieco rabka tajemnicy. Stwierdzono, że świat jest już gotowy na przyjęcie wiadomości, która do tego czasu była pilnie strzeżonym sekretem, że rzeczywiście istnieje mała grupka nadludzi - lepszych, lepiej rozwiniętych rasowo i duchowo. Postanowiono jednak, żeby przedstawić społeczeństwu jedynie najogólniejsze zarysy tej grupy. Bractwo zdawało sobie sprawę, że społeczeństwo nie było wystarczająco przygotowane na przyjęcie całej cierpkiej prawdy.

W 1957 roku założycielka światowego Goodwilla i Lucis Trust wydała swoją książkę *The Externalization of the Hierarchy*, w której ujawniła istnienie tajnej grupy nadludzi pod nazwą „Nowa Grupa Sług Świata”.

Rok 1934, pisze Bailey zapoczątkował monumentalne zadanie „zorganizowania mężczyzn i kobiet” i „grupy roboczej Nowego Porządku”. W swojej książce Bailey używa zaszyfrowanych określeń „praca Bractwa” i „Sily Światła”. Użyła również niejasnego wyrażenia „Punkty Światłne”, które w latach 80-tych stało się hasłem łagodniejszej i życzliwej polityki George'a Busha.

Bailey stwierdziła także, że cywilizacja znajdowała się wówczas na progu nowego okresu w dziejach, który autorka nazwała „spustoszeniem” ruina i zniszczeniem. Ciekawe, że to zauważyła, skoro w tym czasie Hitler i jego zwolennicy nie rozpetali jeszcze pierwszych krwawych bitew Drugiej Wojny Światowej. Zaczęły się one dopiero w 1939 roku, kiedy również rosyjskie wojsko napadło na Polskę. Może Bailey i jej towarzysze Nowego Porządku mieli wcześniejsze informacje, gdyż Bailey napisała, że „ze spustoszenia wszystkich istniejących kultur i cywilizacji musi być zbudowany Nowy Porządek Świata”.

Plan Iluminatów: niezmiennie marzenie

Przecietnemu masonowi, szczególnie niższego: pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia wtajemniczenia, może być trudno uwierzyć w to, że wolnomularstwo od dawna zmierza do utworzenia światowego rządu i że kieruje nim mała, elitarna grupka. Gdyby jednak masoni czytali swoją literaturę, a większość z nich nie czyta, mogliby dowiedzieć się o niezwyklej planie Iluminatów. Plan ten, choć napisany ezoterycznym językiem, nie jest zbyt dobrze ukryty i zakamuflowany. W rzeczywistości plan światowej rewolucji stał się właściwie „otwartym spiskiem”.

Wystarczyłoby, gdyby oszukiwani masoni przeczytali dzieła niezwykłego Manly P. Halla, masona 33 stopnia, który od dawna jest uważany za największego filozofa spekulatywnej masonerii wszech czasów. Hall napisał:

„Istnieje dzisiaj, i istniała przez tysiące lat, grupa oświeconych ludzi zjednoczonych w rodzaj Zakonu Poszukiwan. Składa się ona z tych, którzy dzięki intelektualnej i duchowej percepcji zrozumieli, że cywilizacja ma utajony cel - mówię utajony, ponieważ ten wyższy cel nie jest znany wielu ludziom; wielkie masy ludzkie nadal żyją nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że są częścią Uniwersalnego Ruchu”.

Wysiłek stworzenia Światowego Porządku nadzorowany przez oświeconych ludzi-bogów nie jest niczym nowym, ujawnia Hall. Jest od wieków niezmiennym marzeniem tajnych stowarzyszeń. Hall pisał też o tym w swojej książce *The Secret Destiny of America* (Tajemnicze przeznaczenie Ameryki), w której omawia masonską i oświeconą historię ludzkości. Tej historii nie znajdziecie w podręcznikach, nie ucza jej w szkołach i na uniwersytetach. Ale ludzie tajnych stowarzyszeń i Bractwa przekonani są o jej autentyczności. Hall podsumowując tę nową mistyczną historię człowieka:

„Starożytni wierzyli, że Medrzy należeli do osobnej rasy i aby w takiej rasie się narodzić trzeba było doprowadzić swój umysł do stanu oświeconej inteligencji... To właśnie ta wieksza, nadchodząca rasa odziedziczy kiedyś ziemię... i powtórnie nadejdzie Złoty Wiek”.

Manly P. Hall także omawia ewolucję okultystycznego planu. Stwierdza, że jego celem jest odbudowa Nowego Świata, którym rzadzić będą ludzie o „oświeconej inteligencji”. Autor powołuje się na obraz idealnego świata rządzonego przez wyższą klasę ludzi, przedstawiony przez Francis Bacona w jego powieści „*The New Atlantis*” (Nowa Atlantyda) i w dziele Platona „*Utopia*”.

Hall ujawnił również, że ostatecznym celem jest nie tylko powołanie do życia systemu, w którym oświeceni będą rzadzić idealnym społeczeństwem. Plan zakłada wybór króla (dzisiaj możemy nazwać go prezydentem, premierem świata, albo sekretarzem generalnym O.N.Z.). Oto jak Manly P. Hall opisuje przywódcę, który kiedyś pokieruje sprawami ludzkości.

„Ten król jest potomkiem boskiej rasy. To znaczy należy do Zakonu oświeconych. Ponieważ ci, którzy zdobywają mądrość, należą do rodziny bohaterów - doskonałych ludzkich istnień”.

Czy to *New Atlantis* Francis Bacona, czy *Utopia* Platona czy komunistyczne społeczeństwo i „nowy człowiek” Marksa, czy też Nowy Porządek Świata George'a Busha, spiskowa sieć jest mocna i niewzruszona. Świat musi iść naprzód, stopniowo, ale niezachwianie, ku Złotemu Wiekowi. Kiedy nadejdzie ten słoneczny dzień, nieoświecone i niemrawe masy ludzkie będą czerpały zadowolenie i korzyści z rządów Zakonu oświeconych ludzi. To bohaterowie, Wielcy tego świata, Iluminaci. To Tajne Bractwo.

Okultystyczna hierarchia

Foster Bailey, mason 33 stopnia wtajemniczenia, autor książki „*The Spirit of Masonry*” (Duch masonerii), która szczegółowo omawia okultystyczne podstawy wolnomularstwa, twierdzi, że za konkretnymi, światłymi ludźmi zorganizowanymi w Nową Grupę sług świata stoi potężniejsza grupa. Składa się ona z członków okultystycznej hierarchii. W referacie „*Changing Esoteric Values*” (Zmieniając ezoteryczne wartości), wygłoszonym w Londynie w 1954 roku, Bailey opisał sposób funkcjonowania okultystycznej hierarchii. Z jego referatu wynika, że okultystyczna hierarchia nadzoruje władze finansistów, biznesmenów i ludzi oświaty, którzy są nierównani w swoich zdolnościach organizacyjnych i kierowniczych:

Okultystyczna hierarchia na ziemi działa podobnie jak dzisiejsze wielkie, międzynarodowe i potężne korporacje... Kiedy międzynarodowy koncern decyduje się na ekspansję i inwestycje

w nowej czesci swiata, musi miec kapital, pracowników, musi poznac zwiazane z tym problemy, musi opracowac plan, który pozwoli na uzyskanie wystarczajacych zysków w ciagu okreslonego czasu na to by uzasadnic milionowe naklady.

Okultystyczna hierarchia musi dopasowac swój rozwój do istniejacego rzadu, dobrego czy zlego, i do tej czesci swiata w której zamierza dzialac. Uczy sie ludzi i jezyka oraz bada źródła surowców, dostepnosc i jakosc pracy oraz problemy transportowe. Wysyla zwiadowców i sprawdza reakcje na swoje plany. W koncu, kiedy jest gotowa, rusza do boju. Tak dziala hierarchia.

Foster Bailey jest wysokim urzednikiem Lucis Trust i jego prace sa publikowane przez wydawnictwo tej organizacji. Jedna z jego ksiazek, Running God's Plan (Pokierowac planem Boga), informuje nas co sie stanie z tymi, którzy sprzeciwia sie nadchodzaceму Nowemu Porzadkowi Swiata i stowarzyszeniu oswieconych ludzi u wladzy. Autor oznajmia, ze ci, którzy nie beda w stanie zaakceptowac nieodwracalnych zmian, stana sie „wiecznymi wyrzutkami”. W erze Wodnika przyjdzie czas na rozprawienie sie z watpiacymi, sceptykami i opornymi.

Inna ksiazka wydana przez Lucis Trust, „Form Bethlehem to Calvary” (Od Betlejem do Kalwarii), takze krytykuje ludzi utrudniajacych progres Nowego Porzadku. Dowiadujemy sie z niej, ze okultystyczna hierarchia i Iluminaci sa boskimi stworzeniami. Ksiazka informuje nas, ze oswiecony czlowiek doswiadczył „nowych narodzin” i stal sie „oswieconym nosicielem swiatla, który moze oswietlic droge innym”. Taki czlowiek przeszedl przez taka sama inicjacje jak Chrystus. Byl symbolicznie ukrzyzowany i oczyszczony w ogniu. Jest gotowy prowadzic nas ku odnowie i odbudowie. Stal sie pelnym czlonkiem Iluminatów: „Iluminaci zawsze prowadzili rase ludzka. Ci, którzy wiedza, mistycy i swieci zawsze odkrywali przed nami wyzyny mozliwosci calej ludzkosci i poszczególnych jednostek”.

ROZDZIAL TRZYNASTY

NAUKA KONTROLOWANIA UMYSLÓW

Opowiesc o tym w jaki sposob miedzynarodowy kartel super bogatych spiskowców opanowal i zahipnotyzowal umysly ludzi na taka skale jest zbyt fantastyczna, by mozna bylo w nia uwierzyc. Czlowiekiem, który wie jak zasiano potajemnie ziarno nowego sposobu myslenia w ludzkich umyslach, jest podpulkownik Archibald E. Roberts, emerytowany zolnierz amerykanskej armii, dyrektor Committee to Restore the Constitution (Komitetu Odnowienia Konstytucji).

Roberts, szef organizacji publikujacej comiesięczny biuletyn, w którym ujawnia sie obecnie zagrozenie naszej wolnoscii ze strony spisku, nazywa zaawansowane techniki kontrolowania umyslów wykorzystywane przez Bractwo „Najtajniejsza Nauka”. Zeznajac przed specjalna komisja Stanowych Wladz Ustawodawczych Wisconsin, podpulkownik Roberts powiedzial: „**Najtajniejsza nauka, jaka istniej od zarania dziejów, jest nauka kontrolowania ludzi, rządów i cywilizacji. Podstawa tej dyscypliny wiedzy jest kontrola wszelkich zasobów. Z kontrola zasobów laczy sie kontrola publicznej informacji i srodków niezbednych do zycia.**

Dzieki kontroli mass-mediów kontroluje sie niedociagniecia.

Dzieki kontroli srodków niezbednych do zycia bezposrednio kontroluje sie ludzi”.

„Duza czesc amerykanskiego spoleczenstwa" - zauwaza Roberts - „musi dopiero zdac sobie sprawe z istnienia Niewidzialnej Potegi Finansowej". Niestety, stwierdza Roberts, „Amerykanie nadal wierza, ze pracuja na rzecz lepszego stylu zycia". Ale potajemnie „zmienia sie ostroznie i stopniowo spoleczne zwyczaje i sposoby administracji w Stanach Zjednoczonych. Przejscie od jednego do innego typu kultury dokonuje sie bez rzucania powaznego wyzwania spoleczenstwu".

Ostrzegajac, ze katastrofa szybko sie zblizy, jezeli wiecej ludzi nie uswiadomi sobie istnienia w naszych umyslach bomby zegarowej, Robertson powiedzial wladzom Winconsin: „Prawda jest taka, ze Ameryka przeistacza sie z konstytucyjnej republiki w totalitarny, ogolnoswiatowy rzad".

Dlaczego masy tego nie rozumieja?

Jezeli swiat rzeczywiscie wkracza w mroczny okres totalitarnych rzadów kontrolowanych przez elite, jak sugeruje podpulkownik Archibald Roberts i Komitet Odnowy Konstytucji, dlaczego masy tego nie dostrzegaja? Odpowiedz jest nastepujaca. Upadajace cywilizacje charakteryzuje to, ze ludzie najbardziej z nimi zwiazani nie widza tragedii jaka ich spotyka.

U wiekszosci Amerykanów i innych ludzi na calym swiecie, nowy system kontrolowania umyslów rozwiniety przez okultystycznych spiskowców ostroznie oslabia umiejetnosc odróżniania dobra od zla, tego co wlasciwe od tego, co niewlasciwe.

Ludzie na szczycie Tajnego Bractwa nie zdobywaja kontroli nad masami, poniewaz juz ja posiadaja. Od pewnego czasu dokonuje sie „planetyzacja ezoteryki", jak nazwal ten proces przywódca New Age William Erwin Thompson. Nowa Kultura, czyli w rzeczywistosci nowa duchowosc i nowa religia, jest dla wiekszosci ludzi niezwykle fascynujaca. Kontrolerzy umyslów osiagneli to dzieki iluzji, widowiskowym „pokazówkom" i „terapii" szokowej. Charles H. Ford powiedzial kiedys, ze „prawie wszyscy ludzie podatni sa na hipnoze". Ich przekonania sa wmówionymi przekonaniem. „Odpowiednie wladze dopilnowaly aby wmawiac ludziom odpowiednie przekonania i ludzie odpowiednio sie zachowuja". Jednym z głównych przekonan w zachodnim swiecie jest to, ze najwazniejsza rzecz w zyciu jest zdobywanie pieniedzy. Takie falszywe przekonanie, wbudowane w ludzkie umysly przez twórców propagandy, przekonuje wiekszosc spoleczenstwa, ze ludzie którzy maja duzo pieniedzy sa bardzo rozwinięci intelektualnie i bardziej atrakcyjni".

Bogacze sa naszymi idolami. Spoleczenstwo czci ich i uwielbia ich dziwactwa. Jak zaobserwowal kiedys Francuz Louie Ferdinand Celine: „Czego chce współczesne spoleczenstwo? Chce upasc na kolana przed pieniedzmi". Dzisiaj ludzie fortuny, od Donalda Trumpa i Davida Rockefellera do H. Ross Perota, sa bohaterami spoleczenstwa. Masy chetnie pozwalaja, by ich zyciem kierowali tacy ludzie.

Wieksi bogowie maja rzadzic mniejszymi bogami

Sytuacja obecnie jest taka, ze Iluminaci zamierzaja zatruc ludzkosc doktrynami zjednoczenia i globalizacji. Ich celem jest stworzenie swiatowego Umyslu albo swiatowego Mózgu. Sa przekonani, ze okultystyczny proces psychologicznego uzaleznienia zmieni cale spoleczenstwo i zrodzi nowa, uniwersalna, „Kosmiczna swiadomosc", która zapanuje na ziemi. Ich propaganda mówi, ze ludzie zmieniaja sie w nadludzi. Homo sapiens stanie sie doslownie nowym rodzajem, rasa bogów na boskiej planecie.

Rzecz jasna, jezeli cala planeta i wszyscy ludzie zyjaczy na niej stana sie wlasnymi bogami, musi dzialac elite kierowniczych bogów, która bedzie koordynowac cala te boska robote. Musi istniec sposób na zarzadzanie miliardem malych bozków. Bogowie na szczycie musza byc zhierarchizowani, by system funkcjonowal zgodnie z „boskim" planem. Teoria wymyslona przez elite Bractwa przyznaje, ze kazdy czlowiek moze byc oswiecony, ale choc

może być bogiem, przeciętny człowiek będzie mniejszym bogiem. W wielkim panteonie bogów i bogin Bractwa istnieją więksi bogowie przeznaczeni do kontrolowania, kierowania i prowadzenia mniejszych bogów.

Uwaga na niższy gatunek podludzi

Jednym z głównych sposobów Tajnego Bractwa na zdobycie kontroli nad ludzkimi umysłami jest pochlebstwo. Ludzie lubią pochlebstwa, to jest pewne. Powiedzenie im, że są bogom podobni i że zdążają ku boskości jest najbardziej dynamiczną formą pochlebstwa. Ale chociaż się im obecnie schlebia, twierdząc że mają władzę nad własnym życiem i że powinni robić tylko to, co chcą, nauczy się ich jednocześnie, że nie wszyscy ludzie są bogami.

Niestety, ostrożnie wyjaśniają kontrolerzy umysłów, niektórzy ludzie na świecie należą do niższego gatunku. Ci podludzie są rakową komórką w ciele społeczeństwa. Ponoszą odpowiedzialność za wszelkie zło tego świata. Twierdzi się, że podludzie zanieczyszczają nasze rzeki i oceany, wycinają bez wytchnienia tysiącletnie lasy. Te niedolegi uczą nasze dzieci, żeby pielegnowały stare tradycyjne religie, jak na przykład biblijne chrześcijaństwo, i rozpowszechniają okropną filozofię narodowego patriotyzmu. Podludzie, niższy gatunek ludzkości, wierzą i uczą, że światowy Rząd jest złem!

Trzeba powstrzymać tych podludzi, stwierdzają krzykacze. Podludzie zbyt wiele współzawodniczą, mają negatywną karę, są przeszkodą na drodze do spełnienia marzeń mas. Należy więc utworzyć ogólnoswiatowy system kontroli, który zapewni, że Wielkie Dzieło dokonywane przez masy ludzi-bogów nie jest osłabiane przez niższy gatunek ludzi.

W swojej książce *The Gods of Aquarius (Bogowie Wodnika)* Brad i Fracie Steiner ogłosili: „Musisz być zapewniona ścisła i bezwzględna kontrola by wyeliminować niszczącą konkurencję”. Jeżeli na ziemi ma zapanować inteligencja, twierdzą Steigerowie, należy wymyślić system, który uniemożliwi uposledzonym genetycznie wpychanie kija w koło. Sprawa polega na tym, utrzymują autorzy, żeby stworzyć system, który zmieni nas w „doskonałych obywateli, którzy będą się idealnie zachowywać i zawsze wszystkim pomagać”. „Ten problem należy rozwiązać. Dotychczasowe rozwiązania nie przyniosły wyników” - uskarżają się Steigerowie. Dlatego też „musimy odrzucić stare rozwiązania i poszukać nowych”.

Na problemy powodowane przez żyjących teraz, zanieczyszczających system „niedoskonałych ludzi”, dobry jest sposób Teilharda. W dziełach katolickiego księdza Pierre Teilhard de Chardin można znaleźć zarodki filozofii New Age lansowanej przez Tajne Bractwo. Filozofia ta twierdzi, że człowiek szybko zdąży ku kolektywnej boskości i że cała planeta zmierza do Punktu Omega. W tym punkcie, pisze Chardin, człowiek i ziemia stają się podobne bogu. Pozostaje jednak pytanie co zrobić z paroma buntownikami, podżegaczami i innymi niższymi istnieniami, które nie mogą się przystosować do „nowego sposobu myślenia” jaki jest wymagany aby osiągnąć wspólny Punkt Omega.

Ku światowemu Mózgowi - „Supermózg”.

Steigerowie uważają, że człowiek musi zrezygnować z części swojej wolności w zamian za ubóstwienie. Powinnismy wsłuchać się w to, co mówią, albowiem ich rozwiązanie jest dokładnie takie samo, jak rozwiązanie propagowane przez panów tajnych stowarzyszeń - przez Tajne Bractwo. Steingerowie piszą, że choć „spodziewają się maksymalnej wolności dla jednostki”, niestety aby ukształtować doskonałego człowieka i doskonały świat trzeba tę wolność ograniczyć. Wolność dla ludzkości musi pozostać „w granicach minimalnej ale koniecznej kontroli między-ludzkiej”.

Co to oznacza? No cóż, oznacza to, że aby ominąć przeszkody stawiane na drodze do zjednoczenia świata przez podludzi, ten niższy gatunek, który nie chce się podporządkować

lub przystosować, musi nastąpić wielkie zrównanie. Wszyscy ludzie muszą być połączeni w wielki światowy Mózg. Doskonałość można osiągnąć jedynie poprzez homogenizację ludzkich umysłów i złączenie ludzkiego potencjału.

Jedynym żywością rozwiązaniem jest połączenie mózgów wszystkich ludzi w jeden gigantyczny super mózg. Cały gatunek się rozwijał i teraz trzeba połączyć cały ten gatunek w jedno nadistnienie.

Złączenie mózgów wszystkich ludzi w jeden gigantyczny super mózg będzie wspaniałym wydarzeniem, obiecują Steingerowie. Pozwoli każdej osobie funkcjonować indywidualnie, ale wszyscy „znajdą się pod kontrolą jednego połączanego systemu nerwowego”. Ważnym produktem ubocznym tego wydarzenia będzie fakt że istnienia i osobowości złączonych mózgów zanikną i połączą się w jedno istnienie, jedna osobowość. To będzie wielki krok naprzód dla ludzkości, twierdzą autorzy: „Tak więc złączenie cudownie zakończy destrukcyjne współzawodnictwo pomiędzy dotychczasowymi osobnymi mózgami. Słowa „my” i „siebie nawzajem” nie będą więcej w użyciu. Będzie jedynie „ja” w kosmosie”.

Dziwi mnie, że tak inteligentni ludzie jak Brad i Francie Steinger nie dostrzegają złowrogiego cienia nad proponowanym przez nich rozwiązaniem. Są tak ukierunkowani na głoszenie ewangelii globalistycznego zjednoczenia, że nie zauważają koszmaru jaki tkwi w połączeniu ludzkich umysłów w jeden super mózg. Nie mają pojęcia jak odrażające jest wymazanie świadomości indywidualnej przez połączenie indywidualnych osobowości w jedno olbrzymie, światowe, wszytkowidzące oko.

Ewangelia globalizmu rozwinęła się obecnie tak daleko, że stała się okropnym zagrożeniem dla osobistej wolności i indywidualnej swobody. To zagrożenie ma znamiona kulturowej roboty Tajnego Bractwa.

Ludzie Tajnego Bractwa rozumieją świat globalnych powiązań. Wiedzą, że światowy Mózg i zjednoczony, planetarny sposób myślenia pozwoli im zdobyć dokładną i wyrafinowaną kontrolę nad ludzkimi sprawami. W końcu możliwe będzie zakończenie „Wielkiego Działania”: ziemia i jej mieszkańcy będą oświeceni i udoskonaleni.

Dzięki nauce kontrolowania umysłów możliwe jest całkowite panowanie nad ludzkością i połączenie wszystkich umysłów. Nareszcie staje się możliwe powiązanie ludzkich myśli, pragnień, potrzeb, marzeń, nawet leków. Punkt Omega jest tutaj, teraz. Dlatego publikacja Lucis Trust naucza nas, że synteza ludzkich umysłów jest dzisiaj zasadniczym wymaganiem stawianym ludzkości:

Potrzeba nam...politycznej syntezy światowej Federacji ze...Światowym Mózgiem...Jest nam potrzebny także ogólnoswiatowy styl życia, ogólnoswiatowa etyka i ogólnoswiatowy sposób odczuwania, by zapewnić sobie potężną motywację, jaka jest konieczna do wypełnienia stojących przed nami zadań.

Spiskowcy planują więc zahipnotyzować masę i zniweczyć wszystkie różnice po to, by mógł powstać światowy Umysł lub Globalny Mózg świadomy jedności. Pozostaje pytanie, kto zaprogramuje ten światowy Umysł? Jeśli światowy Umysł, stworzony z miliardów ludzi, będzie rozumował tylko w jeden, nowy sposób, kto ustali, co jest politycznie i duchowo właściwe? Rzeczywistym sednem sprawy jest: Kto będzie w centrum kontroli Globalnego Mózgu?

Aleksander Solżenicyn poradził nam kiedyś, że jeśli trzon drzewa jest zgnilizną, drzewo należy wyrwać z korzeniami i zniszczyć.

Umysł jako komputer, Bractwo jako jego operatorzy

Największym marzeniem kontrolerów ludzkich umysłów jest skomputeryzowany świat. O pomysł tym pisał Davis Foster, autorytet w cybernetyce. W swojej książce *The Intelligence*

Universe: A Cybernetic Philosophy (Inteligentny wszechświat: cybernetyczna filozofia) wysuwa hipotezę, że wszechświat żyje i ma inteligencję. Wszechświat, pisze Foster, jest jak gigantyczny komputer, który może być kontrolowany przez umysły ekspertów, ludzi o wyższym intelekcie. Foster wyjaśnia:

„Zaproponowałem nową teorię wszechświata, która sugeruje, że wszechświat jest podobny do gigantycznego komputera i że interakcje energetyczne i materialne można uważać za coś w rodzaju przetwarzania kosmicznych danych... Skoro człowiek jest częścią intelektualnego wszechświata, rozsądne jest przypuszczenie, że ucielesnia cybernetyczne zasady konstrukcji komputerowego systemu. I rzeczywiście pobieżne zbadanie struktury ludzkiej psychiki i ciała wskazuje na system, który w zasadzie jest zdolny osiągnąć sterowność (cybernetyka pochodzi od greckiego słowa *kybernetes*, oznaczenie „sternika”).

Foster proponuje dalej, że wielkim, ogólnoswiatowym komputerem może zarządzać kontroler i mistrz. Jedyną koniecznością jest nauczenie się jak „programować” uniwersalny komputer. Może dlatego Timothy Leary, narkotykowy Guru LSD z lat sześćdziesiątych, rozpoczął nowe przedsięwzięcie: założył firmę komputerowych oprogramowań (software) lansującą potęgę umysłu. Nazwał swoje przedsiębiorstwo „Oprogramowanie głowy” (Headware”).

Ludzie bogowie, którzy programują ogólnoswiatowy komputer

W istocie Foster i inni naukowcy New Age widzą wszechświat jako wielki komputer manipulowany przez nadrzędną wolę w pełni świadomych ludzi New Age. Tajne Bractwo ma zostać potęgą, która będzie dyktowała działania wszechświata. Znajac tajemnice obsługi klawiatury kosmicznego komputera, ludzie ci będą rządzić Ziemią i ludzkością.

Dla tych, którzy uważają wszechświat za olbrzymi komputer przetwarzający dane, a Tajne Bractwo za programistów i operatorów tego komputera, program komputerowy (okultystyczna kontrola umysłów) staje się „Słowem bożym”. Pokretnie uzasadniając biblijne przekazy, Davis Foster stwierdza:

„Niektóre religijne dogmaty mogą być rzeczywiście prawdziwe, 'Szczególnie na początku było Słowo' i „Niechaj się stanie światłość” - światło jest mechaniką informacji a Słowo - jest bezwzględna podstawa komputerowej technologii.

W przeciwieństwie do prawdy chrześcijańskiej, ta wypaczona teoria zakłada, że nadczłowiek może przejąć kontrolę nad Słowem i światłem. Spisek i rewolucyjny proces zakończy się „kosmiczną świadomością”, a eksperci-przywódcy Tajnego Bractwa zasiadają na ogólnoswiatowym tronie.

Globalny Mózg składający się z posłusznych, ujednoliconych umysłów ludzi będzie zaprogramowany dzięki okultystycznej magii tak, by sprostał zachciankom i wymaganiom utajonej elity. Młokosów będzie się traktować jak komputerowe wirusy. Aby uchronić globalny program komputerowy, zadaniem ekspertów programowania będzie wykrycie i niszczenie wirusów. Pozwolenie na przetrwanie w nowej Globalnej Wiosce będą mieli tylko ludzie potulni, niegroźni i chetni do współpracy.

Model komputerowy umożliwi niezawodnie korzyści kształtującej się już teraz totalitarnej dyktaturze. Daje on wspaniałą władzę tym super bogatym magnatom, władze, która nigdy przedtem nie była dostępna Stalinom, Pol Potom, Dżingis Chanom, Neronom i Kaligulam w dziejach ludzkiej historii.

Przecież jeżeli magia i manipulacja umysłów można przekonać ludzi, by z entuzjazmem zaakceptowali światowy Rząd i międzynarodowy socjalizm i niewolnictwo, Tajne Bractwo

nie będzie zmuszone posunąć się do bardziej krwawych i brutalnych sposobów kontroli. Jak pisze Jonathan Glover w swojej pobudzającej do myślenia książce „What Sort of People Should There Be?” (Jakimi powinni być ludźmi?): „Z punktu widzenia władzy, rządzenie przy pomocy strachu i tortur jest dość brudną robotą, która stwarza dodatkowe problemy. Dużo łatwiej rządzić przy pomocy technik, które powodują, że ludzie chcą się zachowywać w pożądanym sposób”.

Manipulacja ludzkimi „miesnymi maszynami”

Od wielu lat jest jasne, że Tajne Bractwo działa zgodnie z zasadą, że ludzkie ciało jest niczym innym jak „miesna maszyna”, która gotowa jest reagować na zewnętrzne bodźce. Według tej teorii indywidualny mózg człowieka może być obsługiwany przez zewnętrzne czynniki. Mówiąc otwarcie, Tajne Bractwo wierzy, że programując umysł jest w stanie pociągnąć za sznureczki i popychać ludzi do czynnego popierania własnych celów i zadań.

W pewnym sensie jest to rodzaj magii, kiedy olbrzymia zorganizowana potęga i techniki kontrolowania umysłów Tajnego Bractwa mobilizują się do masowego ataku na indywidualną myśl. Podobnie dzieje się w spirytystycznym seansie, kiedy medium rzekomo mobilizuje energie i tworzy obraz albo zjawę widzialną dla wszystkich obecnych.

Nikola Tesla, sławny inżynier i wynalazca, zaproponował kiedyś ideę, że człowiek jest jedynie miesną maszyną, i że jego umysł jest bardzo podatny na programowanie oraz wpływy zorganizowanego, zewnętrznego czynnika. Tesla, którego geniusz umożliwił rozpowszechnienie światła elektrycznego dzięki systemowi wytwarzającego prąd zmienny, był współczesnym Thomasa Edisona. Był także okultystą i wyznawcą ówczesnego New Age. Pisał o ludzkim umyśle i sprawach duchowych prawie tak obszernie jak o technologii. To on napisał kiedyś:

„Jesteśmy automatami całkowicie kontrolowanymi przez siły medium, miotanymi jak korki na wodzie”.

Tesla uważał również, że błąd nieświadomej masy nie ma pojęcia o zewnętrznych impulsach, które wpływają na ich sposób myślenia i działania. Myła te impulsy z „wolną wola” i nigdy nie podejrzewała, że zewnętrzne czynniki podpowiadają im zachowania i wzorce myślenia. Tesla użył słowa „kosmiczne”, gdy opisywał te zewnętrzne siły istniejące w środowisku człowieka. Podkreślał także, że choć wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że są „miesnymi maszynami”, niektórzy jednak są wrażliwszymi maszynami od innych. Tacy ludzie odbierają wrażenia i potrafią je zinterpretować. Posiadają umiejętność spostrzegania. Są więc w pewnym sensie „subtelniejszymi automatami” od innych, stwierdził Tesla.

Tesla wierzył również, że wszechświat składa się z sił i energii, które nazywał „praniczną energią” (prana jest hinduskim określeniem Boga lub boskiej energii). Raz jeszcze mamy odnośnik do absurdałnej teologii masonskiej i New Age utrzymującej, że „Bóg” jest po prostu siłą, nieożywioną wiązką wibracji energetycznych. Jeżeli ludzkość jest częścią „Boga”, energii, jeżeli jest także tylko materialna i duchowa wiązka substancji atomowej, wypływa z tego logiczny wniosek, że elitarna grupa Madrych Ludzi może wymyślić sposób na zorganizowanie tej energii i skierowania jej działania w pożądaną stronę.

Taki jest od dawna cel Bractwa: opracować okultystyczne sposoby, które tak ukierunkują energie wszechświata i wchodząca w jej skład energia ludzkości, by ludzie z własnej woli budowali nowe królestwo. Ponadto Tajne Bractwo od dawna zamierza zorganizować te okultystyczne energie w taki sposób, by niższe warstwy społeczeństwa oddały władzę w ręce elity.

Co więcej, jeszcze lepszym rozwiązaniem jest tak skuteczne i udane manipulowanie energią, poprzez magiczne moce i rozwinięte psychoduchowe techniki kontrolowania umysłu, żeby masy ludzkie, będące składnikiem energii, wierzyły pozorom, że same kontrolują własny los i posiadają wolną wolę.

Innymi słowami celem Tajnego Bractwa jest światowy Mózg utworzony z miliardów oszukanych ludzi, tkwiących w błogiej nieswiadomości i nie zdających sobie sprawy, że są manipulowani przez zewnętrzne siły (utajona elita).

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

CZY TO ABY NIE MAGIA? - ALCHEMIA, ULUDA I PRZETWARZANIE LUDZKOSCI

Tajne Bractwo miało setki lat na rozwinięcie swoich zainteresowań magią. Wiedza magiczna zakłada manipulowanie „Mocą”. Według starożytnych tekstów alchemicznych, ktoś kto posiada magiczną moc może podobno unicestwić materię i odtworzyć całkowicie nową, bardziej udaną strukturę. Magia jest więc duchową alchemią, która przetwarza, czy też magicznie przemienia, mniej szlachetny metal (człowieka) w lepszą, szlachetniejszą materię: czyste złoto. „Czyste złoto” w zaszyfrowanym i tajemniczym języku magii i alchemii oznacza człowieka, który osiągnął wyższy stopień świadomości i zdał sobie sprawę ze swojej boskości.

Oto Wielkie Dzieło, oświecenie i okultystyczne przemienienie ludzkości, praktykowane przez średniowiecznych alchemików i czarnoksiężników. Alchemia jest także sednem tajnych doktryn znajdujących się w renesansowych tekstach magicznych. Alchemia leży też u podstaw tajemnej nauki tajnych stowarzyszeń - różokrzyżowców, Czaszki & Piszczeli, wolnomularstwa, Rycerzy Maltanskich, Zakonu Złotej Jutrzenki i templariuszy.

Teoria głosi, że mistrzowski mag, który wie jak podporządkować sobie siły alchemii, rozumie, że przetwarzanie rzeczywistości nie może nastąpić przez brutalną interwencję, siłę mięśni, czy wojsko. Prawdziwy alchemik, zauważa Peter Partner w swojej książce *The Knights Templar and Their Myth* (Templariusze i mit), jest świadomy tego, że „jakości świata okultystycznego rozprzestrzeniają się jak niewidzialna epidemia, nie na drodze klótni”.

Sztuka magiczna wymaga od maga takiego ułożenia materiałów, które chce przetworzyć, by działały jak zarazliwe bakterie. Każda komórka musi mieć wpływ na inną, aby indywidualne komórki jako całość (holizm) stworzyły nowy produkt.

Innymi słowami, jeżeli użyje się magii do stworzenia Nowego Porządku Świata, poszczególne komórki - to znaczy 6 miliardów ludzi żyjących na ziemi - muszą zostać połączone. Choć mogą być różne jeżeli chodzi o kulturę, wartości etyczne, narodowość, religię i język, ich różnorodność trzeba dopasować do tworzącej się całości.

Jedność i różnorodność

Wobec tego Tajne Bractwo wymyśliło ideę Jedności i Różnorodności, która często ujmuje się jako Jedność w Różnorodności. Co więcej, ponieważ magia dotyczy siły woli, woli do stworzenia nowej rzeczywistości, Tajne Bractwo wpadło na pomysł nowej rytualnej formuły i wyrażenia, które jest powszechnie znane. To rytualne wyrażenie używane jest obecnie w całej Ameryce i innych społeczeństwach, choć jedynie okultysty znają jego ukryte znaczenie. Brzmi ono następująco: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”. Żeby uwypuklić rozwój

swiatowego Umyslu, magowie Tajnego Bractwa wymyslili Planetarna Medytacje. Najlepszym sposobem planetarnej medytacji jest zgromadzenie ludzi na masowych uroczystosciach i widowiskach, na przyklad: Jesteśmy swiatlem, Pomoc Rolnictwu, swiatowy Dzień Medytacji, Harmonijne Skupienie i inne. Okultystyczni magowie uwazaja, ze dzięki takim wydarzeniom wytworzy sie stala i skoncentrowana mysl, która w pewnym momencie ogarnie cala ziemie. Cala ludzkosc stanie sie gigantycznym teatrem uludy. W swoim biuletynie zatytuLOWanym „A New Vision of Life on Earth” Swiatowy Goodwill zamiescil wzmianke o magicznym, planetarnym systemie, jaki rozwinelo i obecnie wykorzystuje Bractwo. Stwierdzajac, ze „ziemia przechodzi doglebne przemiany”, ta globalistyczna organizacja przekonuje nas, ze to jest pomyslnie wydarzenie: „Dzięki temu procesowi dokonuje sie tworzenie jednej mysli”.

Swiatowy Goodwill poinformowal swoich czytelników, ze „Na wyznach globalnej medytacji odkrywana jest nowa wizja zycia na ziemi... w tym procesie rodzi sie duchowe centrum ludzkosci”.

Nowa ludzkosc w pelnym rozkwicie bedzie swietowac zycie w swoich rytualach, opowiesciach, sztuce i nauce. Bedzie to ludzkosc, która wyrazajac jednosc w swoim zyciu ekonomicznym, religijnym i politycznym.

W jaki sposob powstanie ta nowa wizja zycia na ziemi? Swiatowy Goodwill wyjasnia, ze ruch ochrony srodowiska zrobi wszystko, by stworzyc nowy system kolektywnej ogólnoswiatowej medytacji:

Zaangazowane sa w to miliony ludzi i niezliczone lokalne grupy zatroskanych obywateli we wszystkich czesciach swiata; wchodzi w jego sklad potezne kolektywne dziedziny mysli rozwinete przez takie grupy jak Ogólnoswiatowy Fundusz na Rzecz Natury, Greenpeace, Przyjaciele Ziemi. Napedza go...zmiana politycznych priorytetów uzyskania dzięki miedzynarodowym konferencjom organizowanym przez O.N.Z.

Caly swiat jest teatrem uludy

Widzimy wiec, ze Bractwo wykorzystuje na swiatowa skale różne rodzaje magii. Buduje scene dla wielkiego oszustwa. Zorganizowalo caly swiat jako teatr uludy. Caly swiat stal sie kłamstwem, a religia Iluminatów czarami. Nic dziwnego, ze wolnomularstwo czestu nazywa siebie „Kunstem”.

Nie tylko wolnomularstwo, ale wiekszosc tajnych stowarzyszen kierowana jest obecnie przez ludzi, którzy gorliwie studiują literature magiczna i sredniowieczne teksty. Masoni nazywaja te czesc pracy swoich przywódców „masoneria spekulatywna”. Kazdy, kto zostanie Wielkim Mistrzem Uznanego Obrzadku Szkockiego Wolnomularstwa (najwiekszej grupy wolnomularskiej na swiecie) jest osoba uzdolniona i wyszkolona w spekulatywnej masonerii.

Szefem masonerii jest w rzeczywistosci mistrz-magii. Taka osoba wie jak rozwiklac ezoteryczne i ukryte znaczenia zawoalowanych symboli. Musi takze rozumiec ukryta potege rytualów i koniecznosc skladania przez masonów mrozacej krew w zylach przysiegi. Musi również rozumiec potezna magie ukryta w slowach i potrafi interpretowac i tworzyc nowe slowa wladzy.

Przede wszystkim jednak, przywódca tajnego stowarzyszenia kontrolowanego przez Tajne Bractwo musi wiedziec, jak tworzyc widowiska - fantastyczne i niewiarygodne widowiska - które zniewalaja ludzkie umysly i motywuja ludzi do dzialania. A najfantastyczniejszym widowiskiem jest stale, wspaniale swietowanie, w którym bierze udzial cala ludzkosc. Najbardziej utalentowani magicy potrafia przemienic caly swiat w teatr akcji.

Najwiekszym podstepem, kuglarska sztuczka magów i alchemików, którzy zarzadzaja utworzeniem Nowego Porzadku Swiata, jest niezwykle zwodniczy akt tworzenia ogólnego,

globalnego teatru oświecenia. Magicy wykorzystują każdą magiczną technikę i trzymają się mistrzowskiego scenariusza, w którym nic nie zostawia się przypadkowi.

W wyniku ich zreczności, ludzkie umysły podporządkowane są do tego stopnia, że na obecnym etapie wolna wola człowieka praktycznie nie istnieje. Masowy hipnotyzm jest tak sztuczny, że ludzie przypominają bezmyślne rośliny. Ich umysły ograbiono z bystrości i wnikliwości.

Przetwarzanie ludzkości dokonywane przez Bractwo dzięki manipulowaniu energią można najlepiej opisać jako Planetyzację. Takiego określenia używają globaliści, filozofowie New Age i mistrzowie tajnych stowarzyszeń. To dzięki procesowi planetyzacji masy stały się słabym i łatwym do manipulowania poddanym nowej klasy panów.

Czy rządząca klasa kontroluje masy?

William Irwin Thompson, człowiek uznawany przez członków New Age, klubu ochrony środowiska Sierra Club i ludzi oddanych sprawom Ziemi za najwybitniejszego pisarza i nauczyciela, potwierdził niedawno, że istnieje rządząca arystokratyczna elita. Thompson stwierdził, że Ameryka pełniła wiodącą rolę w „stworzeniu procesu planetyzacji ekonomii”. Powiedział również, że „proces planetyzacji” doprowadził w konsekwencji do przejęcia światowej władzy przez nową rządzącą klasę super bogaczy.

W wywiadzie dla magazynu Quest - Thompson, autor takich książek jak Evil and World Order (Zło i porządek świata), Passage About Earth (Droga wokół ziemi), At the Edge of History (Na skraju historii), powiedział:

„Ameryka... napedzała ekonomicznie i ustawiła naszych byłych wrogów - Niemcy i Japonie - i stworzyła system, który pozwolił im na błyskawiczne wzbogacenie i dynamikę”.

Thompson, który mieszka w Zurichu i Nowym Jorku, gdzie jest współpracownikiem Katedry św. Jana - kościoła New Age - powiedział magazynowi Quest: „Jest to w pewnym sensie powrót do średniowiecza, kiedy nacjonalizm nie spełnia już tak dużej roli. W tej chwili pieniądze i klasa ekonomiczna dyktuje, kto ma rządzić światem”. „Społeczeństwo” - dodał - „zaczyna mieć średniowieczne cechy”.

Według Thompsona system kastowy w Indiach jest modelem dla ogólnoswiatowych tendencji. Twierdzi on: Mamy klasę rządzącą, która porozumiewa się ustnymi sposobami, twarzą w twarz... a na dnie mamy podklasę. Więc wygląda to na dawny hinduski system kastowy. „Ustna” klasa przy władzy, twierdzi Thompson, „ma właściwy akcent i bogactwo... Bogaci stają się bogatsi, a biedni biedniejsi. Mała klasa rządząca panuje nad masami przy pomocy widowisk i iluzji”.

Widowiska i iluzja to główne składniki magii. A więc to dzięki magii manipuluje się niższymi klasami. Thompson mówi nie tylko o politycznym i ekonomicznym Nowym Porządku Świata, który jest podobny do średniowiecznego, ale również o nowej planetarnej religii. „Mamy teraz” - zauważa - „nową duchowość, którą nazwano Ruchem New Age”.

Od pewnego czasu dokonuje się planetyzacja ezoteryki... Teraz zaczyna mieć ona wpływ na idee polityczne i środowiskowe w ekologii... Jest to polityka Gaji (Matki Ziemi)... planetarna kultura.

W jaki sposób działa ten nowy system religijny świata, ta nowa „planetarna kultura”? Jako jej główny przykład Thompson podaje fakt, że „Japonia dostała przemysł samochodowy z Detroit, a Stany klasztor Zen Buddyzmu w Kalifornii”.

„Zawsze w taki sposób dokonuje się wymiana kulturalna” - wyjaśnia Thompson - „kiedy Zen zjawia się w Ameryce wraz z indyjskimi guru w rodzaju Yoganandy”.

„Ezoteryczna tradycja New Age trwa już od pewnego czasu” - zauważa Thompson.

Pojawienie się nowej klasy rządzącej elity połączone z duchowością New Age oznacza, że wkroczyliśmy w radykalnie inne czasy. Skonczył się stary świat, stwierdza Thompson. Skonczyło się „niezawisłe, wolne państwo z niezależnym obywatelem na prywatnej posiadłości” - Dni chrześcijańskiego fundamentalizmu też są policzone. Nastąpiła kultura planetarna. Nastąpił nowy dzień.

Miłość i światło: robienie dobrego

Z czułą pewnością Tajne Bractwo nie wyjawia ludziom, że rządzi nimi i manipuluje poprzez widowiska i iluzje. Możemy być pewni, że ci diaboliczni ludzie robią dobre do tragicznej i niebezpiecznej sytuacji. Zgodnie z tym założeniem Lucis Trust zawiadamia o niedawnym sympozjum światowego Goodwilla obiecując, że Nowa Kultura niesie ze sobą miłość i światło w służbie dla bractwa:

Poprzez globalną manifestację chęci służenia tworzy się magazyn duchowej energii, który wzmacnia i ożywia wszystko co na świecie najlepsze. W języku symboli chęć ludzkości do służenia otworzyła drzwi Duchowej Hierarchii, pozwalając by miłość i światło z wyższego królestwa nasycało świadomość ludzkiej rodziny na ziemi.

Jakże to pięknie brzmi. Dlaczego mielibyśmy walczyć z „miłością i światłem” nasycającym świadomość ludzkiej rodziny? Jakże mądrzy są magowie. Lucis Trust mówi dalej: „Energie duchowe płyną do serc i umysłów ludzi na całym świecie, budząc oczekiwania lepszego życia dla wszystkich”

Dlaczego i kto miałby coś przeciwko tak nieuchwytnej jakości jak „lepsze życie dla wszystkich”?

Wpaja się nam przekonanie, że tylko idiota występowałby przeciwko wielkim możliwościom rozszerzania ludzkiego potencjału, jakie oferuje Tajne Bractwo. Przecież, jak twierdzi Lucis Trust, cudowna możliwość jest teraz dostępna:

Mamy teraz, w czasie wielkich przemian, cudowną możliwość ukształtować przyszłość i harmonie zgodnie z wizją zjednoczonego świata i zjednoczenia ludzkości.

Ale jeśli mamy mieć harmonie i stać się jednym światem i jedną ludzkością, musimy rozwinąć w sobie poczucie odpowiedzialności: „Potrzebujemy wolności połączonej z odpowiedzialnością”, - mówią nam panowie organizacji Lucis Trust.

Zgodnie ze słowami Vaclava Havla, poety i prezydenta Czechosłowacji - człowieka, który jest także mistykiem New Age - „Wolność jest tylko jedną stroną monety, drugą jest odpowiedzialność” - Co oznacza „Odpowiedzialność”? Lucis Trust wyjaśnia jej znaczenie następująco.

„Człowiek obdarzony jest wolnością działania, ale tylko w imię „dobrych wszystkich”. Człowiek musi działać odpowiedzialnie tłumiąc wszelkie odruchy sprzeciwu i unicestwiając indywidualne cechy osobowości, aby jego indywidualna wola i osobowość mogły zjednoczyć się z całą społecznością.

Tak więc Livieu Gota, generalny wice-dyrektor O.N.Z., powiedział członkom Lucis Trust uczestniczącym w konferencji Arcane School w Genewie w 1990 roku, że człowiek musi podporządkować swoją wolę „wspólnym aspiracjom” - według Gota trzeba osiągnąć uniwersalną duchowość. Każdy człowiek musi uczestniczyć i służyć globalnej społeczności. Gota powiedział również, że Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie odgrywała dużą rolę w rozwijaniu tych wspólnych aspiracji. Gota podkreślił, że duchowość jest podstawą we wzmacnianiu Narodów Zjednoczonych.

Takie grupy jak Lucis Trust, światowy Goodwill i Narody Zjednoczone są propagatorami dobrej roboty w służbie ludzkości, ale chodzi im naprawdę o to, by ludzkość była wierna jednemu celowi, by działała zgodnie z gotowym scenariuszem i planem nakreślonym przez Tajne Bractwo.

Rola srodków masowego przekazu

Jak dokładnie media realizują gotowy scenariusz napisany przez Tajne Bractwo? Marlin Maddoux, gospodarz popularnego ogólnonarodowego programu radiowego „Point of View With Marlin Maddoux” - człowiek którego bardzo cenilem, ma zasłużoną reputację jednego z najlepszych amerykańskich ekspertów do spraw mediów. W swojej wnikliwej książce - *Free Speech or Propaganda? (Wolność wypowiedzi czy propaganda?)* mistrzowsko pokazuje w jaki sposób media manipulują prawdą. Pisze on, że podczas wojny w Wietnamie sieci telewizyjne „nieustrudzenie bebnily o kazdym protescie i wystapieniach, czy bralo w nich udzial 20 czy 200 000 ludzi”.

Martin pisze: „Chociaz ogladalem wiadomosci przez wiele lat, nigdy nie pokazano stanowiska drugiej strony. Telewizje zdominowala lewica. Gdy ktos smial sprzeciwiac sie rewolucjonistom, nigdy nie uzyskal narodowego rozglosu”. Maddoux zaobserwowal również:

„Co wieczór widziałem jak radykalowie, którzy wzywali do zniszczenia Ameryki, paradowali na moim telewizyjnym ekranie. Udostępniono im narodową platformę z której wypływali swoją złość i niezadowolenie z naszego kraju i jego instytucji. Przez cały czas wzywali nas Amerykanów, do puszczenia z dymem naszego społeczeństwa i wybudowania na jego popiołach jakiejś utopii New Age.

Czy to przypadek, że sieci telewizyjne zawsze miały swoje kamery tam, gdzie odbywał się najmniejszy protest i najmniej znaczące rozruchy? Martin Maddoux ujawnia że:

Dobrze poinformowani rewolucjonisci dostarczali dokładnie tego, czego chciały media. Zawiadamiali redaktorów sieci telewizyjnych gdzie będa miały miejsce następne wystąpienia i planowali je tak, by zdjęcia były gotowe na wiadomości o 18:00.

Poinstruowane media „oswiecały” masę wykorzystując ciągle kampanie na rzecz anarchii i rewolucji. Tak więc 17 listopada 1990 roku światowy Goodwill zorganizował sympozjum w Nowym Jorku na temat „Psychologia Narodów”: Ujawnienie Planu” - Ciekawe, że główne wystąpienia Rollanda Smitha, dziennikarza telewizyjnego i radiowego oraz spikera wiadomości na kanale 9 (WWOR-TV i WCBS-TV) w Nowym Jorku, zatytułowane było „Rola mediów w naswietlaniu ważności globalnych przemian”.

Zaciekawia fakt, że główni członkowie tak wpływowych organizacji jak światowy Goodwill ujawniają się obecnie i przyznają, że media pełnią rolę w oświecaniu ludzkości.

Od czasów Abrahama Lincolna amerykańskie media były marionetkami spiskowców wchodzących w skład Tajnego Bractwa. Nasza prasa jest nie tylko stronicza, ale po mistrzowsku i z premedytacją manipuluje i fałszuje prawdę. Prasa stała się medium, okultystycznym dostawcą magii w duchowym procesie kształtowania ludzi na całym świecie. To przez prasę i media kłamstwo dociera do mas.

Nie do wiary, że w 1914 roku John Swinton, redaktor New York Times, przyznał, że najbardziej wpływowi pracownicy środków masowego przekazu zostali przekupieni i stali się własnością tajnej elity. Podczas obiadu wydanego przez Amerykańskie Stowarzyszenie Prasowe Swinton rzucił oskarżenie:

„Nie ma takiej rzeczy jak wolna prasa w Ameryce... Ani jeden człowiek spośród was nie odwaga się wypowiedzieć własnego zdania... Już z góry wiecie, że i tak nie pojawiłoby się nigdy w druku. Obowiązkiem nowojorskich dziennikarzy jest kłamać, podlizywać się mamonie i sprzedawać swój kraj i rasę za codzienny chleb. (pieniądze).

Jesteśmy narzędziami i wasalami niewidzialnych bogaczy. Jesteśmy marionetkami. To oni pociągają za sznurki, a my tanczymy. Nasz czas, talent, życie i możliwości są własnością tych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytutkami.”

Nowa rzeczywistość zaprogramowana w naszych umysłach

Z pomocą kontrolowanych mediów i mistrzowskiej znajomości tajemnej, okultystycznej, wiecznej mądrości i tajnej doktryny Tajne Bractwo stworzyło świat na kształt nowej holograficznej rzeczywistości. Można pociągnąć laserowy rysunek hologramowy na tysiące części i okaże się, że każda część jest dokładnym odzwierciedleniem całości. Magowie Bractwa stworzyli podobny system, w którym mieszkańcy naszej planety utracili swoją indywidualność otrzymaną od Boga. Ludzie są teraz integralną częścią hologramu i ich myśli i przekonania dostosowują się do nich.

Coraz częściej nie pozwala się człowiekowi rozwijać i wykorzystywać wolnej woli lub posiadać niezależnej wiedzy. Człowiek musi dostosować się do tłumu i entuzjastycznie przyjąć uniwersalny system przekonań. Cała nasza kultura załamała się. A jednak większość ludzi nie wie, że niszczy się ich umysły bronią utajnionej wiedzy i tajemnej magii. Nasz świat stał się złudzeniem cudów i czarnoksiężstwa, iluzji i widowiskowości.

Już sto lat temu tajne siły gotowały człowiekowi te smutne okoliczności. Na przykład filozof David Hume, w swoim znanym dziele *Natural History of Religion* pisał:

„Żyjemy w świecie jak w wielkim teatrze, w którym źródła i przyczyny wydarzeń są całkowicie przed nami ukryte. Nie dysponujemy też wystarczającą mądrością, aby przewidzieć, albo przeciwdziałać tym chorobom, które nam bez przerwy zagrażają. Zawieszony jesteśmy przez cały czas pomiędzy życiem a śmiercią, zdrowiem i chorobą, posiadaniem a chceniem, które rozdawane są między ród ludzki przez tajne i nieznane przyczyny, których działanie jest częstokroć niespodziewane i zawsze niewytłumaczalne.

Wobec tego te nieznane przyczyny stają się stałym przedmiotem naszych nadziei i obaw, i kiedy nasze pasje są bezustannie w trwodze w niespokojnym oczekiwaniu na zdarzenia, nasza wyobraźnia jest równie zajęta tworzeniem wyobraźni o tych mocach, od których jesteśmy tak całkowicie zależni”.

David Hume uświadomił nam, że jesteśmy jak stado ślepych myszy, które w gromadzie pedza nad urwisty brzeg ku głębokiemu i zmaconemu morzu. Świat stał się zauroczonym miejscem pełnym magii, a my staliśmy się nieszczęśliwymi zahipnotyzowanymi mieszkańcami świata. Nie mamy związku ze starą, bezpieczniejszą rzeczywistością, ponieważ Nowa Rzeczywistość, w tworzeniu której nie bierzemy udziału, zastąpiła prawdę.

Rekonstrukcja świata

To znany kompozytor Mozart odpowiedzialny jest za dzieło, które wolnomularstwo i tajne stowarzyszenia uznały i wychowały jako „dzieło geniuszu”. Mówię o masonskiej operze „Zaczarowany flet”, w której Mozart przedstawia wizję świata jako zrekonstruowanej i zaczarowanej świątyni. Ta świątynia rozumu i natury rządzi władcą i wizjonerem nazwanym przez Mozarta „Sarasto”.

Czy nasz świat stał się dzisiaj teatrem lub sceną? Czy jesteśmy zaprogramowanymi śpiewakami opery, i czy rządząca elita dyryguje naszymi występami? Czy celem tej elity jest odbudowa świątyni, by zmienić całą ziemię w wolnomularską „świątynię rozumu i natury”? Czy oszukana ludzkość maszeruje uszczęśliwiona w zuchwałą, nową przyszłość w takt wielkiego muzyka Pana, rogatego boga, który wygrywa wspaniałe utwory na swoim zaczarowanym flecie?

A co ważniejsze, zwróćmy uwagę, że w latach trzydziestych i czterdziestych Hitler i jego oddziały magików i hipnotyzerów - amatorów - potrafiły przebudować rozwinięte technologicznie społeczeństwo Niemiec w wielki teatr iluzji. Potrafiły również nakłonić wykształconych i intelektualistów do barbarzyństwa i ciemnienia innych ludzi. Co stanie się więc z ludźmi lat czterdziestych, kiedy Bractwo zdobędzie pełną kontrolę nad naszym

losem? Co stanie się z ludźmi w tym wielkim operowym spektaklu wystawianym przez Tajne Bractwo, kiedy nadejdzie trzeci, końcowy akt tego wiekowego dramatu?

Nowe barbarzyństwo?

Może odpowiedź na to pytanie dał nam Irwin Chargaff, ojciec bioinżynierii, rozważny człowiek i zdobywca Nagrody Nobla. Przyglądając się nowemu światu, który zmierza ku nam w chmurze ognia i pyłu, Chargaff ostrzega nas:

„Widzę początki nowego barbarzyństwa...które jutro nazwane zostanie „nowa kultura”...Nazim był prymitywnym, brutalnym i absurdalnym jego przejawem. Ale był to jedynie szkic tak zwanej przednaukowej moralności, która przygotowuje się dla nas na promieniejąca przyszłość”.

Przerazający wniosek Chargaffa jest taki, że obecna ludzkość stoi na progu katastrofy spowodowanej przez zdecydowanych na wszystko, wyrachowanych ludzi, którzy chcą zasieć w naszych umysłach ziarno nowej rzeczywistości. Ludzie ci są budowniczymi Nowej Kultury. Ale świat, jaki konstruują wepchnie ludzkość w mroczną, czarną otchłan koszmaru.

„Przed każdą katastrofą” - ostrzega Chargaff - „tak jak przed trzesieniem ziemi, odbieramy sygnały tego, co ma nadejść”.

Co fascynuje w swojej niedorzeczności to fakt, że oświecone stowarzyszenie prezentuje się nam w kostiumie dobrych intencji i altruistycznych motywów. Chargaff sugeruje, że z głoszonych hasel poznajemy promienną i obiecującą przyszłość, i ludzie na całym świecie dają się nabrac na ten fałszywy, ale ponętny obrazek. Odnosi się wrażenie, że ludzkość znarkotyzowana jest halucynogennymi środkami, narkotykami zniewalającymi umysł, które powodują ciężki stan schizofrenii, paranoi, otepienia i paraliżu. Poniekąd ludzkości przedawkowano leki kontrolujące umysł i stała się ona ofiarą tych trujących „naboi”.

Ponadto ofiara wymaga teraz długoletniego leczenia psychiatrycznego w „rządowym szpitalu psychiatrycznym”. Tym szpitalem jest cały świat! A kim są władcy, psychiatrzy-magowie, którzy zarządzają tym precyzyjnie zaplanowanym i nadzorowanym rządowym szpitalem psychiatrycznym? Oczywiście są to ludzie Tajnego Bractwa.

Psychiczne chemikalia wprowadzane do ludzkich umysłów

Spojrzenie na nasz świat dzisiaj i na nasze społeczeństwo jak na gigantyczny, uniwersalny dom wariatów nie jest przesadzone. W tej globalnej instytucji dla psychicznie niesprawnych mas nieszczęsnym i nieswiadomym pacjentom podaje się codziennie niebezpieczne narkotyki kontrolujące proces myślenia, by przekształcić ich pamięć i zwiększyć podatność. Te psychiczne chemikalia czynią ich niebezpiecznie wrażliwymi na magiczne siły sugestii. To z pewnością tłumaczy dlaczego masy uważają horrory w stylu sadystycznych tortur i maniactw pokazywanych przez rutynowo w telewizji, zabijanie milionów nienarodzonych dzieci, perwersyjne akty homoseksualne i tworzenie światowego Rządu nie tylko za przyjemne, ale niezwykle pociągające.

Przypomina się list dysydenckiego poety V.I. Czernyszowa, przemycony z sowieckiego wieziennego szpitala psychiatrycznego. Komunisci Związku Radzieckiego od dawna zmuszali swoich „malkontentów” - ludzi, którzy przeciwstawiali się monstrualnemu systemowi totalitarnemu - do „leczenia” w przepelnionych wieziennych szpitalach psychiatrycznych. Leczone im tam „chorobę psychiczną”, aplikując ogromne dawki leków, które zmieniają i niszcza umysł człowieka. Taki był niestety los V.I.Czernyszewa.

W swoim liście przemyconym z więzienia ujawnia on koszmary, jakie cierpiał wraz ze współwięźniami. Zauważył, że większość pacjentów była chrześcijanami - dobrymi i uczciwymi ludźmi, których jedyną zbrodnią było to, że nie podporządkowali się ateistycznym

poglądom swoich oprawców.

Blagając chrześcijan na całym świecie o pomoc w cierpieniu, Czernyszow pisał:
„Okropnie boje się tortur. Ale jest gorsza tortura ... wprowadzenie chemicznych środków do
mojego mózgu ... Powiedziano mi już o moim leczeniu. Zegnajcie”.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY UKRYCI DORADCY

Niewidzialne siły szykują się do gwałtownego, silnego ataku na każdą dziedzinę naszego życia. Ich szokujący cel: zniszczyć indywidualny umysł ludzki i ośwoić całą ludzkość ze zbliżającym się, bezwarunkowym opanowaniem przez nie Ameryki i całego świata.

Nie można już dłużej nie dostrzegać, że przetwarza się nasze umysły i dusze i że prowadzeni jesteśmy jak owce na rzeź. Tajne Bractwo korzysta z pomocy mrocznych sił, tworząc fantastyczną - i diaboliczną - metodę hipnotyzowania i kontrolowania ludzkich umysłów. Taka jest okropna i przerażająca prawda. Metoda ta najlepiej wyraża określenie Przetwarzanie Ludzkości.

Od lat pięćdziesiątych świat biznesu nieprzerwanie stara się odkryć, przy pomocy magów reklamy i społecznej perswazji, nowe sposoby wpływania na ludzkie umysły. Rzecz jasna w świecie korporacyjnym chodzi o nakłonienie klienta do kupienia produktu. Coraz częściej świat reklamy wykorzystuje dziedziny psychologii oraz metody i techniki psychopatologii wojskowej.

Powstała też specjalna technologia kontrolowania umysłów, która wykorzystuje techniki ukrytej perswazji. Niewielu z nas zdaje sobie sprawę, że używa się przeciwko nam tych samych technik, ponieważ ukryci doradcy bezustannie przekonują nas o naszej niezależności, inicjatywie, inteligencji i umiejętności podejmowania własnych decyzji. Faktem jest natomiast, że ukryta perswazja działa, i to bardzo skutecznie, na większość ludzi.

Cel: manipulować naszymi umysłami

Ukryta perswazja, czyli umiejętność wpływania na czyjeś nawyki kupowania, okazała się tak skuteczna, że w 1956 roku W. Howard Case, prezydent Amerykańskiego Stowarzyszenia Działów Reklamy ostrzegł ludzi reklamy, że ich działalność można równie dobrze uznać za niezwykle nieetyczną:

„Arogancja w kształtowaniu i wpływaniu na ludzki umysł poprzez techniki jakich używamy, spowodowała głęboki niepokój w naszych umysłach”.

Vince Packard, autor bestsellera „The Hidden Persuaders” (Ukryci doradcy), zaszokował Amerykę w latach pięćdziesiątych ostrzeżeniem, że „Z powodu swoich energicznych prób zmiany naszych działań, niektórzy z ukrytych doradców utożsamiani są ze stanowiskiem, że człowiek istnieje po to, by nim manipulować”.

Po Drugiej Wojnie Światowej, duży wpływ na psychologów i filozofów wywarł nieprawdopodobny sukces propagandy Hitlera i jego Partii Narodowo-Socjalistycznej w Niemczech, oraz faszysty Benito Mussoliniego we Włoszech, która ukształtowała sposób myślenia całych narodów. Skutkiem tego badano nowe metody propagandowe, które można by skutecznie zastosować w lansowaniu pewnych „pozytywnych” celów społecznych.

Jednym z tych, którzy dogłębnie zastanawiali się nad tym zagadnieniem był Bertrand Russell, socjalista i członek Fabian Society w Anglii. Russell postawił pytanie jak najlepiej kontrolować ludzi i manipulować nimi „dla dobra społeczeństwa”. W swojej książce z 1953 roku „The Impact of Science on Society (Wpływ nauki na społeczeństwo), Russell wysunął teorię, że arystokratyczna elita może wykorzystywać nowe, fantastyczne metody kontrolowania umysłów:

Należy oczekiwać, że osiągnięcia psychologii dadzą rządowi większą kontrolę nad jednostkową mentalnością niż dotychczas... Szkolnictwo powinno się starać zniszczyć wolną wolę na tyle skutecznie, by uczeń opuszczający szkołę nie był już nigdy w stanie myśleć lub działać inaczej niż zyczyłby sobie tego nauczyciel.

Russell, zwolennik socjalistycznego, światowego rządu i ostry krytyk kapitalizmu, zaproponował by władze wpływały na dziecięce umysły „od wczesnych lat, by stworzyć taki charakter i przekonania, jakie władze uważają za pożądane”. Jeżeli dziecko jest dobrze wyszkolone ideologicznie, podkreśla Russell, jakkolwiek „poważna krytyka władzy stanie się psychologicznie niemożliwa”.

Ale co się stanie, jeżeli jeszcze nie uświadomione masy nie chcą zaakceptować celów swoich panów? Co wówczas? Czy powinno się im wypracować mózgi? Odpowiedź Bertranda Russella daje świadectwo wypaczonym poglądom elity, która w rzeczywistości nic nie obchodzi prawa człowieka:

Nawet jeżeli wszyscy będą nieszczęśliwi, będą wierzyli, że są szczęśliwi, ponieważ rząd powie im że tak jest.

W szokujących fragmentach książki, przypominających nazistowskie eksperymenty rasowe, Bertrand Russell sugeruje również, że selekcja genetyczna może okazać się konieczna w rozwoju doskonałego społeczeństwa:

Można przypuszczać, że System będzie następujący: może z wyjątkiem rządzącej arystokracji 95% mężczyzn i 70% kobiet będzie wysterylizowana... Sztuczne zapłodnienie będzie z reguły przedkładane nad naturalną metodę. Jeżeli niewysterylizowani będą chcieli doznać rozkoszy miłości, będą musieli poszukać wysterylizowanych partnerów.

Odebranie matkom dzieci wychowywać będą zawodowe pielęgniarki. Dla tych, którzy przyzwyczajają się do tego systemu rodzina, jaka teraz znamy, będzie takim dziwakiem, jakim dla nas jest totemiczna organizacja tubylczej ludności australijskiej. Klasa robotnicza będzie pracowała tak długo i będzie miała tak mało jedzenia, że ich pragnienia ograniczą się do spania i jedzenia. Klasa wyższa, pozbawiona miłszych przyjemności dzięki zlikwidowaniu rodziny i najwyższemu obowiązkowi poświęcenia dla państwa, osiągnie mentalność ascetów. Będzie jej zależało tylko na władzy w pogoni za nią nie cofnie się przed okrucieństwem.

W końcu, wyjaśnia Russell, pogoni za władzą nie będzie wymagała okrucieństwa, ponieważ masy, nauczone wypełniać swoje „obowiązki” - to znaczy służyć niewolniczo swoim panom z wyższej klasy - będą miały tak sparalizowane umysły i myślenie, że nawet nie zaświta im w głowach myśl o oporze:

Stopniowo, poprzez selektywne rozmnażanie, wrodzone różnice pomiędzy rządzącymi a rządzonymi zwiększa się do tego stopnia, że będą to dwa odrębne gatunki. Bunt plebsu (niższych klas) stanie się równie nie do pomyslenia jak powstanie owiec przeciwko zwyczajowi jedzenia baraniny.

W Nowym Porządku Świata nie potrzebne są plutony egzekucyjne

Celem kontrolowania umysłów jest tak całkowite podporządkowanie umysłów przeciętnych ludzi, by nie było konieczności używania brutalnej siły, represji i twardej totalitarnej władzy. Idealem Tajnego Bractwa są ludzie, którzy chętnie i skwapliwie zaakceptują swój los w przekonaniu, że jest dobry i wierzą, że wszystko jest takie, jakie powinno być, że rządcy nimi zostali wybrani do tej roli w naturalnym systemie selekcji. Nowa Kultura, powiedział Aldous Huxley, nie potrzebuje plutonów egzekucyjnych.

Nie ma przyczyny dla której nowe państwo totalitarne miałoby przypominać stare. Rządzenie przy pomocy plutonów egzekucyjnych... jest nie tylko nieludzkie... ale jest

najwyraźniej nieskuteczne, a w czasach zaawansowanej technologii, nieskuteczność jest grzechem przeciwko Duchowi świętemu.

Według Huxleya „W naprawde skutecznym państwie totalitarnym wszechwładna egzekutywa politycznej dykcji i jej armia kierowników kontroluje populację niewolników, których nie trzeba zmuszać, ponieważ kochają swoją służalczosć”

Przykład Rewolucji Francuskiej

Rewolucja Francuska, wywołana przez Wielką Łożę Wschodu Paryża, dała ludziom Tajnego Bractwa wszelką nadzieję, że pewnego dnia cały świat przekona się do dobrowolnego niewolnictwa. Wolnomularze i spiskowcy ze Stowarzyszenia Jakobinów skutecznie przekonali społeczeństwo Francji, że królowie są jedynie podłymi zerami i wrogami ludu „Demokratycznie” utworzono małą elitarną grupę, nazwaną „Komitet Bezpieczeństwa Publicznego”, która zaczęła przygotowywać listę „Wrogów Ludu”.

W tym samym czasie masoni z Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego stosowali techniki masowej hipnozy, prania mózgu, iluzji teatralnej, magii i alchemii, by ukierunkować przeciętnych ludzi ku pożądanym celom.

Ostatecznie prawie pięć milionów Francuzów straciło życie na gilotynie, kiedy w całym kraju rozpoczęła się barbarzyńska orgia upuszczania krwi. Program masowej dechrystianizacji stał się częścią psychologicznej i duchowej wojny prowadzonej przez masonskich władców przeciwko ludowi, który udało się przekonać o demokratycznym procesie wyboru władzy, niosącej ludziom wolność, równość i braterstwo. Podpalano kościoły, torurowano i skazywano na gilotynę księży, a chrześcijanie byli szykanowani przez tłum.

Niewinni mężczyźni, kobiety i dzieci byli osmieszani, wyszydzani i obrzucani obelgami. Każdy kto śmiało modlił się do Jezusa Chrystusa był klasyfikowany jako „Wróg Państwa”. Zrywano ze ścian jeszcze nie spalonych kościołów kurcyfiksy. Usuwano ślady kurcyfiksy z domów, odwrócone wystawiano na ulice, a tłum oddawał na nie moc.

Mrok zapanował nad całym narodem. Jeżeli to nie diabeł opętał umysły ludzi z Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, to kto inny ponosił odpowiedzialność za te czyny? Jeżeli nie diabeł działał przez masonskich agentów, których wysublimowane techniki kontrolowania umysłów umożliwiły te zbrodnie, to jak wytłumaczyć, że istniały? Jakie złudzenie zaatakowało umysły milionów przeciętnych chłopów i drobnych handlarzy, że przekonało ich do brania udziału w tak brutalnych aktach terroru przeciwko ich niewinnym sąsiadom?

Planetarne złudzenie

Z moich studiów nad technikami i metodami kontrolowania umysłów, jakich przeciwko ludzkości używa obecnie Tajne Bractwo wynika, że gwałt na umysłach ludu francuskiego sprzed dwóch wieków, powtarzany jest teraz na światową skalę. Może dzisiaj w jakimś biurówcu, zespół „inżynierów społecznych”, wynajęty przez Bractwo, przygotowuje listę ludzi, których należy oskarżyć jako „Wrogów Państwa?”

Jestem przekonany, że stare techniki łączone są teraz z nowymi osiągnięciami psychologii, wiedza o potęgę słów (sematyka) i propaganda. Tych okultystycznych systemów używa się by zniewolic, odurzyć i całkowicie przekształcić ludzkie umysły.

Tajne Bractwo ma obecnie możliwości poddawania ludzkich umysłów masowej halucynacji, formie grupowego szalenstwa i ogólnoswiatowej iluzji. Ponadto ludzie Bractwa w pełni rozwinęli również pewne okultystyczne i magiczne umiejętności i potrafią używać czarnej magii i czarnoksiestwa aby wywołać w umysłach całej ludzkości stan zmienionej świadomości.

Zmiana paradygmatu: Novus Ordo Seclorum

Te skuteczne na światową skalę okultystyczne techniki, w połączeniu z psychologią, kontrola umysłów i propaganda w szybkim tempie popychają ludzkosc ku niewolnictwu. Następuje szokująca zmiana paradygmatu, zmiana w ludzkich umysłach. Kontrolerzy umysłów sadzą, że dzięki tej zmianie paradygmatu materia może być cudownie zamieniona w ducha. Nowa świadomość zawładnie ludzkimi umysłami. Wierzą też, że zmiana paradygmatu sygnalizuje najwyższy sukces w alchemicznym przetwarzaniu ludzkości.

Wielkie Dzieło - oświecenie ludzkości - jest bliskie spełnienia. Nowy Porządek Wieków (Novus Ordo Seclorum) jest za progiem.

Ludzie, którzy zamierzają nami rządzić nie mają najmniejszej ochoty zmuszać nas do uległości. Są przekonani i oczekują, że entuzjastycznie przyjmimy oferowane nam rozwiązania skomplikowanych problemów i kryzysów gnębiących naszą planetę. Butnie wierzą, że zdesperowana ludzkość zwróci się do nich o wybawienie.

Ukryci doradcy nie mają zamiaru zostać nowymi Hitlerami i Mussolinimi. Nie idą śladem chińskiego Mao, rosyjskiego Stalina czy kambodżańskiego Pol Pota. Swoje cele osiągają przy pomocy welwetowej pięści, satynowej wymowy i magicznego sposobu myślenia. Ich sposób to ukryta perswazja, która zmienia i przetwarza ludzkie umysły.

Jak pisał hrabia Leon de Poncins w *The Secret Powers Behind Revolution* (Tajna władza rewolucji): „Rola wolnomularstwa jest stworzenie rewolucyjnego stanu umysłu, a nie bezpośrednie działanie”.

Przypomnijmy sobie Winstona, heroicznego bohatera powieści Orwella 1984. Kiedy odkryto, że jest buntownikiem, powstancem który mógł odkryć kłamstwa Wielkiego Brata i chciał walczyć z ciemnościami - wojskiem elity. Winston został aresztowany. Zamknięto go w celi i torturowano bezlitosnie. Oprawcy mogli skończyć z Winstonem jednym strzałem w tył głowy. Ale postanowili tego nie robić.

Rozpoczęli raczej prace nad jego umysłem i urabiali jego myśli. Policyjne państwo Wielkiego Brata doszło do wniosku, że Winston winien był „zbrodni myślenia”. Należało „oczyszczyć” jego myśli, by znów pokochał Wielkiego Brata, a także by kochał i szanował system, jaki Wielki Brat stworzył dla dobra społeczeństwa. Spokój Wielkiego Brata zależał od tego, czy Winston całkowicie i bezwarunkowo przyjmie panujące zasady, czy jego umysł czy jego umysł dokładnie się oczyszczy i zmieni.

W świecie Wielkiego Brata z 1984 Partia złożona z elity uznała za konieczne powołanie Ministerstwa Prawdy. Urzednicy tego ministerstwa pracowali w olbrzymim, zbudowanym z oslepiająco białego cementu budynku, który wznosił się w kształcie piramidy, piętro po piętrze, na 300 metrów. Na białej ścianie piramidalnej struktury widniało elegancko wypisane trzy hasła Partii:

Wojna jest pokojem
Wolność jest niewolnictwem
Ignorancja jest siłą

Obowiązkowy „nowy sposób myślenia”

Tajne Bractwo nalega, by Amerykanie oraz inne narody świata przyjęły „nowy sposób myślenia”. Nawet demonstracyjnie chrześcijańskie grupy dają się na to nabierać. Na przykład w czasopiśmie *Plain Truth*, wydawanym przez Ogólnoswiatowy Kościół Boże, religijna grupa założona przez niezyczącego już Herberta W. Armstronga, umieszczony był specjalny dział zatytułowany: „Potrzebny na lata 90-te...nowy sposób myślenia!”. Cytowano tu opinie kilku

autorytetów, zalecających ludzkosci przyjęcie „nowego sposobu myślenia”, „nowego etosu ekologicznego i kulturowego”, „nowego rodzaju umysłu”. Według Plain Truth „Potrzebujemy nowego umysłu, ponieważ stary umysł okazuje się niewładny podolac światu, który sobie stworzyliśmy”.

Gdziekolwiek się nie obrócimy władze zachęcają nas do tworzenia „nowego sposobu myślenia”. Robert Ornstein i Paul Ehrlich twierdzą w swojej książce *New World, New Mind* (Nowy świat, nowy umysł), że ludzki umysł „nie pasuje teraz do świata, jaki stworzył”. Autorzy uważają, że nie będzie można rozwiązać eksplozji populacji i kryzysu ekologicznego, jeżeli ludzki umysł nie zmieni się i nie rozwinie. Z UNESCO Charter również słychać wezwanie, by ludzie zmienili swoje umysły: „Skoro wojny zaczynają się w ludzkich umysłach, to w ludzkich umysłach zbudować musimy szanse pokoju”.

Gorbaczow lansuje „nowy sposób myślenia”

Mentorzy Michaila Gorbaczowa z Nowego Porządku Świata, z pewnością poinstruowali byłego prezydenta Związku Radzieckiego, a obecnie szefa rosyjsko-amerykańskiego centrum intelektualnego, by śpiewał na podobną nutę. Gorbaczow stał się bohaterem dla wyznawców New Age na całym świecie. Lubią słuchać jego kazań na ulubiony temat, że świat rozpaczliwie potrzebuje „wyszej świadomości”.

Gorbaczow podkreśla również światową jedność pot to, by mógł trąbić i oznajmiać, że „jestemy jednym”. Jak twierdzi, „Jestemy pasażerami jednego statku - Ziemi - i nie możemy pozwolić mu zatonić. Nie będzie drugiej arki Noego”. Dziwne słowa w ustach zdeklarowanego ateisty i komunisty.

Aby lansować swoje idee, Gorbaczow napisał książkę: *Perestroika: New Thinking For Our Country and the World* (Pierestrojka: Nowy styl myślenia dla naszego kraju i świata), która od razu stała się bestsellerem na liście *New York Times* w 1987 i 1988 roku. W swojej książce Gorbaczow wyjaśnia, że Pierestrojka zakłada, że świat musi być przebudowany, a ludzkość musi poprzeć stworzenie „globalnej świadomości”. Były tyran Kremla wzywa także do „ogólnoswiatowej rewolucji”, która da ludzkosci „nowy sposób myślenia”. Ta rewolucja, dodał, musi **„rozpocząć się w umyśle”**.

Zdaniem Gorbaczowa taka rewolucja zapewni pokój i harmonię pomiędzy ludźmi całego świata, ponieważ wraz z „nowym sposobem myślenia” wytworzą się **„uniwersalne wartości wykorzystujące kapitał duchowy człowieka”**.

Gorbaczow okazał się dla swoich mistrzów z Tajnego Bractwa New Age papuga i ewangelista. Dobry towarzysz z Moskwy niewatpliwie zdaje sobie sprawę, że określenie „globalna świadomość” znaczy po prostu propagandowe przekonanie całego świata o konieczności **„ogólnoswiatowej rewolucji”, która zarówno on jak i jego koledzy spiskowcy tak donosnie proponują. Ta rewolucja, mówi nam Gorbaczow, „musi rozpocząć się w umysłach”**.

Hrabia Leon de Poncins to właśnie ujawnił jako prawdziwy cel wolnomularstwa: stworzenie rewolucyjnego stanu umysłu. Ciekawe, że Gorbaczow wspomina także o „duchowym kapitale”, gdyż jak stwierdza Poncins „Wewnętrzna istota walki jest duchowa”. Jest to konflikt między chrześcijańską ideą - Bogiem - i ludźmi, którzy chcą wywyższyć siebie do boskości. Niemiecki bankier wzywa do „nowego sposobu myślenia”

Do coraz donosniejszych głosów opowiadających się za „nowym sposobem myślenia” dołączył się inny, ważny w Nowym Porządku Świata człowiek, nieprawdopodobnie bogaty niemiecki bankier F. Wilhelm Christians. Tak się składa, że Christians jest przewodniczącym

radę nadzorczą Deutsche Bank. W międzynarodowej bankowej loterii zajmuje on miejsce równorzędne z angielskim Lordem Rothschildem i amerykańskim magnatem bankowym i korporacyjnym Davidem Rockefellerem.

To Christians przełamał bariery komunizmu pożyczając miliardy niemieckich marek ze swojego banku oraz innych, kontrolowanych przez siebie bankowych syndykatów, by pomóc Sowietom w budowie między innymi ropociągów syberyjskich i jamalskich. Przez wiele lat, zarówno przed jak i po upadku komunizmu, Christians podróżował tam i spowrotem do Związku Radzieckiego. Spotykał się otwarcie i potajemnie z sowieckimi przywódcami: Breżniewem, Andropowem i Gorbaczowem, oraz amerykańskimi prezydentami Carterem, Reaganem i Bushem.

Rzeczywisty członek finansjery, Christians jest autorem wnikliwej książki *Paths to Russia: From War to Peace* (Droga do Rosji: od wojny do pokoju), do której przedmowę napisał Helmut Schmidt, były kanclerz Niemiec. Christians chwali w niej Pierestrojkę (przebudowę) Gorbaczowa i jego „nowy sposób myślenia”. Pisze również, że w pełni zgadza się z celami które, jak zauważa, zawierają także elementy „nowej moralności i nowej psychologii”.

Od jednego z głównych rzeczników ukrytych doradców dowiadujemy się więc, że „nowy sposób myślenia” jest drogą przyszłości - nie tylko drogą pokonania twardogłowych komunistów rosyjskich, ale również ludów i narodów całego świata.

Tajne Bractwo jest przekonane, że jego tajny plan zdobycia światowej dominacji zrealizowany będzie do roku 2000, kiedy ludzkość wejdzie w „Nowe Tysiąclecie”. Zgodnie z tym Christians pisze, że wkroczenie ludzkości w trzecie tysiąclecie, „nowe tysiąclecie”, które jak twierdzi „robi na ludziach potężne i sukcesywne wrażenie”, ma duże znaczenie.

Christians jest pewien, że ta nowa era, Nowe Tysiąclecie, niesie ze sobą wielkie możliwości. Zauważa z radością, że „można dostrzec oznaki zmian w sprawach światowych, oznaki o których do niedawna nie było można nawet myśleć”. Te zmiany oznaczają, dodaje Christians, że „znane od dawna absoluty i ustalone stanowiska przemieszczają się, stają się relatywne; już nie pasują”.

F. Wilhelm Christians podkreśla swoje przekonanie, że pierestrojka Gorbaczowa musi być przyjęta przez Europę, Amerykę i cały świat, a nie tylko przez Rosję. Wyznaje jak bardzo jest zadowolony, że Gorbaczow (jego współpracownik z Tajnego Bractwa) rozumie „wibracje”, które powodują tak drastyczne zmiany świata:

W przeciwieństwie do opieszalych (komunistycznych) członków Partii, Gorbaczow czuje wibracje, które zapowiadają nowy międzynarodowy system nadchodzącego tysiąclecia.

Potrzebny jest Światowy Rząd

Żeby „zdobyć nieodwracalny pokój na naszej planecie” - pisze Christians - „wszyscy ludzie będą współpracować, wprowadzając w życie dostępną nam teraz nową wizję geopolityczną”. Co rozumie on przez te nową „wizję”?

Przede wszystkim musimy odrzucić tradycyjne struktury narodowe. Europejska Wspólnota Gospodarcza zmierza w tym kierunku i wkrótce dosięgnie to inne europejskie narody. Kraje Europy Wschodniej, przez długie lata pozbawione samostanowienia, z pełną determinacją podkreślają nienaruszalność swoich granic. Ale w końcu będą musiały się poddać - pomalutką, ale nieuchronnie - globalnemu zanikowi takich rozgraniczeń.

Propozycja Christiansa to pragnienie każdego członka Tajnego Bractwa od Michaila Gorbaczowa i George'a Busha do Davida Rockefellera, Henry Kissingera, Helmuta Kohla, Jamesa Bakera i Lorda Rothsilda. Jest nią Światowy Rząd. Ich stałym tematem jest konieczność zniszczenia narodowej niezależności.

Jak radzić sobie z fundamentalistami

Światowy Rząd nie jest jedynym celem Tajnego Bractwa. Chca także zniszczyć zachodnie formy duchowości. Religie wschodu muszą zająć główne miejsce w duchowości człowieka. Jak sugeruje Christians: „W procesie wzajemnej wymiany, zachód będzie pamiętał o duchowych i kulturowych wartościach wschodu”.

Podobnie jak inni członkowie niewidzialnego kolegium, którzy dumni są określenia ich „Medrcami”, Christians ostrzega, że jeżeli świat ma podążać jasną drogą ku harmonii i priorytetowemu „nowemu sposobowi myślenia”, niektóre elementy trzeba będzie podporządkować lub zniszczyć. Wlicza między innymi „fanatyzm religijny” (fundamentalne chrześcijaństwo, fundamentalny islam, i fundamentalny judaizm to trzy zła zawsze wymieniane przez Bractwo) oraz ogólnoświatowe problemy ekologiczne. Nie mniejszymi problemami są AIDS i rosnąca globalna katastrofa narkomanii.

Christians stwierdza również, że „musimy poprawić sytuację biednych w krajach Trzeciego Świata, szczególnie czarnej Afryki i Ameryki Łacynskiej”. Nie do przyjęcia jest już zamykanie swojej ekonomii przed innymi. Potrzeby „ekonomii i ekologii” - podkreśla Christians - „wymagają szerokiej współpracy, która przekracza narodowe granice”.

Mamy więc przepis na „nowy sposób myślenia” i potępienie „starego sposobu myślenia”. Nowy sposób to Światowy Rząd, nowy Globalny Porządek Ekonomiczny, jedność religii mistycznego wschodu i odstępnych wersji chrześcijańskiego zachodu i początek nowej „globalnej świadomości”. Stary sposób myślenia, czyli patriotyzm, duma z własnej rasy i kraju, wiara w żywego, osobowego Boga trzeba odrzucić.

Pozegnanie ze starym sposobem myślenia

Lucis Trust, jedna z organizacji podległych Tajnemu Bractwu, używa specjalnego zaszyfrowanego wyrażenia na określenie niestrawnego „starego sposobu myślenia”. Nazywa ten niemożliwy sposób „splendorem świata”. W swojej książce *The Reappearance of the Christ* (Powtórne przyjscie Chrystusa), Alice Bailey, założycielka Lucis Trust, stwierdza, że splendor świata (stary sposób myślenia) „zniknie, a iluzja świata rozplynie się”. Bailey sugeruje, że idee takie jak miłość do własnego kraju, tradycyjna rodzina i duma z własnej rasy są przestarzałe, a nawet niebezpieczne. Tworzą one część tego, co Hindusi nazywają mają, iluzją, negatywny świat mentalny.

Miejsce splendoru i iluzji świata musi zająć nowy sposób myślenia, żeby „Obecny porządek świata mógł być tak przekształcony i zmieniony, by narodził się Nowy Porządek Świata i nowa rasa ludzi”.

Bailey wyjaśnia, że konieczne jest zaakceptowanie przez człowieka „punktu światła, nowego oświecenia”. Dodaje też, że wraz z zachodzącymi obecnie zmianami, takie oświecenie dokona się wkrótce. **„Ludzie są bardzo rozczarowani i dlatego będą widzieć jasniej. Splendor świata jest sukcesywnie usuwany z życia ludzi”.**

Pamiętajmy, że alchemicy okultystycznego świata i wtajemniczeni wyższych stopni Tajnego Bractwa myślą zupełnie innymi kategoriami niż zwykli ludzie. Dlatego też kiedy Bailey mówi, że „Ludzie są bardzo rozczarowani i dlatego będą widzieć jasniej”, w rzeczywistości informuje nas, że oczekuje się od ludzi zmiany i przystosowania do „nowego sposobu myślenia”. Stary sposób (splendor świata) „jest sukcesywnie usuwany z życia ludzi”.

Bailey twierdzi, podobnie jak jej rosyjski odpowiednik Gorbaczow, ze czlowiekowi trzeba zaszczipic nowa globalna swiadomosc.

Kiedy swiadomosc, która jest Chrystusem (kolektywnego New Age) zostanie obudzona we wszystkich ludziach, bedziemy miec pokój na ziemi i dobra wole wsród ludzi...

Uzewnetrznienie naszej boskosci zakonczy szalejaca na ziemi nienawisc i zburzy wszelkie bariery dzielace ludzi, grupy, narody, religie.

Rozpoznać oblakany, nizszy gatunek

Rzecznicy „**nowego sposobu myslenia**” uwazaja, ze ludzie, którzy nie moga sie zmienic sa niezdolni do przetrwania. Sa w istocie oblakani i naleza do nizszego gatunku, tak odleglego od gatunku ludzkiego jak mrówki od niedzwiedzi. My, zwolennicy starego sposobu myslenia jestesmy niebezpieczni i trzeba sie z nami rozprawic, jezeli nie mozemy sie zmienic lub nie chcemy i uparcie odmawiamy zmian. Trzeba nas odseparowac i oczyszcic, gdz zarazamy nastepne pokolenia nasza staromodna moralnoscia i naszymi zlymi, negatywnymi myslami. Jak zauwazyl profesor Chester Pierce z Instytutu Psychistrii Edukacyjnej Uniwersytetu Harwarda podczas narodowej konferencji nauczycieli:

Kazde dziecko w Ameryce w wieku pieciu lat jest chore psychicznie, poniewaz przychodzi do szkoly z pewnym poczuciem lojalnoscii wobec historycznych przywódców naszego kraju, wobec wybieranych urzedników, rodzicóv, wiary w nadprzyrodzone istoty i niezawislosci naszego narodu jako autonomicznego bytu. Do was, nauczycieli, nalezy wyleczenie tych dzieci i uczynienie z nich internacjonalnych dzieci przyszlosci.

To własnie nas, mocno wierzacych w naród i patriotyzm, w istnienie moralnych absolutóv dobra i zla i gloszacych wiare w prawdziwego Boga, uwaza sie za beznadziejnie chorych psychicznie i za ubogich duchem.

Naucza sie masy, by nas nienawidzily i nam uragaly. Wycwiczone przez Tajne Bractwo, poddane hipnozie i halucynacji masy, uwazaja siebie za prawych, współczesnych i postepowych milosników ziemi.

Benjamin Crème, szef Tara Center i International Sharing, dwóch socjalistycznych grup New Age, jezdzi od dluzszego czasu po Ameryce lansujac takie dogmaty. W informatorze wydanym przez Tara Center, Crème przechwalal sie: „Budzi sie nowy duch w ludzkosci. Na calym swiecie wzrasta nowe poczucie wzajemnej zaleznosci, pragnienie normalniejszych sposobóv zycia i zaanazowanie sie w dobro naszej planety”.

Tara Center utyskuje nad kryzysami i problemami, które spadly na ludzkosc - od AIDS, politycznej i biznesowej korupcji i alenacji do narkotyków, zbrodni i klesk zywiolowych. Ale redaktor informatora Tara Center pociesza czytelników, ze „Choc problemy ludzkosci sa niewatpliwie, mozna je rozwiacz”.

A jak je mozna rozwiacz? „Pokazujac, ze ludzkosc jest jednoscia” - dowiadujemy sie. Potem musimy „wykonac pierwszy krok w kierunku trwalego pokoju...dzielac naturalne bogactwa ziemi pomiedzy wszystkie narody”.

Oto kolejna uluda finansowana przez kontroleróv umyslów Bractwa: jezeli zabierzemy ludziom w Ameryce i innych rozwinietych krajach i damy narodom Trzeciego swiata, nadejdzie wiek pokoju. Ale kontrolerzy umyslów ostrzegaja, ze jesli my, ludzie starej daty, bedziemy zwalczac ten tak potrzebny swiatowy ruch rewolucyjny i nadchodzacy socjalizm, to znajdziemy sie w klopocie. Tara Center wyraznie daje do zrozumienia, ze sily „nowego sposobu myslenia” sa gotowe „walczyc z ignorancja i lekiem, podzialem i niedostatkiem”. Co wiecej ta sama grupa informuje nas, z typowym dla Bractwa zaklamaniem, ze bronia w tej walce sa jedynie „duchowe porozumienie, wiedza i milosc”.

Zniszczenie jest tuz, tuz

Ale czy propagandzisci Tajnego Bractwa rzeczywiście zamierzają uporządkować świat przy pomocy „duchowego porozumienia wiedzy i miłości”, czy też mają w planach bardziej przygnębiające rozwiązanie? Odpowiedź znajdziemy w niezwykle szczerzej książce Petera Lamesuriera pod tytułem: „The Armageddon Script” (Scenariusz bitwy pod Armageddon), w której autor pisze, że dążenie do urzeczywistnienia nowej wizji musi dokonać się w zamieszaniu, jakiego świat jeszcze nie widział. Z powodu oporu ludzi, którzy nie chcą wejść w Nowy Wiek dobrobytu i światowej harmonii i odpowiednio nie dostosowują swoich umysłów (to o nas, opornych na „**nowy sposób myślenia**”), wydarzy się nieszczęście o monstrualnych rozmiarach:

Zmasowane siły **Starego Wieku** (Old Age) będą mogły jednak kontrolować ślepy napór sił Nowego Wieku (New Age). Siły te w dużej mierze będą się niszczyły w ogromnych, wzajemnych wylądowaniach od dawna rosnącej agresji...poddadzą się, podczas gdy wizja i nosiciele przetrwają.

Najwyraźniej Tajne Bractwo ma na wokandy plan rozniecenia serii krwawych światowych konfliktów o poróżnienia różnych grup, które obecnie występują przeciwko Nowemu Porządkowi Świata. Już teraz widzimy pierwsze, złowieszcze znaki ostrzegawcze nadciągających starć. Tajne Bractwo będzie nadal wykorzystywać mass-media i inną propagandową bronię ze swojego bogatego arsenału, by rozpalac namiętności i tym samym zachęcać Afro-Amerykanów i białych do walki na ulicach naszych miast. W tej chwili zbroją zarówno muzułmańskich Arabów jak i Żydów w przewidywaniu wojny na Bliskim Wschodzie, która zmiecie resztki opozycji przeciwko Nowemu Porządkowi Świata.

Stawiają przeciwko sobie fundamentalistów chrześcijańskich, muzułmańskich i żydowskich i tak kształtują społeczeństwo, by pederasci, radykalne feministki, zwolennicy przerywania ciąży i inne społeczne zboczone grupy wystąpiły we wspólnej, agresywnej walce przeciwko chrześcijańskim (biblijnym) fundamentalistom.

Równie wymowny jest fakt, że podlegają sprzeciw ogółu wobec ludzi, którzy nadal wierzą w swój kraj. Tajne Bractwo postanowiło, że patriotyzm musi zniknąć. Wobec tego będzie coraz skuteczniej tłumić i likwidować nacjonalistyczne sentymenty. Należy dać nauczkę grupom etnicznym na całym świecie, włączając w to narody nowych, świeżo powstałych państw Europy Wschodniej, które uwolniły się od komunistycznego ucisku byłego Związku Radzieckiego. Należy zmusić je, by zrozumiały, że w Nowym Porządku Świata nie toleruje się nacjonalizmu.

Można się spodziewać, że aby wymusić takie stanowisko, Bractwo będzie zachęcać, a nawet prowokować konflikty graniczne i nieporozumienia pomiędzy małymi narodami w Europie i starym imperium sowieckim. Byle republiki radzieckie będą sprzedawać broń nuklearną do Iranu, Iraku, Syrii i innych krajów muzułmańskich. Broń ta może być użyta.

Ekran naszych telewizorów i gazety wypełniają akty terroryzmu i krwawej przemocy. Tylko wówczas, jak sądzi Bractwo, człowiek w swoim cierpieniu oczekiwać będzie światowego Rządu i końca „trującej” niezależności i wolności narodowej, oraz krwawych walk religijnych w etnicznych.

Tajne Bractwo używa propagandowych określeń, opisując takie kryzysy i zapalne konflikty. Ich agenci mówią o „wielkim oczyszczeniu”, jakie nastąpi, gdy ziemia wejdzie w Nowy Wiek, te wspaniałe ere, którą prezydent Reagan opisał kiedyś jako „Skąpany w słońcu nowy dzień” - Według Tajnego Bractwa, wielkie oczyszczenie będzie rezultatem głębokiego konfliktu pomiędzy „synami światła” i „**synami ciemności**”.

Po wojnach pomiędzy Synami Światła i Synami Ciemności nastanie dla całej ludzkości New Age. Ludzkość przetrwa wielkie, wielkie zmiany...naszej planety.
Nadchodząca planetarna operacja oczyszczenia

Ci którzy nie mogą dostosować się do „nowego sposobu myślenia” i odmawiają udziału w ogólnoswiatowej halucynacji gwałcicieli umysłów z Tajnego Bractwa, uważani są za nienormalnych, kalekich i nawet niebezpiecznych dla światowego systemu. To są plewy, ludzkie odpadki. Trzeba ich wyeliminować, jeżeli świat ma iść do przodu i spełnić długotrwałe marzenie tajnych stowarzyszeń:

- Plód Nowej Ludzkości porusza się już w Macicy Czasu i ludzkość, tak jak każda matka, musi nauczyć się wydalac odpadki i trucizny, by odpowiednio odżywiać plód. Inaczej życie tak matki jak i płodu jest w niebezpieczeństwie... Takie są zadania obecnych, przejściowych warunków.-

Ci z nas, którzy nie pasują do królestwa New Age, ponieważ nie potrafią „myśleć poprawnie”, są tak niebezpieczni i niezdrowa tkanka na ludzkości, że traktuje się ich jak komórki rakowe. Nowi, odpowiednio wykształceni ludzie, twierdzi Alice Bailey w Education in the New Age (Oświata w New Age), będą się ćwiczyć w „globalnym obywatelstwie” i będą lansować harmonię wszystkich religii. „Jeśli nie” - pisze Bailey - „będą musieli odejść, ponieważ staną się przeszkodami na drodze do światowego pokoju i zagrożeniem dla prawidłowego społeczeństwa”.

Agresywna infekcja streptokokowa...daje o sobie znać we wszystkich zainfekowanych częściach społeczeństwa. Inna operacja chirurgiczna może okazać się konieczna...by wyleczyć infekcję i zbic gorączkę...

Nie zapominajmy...że kiedy jakaś forma życia okazuje się nieadekwatna, lub zbyt chora, albo kaleka...z punktu widzenia Hierarchii to nie żadna katastrofa, kiedy taka forma zniknie.

Ciekawe, że Bailey używa wiele mówiącego stwierdzenia: „Inna operacja chirurgiczna może okazać się konieczna”. Czy mówi ona o holokauście Drugiej Wojny Światowej, w którym niepasujący do hitlerowskiego „nowego sposobu myślenia” Żydzi, chrześcijanie, oraz innych wyznań, zostali wymordowani w obozach koncentracyjnych?

Sądze, że mówi ona właśnie o tym.

W przeszłości używano ekstremalnych metod oczyszczania ziemi z ludzi, których uznano za niezgodnych asymilacji w Nowym Porządku. Takie metody eliminacji będą z pewnością ponownie zastosowane. W książce The Armageddon Script, Peter Lemesurier pisze:

„Ludzie, którzy odmówią zaakceptowania nowego archetypu, nie będą rzecz jasna brać w nim udziału. Nowego Człowieka, Drugiego Adama, albo Ostatecznego Mesjasza stworzą tylko ci, którzy go zaakceptują. Wobec tego reszta nieuchronnie pozostanie poza obiecany królestwem”.

A kto wejdzie do nowego królestwa, przygotowywanego teraz z uporem przez super bogatą elitę, która zamierza być naszymi władcami? - Lemesurier twierdzi że:

„Wszyscy ci, którzy wejdą do Nowego Królestwa, będą z definicji współrządzacymi...kolektywnym Chrystusem”, którego opisuje on jako „najwyższy byt”.

Książka pobrana ze strony
<http://www.ksiazki4u.prv.pl>
lub
www.wszystko-co-najlepsze.prv.pl